

C-5/1

PROBLEMY WSPÓŁCZESNEJ KRYMINALISTYKI



UNIwersytet warszawski
WYDZIAŁ PRAWA I ADMINISTRACJI
KATEDRA KRYMINALISTYKI
POLSKIE TOWARZYSTWO KRYMINALISTYCZNE

UNIwersytet warszawski
Wydział Prawa i Administracji
Katedra Kryminalistyki
Polskie Towarzystwo Kryminalistyczne

PROBLEMY
WSPÓŁCZESNEJ
KRYMINALISTYKI

TOM V

Pod redakcją
Ewy Gruzy
Tadeusza Tomaszewskiego

Warszawa 2002

© Copyright by Uniwersytet Warszawski Wydział Prawa i Administracji
Katedra Kryminalistyki

ISSN 1643–2207

Skład i łamanie
Elżbieta Malik

Druk i oprawa
Zakład Poligraficzny Uniwersytetu Warszawskiego
Zam. nr 71/2002

SPIS TREŚCI

WSTĘP	9
Tadeusz Tomaszewski, WYSTĄPIENIE INAUGURUJĄCE ZJAZD KATEDR KRYMINALISTYKI	11
UCHWAŁA ZJAZDU KATEDR KRYMINALISTYKI	15
Małgorzata Andrzejkowicz, ROZBIEŻNOŚCI CHARAKTERYSTYK ICHOGRAMU W LITERATURZE	19
Tomasz Bednarek, OSMOLOGIA CZYLI O SYSTEMIE BADAŃ ŚLADÓW ZAPACHOWYCH LUDZI W POLSKICH LABORATORIACH KRYMINALISTYCZNYCH	33
Antoni Feluś, CZY ZDZISŁAW MARCHWICKI BYŁ SPRAWCĄ ZABÓJSTW SERYJNYCH O PODŁOŻU SEKSUALNYM?	53
Michał Gaberle, KRYMINALISTYKA W POSTĘPOWANIU ADMINISTRACYJNYM	63
Krzysztof Gorazdowski, BIOMETRYCZNE SYSTEMY IDENTYFIKACJI	69
Sławomir Gruszka, SZKOLENIE POLICJANTÓW TECHNIKI KRYMINALISTYCZNEJ W ŚWIETLE STANDARDÓW EUROPEJSKICH	81
Ewa Gruza, ZAJĘCIA Z „PRAWA I PRAKTYKI POLICYJNEJ” NA UNIWERSYTECIE WARSZAWSKIM	85
Jerzy Kasprzak, METODA INSCENIZACJI W DYDAKTYCE KRYMINALISTYKI	91
Hubert Kołecki, ŚLAD KRYMINALISTYCZNY JAKO SKUTEK ZDARZENIA KRYMINALISTYCZNEGO	97
Hubert Kołecki, FRANCUSKIE ZASADY DEONTOLOGII BIEGŁEGO SĄDOWEGO	101
Monika Korneć, NAUKA KRYMINALISTYKI W OCENIE STUDENTÓW	113
Anna Koziczak, WPŁYW SZCZEGÓLNYCH TECHNIK MASKOWANIA NA CECHY MIERZALNE PISMA	117

Violetta Kwiatkowska-Darul, ZNACZENIE PRZYGOTOWANIA PSYCHOLOGICZNEGO PRAWNIKÓW	123
Mirosław Jan Lisiecki, WYZWANIA KRYMINALISTYKI WOBEC UPRAWNIENÍ STRON PROCESOWYCH (ZARYS PROBLEMATYKI)	129
Marek Łachacz, ODOROLOGIA KRYMINALISTYCZNA JAKO WYZWANIE XXI WIEKU DLA TECHNIKI KRYMINALISTYCZNEJ	139
Szymon Matuszewski, KATEGORYCZNOŚĆ (PEWNOŚĆ) WYPOWIEDZII ŚWIADKA A JEJ PRAWDZIWOŚĆ	145
Bronisław Młodziejowski, MODELOWE KSZTAŁCENIE NA POLIGONACH ĆWICZENIOWYCH Z ZAKRESU KRYMINALISTYKI I MEDYCZYNY SĄDOWEJ	151
Mirosław Owoc, PODPIS OSOBY NIEPOCZYTALNEJ. PROBLEMATYKA KRYMINALISTYCZNA	155
Mirosław Owoc, PODPIS OSOBY NIEPOCZYTALNEJ. PROBLEMATYKA PROCESOWA	161
Karol Stawik, Marzena Anna Wasilewska, WYBRANE PROBLEMY DYDAKTYCZNE I NAUKOWO-BADAWCZE KRYMINALISTYKI	167
Adam Taracha, „PROCEDURA REJESTRACYJNA PRZESTĘPSTW” W PROJEKTACH NOWELIZACJI USTAWY O POLICJI I K.P.K.	179
Tadeusz Widła, PRZEPROWADZANIE DOWODU Z OPINII BIEGŁEGO – UWAGI KRYTYCZNE	193
Krzysztof Witosławski, INFORMACJA DOTYCZĄCA SYSTEMU AFIS – STAN OBECNY ORAZ PERSPEKTYWY	201
Józef Wójcikiewicz, OKAZANIE GŁOSU I MOWY	205
Elżbieta Żywucka-Kozłowska, KRYMINALISTYK JAKO KONSULTANT W DZIAŁANIACH OPERACYJNYCH POLICJI	211



Wspólne zdjęcie uczestników
zjazdu katedr kryminalistyki w Wildze

WSTĘP

Z niekłamaną radością oddajemy do rąk Czytelników piąty już tom prac naukowych publikowanych pod wspólnym tytułem „Problemy Współczesnej Kryminalistyki”.

Tym razem tom ten zawiera opracowania przygotowane i wygłaszane na Zjeździe Katedr Kryminalistyki, który zorganizowany został przez Katedrę Kryminalistyki Uniwersytetu Warszawskiego w dniach 3–5 października 2001 r. w Wildze koło Warszawy. Myślą przewodnią tego spotkania była dydaktyka kryminalistyki, ale jak widać z przeglądu opublikowanych tekstów, nie tylko tym zagadnieniem zajmowaliśmy się w trakcie sesji naukowych. Zjazd miał otwartą formułę, gościliśmy przedstawicieli bez mała wszystkich katedr i zakładów kryminalistyki wyższych uczelni państwowych i niepaństwowych, cywilnych i resortowych, a także kierownictwo Centralnego Laboratorium Kryminalistycznego Komendy Głównej Policji, Zakładu Kryminalistyki i Chemii Specjalnej Urzędu Ochrony Państwa oraz Instytutu Ekspertyz Sądowych z Krakowa. Zjazd ten zaszczylił swoją obecnością Zastępcę Komendanta Głównego Policji nadinspektor Adam Rapacki.

Ożywione dyskusje, w trakcie których wymienialiśmy poglądy, wskazywaliśmy na problemy, ale i sukcesy polskiej kryminalistyki, zaowocowały podjęciem uchwały Zjazdu, którą prezentujemy w niniejszym tomie.

Tradycyjnie już publikowane opracowania ukazują się bez ingerencji w otrzymane teksty. Nadal bowiem hołdujemy założeniu, że celem tej publikacji jest przedstawienie stanowisk Autorów bez poprawek ze strony redaktorów wydania.

Zachęcam do publikowania tekstów w kolejnych wydaniach *Problemów Współczesnej Kryminalistyki*, prosząc o kontakt: egruza@temida.wpia.uw.edu.pl

dr Ewa Gruza

Tadeusz Tomaszewski

WYSTĄPIENIE INAUGURUJĄCE ZJAZD KATEDR KRYMINALISTYKI

Rozpoczynany właśnie Zjazd Katedr Kryminalistyki to spotkanie, którego dawno nie było i które – mam nadzieję – było od dawna oczekiwane. Poprzedni taki zjazd odbył się wiele lat temu; tak dawno, że dokładnej daty nie pamiętam ani ja, który w nim uczestniczyłem, ani moi współpracownicy w Katedrze Kryminalistyki Uniwersytetu Warszawskiego, spośród których większość nie tylko wtedy nie wiedziała, że kryminalistyce poświęci swoje zainteresowania zawodowe, ale nawet tego, że będzie studentami prawa. Zjazd ten odbył się z inicjatywy Katedry Kryminalistyki Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza w Poznaniu i został zapamiętany jako ważne wydarzenie w życiu środowiska naukowego polskich kryminalistów, a także w rozwoju powojennej kryminalistyki w Polsce.

Poza tym, że ten poprzedni zjazd odbył się tak dawno, to miał on miejsce w zupełnie odmiennych warunkach społeczno-gospodarczych i w zupełnie różnych realiach związanych z postępem technicznym, może nie tak ważnym czy nawet chcianym przez prawników, ale tak ważnym i pożądanym przez kryminalistów. Można powiedzieć, niewiele przy tym przesadzając, że dla zwykłych ludzi czas, jaki minął od poprzedniego zjazdu katedr, to tylko, czy może aż, kilkanaście lat, ale dla osób zajmujących się kryminalistyką to cały, nie tylko dosłownie, wiek mierzony wynalezieniem nowych i rozwojem już znanych metod badawczych i ich efektywnym zastosowaniem w praktyce.

Dzisiaj inni są studenci bądź słuchacze kryminalistyki i inne są też ich oczekiwania wobec swoich wykładowców. Ale inni jesteśmy także my, kadra dydaktyczna prowadząca na uczelniach i w szkołach policyjnych zajęcia z kryminalistyki. Nie ujmując w żadnym przypadku wielkich zasług naszym czcigodnym nauczycielom – „starym” profesorom – obserwować dzisiaj możemy swoistą zmianę warty, polegającą nie tylko na naturalnej wymianie pokoleniowej, ale także na rozwoju naukowym takiej kadry, która z nazwy być może jest już „średnia”, ale z wieku jest jeszcze młoda lub nawet bardzo młoda. Jeśli spojrzycie Państwo

na listę zgłoszonych uczestników reprezentujących różne katedry, przekonacie się, jak wielu młodych ludzi, już ze stopniami naukowymi doktora i doświadczeniem naukowo-dydaktycznym, bierze dzisiaj udział w naszym Zjeździe. Co więcej, na mapie ośrodków dydaktyki kryminalistycznej powstały nowe punkty, a nadto kryminalistyka rozwijana jest dzisiaj nie tylko tradycyjnie w państwowych uniwersytetach i szkołach policyjnych, ale także w wyższych szkołach niepublicznych. Powinno być to powodem do dumy i zadowolenia, chociaż nie do samozadowolenia, bo przecież w liczbach bezwzględnych nasze środowisko nie jest tak liczne i wpływe naukowo i finansowo, jak byśmy tego sobie życzyli.

Wskazane względy, rzecz można – historyczne, leżały u podstaw pomysłu na zorganizowanie nowego zjazdu katedr i zakładów kryminalistyki. Jednak nie były to powody jedyne, ani nawet najważniejsze. Najważniejszym z nich bowiem wydawał się nam, w Katedrze Kryminalistyki Uniwersytetu Warszawskiego, problem naszej przyszłości - rozwoju naukowego całej polskiej kryminalistyki i polepszanie procesu dydaktycznego tej dyscypliny, bo tylko w ten sposób możemy wpływać na bardziej wydajną, opartą na racjonalnych przesłankach, pracę organów ścigania i wymiaru sprawiedliwości prowadzących postępowanie wykrywcze i dowodowe. Problemem na przyszłość i już terażniejszość jest dążenie do sprostania wyzwaniom i nieraz jakże wielkim oczekiwaniom prokuratorów, sędziów, policjantów, a także adwokatów oraz konieczność oferowania im przydatnej, nowoczesnej wiedzy kryminalistycznej, służących ich działaniom rozwiązań taktycznych i dowodowych oraz rzetelnych i metodologicznie nienagannych ekspertyz.

Pod takim kątem pomyślany też został bogaty program naukowy Zjazdu Katedr. W jego ramach przedstawione zostaną dwie grupy wystąpień; pierwsza z nich obejmuje problematykę związaną z dydaktyką kryminalistyki i dyscyplin pokrewnych, druga zaś referaty i komunikaty obejmujące wybrane zagadnienia z zakresu taktyki i techniki kryminalistycznej, będące przedmiotem zainteresowań i osiągnięć badawczych poszczególnych ośrodków reprezentowanych na Zjeździe. Obrady chcielibyśmy zakończyć dyskusją nad obecnym stanem dydaktyki kryminalistycznej w Polsce oraz niezbędnymi działaniami, które naszym zdaniem powinny być podjęte dla jej polepszenia i rozwoju. W tym celu na zakończenie Zjazdu proponujemy zorganizowanie panelu, do którego w roli głównych dyskutantów chcielibyśmy zaprosić kierowników katedr i zakładów naukowych lub badawczych uczestniczących w Zjeździe, zaś jako dyskutantów pomocniczych wszystkich pozostałych uczestników obrad.

Ważnym wreszcie celem, który przyświecał organizatorom Zjazdu Katedr Kryminalistyki, jest integracja środowiska kryminalistycznego, przez którą rozumiemy nie tylko współpracę między sobą uczelnianych katedr i zakładów, bo ta w większym lub mniejszym stopniu ma miejsce od dawna, ale także pomiędzy ośrodkami dydaktyki kryminalistycznej a praktyką, reprezentowaną w szcze-

gólności przez szkoły policyjne i przodujące laboratoria kryminalistyczne. Jest bowiem niewątpliwym faktem, że poziom kształcenia teoretycznego kryminalistyki jest nierozzerwalnie związany z naszą wiedzą o możliwościach, a także potrzebach jednostek tworzących i stosujących na co dzień osiągnięcia kryminalistyki. Chcielibyśmy zresztą, aby prawdziwa była także zależność odwrotna. Dlatego właśnie przedstawiciele tych jednostek: p. dr Aleksandra Tucholska-Lenart – kierownik Zakładu Kryminalistyki i Chemii Specjalnej UOP, p. dr Mieczysław Goc – dyrektor Centralnego Laboratorium Kryminalistycznego KG Policji, p. Aleksander Głazek, dyrektor Instytutu Ekspertyz Sądowych, oraz ich współpracownicy, jak również przedstawiciele Zakładu Kryminalistyki Wyższej Szkoły Policji w Szczytnie oraz Zakładu Techniki Kryminalistycznej Centrum Szkolenia Policji w Legionowie, biorą udział w naszym Zjeździe nie jako zaproszeni goście, ale jako jego uczestnicy.

Mam także nadzieję, że dzięki wspólnemu spotkaniu na Zjeździe integracja środowiska miała będzie, oprócz naukowego, również wymiar towarzyski.

UCHWAŁA ZJAZDU KATEDR KRYMINALISTYKI

W dniach 3–5 października 2001 r. odbył się w Wildze Zjazd Katedr Kryminalistyki, zorganizowany przez Katedrę Kryminalistyki Uniwersytetu Warszawskiego. Jego uczestnicy, powodowani troską o efektywną walkę z przestępczością i należyte działanie organów ścigania i wymiaru sprawiedliwości, w wyniku dyskusji i analizy obecnego stanu i dalszych perspektyw rozwoju nauki kryminalistyki uznali za niezbędne zajęcie stanowiska w następujących kwestiach żywotnych tak dla środowiska naukowego, jak też praktyków stosujących w swojej pracy zawodowej wiedzę kryminalistyczną:

1. Kryminalistyka jest dziedziną stosunkowo mało znaną i niedocenianą nie tylko w odbiorze społecznym, ale także wśród prawników, którzy wykorzystują lub powinni wykorzystywać jej osiągnięcia dla właściwego wykonywania swojej pracy. Wiedza kryminalistyczna jest bowiem niezbędna zarówno dla wykonywania specjalistycznych badań laboratoryjnych, jak też dla prawidłowego prowadzenia wszystkich czynności dowodowych przewidzianych w kodeksach postępowania karnego, cywilnego, administracyjnego itd. oraz dla właściwej oceny uzyskiwanych dowodów i rozstrzygnięć spraw sądowych. Przedstawiane ostatnio szeroko w środkach masowego przekazu błędy popełniane przez organy procesowe w czynnościach dochodzeniowo-śledczych czy nawet kompromitujące umorzenia postępowań lub uniewinnienia oskarżonych wynikające z niewłaściwego zebrania lub oceny dowodów są następstwem właśnie braku dostatecznej wiedzy kryminalistycznej takich organów. W związku z tym należy dążyć do szerokiej popularyzacji wiedzy kryminalistycznej w społeczeństwie, pokazywać jej przydatność, choćby dla działań związanych z zapobieganiem przestępczości, a nadto uświadamiać decydentom mającym wpływ na zakres nauczania kryminalistyki niezbędność posiadania takiej wiedzy przez przedstawicieli licznych zwodów prawniczych.

2. Konieczne jest dążenie do wzmocnienia pozycji kryminalistyki jako przedmiotu wykładanego na wydziałach prawa oraz w ramach aplikacji przygotowujących do zawodów prawniczych (zwłaszcza zawodu prokuratorskiego, sędziowskiego, adwokackiego). W tym celu należy dążyć do wprowadzenia kryminalistyki do programu studiów prawniczych jako zajęć obligatoryjnych dla wszystkich studentów (obecnie w około połowie polskich szkół wyższych jest to przedmiot do wyboru, obejmujący tylko niewielki odsetek studentów studiujących prawo) oraz prowadzenia z tego przedmiotu wykładów kursowych i ćwiczeń w odpowiednim wymiarze godzinowym (przynajmniej 30 godzin wykładu oraz 30 godzin ćwiczeń). Należy zarazem postulować otwieranie zajęć z przedmiotów pokrewnych, takich jak prawo dowodowe, psychologia i psychiatria sądowa, medycyna sądowa. Tam, gdzie jest to możliwe ze względów kadrowych, powinny być prowadzone seminaria doktoranckie oraz otwierane studia podyplomowe z kryminalistyki i dziedzin pokrewnych. Na wydziałach prawa, które wprowadziły system punktów kredytowych (ECTS) należy zwiększyć liczbę punktów przyznawanych za zajęcia z kryminalistyki. Kryminalistyka jako dyscyplina naukowa i zarazem praktyczna doceniana jest na zagranicznych uczelniach, gdzie wykładana jest w znacznie większym zakresie przedmiotowym i czasowym, a w niektórych krajach (np. w Stanach Zjednoczonych, Wielkiej Brytanii, Szwajcarii) nawet na wyodrębnionych wydziałach kryminalistyki.

3. Niezbędne jest odpowiednie szkolenie z zakresu kryminalistyki i przedmiotów pokrewnych aplikantów przygotowujących się do pracy w zawodach prawniczych. Zajęcia z tych przedmiotów powinny być prowadzone na odpowiednio wysokim poziomie przez fachowców w dziedzinie kryminalistyki i dyscyplin pokrewnych – teoretyków i praktyków, a nadto kończyć się egzaminem egzekwującym odpowiedni poziom wiedzy od przyszłych sędziów, prokuratorów, adwokatów, radców prawnych. Obecnie w wielu okręgach kryminalistyka jest wykładana przez mało kompetentnych wykładowców w szcążkowym zakresie, a niektórych przypadkach (zwłaszcza na aplikacjach sądowych i adwokackich) w ogóle zajęcia z tej dyscypliny nie są prowadzone. Należy też łączyć kryminalistyczne szkolenie aplikantów z praktycznym ich uczestnictwem w czynnościach dowodowych i zapoznawaniem z możliwościami laboratoriów kryminalistycznych. Środowisko kryminalistyczne powinno mieć też wpływ na przygotowywanie egzaminów kończących aplikacje.

4. Należy zmierzać do uatrakcyjnienia zajęć z kryminalistyki; obok tradycyjnych wykładów powinno się wprowadzać nowe formy zajęć dydaktycznych, takie jak inscenizacje wybranych czynności dowodowych i technicznych, zapraszanie na zajęcia ze studentami i aplikantami specjalistów z różnych dziedzin techniki kryminalistycznej, rozwijanie kół naukowych. W zajęciach dydaktycz-

nych powinno się wykorzystywać nowoczesne środki techniczne, w tym multimedialne i Internet. Niezbędne wręcz wydaje się koordynowanie dydaktyki kryminalistycznej z nauczaniem innych dyscyplin, w tym zwłaszcza procedury karnej i kryminologii. Dla realizacji tych celów niezbędne jest uzyskanie zrozumienia i pomocy ze strony władz dziekańskich i rad wydziałów prawa.

5. Katedry kryminalistyki wyższych uczelni oraz odpowiednie jednostki szkół policyjnych powinny mieć możliwość rozwijania badań podstawowych i wykonywania ekspertyz z wybranych działów techniki kryminalistycznej, co zapewniłoby sądom i prokuratorom dostęp do niezależnych i metodologicznie prawidłowych opinii biegłych. W tym celu niezbędne jest sukcesywne wyposażanie laboratoriów katedralnych ze środków KBN, Ministerstwa Edukacji Narodowej, Ministerstwa Sprawiedliwości oraz własnych środków pozabudżetowych wydziałów prawa w nowoczesny i wydolny sprzęt techniczny oraz zatrudnianie pracowników technicznych. Konieczne jest również zacieśnienie współpracy przedstawicieli nauki z praktyką, w tym z laboratoriami kryminalistycznymi, Policją, wymiarem sprawiedliwości i Prokuraturą, szkołami policyjnymi, a także z Naczelną Radą Adwokacką i Polskim Towarzystwem Kryminalistycznym.

6. Szczególnie krytycznie należy oceniać obecnie stosowany system doboru biegłych i wyznaczania ich do wykonywania ekspertyz, a także opłacania ekspertów za przeprowadzone badania i wydaną opinię. W szczególności wadliwe i w efekcie szkodliwe dla wymiaru sprawiedliwości i publicznego odbioru pracy sądów i prokuratur jest wpisywanie – bez żadnej merytorycznej kontroli – niekompetentnych osób na listy biegłych sądowych sądów okręgowych oraz organizowanie „przetargów” na biegłych i tworzenie „list preferencyjnych” biegłych określonych specjalności, gdzie jedynym kryterium doboru biegłego jest wysokość pobieranego przez niego (rozumie się: jak najniższego) wynagrodzenia. Takie mechanizmy doboru biegłych, nie mające nic wspólnego z kompetencjami wykonawcy ekspertyzy i dobrem wymiaru sprawiedliwości, bardzo szybko doprowadzą do znaczącego zaniżenia poziomu ekspertyz, a nadto stanowią tylko pozorną oszczędność, gdyż wobec niskiej jakości pracy powołanego w ten sposób biegłego w dalszej fazie postępowania i tak konieczne będzie zarządzenie drugiej ekspertyzy i ponowne opłacenie opinii nowego biegłego. Zaniżaniu poziomu ekspertyz sprzyja wreszcie sprzeczna z uregulowaniami kodeksowymi praktyka powoływania jako biegłych prywatnych „instytutów” lub firm, które same zlecają wykonanie ekspertyzy dalszym podmiotom nie poddającym się jakiegokolwiek kontroli procesowej. W związku z tym należy postulować wprowadzenie rzeczywistej kontroli umiejętności i kompetencji osób wpisywanych na listy biegłych sądowych, jak najszybsze zlikwidowanie wadliwych mechanizmów powoływania biegłych oraz konieczność kierowania się przy ich doborze przede

wszystkim kryterium kompetencji i szybkości wydania opinii. Poprawienia wreszcie wymaga sposób wynagradzania biegłych, którego zmiana – w zakresie zmniejszenia stawki godzinowej oraz metody jej naliczania – została dokonana w 2000 r. z oczywistym pokrzywdzeniem biegłych. Dla polepszenia sposobu powoływania biegłych i oceny ich pracy celowe jest również postulowanie wprowadzenia szkoleń w zakresie teorii opiniowania dla sędziów i prokuratorów z jednej strony oraz samych biegłych z drugiej strony.

7. W przyszłości celowe jest systematyczne organizowanie zjazdów katedr i zakładów kryminalistyki, na które powinni być zapraszani przedstawiciele innych dyscyplin naukowych pokrewnych kryminalistyce oraz przedstawiciele różnych środowisk kryminalistycznych, w tym zwłaszcza praktyki. Ustalono, że następny zjazd zostanie zorganizowany przez Katedrę Kryminalistyki Uniwersytetu Jagiellońskiego w 2003 roku.

Uczestnicy Zjazdu Katedr Kryminalistyki uznali, że treść tej uchwały powinna zostać przekazana do wiadomości wszystkich ośrodków odpowiedzialnych za nauczanie kryminalistyki i praktyczne stosowanie wiedzy kryminalistycznej, w tym w szczególności Ministra Sprawiedliwości – Prokuratora Generalnego, I Prezesa Sądu Najwyższego, prezesów sądów okręgowych i prokuratorów okręgowych, Ministra Spraw Wewnętrznych i Administracji, Komendanta Głównego Policji, Naczelnej Rady Adwokackiej, dziekanów wydziałów prawa szkół wyższych, Polskiego Towarzystwa Kryminalistycznego.

Małgorzata Andrzejkiewicz

ROZBIEŻNOŚCI CHARAKTERYSTYK ICHNOGRAMU W LITERATURZE

Problematyka ichnogramu jest w literaturze kryminalistycznej rzadko poruszana.

Założeniem niniejszego artykułu jest wykazanie tytułowych rozbieżności i, ewentualnie, wskazanie słabości pewnych rozwiązań, jednak bez opowiadania się za którąkolwiek z prezentowanych definicji ichnogramu i jego elementów. W rozważaniach pominięto rozbieżności charakterystyk długości i szerokości stopy oraz długości i szerokości podeszwy obuwia.

W artykule wykorzystano przede wszystkim pozycje o charakterze podręcznikowym¹, a ponadto jedną monografię², pracę magisterską³ oraz publikację w policyjnym czasopiśmie szkoleniowym⁴.

Prezentując poglądy autorów zachowano ich literalne brzmienie, wyjąwszy drobne zmiany stylistyczne (jak pominięcie dygresji i nadanie pozostałym wyrazom odpowiedniej formy gramatycznej).

¹ Kazimierz Chodkiewicz, *Technika i taktyka kryminalna*, Przemysł 1931, s. 45-48; Paweł Horoszowski, *Kryminalistyka*, Warszawa 1955, s. 269-272; Gerhard Feix, *Kleines Lexikon für Kriminalisten*, Berlin 1965, s. 177-180; Zbigniew Czeczot, Mieczysław Czubalski, *Zarys kryminalistyki*, Warszawa 1972, s. 160-165; Włodzimierz Gutekunst, *Kryminalistyka. Zarys systematycznego wykładu*, Warszawa 1974, s. 389-397; Mariusz Kulicki, *Kryminalistyka. Wybrane zagadnienia teorii i praktyki śledczo-sądowej*, Toruń 1994, s. 249, 260-261; Włodzimierz Kędzierski, *Ślady stóp, zwierząt i ruchu pojazdów*, w: *Technika kryminalistyczna*, Szczytno 1994, s. 295-298; Zbigniew Czeczot, Tadeusz Tomaszewski, *Kryminalistyka ogólna*, Toruń 1996, s. 356-357; Brunon Holyst, *Kryminalistyka*, Warszawa 2000, s. 608-609.

² Leonarda Rodowicz, *Kryminalistyczne badanie śladów obuwia*, Warszawa 2000, s. 48-51.

³ Jerzy Kotwica, *Ślady stóp w ekspertyzie kryminalistycznej*, niepublikowana praca magisterska, Poznań 1964, s. 9-13.

⁴ Grażyna Kędzierska, Marek Łachacz, *Słownik kryminalistyczny*, Policyjny Biuletyn Szkoleniowy 1999 nr 1-2. *Słownik* ma na celu ujednoczenie terminologii kryminalistycznej. Autorem haseł związanych z ichnogramem jest M. Łachacz.

Poglądy autorów zebrano w formie tabel oraz, w większości przypadków, zilustrowano.

Tabela 1. Ichnogram

AUTOR	ICHNOGRAM
Kazimierz Chodkiewicz, <i>Technika i taktyka kryminalna</i> , Przemysł 1931	Większa ilość śladów stóp tej samej osoby. Inaczej: obraz chodu.
Paweł Horoszowski, <i>Kryminalistyka</i> , Warszawa 1955	Zespół odcisków stóp. Inaczej: dróżka śladów, obraz chodu.
Jerzy Kotwica, <i>Ślady stóp w ekspertyzie kryminalistycznej</i> , niepublikowana praca magisterska, Poznań 1964	Ślady pozostawione na pewnej przestrzeni, będące co najmniej pojedynczymi odciskami obu stóp na przemian, na pewnym odcinku. Elementy ichnogramu to: kierunek chodu, linia chodu, szerokość kroku, długość kroku, linia stopy i kąt stopy. Inaczej: ścieżka śladów, obraz chodu.
Gerhard Feix, <i>Kleines Lexikon für Kriminalisten</i> , Berlin 1965	Ciągły ślad przynajmniej trzech odbić obydwu stóp.
Zbigniew Czczot, Mieczysław Czubalski, <i>Zarys kryminalistyki</i> , Warszawa 1972	Obraz „ścieżki” chodu.
Włodzimierz Gutekunst, <i>Kryminalistyka. Zarys systematycznego wykładu</i> , Warszawa 1974	Zbiorowisko śladów stóp, powstałe wskutek chodu. Elementy ichnogramu: oś chodu, linia chodu, długość kroku, linia (oś) stopy, kąt stawiania stopy i kąt chodu. Inaczej: obraz chodu.
Mariusz Kulicki, <i>Kryminalistyka. Wybrane zagadnienia teorii i praktyki śledczej</i> , Toruń 1994	Ciąg odcisków obu nóg. Układ śladów stóp. Inaczej: obraz chodu, ścieżka chodu (biegu).
Włodzimierz Kędzierski, <i>Ślady stóp, zwierząt i ruchu pojazdów</i> (w:) <i>Technika kryminalistyczna</i> , Szczytno 1994	Ślady stóp, które nie występują na miejscu zdarzenia pojedynczo. Główne elementy ichnogramu: kierunek i linia chodu, linia stopy, kąt stopy i kąt kroku, długość i szerokość kroku, długość i szerokość pojedynczego śladu stopy. Inaczej: obraz chodu, ścieżka chodu.
Zbigniew Czczot, Tadeusz Tomaszewski, <i>Kryminalistyka ogólna</i> , Toruń 1996	Ścieżka chodu, obejmująca zespół śladów kilku kroków.
Marek Łachacz, <i>Słownik kryminalistyczny</i> , Policynjny Biuletyn Szkoleniowy 1999 nr 1-2	Określony obszar, na którym sprawca (sprawcy) zdarzenia pozostawił ślady stóp bosych, odzianych lub obutych. Zamienne używa się określeń: ścieżka chodu lub obraz chodu. Na podstawie obrazu chodu można określić wiele elementów dotyczących osoby, która pozostawiła ślady. Elementy te to głównie: kierunek chodu, linia chodu, linia stopy, kąt stopy, kąt kroku, długość i szerokość kroku oraz długość i szerokość stopy lub spodu obuwi.

Brunon Hołyst, <i>Kryminalistyka</i> , Warszawa 2000	Obraz śladów stóp na miejscu zdarzenia, obejmujący kierunek chodu, linię chodu, linię stopy, kąt stopy, długość kroku, szerokość kroku.
Leonarda Rodowicz, <i>Kryminalistyczne badanie śladów obuwia</i> , Warszawa 2000	Cechy charakterystyczne chodu człowieka, które można dostrzec na podstawie śladów obuwia tworzących zbiorowisko na miejscu oględzin. Zbiór elementów wyodrębnionych dla wyznaczenia: osi chodu, linii chodu, długości i szerokości kroku, linii stopy i kąta stopy. Inaczej: obraz chodu, ścieżka chodu.

W powyższym zestawieniu przeważa pogląd, że ichnogram to zespół śladów stóp, przy czym nie ma jednności w opiniach o liczbie odcisków tworzących taki zespół.

Inną propozycję przedstawia M. Łachacz, który mówi o ichnogramie jako o pewnym obszarze.

Natomiast L. Rodowicz jako określenie rodzajowe w swojej definicji przyjmuje cechy (które można dostrzec na podstawie śladów obuwia). Nieco dalej zaś ichnogramem określa zbiór elementów wyodrębnionych dla wyznaczenia m.in. osi chodu, linii chodu, a więc, zapewne, zbiór wyodrębnionych śladów.

Chodkiewicz nie wiąże ściśle pojęcia ichnogramu z elementami, które dziś są powszechnie uznawane za części składowe ścieżki chodu. Dla tego autora ichnogram był jedynie źródłem informacji o zachowaniu się osoby, która pozostawiła ślady, gdy tymczasem obecnie ichnogram, właśnie dzięki właściwościom jego poszczególnych elementów, umożliwić ma również identyfikację grupową osoby. Niektórzy z autorów definiując ichnogram wymieniają listę jego elementów – najpełniejszą prezentuje M. Łachacz.

Tabela 2. Kierunek chodu

AUTOR	KIERUNEK CHODU
Kazimierz Chodkiewicz	LINIA KIERUNKOWA CHODU, tj. linia idąca środkiem między odciskami lewej i prawej stopy u nogi.
Paweł Horoszowski	Linia biegnąca pośrodku między śladami stopy prawej i lewej. Wskazuje cel terenowy, ku któremu zmierzają ślady. Teoretycznie linia prosta, na której na przemian występują ślady obu stóp.
Jerzy Kotwica	Kierunek wyznaczony linią wykreśloną pośrodku, pomiędzy odciskami prawych i lewych stóp w ścieżce śladów.
Zbigniew Czczot, Mieczysław Czubalski	Oś wyznaczona wyobrażoną, umowną linią, biegnącą pośrodku między śladami prawej i lewej stopy. Przy ustalaniu kierunku chodu brane jest pod uwagę skierowanie w odpowiednią stronę przedniej i tylnej części stopy (lub butów).

AUTOR	KIERUNEK CHODU
Włodzimierz Gutekunst	Autor odróżnia kierunek chodu od osi chodu. Oś chodu to linia przebiegająca pośrodku pomiędzy śladami stopy lewej i prawej, utworzona przez punkty jednakowo oddalone od najbardziej ku sobie przybliżonych punktów śladów stóp, które odpowiadają na stopach miejscom położonym na wewnętrznych krawędziach pięt obu nóg. Uwzględniając ustawienie śladów stóp po obu stronach osi chodu (ustawienie śladów palców i pięt) można przyjąć, że oś chodu jednocześnie determinuje kierunek chodu, dlatego oś chodu nazywana jest linią kierunkową chodu.
Włodzimierz Kędziński	Linia biegnąca pośrodku między odwzorowaniami prawej i lewej stopy i wyznaczająca cel, do którego zmierza osoba pozostawiająca ślady.
Zbigniew Czeczot, Tadeusz Tomaszewski	Kierunek wyznaczany hipotetycznie linią biegnącą pośrodku między śladami stopy prawej i lewej.
Marek Łachacz	Linia prosta biegnąca między odwzorowaniami stopy lewej i prawej zgodnie z kierunkiem przemieszczania się osoby, która pozostawiła ślady.
Leonarda Rodowicz	Linia w zasadzie równoległa do dwóch linii łączących ze sobą takie same punkty odcisków prawych i lewych stóp, przebiegająca pośrodku, między śladami buta z prawej i lewej nogi, wskazująca cel, ku któremu zmierzał sprawca lub uczestnik zdarzenia. Inaczej: oś chodu.

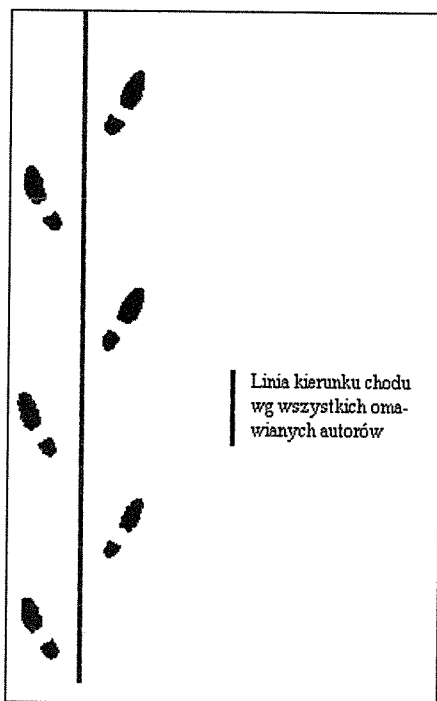
Przy budowaniu definicji kierunku chodu popełniany jest powszechnie błąd przesunięcia kategoryjnego: kierunek określa się jako pewną linię (dodając niekiedy, że linia ta wyznacza cel terenowy). Są jednak i tacy autorzy (Chodkiewicz, Kotwica, Gutekunst), którzy wyraźnie wyróżniają kierunek chodu i linię kierunkową chodu.

Rys. 1 prezentuje przebieg linii kierunku chodu przy idealnie regularnym (praktycznie nie spotykanym) stawianiu stóp.

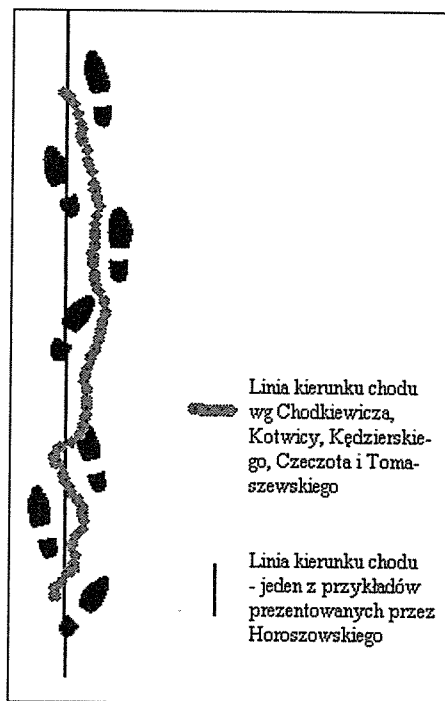
Część autorów za omawiany element uznaje linię biegnącą pośrodku między śladami stopy prawej i lewej. Można z tego wnioskować, że chodzi o krzywą, której każdy punkt będzie jednakowo oddalony od wzajemnie odpowiednich punktów kolejnych śladów stóp (*vide* rys. 2). Ze względu na duże znaczenie linii kierunku chodu dla pomiarów takich elementów, jak długość i szerokość kroku czy kąt stopy, takiego rozwiązania nie można uznać za właściwe.

Inni autorzy (Horoszewski i Łachacz) wskazują, że chodzi o linię prostą. Czeczot i Czubański oraz Gutekunst mówią o osi, a więc prostej, dla której wyróżniono jeden z dwóch jej zwrotów jako dodatni⁵ – tu: jako wskazujący kierunek. Rodowicz pisze zaś o linii „w zasadzie równoległej”, co jest właściwością wyłącznie linii prostej. Jak trudno wykreślić przebieg linii kierunku chodu w spo-

⁵ *Leksykon naukowo-techniczny*, Warszawa 1984, s. 627.



Rys. 1



Rys. 2

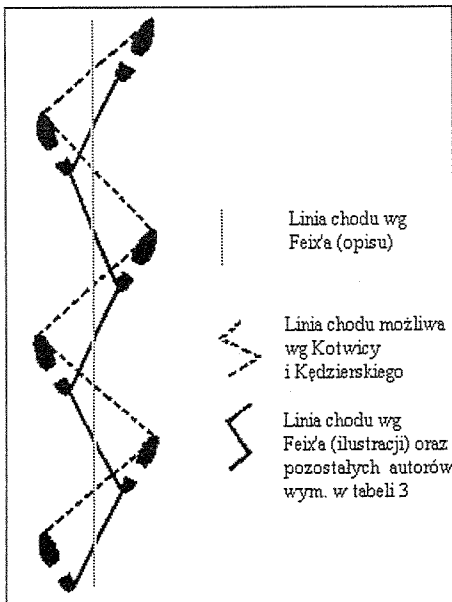
sób wskazany w definicji, ilustruje zaczerpnięty z podręcznika Horoszowskiego przykład na rys. 2.

Jedynie dwoje autorów szczegółowo określa punkty, przez które poprowadzić należy linię kierunku chodu. Zdaniem Gutekunsta, linię tę powinny utworzyć punkty jednakowo oddalone od najbardziej ku sobie przybliżonych punktów śladów stóp, które odpowiadają na stopach miejscem położonym na wewnętrznych krawędziach pięt obu nóg⁶. Natomiast Rodowicz proponuje wykreślenie linii kierunku chodu pośrodku, równoległe do dwóch linii łączących ze sobą takie same punkty odcisków prawych i lewych stóp. Jednakże linia, która łączyłaby wszystkie te punkty, najprawdopodobniej nie byłaby prostą.

⁶ Jest to określenie zbyt dokładne – gdy osoba stawia stopy np. pod kątem ujemnym, najbardziej ku sobie przybliżone punkty śladów stóp będą leżały na wewnętrznych krawędziach dużych palców. Jednak nawet w takim przypadku wyznaczenie linii kierunkowej chodu między wewnętrznymi krawędziami pięt (obcasów) nie wpłynie na przebieg tej linii – *vide* propozycja Rodowicz.

Tabela 3. Linia chodu

AUTOR	LINIA CHODU
Pawel Horoszowski	Wyobrażona linia, która jako norma (w praktyce nie spotykana) pokrywa się z kierunkiem chodu. Powstaje przez połączenie środków tylnych krawędzi obcasów (pięt) obu stóp.
Jerzy Kotwica	Linia łącząca na przemian te same punkty śladów stóp.
Gerhard Feix	Linia pomiędzy śladami prawej i lewej stopy.
Zbigniew Czeczot, Mieczysław Czubalski	Linia powstała przez połączenie środkowych części tylnych krawędzi kolejnych śladów prawej i lewej nogi.
Włodzimierz Gutekunst	Linia wykreślona z odcinków linii prostej łączących naprzemianległe punkty leżące pośrodku tylnych krawędzi pięt (najdalej wysunięte do tyłu).
Włodzimierz Kędziński	Linia łącząca ze sobą te same elementy śladów stóp (najczęściej środki tylnych krawędzi obcasów).
Zbigniew Czeczot, Tadeusz Tomaszewski	Linia powstająca przez połączenie środków tylnych krawędzi kolejnych śladów stóp.
Marek Łachacz	Krzywa łącząca ze sobą na przemian takie same punkty śladów stóp, kolejno po sobie następujące. Za takie punkty przyjmuje się środki tylnych krawędzi obcasów lub środki tylnych krawędzi pięt.
Leonarda Rodowicz	Linia uzyskana z połączenia naprzemianległych, środkowych punktów półokrągłych krawędzi obcasa butów z prawej i lewej nogi.



Z powyższego wynika, że istnieje jeden zasadniczy sposób wyznaczania linii chodu (występujący w dwóch wariantach): linia powstaje z połączenia naprzemianległych, odpowiadających sobie punktów śladów prawej i lewej stopy, z tym, że większość autorów dopuszcza możliwość poprowadzenia linii jedynie przez środki odcisków tylnych krawędzi obcasów (rys. 3). W zależności od obranych punktów – co łatwo zauważyć – przebieg linii jest różny. Zmieniają się wielkości kątowe oraz długości odcinków, z których składa się łamana.

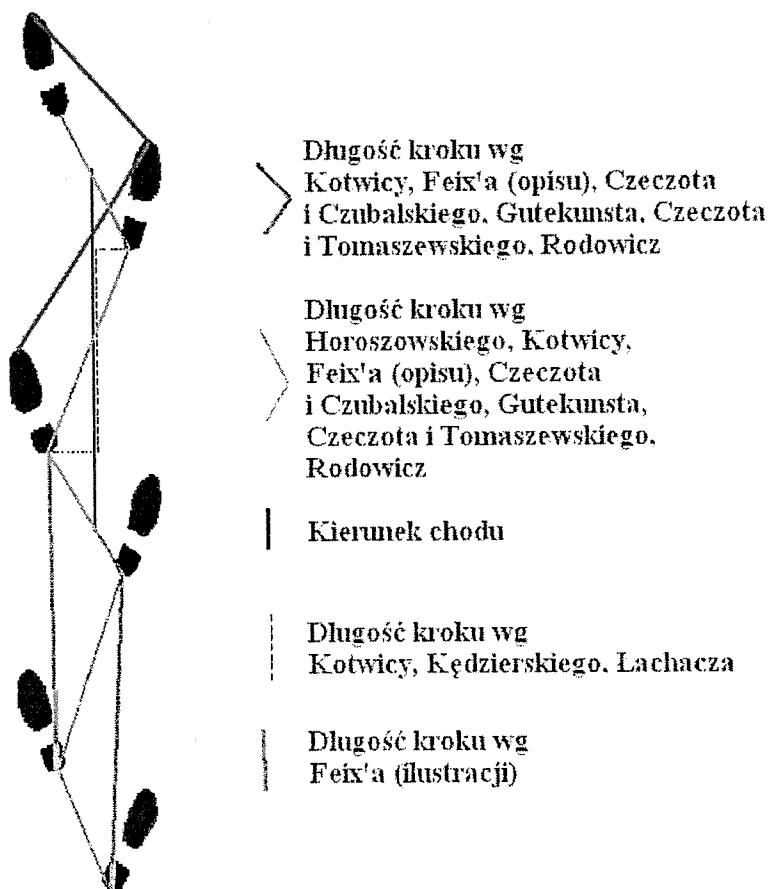
Rys. 3

Jedynie Feix linią chodu nazywa linię pomiędzy śladami prawej i lewej stopy, czyli taką, która zazwyczaj uchodzi za linię kierunku chodu. Jednakże na zamieszczonym w swojej publikacji rysunku linię chodu przedstawił tak, jak to jest powszechnie przyjęte (linia łącząca środki śladów tylnych krawędzi obcasów).

Na marginesie można zauważyć, że autorzy upraszczają definicje, mówiąc bezpośrednio np. o krawędziach obcasów butów, a nie o krawędziach śladów obcasów (Horoszowski, Gutekunst, Rodowicz).

Tabela 4. Długość kroku

AUTOR	DŁUGOŚĆ KROKU
Kazimierz Chodkiewicz	Autor mówi o WIELKOŚCI kroku, ale nie definiuje jej.
Paweł Horoszowski	Odległość od środka tylnej krawędzi śladu jednej stopy do takiego samego punktu śladu drugiej stopy.
Jerzy Kotwica	Odległość takich samych punktów kolejno od stopy prawej do lewej i od lewej do prawej, jak również długość odcinków wyznaczonych przez przecięcie się prostych prostopadłych do linii wyznaczającej kierunek chodu, wykreślonych z tych samych punktów śladów stóp.
Gerhard Feix	Odległość pomiędzy dwoma kolejnymi śladami stóp, mierzona od [śladu] krawędzi obcasa (pięty) – lub innego wyraźnego punktu – do krawędzi obcasa (pięty) –względnie do odpowiedniego punktu – kolejnego śladu.
Zbigniew Czeczot, Mieczysław Czubalski	Długość mierzona pomiędzy analogicznymi punktami dwóch kolejnych śladów: prawej i lewej stopy.
Włodzimierz Gutekunst	Rozmiar odcinka zawartego między dwoma ściśle sobie odpowiadającymi punktami leżącymi w polu śladów obu nóg. Najużyteczniej odmierzać ten odcinek między najdalej wysuniętymi ku tyłowi punktami odbitek jednej i drugiej pięty lub między punktami najdalej wysuniętymi ku przodowi na palcach I lub II obu stóp.
Włodzimierz Kędzierski	Odległość między tymi samymi punktami dwóch kolejnych śladów, np. od środka tylnej krawędzi obcasa śladu stopy lewej do środka tylnej krawędzi obcasa śladu stopy prawej, po zrobieniu rzutu tych punktów na linię kierunku chodu. Oddzielnie trzeba wyznaczyć długość kroku z nogi lewej na prawą i z prawej na lewą.
Zbigniew Czeczot, Tadeusz Tomaszewski	Odległość między dwoma analogicznymi punktami wyznaczonymi w dwóch kolejnych śladach stopy prawej i lewej.
Marek Łachacz	Odległość między takimi samymi punktami dwóch kolejnych śladów, np. od środka czubka buta śladu jednej stopy do środka czubka buta śladu drugiej stopy po zrzutowaniu tych punktów na linię kierunku chodu.
Leonarda Rodowicz	Długość odcinków między dwoma takimi samymi punktami na śladach obu stóp – najczęściej środków półokrągłych krawędzi czubków albo obcasów.



Rys. 4

Większość autorów dopuszcza mierzenie długości kroku jako odległości między różnymi punktami – analogicznymi dla odcisku prawej i lewej stopy. P. Horoszowski przyjmuje za te punkty wyłącznie środki tylnych krawędzi śladów obu stóp. Nie jest jednak bez znaczenia, które punkty będą łączone – odległość między punktami na czubkach śladów a punktami na obcasach śladów butów jest zwykle różna (zależy to od wielkości kąta stopy), otrzymywana jest więc różna długość kroku (rys. 4; *vide* również rys. 3).

Dwa odmienne sposoby mierzenia długości kroku podaje J. Kotwica. Pierwszy przedstawia się jw., natomiast drugi (który podziela z Kędzierskim i Łachaczem), to pomiar odległości między stosownymi punktami, ale po zrobieniu rzutu tych punktów na linię kierunku chodu⁷.

⁷ Jak można zauważyć (rys. 4), linie pomocnicze przy rzutowaniu mogą służyć do pomiaru szerokości kroku.

Definicja Feix'a, choć w brzmieniu szczególnie nie odbiega od prezentowanych przez innych autorów, została zilustrowana rysunkiem, który jako długość kroku przedstawia odcinek łączący środki tylnych krawędzi obcasów dwóch kolejnych śladów prawej nogi i, analogicznie, lewej nogi (nazywany również „linią prostą kroku” danej stopy). W tym kontekście pełnym krokiem będzie takie przesunięcie nóg, które inni autorzy uważają za dwa kroki. Taka metoda pomiaru nie pozwala na ustalenie, z której nogi owo „pół kroku” jest dłuższe.

Zgodnie z większością definicji, łącząc odcinki długości kroku otrzymamy linię chodu.

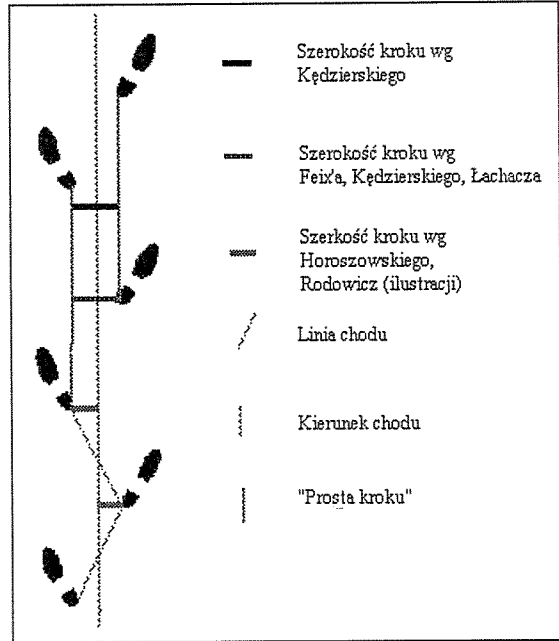
Tabela 5. Szerokość kroku

AUTOR	SZEROKOŚĆ KROKU
Paweł Horoszowski	Suma prawej i lewej prostopadłej wykreślonej ze środka tylnej krawędzi obcasów do kierunku chodu.
Jerzy Kotwica	Najkrótsza odległość pomiędzy liniami łączącymi wewnętrzne krawędzie śladów stopy lewej i takie same krawędzie śladów stopy prawej.
Gerhard Feix	Odległość pomiędzy krawędzią obcasa (pięty) ¹ śladu stopy do „[linii] prostej kroku” drugiej stopy ² .
Zbigniew Czczot, Mieczysław Czubalski	Autorzy piszą o wnioskach możliwych do wyciągnięcia na podstawie szerokości stawiania stóp, bez wskazania jak tę szerokość mierzyć.
Włodzimierz Gutekunst	Autor wskazuje, jakie są przyczyny różnego rozstawiania stóp, bez oznaczenia, co dokładnie pod tym pojęciem rozumieć.
Włodzimierz Kędzierski	Najkrótsza odległość od linii łączącej ślady stóp prawych do linii łączącej ślady stóp lewych (linia łącząca biegnie przez środki tylnych krawędzi obcasów śladów stóp prawych i lewych).
Zbigniew Czczot, Tadeusz Tomaszewski	Szerokość stawiania stóp (autorzy nie używają nazwy szerokość kroku). Brak definicji.
Marek Łachacz	Najkrótsza odległość pomiędzy linią łączącą ślady stopy lewej a linią łączącą ślady stopy prawej. Linię łączącą ślady stopy lewej (analogicznie prawej) przeprowadza się przez środki śladów tylnej krawędzi obcasa lub środki śladów tylnej krawędzi pięty.
Leonarda Rodowicz	Suma długości prostopadłych wykreślonych od środków półokrągłych krawędzi obcasów obu butów do linii chodu.

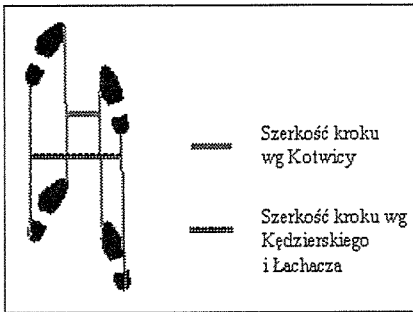
⁸ Zgodnie z prezentowaną przez autora ilustracją przyjęto, że chodzi o środek tylnej krawędzi obcasa (pięty) śladu stopy.

⁹ Nie definiowana przez Feix'a „linia prosta kroku” danej stopy jest (co unaocznia prezentowana przez autora ilustracja) utożsamiana z odcinkiem łączącym środki tylnych krawędzi śladu obcasa (pięty), a więc odcinkiem wyznaczanym dla pomiaru długości kroku.

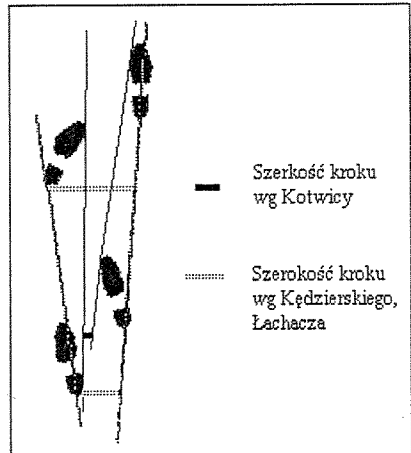
L. Rodowicz definiuje szerokość kroku jako sumę długości prostopadłych wykreślonych od środków półokrągłych krawędzi obcasów obu butów do **linii chodu**. Wymiarzenie takiej wielkości jest praktycznie niemożliwe. Z zamieszczonej przez autorkę ilustracji wynika jednak, że chodziło nie o linię, lecz o kierunek chodu. Nastąpiła więc omyłka, o którą nietrudno w gąszczu terminologicznym związanym z ichnogramem.



Rys. 5



Rys. 6



Rys. 7

Kotwica, Kędzierski i Łachacz określają szerokość kroku jako najkrótszą odległość między liniami łączącymi ślady odpowiednio prawych i lewych stóp, przy czym gdy Kotwica pisze o liniach łączących wewnętrzne krawędzie śladów stóp, to dwaj pozostali autorzy – o liniach łączących środki tylnych krawędzi obcasów. W konsekwencji Kotwica inaczej mierzy szerokość, jeżeli stopy stawiane są palcami „do wewnątrz” (*vide* rys. 6).

Określenie szerokości jako odległości najkrótszej skutkuje niejednoznacznością w przypadku chodu o zmiennej szerokości kroku (*vide* rys. 7).

Natomiast w przypadku chodu o szerokości stałej, możliwe jest otrzymanie takiego samego wyniku mimo dokonywania pomiarów w różnych punktach (*vide* rys. 5).

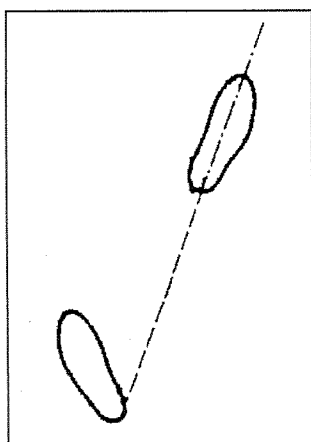
Przy wymierzaniu szerokości kroku elementem pomocniczym bywa linia kierunku chodu, stąd tak ważne jest jednakowe rozumienie tego pojęcia.

Tabela 6. Linia stopy

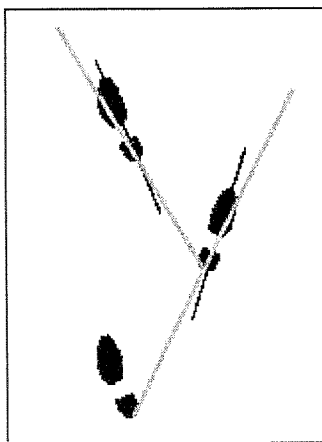
AUTOR	LINIA STOPY
Paweł Horoszowski	Oś podłużna śladu stopy. Przy śladzie stopy obutej linia łącząca środek czubka buta (przedniej krawędzi) ze środkiem tylnej krawędzi obcasa. Przy śladzie stopy bosej linia łącząca środek tylnej krawędzi pięty z drugim palcem.
Jerzy Kotwica	Oś stopy. Prosta łącząca środek obcasa ze środkiem czubka buta, a gdy chodzi o ślad stopy bosej, środek krawędzi śladu pięty ze środkiem drugiego palca licząc od dużego.
Zbigniew Czczot, Mieczysław Czubalski	Oś podłużna stopy.
Włodzimierz Gutekunst	Oś stopy. Linia wyznaczana przez połączenie odcinkiem prostej najdalej wysuniętego ku tyłowi punktu pięty z punktem najdalej wysuniętym ku przodowi (na pierwszym lub drugim palcu).
Włodzimierz Kędzierski	Linia łącząca środek tylnej krawędzi obcasa ze środkiem czubka buta (dla śladu stopy obutej), środek tylnej krawędzi pięty ze środkiem przedniej części krawędzi drugiego palca (dla śladu stopy bosej i odzianej).
Zbigniew Czczot, Tadeusz Tomaszewski	Podłużna oś śladu stopy.
Marek Łachacz	LINIA ŚLADU STOPY. Dla śladu stopy obutej jest to linia przechodząca przez środek tylnej krawędzi obcasa i środek czubka buta; dla śladu stopy bosej bądź odzianej – linia poprowadzona przez środek tylnej krawędzi pięty i środek przedniej krawędzi drugiego palca.
Leonarda Rodowicz	Linia łącząca środki krawędzi czubka i półokrągłej obcasa. Inaczej: podłużna oś stopy.

Sposób wyznaczenia linii stopy nie budzi większych kontrowersji.

Nie wszyscy autorzy wskazują punkty należące do linii stopy, ograniczając się do stwierdzenia, że jest to oś podłużna stopy. W związku z dużą precyzją, jaka jest wymagana przy wyznaczaniu tej linii (jest to ramię kąta stopy i kąta kroku), niektórzy precyzują nawet, że (w przypadku śladu stopy bosej) linia winna



Rys. 8



Rys. 9

biec przez środek przedniej części krawędzi drugiego palca (jedynie Gutekunst przewiduje przebieg linii przez palec dłuższy – pierwszy albo drugi).

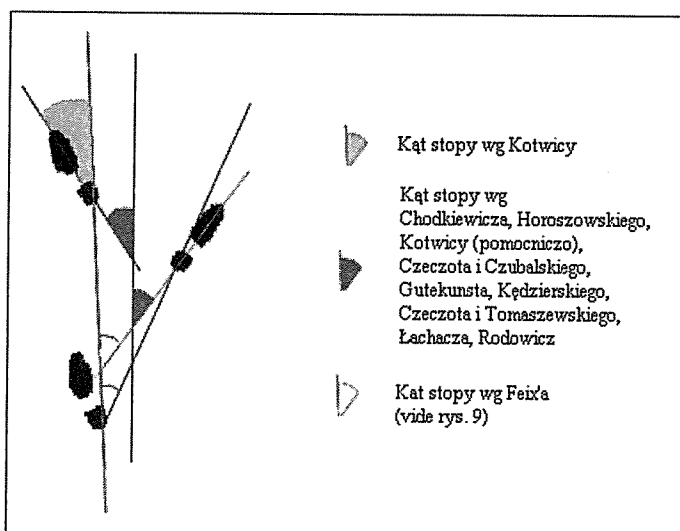
Feix o linii stopy nie pisze, używa jej jednak do wyznaczania kąta stopy. Zgodnie z prezentowaną przezeń ilustracją (rys. 8), linia ta jest dla niego tożsama z linią chodu (przedłużenie linii chodu)¹⁰. Nie jest jednak pewne, jak linia stopy będzie wyglądała przy innym niż na rys. 8 kącie stopy, tj. gdy linia chodu nie pokrywa się z linią stopy w powszechnym rozumieniu (rys. 9).

Tabela 7. Kąt stopy

AUTOR	KĄT STOPY
Kazimierz Chodkiewicz	Kąt nachylenia stóp do linii kierunkowej chodu.
Paweł Horoszowski	Kąt, pod którym stawia się stopę; jest on zawarty między kierunkiem chodu a linią stopy.
Jerzy Kotwica	Kąt zawarty pomiędzy osią stopy a linią łączącą dwa kolejne ślady prawe i lewe (prawe dla prawej stopy, lewe dla lewej). Pomocniczym sposobem wyznaczyć ten kąt można pomiędzy osią stopy a kierunkiem chodu.
Gerhard Feix	Kąt pomiędzy linią stopy i „[linią] prostą kroku”.
Zbigniew Czeczot, Mieczysław Czubalski	Kąt zawarty pomiędzy linią stopy a linią kierunku chodu.

¹⁰ Chodzi o linię chodu, jaką autor ten prezentuje na ilustracji (opis i rysunek tego elementu nie przystają do siebie – *vide* tabela 3 i rys. 3).

Włodzimierz Gutekunst	Kąt stawiania stopy. Kąt, który można wykreślić przez przedłużenie osi śladu stopy aż do przecięcia się z osią chodu.
Włodzimierz Kędziński	Kąt zawarty pomiędzy kierunkiem chodu a linią stopy. Określa wzajemny układ stóp w stosunku do kierunku chodu.
Zbigniew Czeczot, Tadeusz Tomaszewski	Kąt zawarty między linią stopy a linią kierunku chodu.
Marek Łachacz	KĄT ŚLADU STOPY. Kąt zawarty pomiędzy kierunkiem chodu a linią śladu stopy bosej, odzianej lub obutej.
Leonarda Rodowicz	Kąt zawarty między kierunkiem chodu a linią stopy. Inaczej: kąt stawiania stopy.



Rys. 10

Definicja zaprezentowana przez Feix'a nie jest jasna¹¹; tłumaczy ją dopiero rysunek (rys. 11), na którym kąt kroku jest tak samo przedstawiany przez Feix'a, jak i przez Gutekunsta.

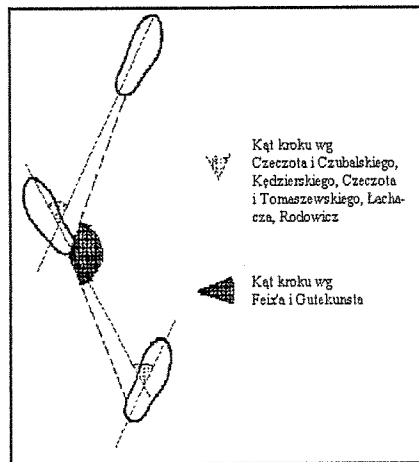
L. Rodowicz do opisu kąta kroku wprowadza jeszcze jedną nazwę na określenie linii stopy – „linia wzdłużna stopy”¹².

¹¹ Autor nie określa znaczenia terminu „linia kroku”.

¹² Wcześniej Rodowicz linię stopy zamiennie nazywa podłużną osią stopy. Ponadto na s. 51 swojej monografii autorka używa pojęcia „kąt chodu”.

Tabela 8. Kąt kroku

AUTOR	KĄT KROKU
Gerhard Feix	Kąt pomiędzy liniami dwóch kolejnych kroków.
Zbigniew Czeczot, Mi- czysław Czubalski	Kąt zawarty pomiędzy dwoma kolejnymi liniami stopy – prawej i lewej.
Włodzimierz Gutekunst	Autor używa wyłącznie nazwy kąt CHODU. Kąt mierzony wartością kątów wyznaczonych przez ramiona krzywej łamanej tworzącej linię chodu.
Włodzimierz Kędziński	Kąt między doprowadzonymi do punktu przecięcia się przedłużonymi liniami stóp dwóch sąsiednich śladów (lewej i prawej stopy).
Zbigniew Czeczot, Ta- deusz Tomaszewski	Kąt zawarty między linią stopy prawej i lewej.
Marek Łachacz	Kąt zawarty między przecinającymi się przedłużonymi liniami śladów dwóch stóp kolejno po sobie następujących.
Leonarda Rodowicz	Kąt przecięcia przedłużonych linii wzdłużnych stopy prawej i lewej (obutej, odzianej, bosej).



Rys. 11

Jak widać z powyższego przedstawienia, etap rozwoju wiedzy na temat ichnogramu można określić jako bliski pierwotnemu. Wskazuje na to nie usystematyzowana terminologia: nie tylko różni autorzy używają innych nazw odnosząc je do tych samych obiektów lub różnie rozumieją takie same nazwy, lecz podobna wieloznaczność zdarza się również w obrębie tej samej publikacji jednego autorstwa.

Tomasz Bednarek*

OSMOLOGIA CZYLI O SYSTEMIE BADAŃ ŚLADÓW ZAPACHOWYCH LUDZI W POLSKICH LABORATORIACH KRYMINALISTYCZNYCH

Wstęp

Osmologia jest to jedna z najmłodszych, lecz chyba najdynamiczniej rozwijających się w Polsce w ostatnim dziesięcioleciu dziedzin kryminalistyki. Wykorzystuje ona psy specjalnie wytresowane do identyfikacji osób na podstawie śladów zapachowych, pozostawianych na różnych podłożach i przedmiotach na miejscach przestępstw.

Za faktyczną cezurę dla polskiej osmologii, mimo że już dużo wcześniej w latach 70-tych ubiegłego stulecia podejmowano próby identyfikacji zapachów przy użyciu psów¹, należy uznać wprowadzenie do użytku służbowego w 1992 r. „Wytycznych dotyczących zabezpieczania, przechowywania i rozpoznawania śladów zapachowych ludzi metodą „K”², gdyż było to w istocie rzeczy pierwsze w polskiej kryminalistyce uregulowanie procedur związanych z badaniami osmo-

* Tomasz Bednarek – oficer Centralnego Laboratorium Kryminalistycznym Komendy Głównej Policji w Warszawie, mgr inż. zootechniki, ekspert osmologii, współautor polskiej metodyki badań osmologicznych, policjant odpowiedzialny za nadzór nad krajowym wykorzystaniem policyjnych psów służbowych przeznaczonych do: identyfikacji śladów zapachowych, wyszukiwania zapachów narkotyków i zwłok ludzkich. Ekspert grupy roboczej Interpolu IEWGPD (Interpol European Working Group on the use of Police Dogs in Crime Investigation). 00-583 WARSZAWA, AL. UJAZDOWSKIE 7, TEL. +48 -22- 60-351-11 (ANGIELSKI), FAX. + 48-22-60-155-57, E-MAIL: clk-biol@kgp.waw.pl

¹ Kuczys J., Milewski R.: *Wykorzystanie psa służbowego w oględzinach śledczych*, „Problemy Kryminalistyki” 1973, nr 103–104, s. 341–346; także: Głogowski J., Kuczys J.: *Użycie psów tropiących do identyfikacji śladów zapachowych człowieka*, „Problemy Kryminalistyki” 1975, nr 113, s. 61–67, także: Beuth A.: *Przechowywanie zapachów*, „Problemy Kryminalistyki” 1978, nr 133–134, s. 380–384.

² Zarządzenie Nr 19/92 Komendanta Głównego Policji z dnia 12.10.1992 r. w sprawie psów służbowych Policji – nie publikowane.

logicznymi. Niebagatelne również znaczenie dla rozwoju tej dyscypliny badawczej miało przeniesienie jej z policyjnych pionów szkoleniowego i kryminalnego do pionu kryminalistyki i uznanie jej jako samodzielnej specjalności kryminalistycznej³. Umieszczenie tej problematyki w szkołach policyjnych i pionie kryminalnym, ze względu na brak profesjonalnego zaplecza naukowo-badawczego, spychało ją automatycznie tylko do czynności o charakterze wykryczym i tylko na pogranicze nauk sądowych. Nie miała ona przez to również szans na weryfikację proponowanych rozwiązań przez poważne instytuty naukowe. Hermetyczność problematyki wykluczała również podjęcie naukowej dyskusji nad jej założeniami. A nie trzeba nikogo przekonywać, że szeroka i merytoryczna dyskusja na temat tej, czy też każdej innej metody identyfikacji z pewnością wychodzi jej na dobre. Z jednej strony może przyczynić się do wykrycia ewentualnych jej niedoskonałości, a z drugiej strony pozwala na skuteczne wyjaśnianie formułowanych wątpliwości. Wprowadzenie metody tej do kryminalistyki usunęło większość wcześniej napotykanych barier.

Osmologia jako metoda identyfikacji osób stosowana jest przez polską policję w obecnym kształcie dopiero od kilku lat i w związku z tym wymagała w krótkim okresie czasu podjęcia szeregu przedsięwzięć, które obecnie funkcjonują już w postaci pełnego i wzajemnie uzupełniającego się systemu. Przygotowanie systemu badań osmologicznych wymagało niemalże równoległego wypracowania nie tylko szczegółowych procedur badawczych, ale również bieżącego prowadzenia i wdrażania prac badawczo-rozwojowych, realizacji ekspertyz dla potrzeb organów ścigania i wymiaru sprawiedliwości, kształcenia kandydatów na ekspertów oraz weryfikację uzyskanych wyników badań, itp.

Nie mniej intensywnie rozwijany był i jest w dalszym ciągu proces przygotowania „narzędzi badawczych” (psów) i kształcenia przewodników psów specjalnych. Modyfikacjom uległa również metodyka doboru, tresury i kontroli sprawności użytkowej psów specjalnych wykorzystywanych w badaniach osmologicznych. Doniosłą rolę w tym zakresie odegrało w latach 1995 i 1996 szkolenie instruktorów tresury psów na Węgrzech. Kompilacja doświadczeń wyniesionych ze szkolenia węgierskiego i doświadczeń wynikających z pracy laboratoriów krajowych pozwoliły na opracowanie własnej metodyki przygotowania psów do badań osmologicznych, uzbrojonej w instrumenty istotne dla metodyki badawczej. Obecnie w znacznym stopniu odbiega ona już od metody szkoleniowej stosowanej na Węgrzech, chociaż sama jej istota pozostała niezmienną.

Przełomem w badaniach śladów zapachowych było opracowanie (trwało ono blisko 2 lata) i wdrożenie w połowie 1998 r. nowoczesnej metodyki badań osmo-

³ Decyzja nr 9/96 Dyrektora Centralnego Laboratorium Kryminalistycznego z dnia 11 czerwca 1996 r. zmieniająca Decyzję nr 4/94 w sprawie trybu i zasad nadawania i pozbawiania uprawnień do samodzielnego wydawania opinii w CLK KGP i laboratoriach kryminalistycznych k.w.p., „Biuletyn Informacyjny” CLK KGP nr 101, Warszawa 1996, s. 5.

logicznych⁴. Zawiera ona podstawowe algorytmy czynności związanych z zabezpieczaniem materiału dowodnego na miejscach zdarzeń oraz w warunkach laboratoryjnych, pobieraniem materiału porównawczego, prowadzeniem badań identyfikacyjnych oraz dokumentowaniem czynności badawczych. Wprowadziła ona jednolite standardy dla laboratoryjnych pomieszczeń pracowni śladów zapachowych, których spełnienie warunkuje uzyskanie okresowego certyfikatu. Zakłada między innymi rozdzielenie funkcji eksperta wykonującego badanie od przewodnika psa, realizację badań przy użyciu minimum dwóch psów specjalnych, wykonanie szeregu prób kontrolnych, wykonanie minimum trzech prób identyfikacyjnych przez każdego – sprawnego użytkowo psa oraz eliminację efektu Rosenthala, jak również dokumentowanie czynności badawczych w postaci opinii kryminalistycznej. Opracowana metodyka jest kompilacją doświadczeń ośrodków zagranicznych oraz wieloletnich doświadczeń krajowych – m.in. instruktorów z Centrum Szkolenia Policji (CSP), policjantów z wiodących laboratoriów kryminalistycznych w kraju oraz specjalistów z Centralnego Laboratorium Kryminalistycznego Komendy Głównej Policji (CLK KGP). Przy opracowywaniu metodyki brano pod uwagę również doświadczenia w tym zakresie ośrodków zagranicznych, a szczególnie z Rosji⁵, Holandii⁶, Węgier, Niemiec⁷ i USA⁸.

⁴ „Metodyka pobierania, zabezpieczania, powielania i rozpoznawania zabezpieczonych śladów zapachowych ludzi” – wprowadzona do służbowego stosowania w laboratoriach kryminalistycznych Policji na podstawie Zarządzenia Nr 10/99 KGP z dnia 28 maja 1999 r. w sprawie metod i form wykonywania zadań związanych z organizacją używania i utrzymania psów służbowych policji – nie publikowane.

⁵ Sulimow K.T., Starowojtow W.I.: *Wykorzystanie zapachów jako informacji z miejsc zdarzeń do wykrywania przestępstw*, „Biuletyn Informacyjny” 1991, nr 3–4 (83–84), także Starowojtow W.I., Sulimow K.T., Gricenko W.W.: *Ślady zapachowe uczestników przestępstw: typowanie miejsc, zabezpieczanie, organizacja badań*, „Rekomendacje Metodyczne” Moskwa 1993, Wydawnictwo MSW Federacji Rosyjskiej, także: Szamonowa T.N., Starowojtow W. I., Gricenko W.W., Sulimow K.T.: *Wykorzystanie informacji zapachowych w śledztwach dotyczących przestępstw przeciwko życiu i zdrowiu*, Wydawnictwo MSW Federacji Rosyjskiej, 1997.

⁶ Schoon G.A.A., De Bruin J.C.: *The ability of dogs to recognize and cross-match human odours*, *Forensic Science International* 69 (1994), s. 111–118., także: Schoon G.A.A.: – tekst dysertacji doktorskiej, 1997 Uniwersytet w Leiden – Holandia, także: Schoon G.A.A.: *Scent identifications by dogs (Canis familiaris): A new experimental design*, *Behaviour* 134, 1996, 7–8, 531–550, także: Schoon G.A.A.: *A First Assessment of the Reliability of an Improved Scent Identification Lineup*, *Journal of Forensic Sciences* 1998; (1), s.70–75.

⁷ Petraneck G.: *Różnicowanie zapachów – zaniebdany instrument kryminalistyki*, „Kriminalistik” 1994, nr 6/94.

⁸ Sommerville B., Gee D.: *New prospects for combating crime?*, „International Criminal Police Review” JULY – AUGUST 1987, s. 18–22, także: Taslitz A., E.: *Does the could nose know? The unscientific myth of the dog scent lineup*. „Hastings Law Journal” 1990, 42, s. 15–134. Settle R. H., Sommerville B. A., Mc Cormick J. (et al.): *Human scent matching using specially trained dogs*, *Animal Behaviour* 1993 vol. 46, pp. 189–190.

O obecnym stanie rozwoju polskiej osmologii świadczyć mogą następujące liczby, które pochodzą z końca 2000 r.⁹ (są one chyba unikatem w skali światowej), a szczególnie: **pracownie osmologiczne** w sieci krajowych laboratoriów kryminalistycznych, wyposażone w certyfikat jakości – **28**, **eksperci** z uprawnieniami – **19**, **kandydaci** na ekspertów – **14**, zrealizowane **ekspertyzy** – **1643**, **ekspertyzy** oczekujące na wykonanie – **568**, **przebadane materiały**: {**dowodowe** – zabezpieczone na miejscach zdarzeń – **3363**}, {**porównawcze** – pobrane od podejrzanych (oskarżonych) – **3601**}, **liczba psów specjalnych** – **111**. Tendencje w rozwoju badań osmologicznych ilustrują ryciny 1 i 2.

Zabezpieczanie materiału dowodowego do badań

Ślady zapachowe powinna pobierać i zabezpieczać osoba przeszkolona w dziedzinie osmologii. Osobą najbardziej kompetentną jest technik kryminalistyki, w szczególnych przypadkach czynności te może wykonać przewodnik psa lub inny funkcjonariusz przeszkolony w tym zakresie. Ślady zapachowe zabezpiecza w pierwszej kolejności, przed dynamiczną częścią oględzin i to przede wszystkim ze śladów kryminalistycznych nieprzydatnych do badań innymi metodami. W szczególnych przypadkach, przy zastosowaniu odpowiednich urządzeń lub technik, można zabezpieczyć ślady zapachowe z przedmiotów, narzędzi itp., w taki sposób, aby nie ograniczyć przydatności tych śladów kryminalistycznych do badań innymi metodami. Zabezpieczanie śladów generalnie wykonywane jest na miejscu zdarzenia. W uzasadnionych przypadkach czynności te można również wykonać w warunkach laboratoryjnych, sporządzając stosowną dokumentację. Należy unikać pobierania i zabezpieczania śladów z miejsc lub przedmiotów, z których nawęsział pies tropiący. Jeżeli zaistnieje jednak taka konieczność, należy odnotować ten fakt w metryczce śladu.

Do pobierania i zabezpieczania śladów zapachowych wskazane jest posiadanie następującego sprzętu i materiałów:

- ♦ pochłaniacze zapachu (*tkanina bawełniana o podwyższonej chłonności*), zalecane do stosowania przez CLK KGP (w wyniku przeprowadzonych w 1996 r., testów różnych pochłaniaczy ustalono, iż najlepszymi do badań osmologicznych są bawełniane „tampony zapachowe” produkowane specjalnie dla potrzeb Policji przez Toruńskie Zakłady Materiałów Opatrunkowych¹⁰),
- ♦ rękawiczki gumowe lub foliowe,

⁹ Bednarek T., Kondrakiewicz P.: *Analiza zagadnień dotyczących wykorzystania psów specjalnych w jednostkach organizacyjnych pionu techniki kryminalistycznej Policji w 2000 roku*, „Biuletyn Informacyjny” 114, 2001, s. 26.

¹⁰ Gawkowski M., Godlewski J., Misiewicz K., Rogowski M.: *Wyniki przeprowadzonych testów pochłaniaczy śladów zapachowych*, „Biuletyn Informacyjny” 106, 1997, s. 28.

- ♦ metalowe pęsety lub szczypce o dł. ok. 30 cm,
- ♦ pojemniki szklano-metalowe (*stoiki szklane typu „TWIST” o pojemności 0,9-1,0 l ze szczelnymi przykrywkami*),
- ♦ folia aluminiowa, nie powlekana żadnymi substancjami,
- ♦ metryczki,
- ♦ rozpylacz z wodą destylowaną,
- ♦ czyste torebki foliowe o różnych rozmiarach.

Pobrania śladów zapachowych dokonuje się poprzez kontakt pochłaniacza z przedmiotem lub miejscem, w czasie nie krótszym niż 30 minut. Osoba pobierająca ślad zapachowy, używając rękawiczek, przy pomocy pęsety nakrywa pochłaniaczami przedmiot lub wytypowane podłoże, a następnie całość przykrywa folią aluminiową. Ślady zapachowe z odzieży pobiera się, w miarę możliwości z tej części, która miała bezpośredni kontakt z ciałem człowieka. Pobranie śladów zapachowych z małych części odzieży wykonywane jest poprzez zamknięcie ich w pojemniku razem z pochłaniaczem, dotyczy to również małych przedmiotów. Przy pobieraniu śladów zapachowych z obuwia, pochłaniacze umieszcza się w jego wnętrzu. Po upływie określonego czasu, nie krótszego jednak niż 30 minut, zdejmuje się folię aluminiową, pochłaniacze przenosi do pojemnika szklanego i pojemnik szczelnie zamyka. Zastosowanie do zabezpieczania śladów zapachowych pojemników szklano-metalowych wynika z prostego faktu, tylko szkło lub metal zabezpieczają przed powolnym „prześląkaniem” zapachu¹¹. Gwarancji takich nie daje zaś folia polietylenowa.

Przedmioty lub miejsca, z których zabezpiecza się ślady zapachowe oznacza się numerami i fotografuje. Ślady zapachowe zabezpieczane technicznie na miejscach zdarzeń i w warunkach laboratoryjnych podlegają również zabezpieczeniu procesowemu. Techniczne zabezpieczenie śladu ma na celu uniemożliwienie otwarcia pojemnika osobie niepowołanej, bez zniszczenia zabezpieczeń. Procesowe zabezpieczenie obejmuje opis w protokole oględzin oraz sporządzenie stosownej metryczki, przymocowanej do pojemnika z zabezpieczonym śladem.

Metoda laboratoryjna polega na wykorzystaniu podczas pobierania zapachu, urządzeń lub technik, których nie można zastosować bezpośrednio na miejscu zdarzenia. W zasadzie podstawowym zadaniem technik laboratoryjnych jest zabezpieczenie śladów zapachowych bez szkody dla innych śladów. Generalnie laboratoryjne techniki podzielić można na dwie grupy: **swobodnego** i **wymuszonego parowania**. Jak sama nazwa wskazuje obie z nich oparte są o wykorzystanie właściwości śladów zapachowych do parowania, czyli dążenia do wyrównania stężeń między dwoma środowiskami, czyli procesu dynamicznego – dążącego do równowagi. Różnice między oboma technikami sprowadzają się wistocie rzeczy do tego, czy proces parowania będzie dodatkowo wspomagany,

¹¹ Rusek G.: *Zapach w ocenie chemika*, „Problemy Kryminalistyki” 1999, nr 223, s. 13.

w celu skrócenia czasu przeniesienia na pochłaniacze, czy też nie. Najbardziej efektywną techniką laboratoryjnego zabezpieczania śladów zapachowych (wymuszone parowanie) jest technika termo-próżniowej ekstrakcji, z następczą kondensacją wywołaną zmianą gradientu temperatur. Metoda ta wzorowana jest na doświadczeniach rosyjskich¹². Polega ona na wymuszonej przez zmianę temperatury (+60°C ⇔ - 178°C) i podciśnienie (1 atm.) ekstrakcji zapachu z podłoża (obiektu-nośnika) na neutralne zapachowo pochłaniacze. Metoda ta nie niszczy np.: odbitek linii papilarnych, mikrośladów, i innych śladów, które można później poddać badaniom innymi metodami kryminalistycznymi.

Pobieranie materiału porównawczego

Podejrzany (oskarżony), jeżeli jest to konieczne do celów dowodowych, obowiązany jest poddać się pobraniu krwi lub wydzielin organizmu. W granicach koniecznych do zabezpieczenia śladów i dowodów przestępstwa przed ich utratą, zniekształceniem lub zniszczeniem, w wypadkach nie cierpiących zwłoki, można również dokonać pobrania wydzielin organizmu również od osoby podejranej.

Pobieranie materiału porównawczego przeprowadza osoba, która nie uczestniczyła bezpośrednio w zabezpieczaniu materiału dowodowego. Eliminuje to, nawet hipotetyczną, możliwość uzyskania w trakcie badań „*wskazań fałszywie pozytywnych*” wywołanych wspólnym dla materiałów dowodowego i porównawczego zapachem osoby pobierającej, a nie zaś faktyczną zgodnością zapachową. Materiału porównawczego nie wolno pobierać w pomieszczeniach, w których istnieją silne źródła innych zapachów.

Materiał porównawczy pobiera się przede wszystkim z dłoni osób. Pochłaniacze przekazuje się osobie w taki sposób, aby zminimalizować nanoszenie innych zapachów. Czas pobierania materiału porównawczego wynosi 15 min. W szczególnych przypadkach można pobierać również materiał porównawczy z innych części ciała, jak również z krwi. Pochłaniacze z zapachem pobranym od podejrzanego (oskarżonego) umieszcza się w opakowaniach szklano-metalowych, zabezpiecza przed fizyczną naruszalnością oraz dołącza się metryczkę. Wykonane czynności dokumentuje się sporządzając protokół pobrania materiału porównawczego – śladu zapachowego człowieka.

W wyjątkowych przypadkach, jeżeli nie ma możliwości pobrania materiału porównawczego bezpośrednio od osób, może on zostać pobrany również z przedmiotów lub rzeczy, co do których mamy pewność, że dana osoba miała z nimi bezpośredni kontakt. Z wykonanych czynności również sporządza się protokół

¹² Szamonowa T.N., Starowojtow W. I., Gricenko W.W., Sulimow K.T.: *Wykorzystanie informacji zapachowych w śledztwach dotyczących przestępstw przeciwko życiu i zdrowiu*, Wydawnictwo MSW Federacji Rosyjskiej, 1997.

pobrania materiału porównawczego.

„Narzędzie” badawcze

„Specjalistycznymi, biologicznymi aparatami” wykorzystywanymi w badaniach osmologicznych są oczywiście psy, wytresowane do realizacji tego typu czynności. Najczęściej wykorzystywanymi w krajowych laboratoriach kryminalistycznych są psy następujących ras: owczarki niemieckie lub psy pokrojowo zbliżone do owczarka, owczarki belgijskie, labradory i sznauclery.

Dobierane do tresury psy muszą odznaczać się m.in. doskonale rozwiniętym zmysłem powonienia. Wrodzone predyspozycje psów podlegają rozwijaniu i są ukierunkowywane stosownie do potrzeb, w trakcie ok. 7-miesięcznego cyklu tresury, realizowanego pod okiem instruktorów z CSP. Jeżeli pies po okresie tresury i krótkotrwałej adaptacji w jednostce terenowej wykonuje zadania w sposób prawidłowy, uzyskuje atest. Psy specjalne, co rok wyposaża się w takie atesty, kwalifikujące je lub nie do dalszej pracy w tym charakterze. Posiadanie przez psa specjalnego atestu jest niezbędnym wymogiem formalnym, pozwalającym na wykorzystanie tego „biologicznego instrumentu” w badaniach osmologicznych.

Pomieszczenia badawcze

Badanie śladów zapachowych można prowadzić jedynie w pracowni posiadającej aktualny certyfikat – ważny 2 lata. Certyfikaty wydaje komisja powołana przez dyrektora CLK KGP. Rozpoznawanie należy wykonywać w specjalnie do tego celu przystosowanym pomieszczeniu, które powinno odpowiadać niżej podanym parametrom:

- 1) rozmiar i kształt powinny być dostosowane do warunków, w jakich psy były tresowane,
- 2) optymalna temperatura wewnątrz pomieszczenia – $18 \div 20$ °C,
- 3) wilgotność względna wewnątrz pomieszczenia – $60 \div 70\%$,
- 4) oświetlenie żarowe,
- 5) brak źródeł negatywnych bodźców zapachowych, akustycznych i optycznych, mogących rozpraszać uwagę pracującego psa,
- 6) brak w pobliżu pomieszczenia źródeł silnego pola elektromagnetycznego,
- 7) kształt, wymiary i oświetlenie pomieszczenia powinny umożliwić rejestrację przebiegu badania środkami audiowizualnymi,
- 8) wyposażenie:
 - stacjonarna kamera wideo sterowana z zewnątrz,

- sprzęt do mycia, suszenia pojemników do zabezpieczania śladów oraz narzędzi,
- zamrażarka (do śladów zabezpieczanych z wilgotnych podłoży),
- podstawowy sprzęt laboratoryjny.

Komisja certyfikacyjna podczas okresowych ocen, oprócz sprawdzenia zgodności wymienionych wyżej parametrów, ocenia również możliwość eliminacji tzw. efektu Rosenthala (*możliwości pozawerbalnego, nawet nieświadomego sugerowania psom poszczególnych wskazań w szeregu zapachowym*), niezależność drogi eksperta i przewodników w trakcie badań, funkcjonowanie magazynów dowodów rzeczowych, warunki utrzymania zwierząt, itp.

Specjaliści w badaniach

Jedną z podstawowych zasad w badaniach osmologicznych jest rozdzielenie funkcji przewodnika psa od funkcji eksperta osmologii. W związku z powyższym opracowano i wykorzystuje się system dwutorowego szkolenia. Przewodnicy psów specjalnych, ze względu na ograniczenia wynikające z algorytmu badań (praca z psami, utrzymanie sprawności użytkowej oraz interpretacja ich zachowań w trakcie badań) przechodzą stosowne ok. 7-miesięczne kursy w CSP. Szkoleniem natomiast ekspertów, zajmujących się organizacją całego cyklu badawczego i opiniowaniem, jest dużo bardziej złożone i określone zostało stosownymi uregulowaniami prawnymi¹³. Proces specjalistycznego doskonalenia zawodowego obejmuje między innymi szereg teoretycznych i praktycznych zagadnień z zakresu:

- fizjologii zwierząt, etologii, chemiokomunikacji, chemii oraz szeregu dziedzin pokrewnych w zakresie niezbędnym dla badań osmologicznych,
- prowadzenia oględzin miejsc zdarzeń i rodzaju śladów,
- zabezpieczania materiału dowodowego,
- pobierania materiału porównawczego, uzupełniającego i kontrolnego,
- organizacji cyklu badawczego,
- wnioskowania na podstawie zachowań psów i sporządzania ekspertyz,
- prowadzenia szkoleń i instruktaży,
- wystąpień przed sądami i prezentacji wyników pracy psów.

Proces doskonalenia zawodowego dla kandydatów na ekspertów z zakresu kryminalistycznych badań śladów zapachowych ludzi realizowany jest przez CLK KGP. Pierwszą edycję programu doskonalenia zawodowego ekspertów urucho-

¹³ Decyzja nr 32/99 Komendanta Głównego Policji z dnia 09.03.1999 r. w sprawie określenia rodzajów i zakresów specjalności i podspecjalności kryminalistycznych oraz sposobu uzyskiwania i weryfikowania uprawnień do samodzielnego opracowywania ekspertyz i wydawania opinii w laboratoriach kryminalistycznych i komórkach techniki kryminalistycznej jednostek Policji, „Biuletyn Informacyjny”, 1999, nr 110, s. 5.

miono w lipcu 1997r., drugą w sierpniu 1998r. Obejmowały one najbardziej doświadczonych przedstawicieli krajowych laboratoriów kryminalistycznych. Zajęcia w ramach programu doskonalenia zawodowego realizowane były przez specjalistów policyjnych i przedstawicieli pozapolicyjnych instytutów naukowych¹⁴. Jednym z zadań ekspertów, którzy zdobędą uprawnienia do samodzielnego wykonywania badań i opracowywania ekspertyz jest przygotowywanie kolejnych kandydatów, w drodze indywidualnego szkolenia.

Nad jakością pracy przewodników psów specjalnych i ich doskonaleniem zawodowym czuwają z jednej strony eksperci, a z drugiej instruktorzy z CSP. Natomiast praca ekspertów oceniana jest w ramach, prowadzonych cyklicznie przez CLK KGP, ocen jakości funkcjonowania laboratoriów kryminalistycznych.

Badanie osmologiczne

Ważnym etapem w rozwoju badań osmologicznych było opracowanie założeń ekspertyzy z zakresu badań osmologicznych i następnie jej opublikowanie¹⁵.

Podjęcie czynności badawczych rozpoczyna się z chwilą otrzymania postanowienia o dopuszczeniu dowodu z opinii biegłego, instytucji naukowej lub specjalistycznej. W pierwszej kolejności dokonuje się sprawdzenia zgodności nadesłanych materiałów dowodowego i porównawczego z wyszczególnieniem zawartym w postanowieniu, stanu zabezpieczeń materiałów stanowiących przedmiot badań i ich fizycznej nienaruszalności. Przeprowadza się również analizę treści zawartych ma metryczkach. Jest ona bardzo istotna, gdyż stanowić może podstawę do przyjęcia przez biegłego-eksperta szczególnego postępowania lub zastosowania specjalnej taktyki badań. Materiał dowodowy zabezpieczony z wilgotnego podłoża wymaga zamrożenia. Materiał dowodowy zabezpieczony z miejsca, z którego nawęsział pies tropiący wymaga odpowiedniej budowy ciągu selekcyjnego (tylko wariant materiał dowodowy ⇒ materiał porównawczy). Stwierdzenie faktu, że jedna i ta sama osoba zabezpieczała oba materiały (dowodowy i porównawczy) wymaga zastosowania specjalnego układu badań lub zwrócenia się do organu zarządzającego o ponowne pobranie materiału porównawczego, tym razem przez inną osobę. Pominięcie takiej sytuacji w analizie wstępnej, skutkować może „fałszywie pozytywnym”, z punktu widzenia procesu karnego, ustaleniem zgodności zapachowej – na podstawie wspólnego dla materiału dowodowego i porównawczego zapachu osoby zabezpieczającej. Obok analizy

¹⁴ Jezierski T.: *Podstawy fizjologii węchu, uczenia się i etologii zwierząt*, Zeszyty Metodyczne Nr 4 – Badania osmologiczne, Wydawnictwo CLK KGP Warszawa 1999 r.

¹⁵ Bednarek T., Sutowski G.: *Schemat ekspertyzy z zakresu kryminalistycznych badań śladów zapachowych*, „Problemy Kryminalistyki” 1999, nr 224, s. 5.

treści metryczek nie mniej istotne są oględziny stanu pochłaniaczy, które na tym etapie przeprowadza się bez otwierania pojemników i naruszania zabezpieczeń. Zwrócić należy uwagę na ewentualnie zawansowane procesy gnilne pochłaniaczy, będące skutkiem nieprzestrzegania zasad zabezpieczania materiału dowodowego czy pobierania porównawczego. Materiał taki należy traktować jako nieprzydatny do badań. Schemat tych czynności ilustruje rycina nr 3.

W następnym etapie należy przygotować materiał uzupełniający. Jego przygotowanie uzależnione jest od przyjętego wariantu badania :

- Wariant (MD=>MP) - **materiał dowodowy** → **materiał porównawczy** – zalecany jako podstawowy - materiał uzupełniający (umieszczany dodatkowo w szeregu zapachowym) jakościowo zbliżony do porównawczego,
- Wariant (MP=>MD) - **materiał porównawczy** → **materiał dowodowy** – stosowany w szczególnych przypadkach - materiał uzupełniający jakościowo zbliżony do dowodowego.

Kolejnym etapem jest przeprowadzenie oceny sprawności użytkowej psów i zakwalifikowanie do badań (lub brak takiej kwalifikacji). Z materiału uzupełniającego wybierany jest materiał kontrolny, potrzebny do określenia sprawności węchowej psów. Analogicznie, kontrola nad adekwatnością sygnałów detektora w analizach instrumentalnych, osiągniata jest przez testowanie jego działania w porównaniu do próbek standardowych i kontrolnych. Na szczególne znaczenie prób kontrolnych w ramach badań osmologicznych wskazuje się zarówno w krajowej¹⁶, jak i zagranicznej¹⁷ literaturze przedmiotu. Po uzyskaniu pozytywnych wyników prób sprawności węchowej przeprowadza się badanie atrakcyjności ciągu selekcyjnego. Możliwe do wykonania i najczęściej stosowane próby kontrolne ilustrują ryciny 4 i 6.

O wyborze rodzaju wykonywanych prób kontrolnych oraz ich liczbie decyduje biegły-ekspert. Dowolność w wyborze wariantów prób kontrolnych zawarta jest w następujących układach: A i C oraz B i C. Wykonanie prób w układach A i B lub wersji B i A nie wyczerpuje celu badań kontrolnych. Próby kontrolne mają na celu ustalenie: czy w ciągu selekcyjnym nie ma zapachów atrakcyjnych dla psa oraz czy pies w dniu badania jest w dyspozycji do pracy. Pozytywne wyniki prób kontrolnych warunkują kontynuowanie czynności badawczych. Schemat blokowy czynności kontrolnych ilustruje rycina nr 7.

Badania identyfikacyjne polegają na kilkukrotnym porównywaniu materiału dowodowego z zapachem porównawczym, używając co najmniej dwóch psów

¹⁶ Gola A., Orzechowski J.: *Rola i znaczenie badań na atrakcyjność w procesie identyfikacji śladów zapachowych*, „Problemy Kryminalistyki” 1998, nr 222, s. 40 oraz Gola A.: *Wpływ wielokrotnego wykonywania prób na atrakcyjność w procesie badań osmologicznych*, „Problemy Kryminalistyki” 1999, nr 225, s. 49.

¹⁷ Schoon G.A.A.: *A First Assessment of the Reliability of an Improved Scent Identification Line-up*, *Journal of Forensic Sciences* 1998; (1), s.70–75.

specjalnych. Taktykę i technikę użycia psów i prowadzenia badań w zależności od jakości i ilości nadesłanych materiałów określa biegły-ekspert, prowadzący czynności. Badanie należy przeprowadzać po upływie nie mniej niż 24 godzin od zabezpieczenia materiału dowodowego lub porównawczego. Jest to czas niezbędny na ustabilizowanie się zapachu ludzkiego na pochłaniaczach. Dopuszcza prowadzenie badań wykorzystując następujące warianty zestawienia ciągu selekcyjnego: szereg (minimum 5 stanowisk), okrąg (minimum 10 stanowisk) oraz inne, po uzyskaniu akceptacji CLK KGP. Generalnie powinno się stosować układ badawczy MD=>MP (z materiału dowodowego na materiał porównawczy). W uzasadnionych przypadkach można również stosować układy MP=>MD (z materiału porównawczego na materiał dowodowy) i MD=>MD (z materiału dowodowego na materiał dowodowy). Pies pracujący bez smyczy powinien sprawdzić ustawione w ciągu selekcyjnym pojemniki, wskazać pojemnik ze zidentyfikowanym zapachem, w sposób określony na wstępie badania przez przewodnika. W razie nie stwierdzenia zgodności zapachowej powinien powrócić do przewodnika. Ustalanie zgodności zapachowej wykonuje się minimum 3 razy, za każdym razem zmieniając położenie pojemnika z zabezpieczonym materiałem badanym. Przy czym sekwencja rozmieszczenia materiałów zapachowych w ciągu powinna być losowa. W trakcie badania śladów zapachowych przewodnik psa (to samo zalecenie dotyczy prób kontrolnych) nie może znać rozmieszczenia materiału badanego w ciągu selekcyjnym – ze względu na konieczność eliminacji tzw. efektu Rosenthala. Modelowy algorytm postępowania (obejmujący znakomitą większość przypadków) ilustruje rycina 8.

Badanie śladów zapachowych zakończone jest wydaniem opinii, która podobnie jak każda inna opinia kryminalistyczna, powinna zawierać następujące części: wstępną, sprawozdawczą i wnioski. Szerzej na ten temat w innym opracowaniu¹⁸.

Prace badawcze i doświadczalne

Problematyka badań śladów zapachowych nie może rozwijać się i nie rozwija się w oderwaniu od prowadzenia prac badawczych i doświadczalnych. Szereg założeń weryfikuje się w oparciu o populację psów specjalnych, znajdujących się w laboratoriach kryminalistycznych, dającą możliwość statystycznego wnioskowania. Przeprowadzone dotychczas badania wykazały m.in.:

- ✓ nieprzydatność do identyfikacji śladów zapachowych naniesionych na przedmioty w sposób bezkontaktowy¹⁹,

¹⁸ Bednarek T., Sutowski G.: – *op. cit.*, s. 5.

¹⁹ Krawczyk A., Wesołowski I.: *Doświadczalny eksperyment ze śladem bezkontaktowym*, „Problemy Kryminalistyki” 1998, nr 222, s. 45.

- ✓ przydatność do identyfikacji śladów zabezpieczanych z foteli samochodów osobowych z kontrolowanym „opóźnieniem” w granicach 3 do 5 dni²⁰, zagadnienie to było również pogłębiane później przez innych specjalistów pod kątem wpływu czasu na możliwość ustalenia miejsc zajmowanych przez poszczególne osoby na fotelach samochodów osobowych²¹,
- ✓ przydatność do identyfikacji śladów zabezpieczonych z broni palnej po upływie 48-56 godzin²²,
- ✓ możliwość identyfikacji śladów zapachowych ludzi zabezpieczonych z miejsc lub przedmiotów, zacieranych 10 % kwasem octowym, po czasie 5 i 10 godzin²³,
- ✓ brak wpływu zapachu kosmetyków na prawidłowość pracy węchowej psów²⁴,
- ✓ brak wpływu zapachu laku na prawidłowość pracy węchowej psów²⁵,
- ✓ brak wpływu zapachu nikotyny na poprawność pracy psów specjalnych²⁶,
- ✓ możliwość identyfikacji indywidualnej śladów zapachowych pobranych od bliźniąt monozygotycznych²⁷.

Z oczywistych względów, wymienianie wszystkich przeprowadzonych dotychczas prac badawczych i doświadczalnych mija się z celem, gdyż nie są one przedmiotem niniejszego opracowania. Prezentacja tylko kilku spośród nich wskazuje jednoznacznie, że rozwój tej dyscypliny nierozzerwalnie związany musi być ze stałym doskonaleniem „warsztatu badawczego”, pozwalając jednocześnie na udzielanie odpowiedzi na najczęściej formułowane pytania w ramach procesów karnych.

Warto przy okazji wspomnieć, że dużą rolę w programowaniu i prowadzeniu prac doświadczalnych odgrywa bieżąca współpraca z Instytutem Genetyki i Hodowli Zwierząt Polskiej Akademii Nauk.

²⁰ Ochnik Z.: *Wpływ opóźnienia na możliwości identyfikacji śladów zapachowych zabezpieczonych w samochodzie*, „Problemy Kryminalistyki” 1998, nr 222, s. 49.

²¹ Gawkowski M.: *Identyfikacja osoby na podstawie śladu zapachowego*, Wydawnictwo CSP w Legionowie, 2000, s. 22.

²² Zdanowicz P., Kamiński J.: *Wpływ czasu na trwałość zapachu pozostawionego na broni palnej*, „Problemy Kryminalistyki” 1998, nr 222, s. 43.

²³ Dudek D., Srebnik G.: *Wpływ zanieczyszczenia śladu dowodowego 10-proc. octem spirytusowym na pracę węchową psów specjalnych do identyfikacji śladów zapachowych*, „Problemy Kryminalistyki” 2000, nr 227, s. 38.

²⁴ Marciniak R.: *Próby określenia wpływu kosmetyków na prawidłowość pracy psów*, „Problemy Kryminalistyki” 1999, nr 226, s. 45, także: Gawkowski M.: *Identyfikacja osoby na podstawie śladu zapachowego*, Wydawnictwo CSP w Legionowie, 2000, s. 24.

²⁵ Bednarek T.: *Próby określenia wpływu laku, stosowanego w zabezpieczaniu śladów zapachowych na prawidłowość pracy psów specjalnych*, „Problemy Kryminalistyki” 1999, nr 226, s. 47.

²⁶ Misiewicz K.: *Badanie wpływu zapachu nikotyny na poprawność wskazań psów specjalnych do identyfikacji śladów zapachowych ludzi*, „Problemy Kryminalistyki” 2000, nr 229, s. 38.

²⁷ Gawkowski M.: *Identyfikacja osoby na podstawie śladu zapachowego*, Wydawnictwo CSP w Legionowie, 2000, s. 30.

Wizerunek metody w ramach postępowań sądowych

Warunkiem determinującym wykorzystanie każdego dowodu, nie tylko osmologicznego, w ramach postępowań sądowych jest jego *powszechna akceptacja*, składająca się na tzw. standard Dauberta²⁸, i to akceptacja szeroko rozumiana - nie tylko przez specjalistów realizujących na co dzień ekspertyzy osmologiczne, ale również, a może przede wszystkim, przez judykaturę i przedstawicieli poważnych ośrodków naukowych.

Orzecznictwo sądów polskich jest raczej przychylnie osmologii, chociaż nie zawsze jest ono do końca jednomyślne i często podkreślana jest konieczność „dużej ostrożności” w ocenie tego dowodu. Trudno się temu też dziwić, gdyż Sądy dokonując oceny dowodów, biorą pod uwagę przede wszystkim wzajemną ich konfigurację, a nie samodzielną ocenę pojedynczych dowodów. W odniesieniu zaś do nowych metod w naukach sądowych, a taką z całą pewnością jest osmologia, ostrożne podejście należy uznać za jak najbardziej uzasadnione.

Można się jednak spotkać z rozstrzygnięciami procesowymi (*niestety – T.B.*) opartymi jedynie na podstawie z ekspertyz osmologicznych. I tak np.: jedynym w zasadzie dowodem w sprawie kradzieży z włamaniem była ekspertyza osmologiczna, oceniana przez Sąd Rejonowy w Brzezinach. W uzasadnieniu wyroku Sąd podkreślił, że: „... *miejsce zabezpieczenia dowodowego materiału zapachowego, wewnątrz sklepu na zapleczu, pod półkami, wyklucza aby oskarżeni mogli się tam znaleźć w innych okolicznościach niż podczas włamania do sklepu...*”²⁹. W innej sprawie, dotyczącej rozboju, decydujące znaczenie dla rozstrzygnięcia Sądu Okręgowego w Skierniewicach miały również wyniki opinii z zakresu osmologii. Sąd w uzasadnieniu wyroku podniósł, iż „*niezawodność tych badań jest niemal 100%, a prawdopodobieństwo pomyłki jest czysto teoretyczne i wynosi 0,001*”³⁰. Przy czym i Sądowi Najwyższemu³¹ w sprawie kradzieży z włamaniem zdarzyło się zaakceptować wyniki rozpoznania przez psa (*tylko jednego - T.B.*) i przypisano wynikom tym praktycznie decydujące znaczenie dla rozstrzygnięcia. Wskazać w tym miejscu należy, że trudno jest z dzisiejszego punktu widzenia uznać, że przedmiotowe badania pod kątem metodologicznym zostały zrealizowane poprawnie.

Orzecznictwo innych sądów było w odniesieniu do dowodu z badań osmologicznych wyrażało bardziej powściągliwy stosunek. Sąd Apelacyjny w Lublinie, podobnie jak i Sąd Apelacyjny w Warszawie, podkreślają, że „wyniki badań osmologicznych należy zawsze traktować z daleko idącą ostrożnością”³².

²⁸ *Daubert v. Merrell Dow Pharmaceutical Inc.*(1993).

²⁹ Sygn. akt II K 112/97 – Sąd Rejonowy w Brzezinach.

³⁰ Sygn. akt II K 166/98 – Sąd Okręgowy w Skierniewicach.

³¹ Wyrok Sądu Najwyższego z dnia 22.07.1997 r., sygn. akt IV KKN 46/96.

³² Wyrok Sądu Apelacyjnego w Lublinie z dnia 29.09.1998 r., sygn. akt II Aka 142/98 oraz Wyrok Sądu Apelacyjnego w Warszawie z dnia 19.01.2000 r., sygn. akt II Aka 436/99.

Zdaniem Sądu Najwyższego w głośnej sprawie „zabójstwa gen. Fonkowicza” dowód ten jest wystarczający do zastosowania tymczasowego aresztowania: „Dowód z badań osmologicznych jest wprowadzicie dowodem pośrednim, ale dowód taki również może być podstawą uzasadniająca w sposób dostateczny w rozumieniu art. 209 k.p.k., że podejrzany popełnił przestępstwo, zwłaszcza iż prawidłowości przeprowadzenia tego dowodu nie zakwestionowano, do badań użyto pięciu psów i w każdym przypadku uzyskano zbieżne wyniki”³³.

Zdarzają się również wyroki, nie kwestionujące wyników badań osmologicznych, lecz nie przyznające im rozstrzygającego znaczenia w sytuacji, jeżeli jest to dowód jedyny. Tak było np. w sprawie rozpatrywanej przez Sąd Rejonowy w Skierniewicach, w której nie został on uwzględniony przy ustalaniu stanu faktycznego, gdyż był on dowodem jedynym. Zdaniem Sądu „gdyby były jeszcze jakiegokolwiek inne dowody, nawet dowody z poszlak, które ułożyłyby się w logiczną całość i jednoznacznie wskazywały na oskarżonych jako na sprawców, ocena dowodu z badań osmologicznych byłaby zupełnie inna”³⁴.

Podsumowując przegląd wybranych stanowisk sądów powszechnych, nie można nie odnieść się również do jednego z ostatnich orzeczeń Sądu Najwyższego w sprawie V KKN 440/99 z 05 listopada 1999 r.³⁵, w której określono warunki dopuszczalności tego dowodu w procesie karnym. Zawarte bowiem w konkluzji uzasadnienia wyroku stwierdzenie Sądu Najwyższego, że: „...**dopiero staranne zachowanie wszystkich wypracowanych przez kilkuletnią praktykę i zalecanych w piśmiennictwie standardów prowadzenia badań osmologicznych mogłoby upoważniać do zaakceptowania (...) poglądu, iż w świetle zasad swobodnej oceny dowodów skazanie może być oparte na ekspertyzie osmologicznej, jako dowodzie obciążającym...**” jest ukoronowaniem intensywnych, wieloletnich działań ekspertów kryminalistyki i policyjnych specjalistów, dążących do wypracowania jak najbardziej obiektywnych procedur badawczych w ramach identyfikacji osmologicznej. Na marginesie wspomnieć tylko należy, że wyrok ten był przedmiotem glosy³⁶ praktyków odnoszącej się do niektórych z warunków określonych przez Sad Najwyższy.

Dosyć przychylnie również do metody odnoszą się uniwersyteccy kryminaliści³⁷ i przedstawiciele instytutów naukowych³⁸, co jednak nie może być utoż-

³³ Postanowienie S.N. z dnia 12 sierpnia 1998r., sygn. akt II KZ 93/98 (II KKN 98/98).

³⁴ Sygn. akt II K 51/99, materiał udostępniony przez Sąd Rejonowy w Skierniewicach.

³⁵ Orzecznictwo Sądu Najwyższego – Izba karna i Izba Skarbowa, 11–12/1999, s. 72–79.

³⁶ Bednarek T., Sutowski G.: *Glosa do wyroku Sądu Najwyższego z dnia 05 listopada 1999 r. V KKN 440/99*, Palestra 5–6/2000 s. 246–260.

³⁷ Kulicki M.: *Kryminalistyka – wybrane problemy teorii i praktyki sądowo-sledczej*, Wydawnictwo UMK, Toruń 1994, także Hanausek T.: *Meandry osmologii*, „Palestra” 1998, nr 481–482 (styczeń–luty), s. 41–46, także Widacki J.: *Kryminalistyka*, Wydawnictwo C.H. BECK Warszawa 1999, s. 267–273, także Hołyst B.: *Kryminalistyka*, Wydawnictwo PWN 2000 oraz Wójcikiewicz J.:

samiane z tym, że jest to akceptacja całkowicie bezkrytyczna. Świadczą o tym chociażby toczony na łamach periodyków specjalistycznych polemiki, które generalnie zmierzają do wyjaśniania szeregu wątpliwości i zbliżania stanowisk³⁹.

O akceptację metody, która jest przedmiotem opracowania, wśród praktyków realizujących badania pytać chyba nie trzeba? Świadczą o niej chociażby na bieżąco prowadzone prace badawcze i doświadczalne.

Zdaniem CLK KGP, wykorzystanie badań osmologicznych, których podobnie jak każdej innej specjalności kryminalistycznej, nie wolno ani przeceniać i nie powinno się dyskredytować, pozwala na skuteczne wzbogacenie „palety dowodowej”, którą dysponować może prawnik w docieraniu do prawdy obiektywnej.

Podsumowanie

Opracowanie opisuje system stosowany w polskich policyjnych laboratoriach kryminalistycznych związany z prowadzeniem badań śladów zapachów ludzi dla potrzeb organów ścigania i wymiaru sprawiedliwości. Szczegółowo odnosi się ono do problematyki zabezpieczania śladów zapachowych na miejscach zdarzeń i w warunkach laboratoryjnych, pobierania materiału porównawczego, przygotowania specjalistów uczestniczących w badaniach i przygotowania psów specjalnych, standardów pomieszczeń oraz prowadzenia badań.

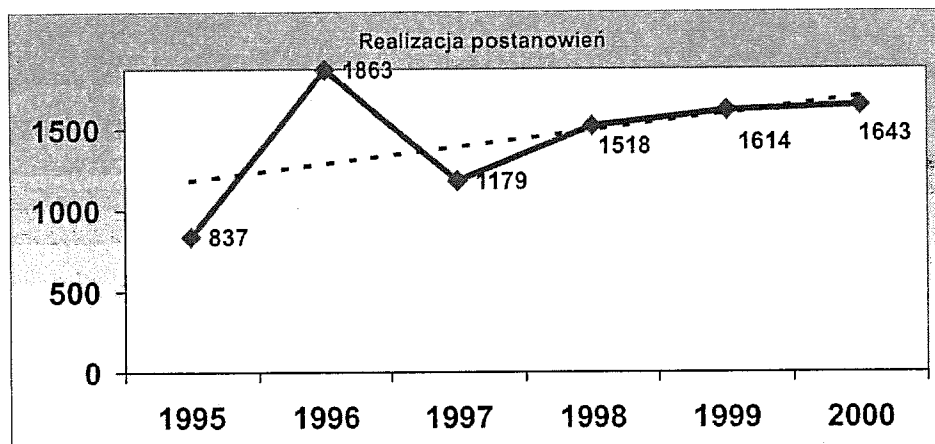
W opracowaniu przedstawiono również wizerunek stosowanej metody badań kryminalistycznych w ramach toczących się postępowań przed sądami powszechnymi, stanowiska przedstawicieli nauki i specjalistów na co dzień realizujących przedmiotowe badania.

Dowód naukowy w procesie sądowym, „Biblioteka Prawa Dowodowego” Wydawnictwo Instytutu Ekspertyz Sądowych, Kraków 2000.

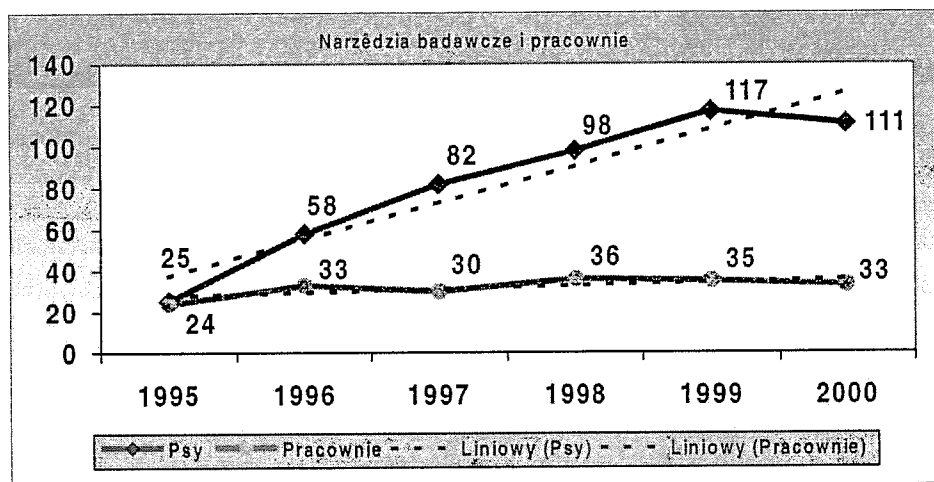
³⁸ Jezierski T.: *Podstawy fizjologii węchu, uczenia się i etologii zwierząt*, Zeszyty Metodyczne Nr 4 – Badania osmologiczne, Wydawnictwo CLK KGP Warszawa 1999 r.

³⁹ Widacki J.: *Ani przypadek. Ani pewność. O jednej z metod określania wartości diagnostycznej identyfikacji osmologicznej*, „Problemy Kryminalistyki” 1999, nr 225, s. 62, także: Sutowski G., Kozioł P., Jezierski T.: *Między przypadkiem a koniecznością czyli raz jeszcze o konieczności obiektywnej interpretacji wyników identyfikacji osmologicznej*, „Problemy Kryminalistyki” 2000, nr 227, s. 61, także: Bednarek T.: *Przypadek, pewność czy tylko mnożenie wątpliwości? O kreowaniu wizerunku badań osmologicznych raz jeszcze*, „Problemy Kryminalistyki” 2000, nr 227, s. 64 oraz Widacki J.: *Który wizerunek badań osmologicznych jest prawdziwy?*, „Problemy Kryminalistyki” 2000, nr 229, s. 44.

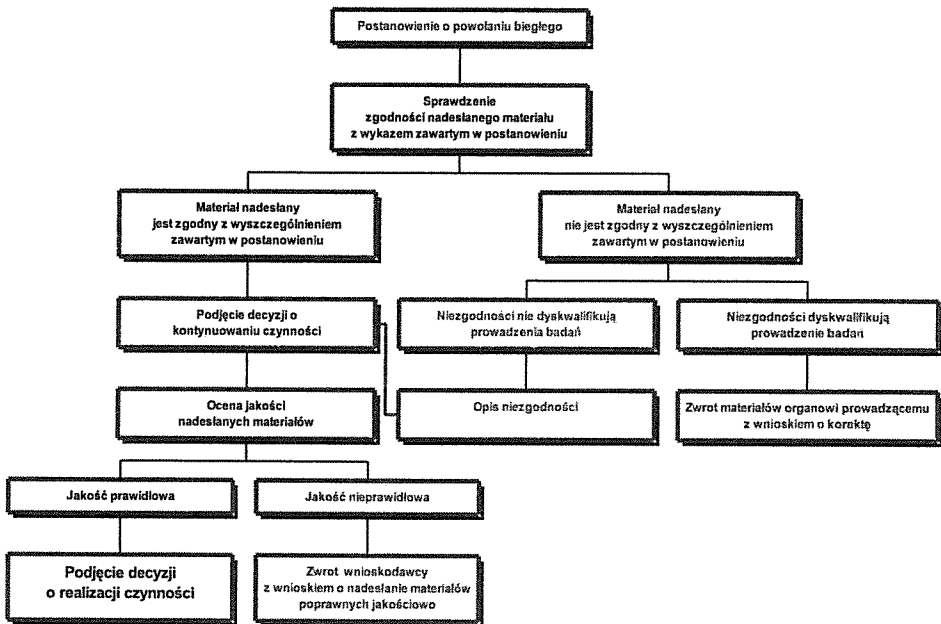
**RYCINY DO OPRACOWANIA „OSMOLOGIA – CZYLI O SYSTEMIE BADAŃ
ŚLADÓW ZAPACHOWYCH LUDZI W POLSKICH LABORATORIACH
KRYMINALISTYCZNYCH”**



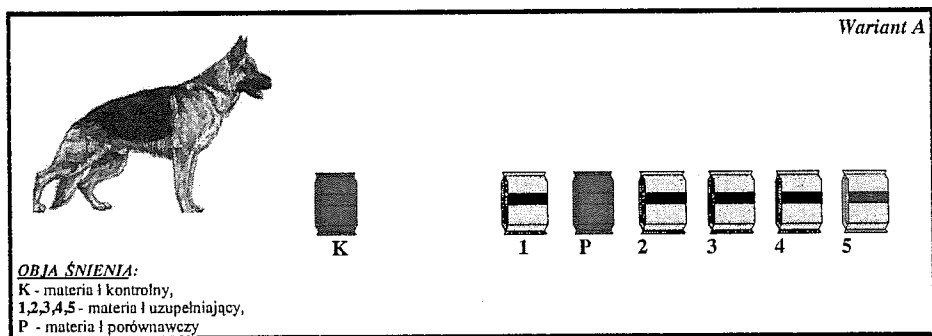
Rycina 1. Zmiany w liczbie zrealizowanych postanowień o powołaniu biegłego w latach 1995-2000.



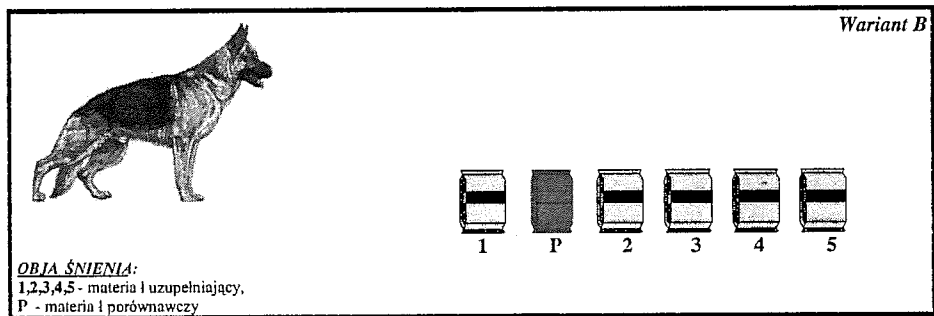
Rycina 2. Zmiany w liczbie pracowni osmologicznych i psów specjalnych w latach 1995-2000.



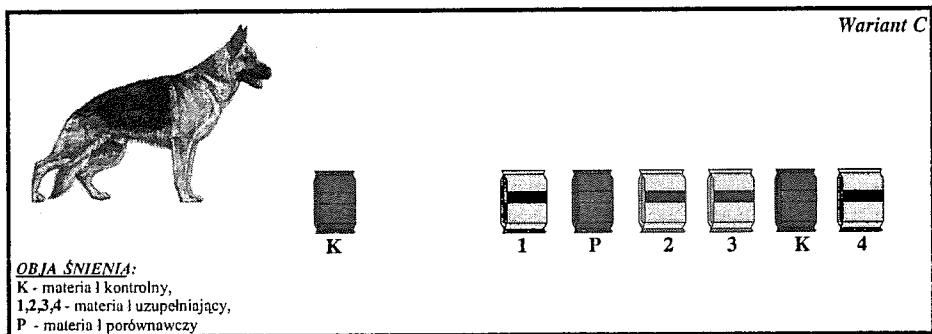
Rycina 3. Analiza i ocena materiału stanowiącego przedmiot badań.



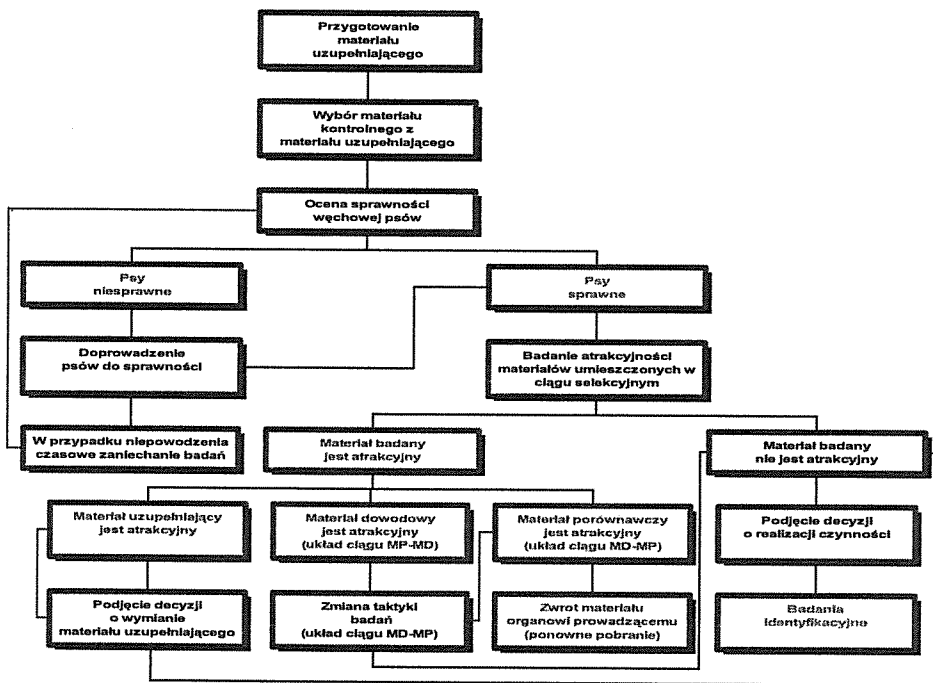
Rycina 4. Jedna z możliwych do wykonania prób kontrolnych - układ kontroli „negatywnej”. Wynik pozytywny jest uzyskany wówczas, gdy pies nie zaznacza żadnego zapachu, a zwłaszcza zapachu porównawczego.



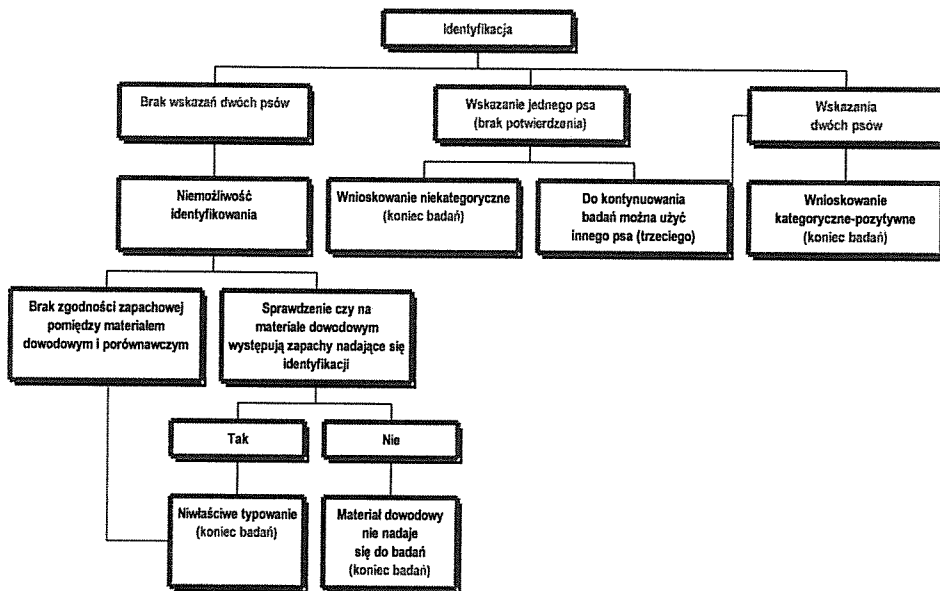
Rycina 5. Jedna z możliwych do wykonania prób kontrolnych - układ kontroli „negatywnej” - bez nawęszania. Wynik pozytywny jest uzyskany wówczas, gdy pies nie zaznacza żadnego zapachu, a zwłaszcza zapachu porównawczego.



Rycina 6. Jedna z prób kontrolnych (układ kontroli „pozytywnej”). Polega na częściowym połączeniu próby wykluczającej atrakcyjność materiałów umieszczonych w ciągu selekcyjnym z próbą potwierdzającą sprawność węchową psa. Wynik pozytywny uzyskany jest wówczas, gdy pies zaznaczy zapach kontrolny nie zwracając uwagi na zapach porównawczy.



Rycina 7. Przygotowanie materiałów, ocena sprawności węchowej psów oraz badania atrakcyjności.



Rycina 8. Algorytm badań identyfikacyjnych.

Antoni Feluś

CZY ZDZISŁAW MARCHWICKI BYŁ SPRAWCĄ ZABÓJSTW SERYJNYCH O PODŁOŻU SEKSUALNYM?

Pytanie postawione w tytule tego artykułu może stanowić nie lada jakie zaskoczenie. Fachowców z zakresu kryminalistyki, medycyny sądowej, psychiatrii sądowej, szczególnie zaś tych, którzy prowadzili postępowanie przygotowawcze i sądowe przeciwko Zdzisławowi Marchwickiemu, może nawet wprawiać w zakłopotanie i zdenerwowanie. U ludzi spoza kręgu zawodowego, a więc kręgu szeroko zakrojonego w ogólnej populacji, może stanowić pożywkę dla silnych wzruszeń emocjonalnych i impuls dla ustawicznego i coraz silniejszego – o mało co uzależnionego filozoficznie – zapotrzebowania na sensacje. Zaniepokojeni a nawet zdenerwowani mogą być wszyscy ci, albo przynajmniej niektórzy z nich, którzy znają wartość środków dowodowych zarówno rzeczowych, jak i osobowych występujących w procesie i rozumieją wagę rzeczy osądzonej. Żądni sensacji mogą być natomiast ci, do których bardziej przemawia ekran telewizora i sofistyka dziennikarska uprawiana na łamach niektórych gazet. Co by jednak nie sądzić, na chłodno, o sile jednej i drugiej argumentacji, jedno jest pewne. Ta druga zapuściła głębsze i szerzej rozrośnięte korzenie w świadomości ludzkiej i utwierdziła zarazem w przekonaniu, że „Wampir z Zagłębia” to wcale nie Zdzisław Marchwicki, ale ktoś bliżej nie zidentyfikowany. Zdzisław Marchwicki to tylko ofiara pomyłki organów ścigania i wymiaru sprawiedliwości – a może nawet, bo i takie głosy dają się słyszeć – że Marchwicki to ofiara nacisku politycznego wywartego na organ ścigania karnego pod wpływem zabójstwa kobiety, spokrewnionej z dziś już nie żyjącym Edwardem Gierkiem, dokonany w dniu 4 marca 1970 roku. Trzeba było szybko znaleźć sprawcę, który działał od sześciu już lat (od 1964 roku) na terenie Zagłębia i siał niepokój, a może nawet trwogę, wśród tamtejszej ludności, szczególnie wśród kobiet. Działania wykrywcze służby kryminalnej ówczesnej MO pozostawały bez efektu. Skoro zatem nadarzyła się okazja, bo – coś niecoś – z dowodów przeciwko Zdzisławowi Marchwickiemu

„pasowało”, przypisano mu więc w procesie szesnaście zabójstw i sześć usiłowań zabójstw dokonanych na kobietach. Tego rodzaju okoliczności sprawiły, że w przytłaczającej większości społeczeństwa utwierdziło się przekonanie, że Zdzisław Marchwicki nie był sprawcą zarzucanych mu czynów bądź też wzbudziły poważne wątpliwości w prawdziwość dowodzonej tezy. Dzisiaj – przy nieskrępowanej już niczym dyskusji – na temat „Wampira z Zagłębia” pojawiają się wątpliwości nawet u tych osób, które w postępowaniu przygotowawczym uczestniczyły i gromadziły takie czy inne dowody przeciwko wówczas podejrzanemu Zdzisławowi Marchwickiemu. Przeciwnicy kary śmierci mogą być – jak na razie – usatysfakcjonowani takim stanem rzeczy. Skazano na śmierć człowieka niewinnego? Stało się to 28 lipca 1975 roku, kiedy wyrokiem Sądu Wojewódzkiego w Katowicach Zdzisław Marchwicki został skazany na karę śmierci za czternaście zabójstw i sześć usiłowań zabójstw dokonanych na kobietach. Sąd Najwyższy utrzymał w mocy rozstrzygnięcie Sądu I Instancji. Rada Państwa nie skorzystała z prawa łaski. Wyrok został wykonany.

Zostawmy jednak te emocje na uboczu, a powątpiewania w obiektywność ustaleń w postępowaniu dowodowym Sądu Wojewódzkiego w Katowicach podarujmy tym, którzy są w stanie każdy fakt przemienić w sensację – pokarm intelektualny dla bezkrytycznych. Zresztą, ze stanowiska naukowego, tym wszystkim meandrom myśli ludzkiej dziwić się nawet nie trzeba. Wszystko może być podważane na tym świecie, nawet formuły logiczne, a co dopiero takie czy inne fakty dochodzone na drodze empirycznej. Powątpiewanie nie musi mieć siły destrukcyjnej. Przeciwnie, może się stać bodźcem do nowych poszukiwań i nowych ustaleń, w świetle których badane fakty staną się bardziej zrozumiałe w splocie wyjaśnionych okoliczności towarzyszących zdarzeniom będących przedmiotem dociekań naukowych czy sądowych. Te ostatnie mają również oparcie w prawach naukowych, chociaż ich status metodologiczny może być wysoce zróżnicowany. Empirii nie zawsze da się ująć czy przekształcić w proste, jednoznacznie przemawiające formy logiczne, a co dopiero taką empirię, która jest następstwem działalności człowieka – jego rozumu, woli, emocji i popędów. Na dodatek, jeżeli działalność jest zaburzona psychologicznie oraz psychiatrycznie.

A taką jest właśnie m.in. działalność przestępcza. Działalność kryminalna Zdzisława Marchwickiego rozciągnięta na lata 1964–1970, w którą wielu na serio powątpiewa, również. Jej zrekonstruowanie, we wszystkich jej aspektach, może się dokonać wyłącznie na drodze naukowej, poprzez te znamiona, które kryminalistyka od początku ukonstytuowania się w dyscyplinę uniwersytecką, nazywa śladami. Struktura ich jest wysoce zróżnicowana. Metody badań tych struktur również. Te z dłuższą historią i ugruntowaną wiedzą weryfikowalną na przykładzie różnorodnej przestępczości kryminalnej, jak np. linie papilarne, pismo ręczne, ślady mechanoskopijne w percepcji społecznej są zrozumiałe i niemal powszech-

nie akceptowalne ze względu na ich wartość identyfikacyjną jednostkową. Inne natomiast, chociaż metody ich badania są takie same lub prawie takie same, jak np. ślady emocjonalne (badanie za pomocą poligrafu) czy ślady zapachowe (identyfikowane przez psa tropiącego) - ze względu na mało uchwytną, niemal abstrakcyjną ich strukturę materialną i warunki mogące je zniekształcać są już poddawane w wątpliwość co się tyczy ich wartości identyfikacyjnej i nie tak powszechnie zrozumiałe i akceptowalne. Co dopiero mówić o śladach pamięciowych (zeznaniach świadków i wyjaśnieniach podejrzanego) czy ewentualnie o dowodzie z modus operandi! Te pierwsze mogą być w sposób naturalny (np. defekty pamięci) i nienaturalny (np. kłamstwo, wymuszanie środkami niedozwolonymi) deformowane. Ten zaś drugi, tzn. modus operandi mający swoje oparcie w sferze psychofizycznej człowieka nie zawsze jest tak dalece zindywidualizowany, szczególnie w czynach jednorazowych, by jego rekonstrukcja była możliwa do odtworzenia do tego stopnia, by nie budziła – nawet u fachowców – żadnych wątpliwości.

Wymieniłem, przykładowo ślady, które, choć nie w całym zakresie, stanowiły w procesie Z. Marchwickiego dowody obciążające go. Główne z nich to: zeznania świadków będących przedmiotem ataku, którym – z jakichś względów – udało się uniknąć śmierci i ująć z życiem; ślady mechanoskopijne usytuowane w sposób specyficzny na czaszce ofiar, zadane osławionym pejcem (prętem metalowym oprawionym w skórę), który po procesie jako dowód rzeczowy został przekazany do Muzeum Zakładu i Katedry Medycyny Sądowej ówczesnej Akademii Medycznej w Krakowie i jest udostępniany jako eksponat m.in. studentom prawa; dowód rzeczowy w postaci pierścionka stanowiącego własność jednej z ofiar, zabrany z miejsca zdarzenia i znaleziony w trakcie przeszukania u Z. Marchwickiego. Wszystkie te dowody były przedmiotem szczegółowych badań sądowych i specjalistycznych, w tym głównie badań medyczno-kryminalistycznych, odnoszących się nie tylko do zgodności mechanoskopijnej ran ze strukturą makro i mikroskopijną pejca, ale także do sposobu zadawania tych ran i ich usytuowania na twardych powłokach czaszki. Był to zatem nie tylko dowód mechanoskopijny, ale także dowód z modus operandi – specyficzny i zindywidualizowany sposób zadawania ciosów od tyłu przez sprawcę.

Pozostawmy jednak te ślady i zarazem dowody na uboczu. Z jednej strony, były one badane w postępowaniu dowodowym przez sąd rozpoznający sprawę i uznane wystarczającą podstawę do tego, by oskarżonego Zdzisława Marchwickiego uznać za sprawcę zarzucanych mu w akcie oskarżenia czynów, z drugiej zaś, te same dowody, na kilka dobrych lat już po procesie, z jakichś względów – rzekomo na wolność słowa – zostają przez niektóre środowiska podważane. Ich wartość dowodowa dewaluowana do tego stopnia, że Zdzisław Marchwicki w dzisiejszej opinii społecznej, po prostu jest ofiarą jeżeli już nie nacisku politycznego, to przynajmniej – delikatnie rzecz ujmując – pomyłki sądowej, szcze-

gólnie zaś składu rozpoznającego sprawę nierzetelnie i subiektywnie badającego zarówno osobowe, jak i rzeczowe środki dowodowe.

Gdyby ktoś chciał być złośliwy, to te same argumenty wysuwane pod adresem braku obiektywizmu składu rozpoznającego sprawę, mógłby skierować pod adresem tych środowisk, które – z przyczyn sobie tylko wiadomych – usiłują podważyć moc dowodową badanych źródeł w procesie. Nie dostarczyli i nie dostarczają – przynajmniej na dzień dzisiejszy – takich dowodów czy argumentów, które byłyby w stanie – w sposób jednoznaczny – wskazać, że Zdzisław Marchwicki nie mógł być i nie jest sprawcą zarzucanych mu czynów. Trzeba by dostarczyć takich argumentów, które byłyby w stanie sfalsyfikować tezę udowodnioną przez Sąd. Tego domaga się logika. Sam splot podejrzeń, domysłów i przypuszczeń czy wreszcie, jak to się mówi „pobożnych życzeń” mających oparcie w emocjach, to żaden racjonalny dowód, z którym należałoby poważnie polemizować. Są oni jednak w wysuwaniu argumentów o tyle w lepszej sytuacji, gdyż ich ostrożność procesowa nie obowiązuje. Sąd natomiast mocą ustawy jest zobligowany do przestrzegania zasady *pro reo*. Tu mogą umocnić swoje podejrzewania i dać upust krytyce, że w sprawie – w ich mniemaniu – pojawiły się wątpliwości co do wartości dowodowej niektórych środków, a Sąd nie zastosował w tym przypadku zasady, iż wątpliwości występujące w procesie mają być policzone na korzyść oskarżonego.

Moim skromnym zdaniem, Sąd się nie pomylił wydając wyrok skazujący. Zebrane dowody w sprawie nie były „naciągane” i dopasowywane w procesie – z takich czy innych względów – na siłę człowiekowi, którego organ ścigania karnego, nie bez słusznej racji, zatrzymał w dniu 6 stycznia 1972 r. i tym samym przerwał zbrodniczą działalność Zdzisława Marchwickiego trwającą, prawie nieprzerwalnie od 1964–1970 r. Że się Sąd nie pomylił i nie miał wątpliwości co do dowodów, które ewentualnie mógłby zaliczyć na korzyść oskarżonego i wydać – na tej podstawie – wyrok uniewinniający, jak to miało miejsce np. w procesie poszlakowym przeciwko J. Śleźce vel Z. Bielajowi oskarżonemu o zabójstwo dr Kamińskiej, przemawia – moim zdaniem – jeden z elementów strukturalnych modus operandi. Nie chodzi w tym przypadku o sposób posługiwania się pejcem, o którym była mowa wcześniej. Chodzi tu o wybór miejsca dokonania zabójstwa i usiłowania zabójstwa w sąsiedztwie miejsca zamieszkania Zdzisława Marchwickiego. Ten dowód nie został z należytą uwagą potraktowany i oceniony, a jest on według mnie jednym z takich, którego wartości dowodowej podważyć nie można. Toteż powątpiewający w słuszność Sądu wyrokującego o tym dowodzie milczą.

Jego moc dowodowa bierze się stąd, że ze względu na swoją oczywistość poznawalną nie tylko zmysłami, ale także i rozumem, minimalizuje subiektywizm i zawęża do minimum ramy interpretacyjne. Nakazuje niejako przyczynowo powiązać te dwa fakty: fakt miejsca dokonania czynów i fakt miejsca zamiesz-

kania sprawcy tychże czynów. Powtarzalność i związek tych dwóch elementów strukturalnych modus operandi w zabójstwach seryjnych o podłożu seksualnym, bo o takie w tym artykule chodzi, staje się prawidłowością. Skoro zaś prawidłowością, to zarazem prawem naukowym o charakterze przynajmniej statystycznym. Co więcej, prawidłowość ta jest charakterystyczna nie tylko w odniesieniu do Zdzisława Marchwickiego, ale również w odniesieniu do tych sprawców, którzy – z podobnych motywów jak Z. Marchwicki – dokonali zabójstw lub usiłowali je popełnić na terenie Polski, począwszy od zabójstw dokonanych przez Stanisława Modzelewskiego (dokonanych w przedziale lat 1952–1967), a skończywszy na Pawle Tuchlinie, który dokonał podobnych czynów w latach 1975–1983. Do takich wniosków można dojść studiując dysertację doktorską na temat „Topografii terenu działania sprawcy jako elementu strukturalnego modus operandi w sprawach zabójstw seryjnych o podłożu seksualnym” napisaną pod kierownictwem naukowym autora niniejszego artykułu przez Klaudię Polk i obrońcą w Katedrze Kryminalistyki Wydziału Prawa i Administracji Uniwersytetu Śląskiego w Katowicach w 2001 r.

Jak wskazały badania akt karnych w sprawach zabójstw seryjnych o podłożu seksualnym dokonanych na terenie Polski w latach 1952–1983 przez Stanisława Modzelewskiego, Karola Kota, Stefana Rachubińskiego, Bogdana Arnolda, Zdzisława Marchwickiego, Joachima Knychałę, Mieczysława Zuba, Pawła Tuchlina (w sumie 47 zabójstw dokonanych i 32 zabójstw usiłowanych), istnieje zależność korelacyjna w sensie statystycznym pomiędzy terenem działania sprawcy a miejscem zamieszkania. W około 70% w/w czynów odległość miejsca dokonanych zabójstw i zabójstw usiłowanych a miejscem zamieszkania sprawcy nie przekroczyła 10 km. Bliskość zatem i dostępność terenu dla sprawcy jest jednym z najważniejszych elementów strukturalnych jego sposobu działania. Teren ten jest niemal w zasięgu ręki. Przez to jest i musi być dobrze mu znany dla zrealizowania własnego zamiaru. Jest to niemal pewnik. Co ciekawsze, a co zarazem weryfikuje poniekąd powyższe twierdzenie, że ilekroć razy sprawca zmienia dotychczasowe miejsce zamieszkania i przenosi się na inny teren, zaraz pojawiają się na nim zabójstwa seryjne o podłożu seksualnym, których przed przybyciem tegoż sprawcy – w tym nowym miejscu – nie było. To jest również prawidłowość. W związku z tym ugruntowuje ona i czyni bardziej przejrzystym i wiarygodnym modus operandi w tych właśnie sprawach. Czyni go też bardziej zindywidualizowanym sposobem działania, łącznie z takimi elementami, jak narzędzie służące do zadawania ran oraz umiejscowienie tych ran.

Opisane powyżej realia występują – bez żadnego wyjątku – u wszystkich wymienionych sprawców – u tych, których sprawstwo nie było nigdy poddawane w wątpliwość, jak również u Zdzisława Marchwickiego, co do którego sprawstwa podnoszone są zastrzeżenia i wątpliwości w niektórych środowiskach. Kłasykcznym niemal przykładem są szczególnie ci sprawcy, którzy w okresie pomię-

dzy pierwszym i ostatnim zabójstwem zmieniali kilkakrotnie miejsce zamieszkania. Odnosi się to do Stanisława Modzelewskiego, który swoje miejsce zamieszkania zmieniał sześciokrotnie. Pozostali z wymienionych wcześniej sprawców, w tym także Bogdan Arnold, Joachim Knychala, w okresie swojego procederu przestępczego nie zmieniali miejsca zamieszkania. Stąd też u nich mamy do czynienia z jednym ogniskiem działania skoncentrowanym wokół stałego ich pobytu (Patrz: mapa terenu działania Bogdana Arnolda/. W sytuacji przenoszenia się sprawcy z jednego miejsca do któregoś tam kolejnego z rzędu, jak to miało miejsce w przypadku Stanisława Modzelewskiego, Pawła Tuchlina i Zdzisława Marchwickiego, ognisk działania przestępczego koncentrujących się wokół miejsca zamieszkania sprawy jest więcej: w przypadku Stanisława Modzelewskiego dokładnie tyle, ile razy zmieniał miejsce zamieszkania, tzn. trzykrotnie (Patrz: mapa terenu działania Stanisława Modzelewskiego/; w przypadku Pawła Tuchlina trzy główne, a więc mniej niż liczba zmian miejsca zamieszkania, a to z tego powodu, że niektóre z tych zmian, po prostu sąsiadowały ze sobą i przez to stanowiły jedno, dość szeroko zakrojone pole działania (Patrz: mapa terenu działania Pawła Tuchlina). To samo w całej rozciągłości należy odnieść do Zdzisława Marchwickiego (Patrz: Mapa terenu działania Z. Marchwickiego).

Wnioski

Sprawstwa Zdzisława Marchwickiego – moim zdaniem – nie należy analizować wyłącznie w kontekście czynów w procesie jemu udowodnionych, ale w kontekście czynów popełnionych przez wszystkich sprawców działających na terenie Polski, którzy dokonali zabójstw seryjnych o podłożu seksualnym lub usiłowali je popełnić. Powiększa się w ten sposób materiał badawczy – podstawa analiz statystycznych, formułowania przesłanek i wyprowadzania wniosków. Te zaś czynności poznawcze dotyczą wszystkich aspektów czynu przestępczego. Struktury modus operandi również. Szczególnie zaś wówczas, jeżeli jest on tak spektakularny i wyjątkowy co do sposobu zadawania ran, ich usytuowania na ciele ofiary, narzędzia zbrodniczego, terenu działania sprawcy z jakim mamy do czynienia w zabójstwach seryjnych o podłożu seksualnym. Poprzez wszystkie te elementy strukturalne z łatwością dające się wyodrębnić w tego rodzaju zabójstwach, modus operandi w znacznym stopniu indywidualizuje się do tego stopnia, że może stanowić dowód obciążający oskarżonego i nie budzącą wątpliwości przesłankę przemawiającą za sprawstwem zarzucanego mu czynu. Jednym z zasadniczych elementów strukturalnym tegoż modus operandi jest teren działania sprawcy. Jest on w tych czynach przestępnych elementem wyjątkowym. Wyjątkowość zaś jego polega na tym, że sprawca chcąc dokonać zabójstwa o podłożu seksualnym musi ten teren doskonale poznać ze wszystkimi szczegółami

topograficznymi naturalnymi oraz wynikającymi z działalności – ogólnie rzecz biorąc – rozwojowej człowieka – z infrastrukturą. Musi zatem ten teren poznać, mieszkając lub pracując na nim. Przypadkowość terenu jest więc wykluczona. Potwierdzają tę tezę wszystkie seryjne zabójstwa dokonane lub też zabójstwa usiłowane o podłożu seksualnym popełnione przez ośmiu sprawców, w tym także przez Zdzisława Marchwickiego, na terenie Polski w latach 1952–1983. W sumie 79 czynów – 47 zabójstw dokonanych i 32 zabójstw usiłowanych.

Jak widać z powyższego, teren działania sprawcy i miejsce jego zamieszkania pozostają w ścisłym ze sobą związku. Jego siłę można dostrzec w przypadku tych sprawców, którzy przez cały okres uprawianego przez siebie procederu przestępczego nie zmieniali miejsca zamieszkania, a poszczególne zabójstwa lub ich usiłowania popełnione przez nich koncentrowały się wokół ich stałego miejsca zamieszkania. Siłę tego związku jeszcze bardziej można dostrzec w przypadku tych sprawców, którzy zmieniali – nawet po kilka razy – miejsce zamieszkania i wraz z nowym miejscem pobytu kontynuowali na nim swój proceder. Wówczas powstało nie jedna, ale po kilka ognisk z dokonanymi na nich zabójstwami lub ich usiłowaniami. Najmocniej jednak siłę tego związku ukazuje przesłanka negatywna. Można ją sformułować następująco: nie stwierdzono wcześniej na danym terenie żadnych zabójstw seryjnych o podłożu seksualnym aż dopiero wówczas, kiedy sprawca opuścił wcześniej zamieszkały teren i osiadł na nowym, kontynuując zbrodniczą działalność. Klasycznym przykładem w tym względzie – jak to wcześniej już zaznaczono – może być Stanisław Modzelewski, Paweł Tuchlin i – oczywiście - Zdzisław Marchwicki, o którego najbardziej nam chodzi, z tej prawidłowości się nie wyłamuje. Chcąc zatem utrzymywać nadal, że Zdzisław Marchwicki nie był sprawcą zarzucanych mu czynów w procesie, trzeba by trzy wyżej sformułowane przesłanki sfalsyfikować w myśl obowiązującej procedury metodologicznej. Tego zaś powątpiewający w obiektywność Sądu rozpoznającego sprawę – na dzień dzisiejszy – nie dokonali. Nie wykazali, że zanim Z. Marchwicki pojawił się w Dąbrowie Górniczej, Siemianowicach – Bańgowie, Brzozowicach, Będzinie, Piekarach Śląskich i Czeladzi (miejsca pobytu Z. Marchwickiego i teren działania sprawcy), już wcześniej na tych terenach miały miejsce zabójstwa seryjne o podłożu seksualnym. Byłby to przecież silniejszy argument od tego, jaki m.in. podnoszą wątpiący w obiektywność wyroku, że tuż przed egzekucją Zdzisław Marchwicki miał rzekomo powiedzieć: „Bóg mi świadkiem, ja tego nie zrobiłem”. Marchwicki w trakcie procesu zarówno przyznawał się do zarzucanych mu czynów, jak również swoje zeznania odwoływał. W ostateczności – w toku mowy oskarżycielskiej Prokuratora – przyznał się do winy przed Sądem.

Modus operandi w takim kształcie, w jakim go tutaj przedstawiono, ze względu na obiektywność jego elementów strukturalnych i całkowite – że się tak wyrażę

– wyjałowienie emocjonalne jest na tyle silny w swojej mocy przekonaniowej, że trudno znaleźć dla niego przeciwwagę. Coś co mogłoby stanowić podstawę dla racjonalnie, a nie emocjonalnie uzasadnionej tezy, że „Wampir z Zagłębia” i Zdzisław Marchwicki to dwie różne osoby. Poziomowi aspiracji wyznaczonemu o tak zarysowany modus operandi zbudowany nie tylko w oparciu o czyny samego Marchwickiego, ale o czyny popełnione z podobnych motywów przez wszystkich przestępców, o jakich była mowa wcześniej, i których sprawstwo nie pozostawiało cienia wątpliwości, przeciwstawić tezę opartą na podejrzeniach, niedomówieniach, gdybaniach czy wreszcie na emocjach byłoby pogwałceniem nie tylko elementarnych zasad rozumowania racjonalnego, a nawet zasad zdrowego rozsądku. Pozostawmy zatem tę tezę tym, których bardziej fascynuje urok rzuconego cienia niż przejrzystość promieni ten cień rozpraszających. Prawda nie łatwo znajduje posłuch i trudna jest w odbiorze.

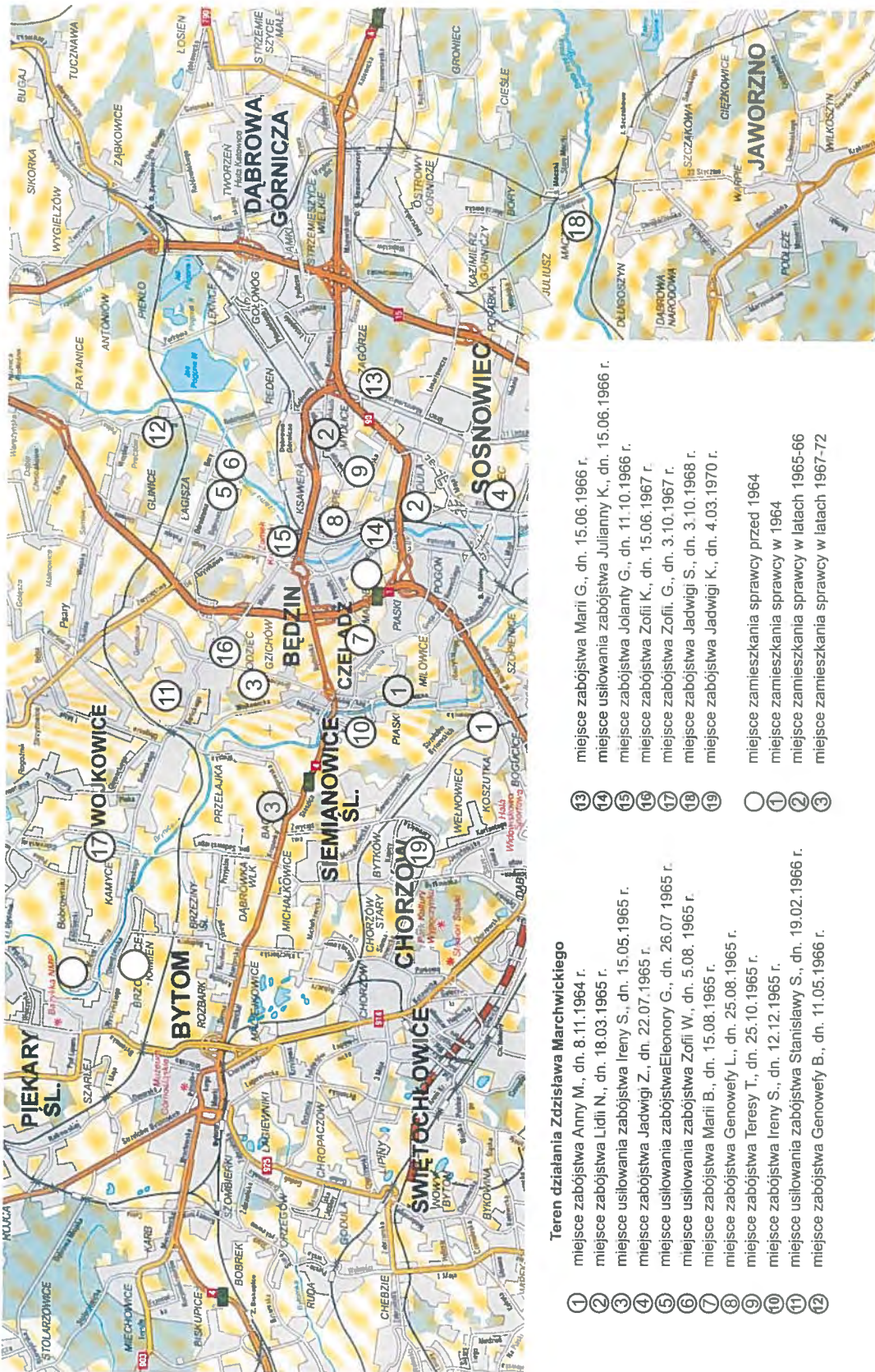
Odtworzony modus operandi na podstawie akt sądowych nie należy odnosić wyłącznie do zabójstw seryjnych o podłożu seksualnym popełnionych przez Zdzisława Marchwickiego względnie przez sprawców wymienionych wyżej. Należy go odnieść – moim zdaniem – do zabójstw o podłożu seksualnym popełnianych zarówno seryjnie, jak też pojedynczo. Ten związek pomiędzy terenem działania sprawcy a jego miejscem zamieszkania, jak można domyślić się chociażby na podstawie kolejno popełnionych zabójstw przez tych sprawców, którzy w ciągu całego swego procederu przestępczego nie zmieniali miejsca zamieszkania ani razu, istnieje także w przypadku czynów nie-seryjnie popełnianych, ale także w przypadkach jednorazowych, jak bym można powiedzieć, izolowanych. Tego rodzaju zaś stwierdzenie, bynajmniej nie bezpodstawne, może mieć znaczenie pierwszorzędne, mianowicie wykrywcze. Może stanowić solidną podstawę budowania wersji śledczej opartej – tak przynajmniej należy domniemywać – na prawdziwej implikacji materialnej: jeżeli na danym terenie ma miejsce zabójstwo o podłożu seksualnym, jego sprawcą jest osoba ten teren zamieszkująca. Tego rodzaju informacja może zaś przyśpieszyć wykrycie sprawcy i zarazem nie dopuścić do kolejnych ofiar. Warto więc temu aspektowi modus operandi poświęcić więcej uwagi zarówno na etapie wykryczym, jak również na etapie dowodzenia sądowego. Może on stanowić niebagatelne źródło dowodowe.

L i t e r a t u r a

1. Polk. K. *Topografia terenu działania sprawcy jako element strukturalny modus operandi w sprawach zabójstw seryjnych o podłożu seksualnym* (Dysertacja doktorska napisana pod kierunkiem naukowym prof. dr hab. Antoniego Felusia i obroniona w Katedrze Kryminalistyki na Wydziale Prawa i Administracji Uniwersytetu Śląskiego

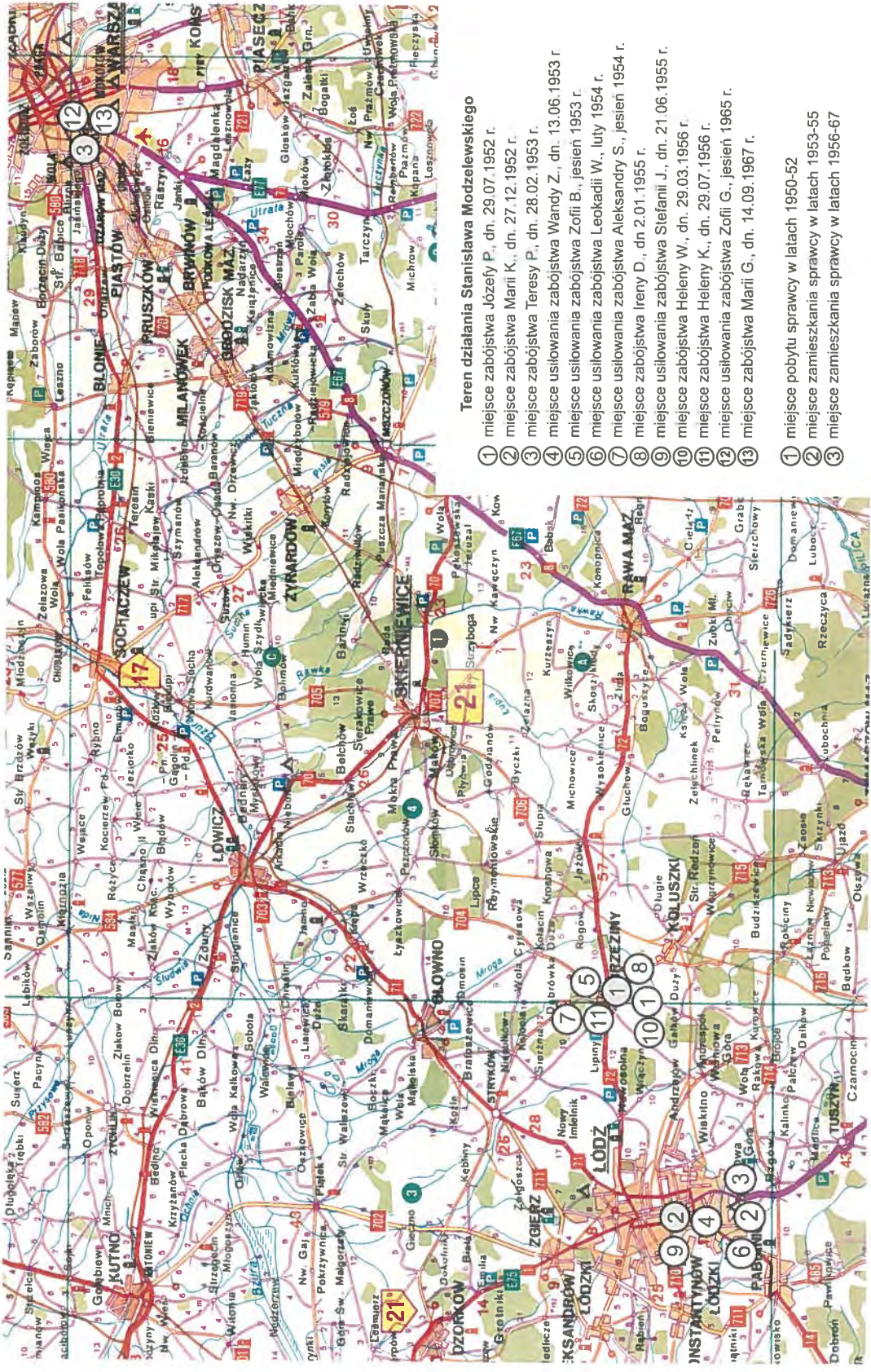
- w Katowicach. Praca niepublikowana, jej maszynopis znajduje się w Bibliotece Wydziałowej UŚ. Mapy zamieszczone w niniejszym artykule zostały zreprodukowane z w.w. dysertacji).
2. Cader B., Gruba J., Gurgul J., Hanausek T.: *Anna – zabójstwo seksualne. Problemy teoretyczne*, cz. I, Warszawa 1981 r.
 3. Cader B. i in.: *Anna – Ofiary zbrodni*, cz. II, Warszawa 1881 r.
 4. Cader B.i in.: *Anna – praca wykrywcza*, cz. III, Warszawa 1981 r.
 5. Cader B.i in.: *Anna – Sprawca zabójstw*, cz. IV, Warszawa 1981 r.
 6. Cader B.i in.: *Anna – Zabójstwo z lubieżności. Studium kryminalistyczne – procesowe*, cz. V, Warszawa 1981 r.
 7. Gurgul J.: *Relacja Prokuratora w sprawie Zdzisława Marchwickiego*, „Gazeta Prawnicza 1976 r., nr 12, 19, 21.
 8. Hanausek T.: *Węzłowe problemy wykrywcze w sprawach o zabójstwa z lubieżności*. „Problemy Kryminalistyki” 1975, nr 1975, nr 115 – 116.
 9. Leszczyński J.: *Zabójstwa na tle seksualnym w Polsce – studium kryminologiczne*. Warszawa 1992 r.





Teren działania Zdzisława Marchwickiego

- ① miejsce zaboju Anny M., dn. 8.11.1964 r.
- ② miejsce zaboju Lidi N., dn. 18.03.1965 r.
- ③ miejsce usiłowania zaboju Ireny S., dn. 15.05.1965 r.
- ④ miejsce zaboju Jadwigi Z., dn. 22.07.1965 r.
- ⑤ miejsce usiłowania zaboju Eleonory G., dn. 26.07.1965 r.
- ⑥ miejsce usiłowania zaboju Zofii W., dn. 5.08.1965 r.
- ⑦ miejsce zaboju Marii B., dn. 15.08.1965 r.
- ⑧ miejsce zaboju Genowefy L., dn. 25.08.1965 r.
- ⑨ miejsce zaboju Teresy T., dn. 25.10.1965 r.
- ⑩ miejsce zaboju Ireny S., dn. 12.12.1965 r.
- ⑪ miejsce usiłowania zaboju Stanisławy S., dn. 19.02.1966 r.
- ⑫ miejsce zaboju Genowefy B., dn. 11.05.1966 r.
- ⑬ miejsce zaboju Marii G., dn. 15.06.1966 r.
- ⑭ miejsce usiłowania zaboju Julianny K., dn. 15.06.1966 r.
- ⑮ miejsce zaboju Jolanty G., dn. 11.10.1966 r.
- ⑯ miejsce zaboju Zofii K., dn. 15.06.1967 r.
- ⑰ miejsce zaboju Zofii G., dn. 3.10.1967 r.
- ⑱ miejsce zaboju Jadwigi S., dn. 3.10.1968 r.
- miejsce zaboju Jadwigi K., dn. 4.03.1970 r.
- miejsce zamieszkania sprawcy przed 1964
- ① miejsce zamieszkania sprawcy w 1964
- ② miejsce zamieszkania sprawcy w latach 1965-66
- ③ miejsce zamieszkania sprawcy w latach 1967-72



Teren działania Stanisława Modzelewskiego

- ① miejsce zabójstwa Józefy P., dn. 29.07.1952 r.
- ② miejsce zabójstwa Marii K., dn. 27.12.1952 r.
- ③ miejsce zabójstwa Teresy P., dn. 28.02.1953 r.
- ④ miejsce usiłowania zabójstwa Wandy Z., dn. 13.06.1953 r.
- ⑤ miejsce usiłowania zabójstwa Zofii B., jesień 1953 r.
- ⑥ miejsce usiłowania zabójstwa Leokadii W., luty 1954 r.
- ⑦ miejsce usiłowania zabójstwa Aleksandry S., jesień 1954 r.
- ⑧ miejsce zabójstwa Ireny D., dn 2.01.1955 r.
- ⑨ miejsce usiłowania zabójstwa Stefani J., dn. 21.06.1955 r.
- ⑩ miejsce zabójstwa Heleny W., dn. 29.03.1956 r.
- ⑪ miejsce zabójstwa Heleny K., dn. 29.07.1956 r.
- ⑫ miejsce usiłowania zabójstwa Zofii G., jesień 1965 r.
- ⑬ miejsce zabójstwa Marii G., dn. 14.09.1967 r.

- ① miejsce pobytu sprawy w latach 1950-52
- ② miejsce zamieszkania sprawy w latach 1953-55
- ③ miejsce zamieszkania sprawy w latach 1956-67

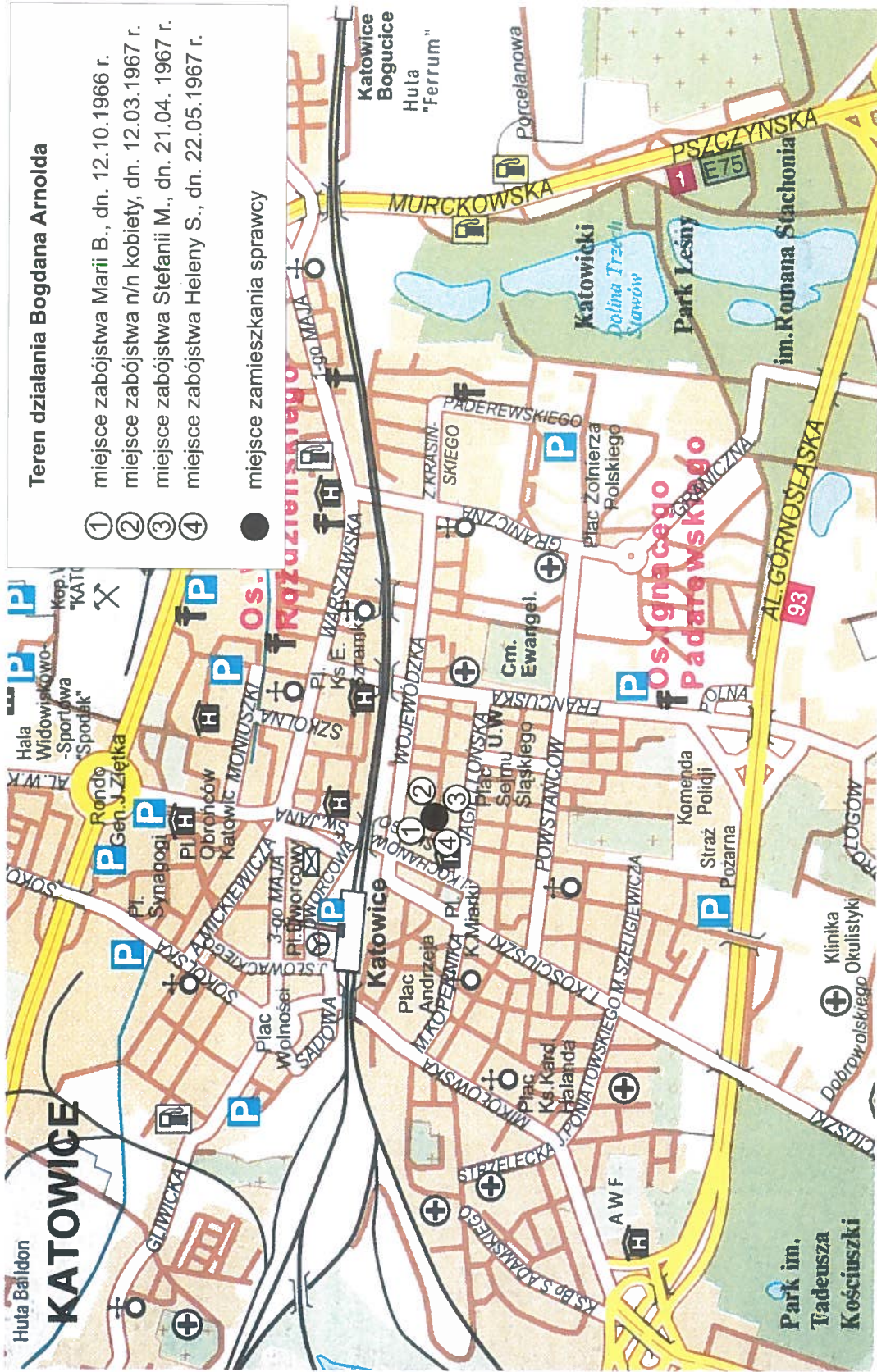
Huta Baildon

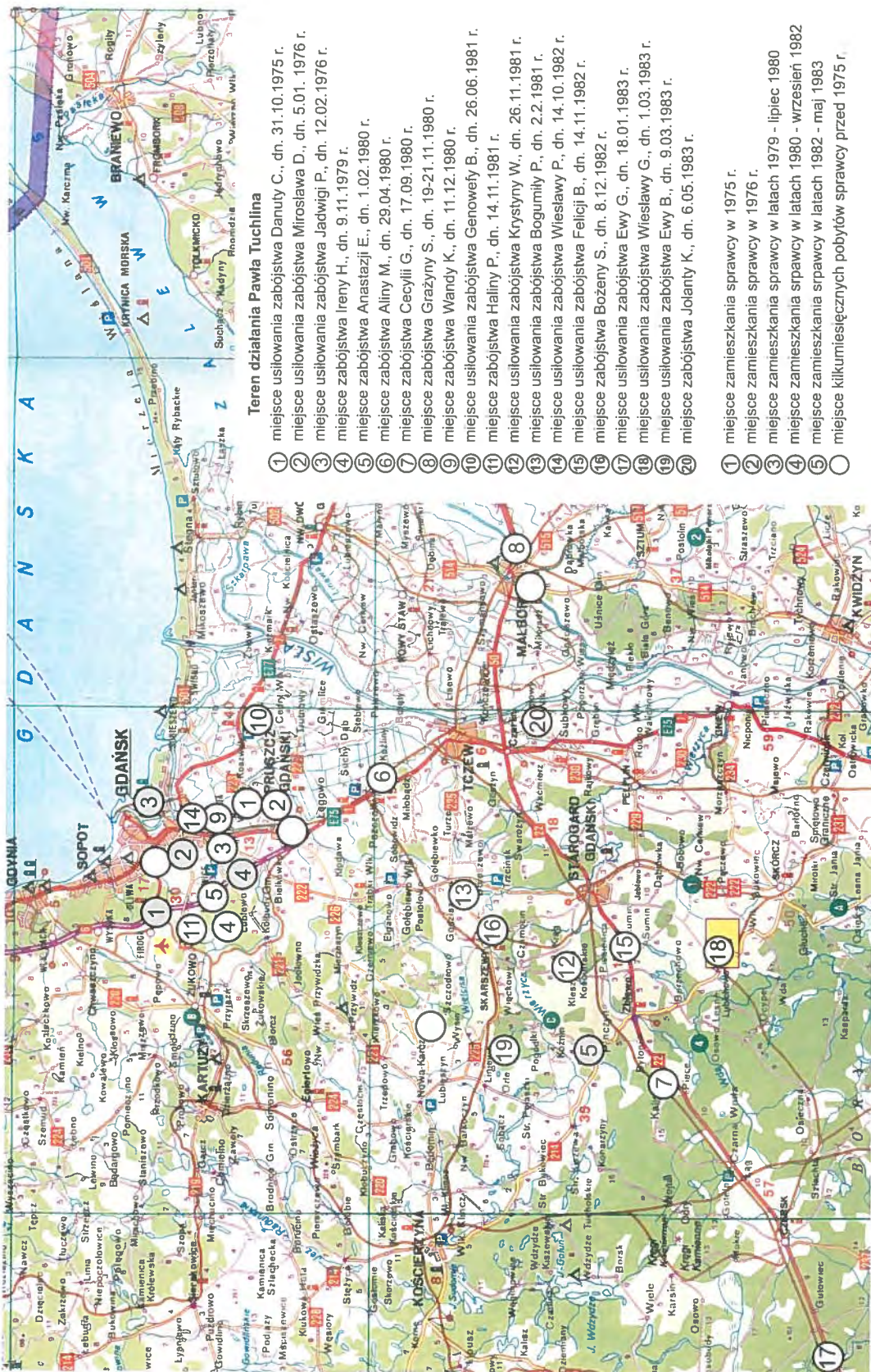
KATOWICE

Teren działania Bogdana Arnolda

- ① miejsce zabójstwa Marii B., dn. 12.10.1966 r.
- ② miejsce zabójstwa n/n kobiety, dn. 12.03.1967 r.
- ③ miejsce zabójstwa Stefanii M., dn. 21.04.1967 r.
- ④ miejsce zabójstwa Heleny S., dn. 22.05.1967 r.

● miejsce zamieszkania sprawcy





Teren dzialania Pawla Tuchlina

- 1 miejsce usilowania zabojstwa Danuty C., dn. 31.10.1975 r.
- 2 miejsce usilowania zabojstwa Miroslawa D., dn. 5.01.1976 r.
- 3 miejsce usilowania zabojstwa Jadwigi P., dn. 12.02.1976 r.
- 4 miejsce zabojstwa Ireny H., dn. 9.11.1979 r.
- 5 miejsce zabojstwa Anastazji E., dn. 1.02.1980 r.
- 6 miejsce zabojstwa Aliny M., dn. 29.04.1980 r.
- 7 miejsce zabojstwa Cecylii G., dn. 17.09.1980 r.
- 8 miejsce zabojstwa Grazyny S., dn. 19-21.11.1980 r.
- 9 miejsce zabojstwa Wandy K., dn. 11.12.1980 r.
- 10 miejsce usilowania zabojstwa Genowefy B., dn. 26.06.1981 r.
- 11 miejsce zabojstwa Haliny P., dn. 14.11.1981 r.
- 12 miejsce usilowania zabojstwa Krystyny W., dn. 26.11.1981 r.
- 13 miejsce usilowania zabojstwa Bogumily P., dn. 2.2.1981 r.
- 14 miejsce usilowania zabojstwa Wieslawy P., dn. 14.10.1982 r.
- 15 miejsce usilowania zabojstwa Felicji B., dn. 14.11.1982 r.
- 16 miejsce zabojstwa Bozeny S., dn. 8.12.1982 r.
- 17 miejsce usilowania zabojstwa Ewy G., dn. 18.01.1983 r.
- 18 miejsce usilowania zabojstwa Wieslawy G., dn. 1.03.1983 r.
- 19 miejsce usilowania zabojstwa Ewy B., dn. 9.03.1983 r.
- 20 miejsce zabojstwa Jolanty K., dn. 6.05.1983 r.

- 1 miejsce zamieszkania sprawcy w 1975 r.
- 2 miejsce zamieszkania sprawcy w 1976 r.
- 3 miejsce zamieszkania sprawcy w latach 1979 - lipiec 1980
- 4 miejsce zamieszkania sprawcy w latach 1980 - wrzesien 1982
- 5 miejsce zamieszkania sprawcy w latach 1982 - maj 1983
- 6 miejsce kilkunastiecznych pobytow sprawcy przed 1975 r.

Michał Gaberle

KRYMINALISTYKA W POSTĘPOWANIU ADMINISTRACYJNYM

I. Przedmiotem obrad obecnego zjazdu katedr są nowe wyzwania naukowe i dydaktyczne współczesnej kryminalistyki. Z całą pewnością za wyzwanie takie można uznać problem wykorzystania dorobku tejże nauki w stosowaniu innych niż prawo karne gałęzi prawa. W szczególności chodzi tutaj postępowanie cywilne oraz administracyjne. Przy czym o ile jeszcze wykorzystanie kryminalistyki w procesie cywilnym bywa dostrzegane, o tyle szersze spojrzenie na kryminalistykę w kontekście procedury administracyjnej należy do rzadkości. Tymczasem przepisy dotyczące dowodów w kodeksach postępowania karnego, cywilnego i administracyjnego, jakkolwiek różniące się od siebie, wykazują jednak tak wiele cech wspólnych, że w literaturze zdobywano się na syntetyczne opracowania dotyczące problematyki dowodowej we wszystkich wspomnianych procedurach¹. Owe cechy wspólne tworzą wspólne pole działania dla kryminalistyki, które sięgać będzie zarówno procesu karnego i cywilnego, jak i administracyjnego. Co oczywiście nie zmienia faktu, iż w każdym z nich będzie ona musiała być stosowana w sposób odpowiadający jego ogólnym zasadom i charakterystycznym dla niego regulacjom.

Poniżej zaprezentowane zostaną refleksje dotyczące miejsca kryminalistyki w postępowaniu administracyjnym.

II. Na wstępie warto dokonać skrótowego z konieczności przeglądu węzłowych z punktu widzenia kryminalistyki przepisów kpa dotyczących dowodów.

Pierwszym z nich będzie art. 7 kpa wyrażający zasadę prawdy materialnej, wedle którego: „w toku postępowania organy administracji publicznej (...) po-

¹ Chodzi tu m.in. o takie opracowania jak: M. Cieślak, *Dowody w postępowaniu sądowym, arbitrażowym i administracyjnym*, Warszawa 1968, a także Z. Kegel, *Ekspertyza ze stanowiska procedury i kryminalistyki*, Wrocław 1976.

dejmują wszelkie kroki niezbędne do dokładnego wyjaśnienia stanu faktycznego (...)"'. Z artykułem tym związany jest art. 77§1 kpa, zgodnie z którym: „organ administracji jest obowiązany w sposób wyczerpujący zebrać i rozpatrzyć cały materiał dowodowy”.

Podstawowe znaczenie należy przypisać również art. 75§1 kpa, który stanowi, że „jako dowód należy dopuścić wszystko, co może przyczynić się do wyjaśnienia sprawy, a nie jest sprzeczne z prawem. **W szczególności** dowodem mogą być **dokumenty, zeznania świadków, opinie biegłych oraz oględziny**”.

Zgodnie z art. 84§1 kpa „gdy w sprawie wymagane są wiadomości specjalne, organ administracji publicznej może zwrócić się do biegłego lub biegłych o wydanie opinii”.

Według zaś art. 85§1 kpa „organ administracji publicznej może w razie potrzeby przeprowadzić oględziny”.

Nietrudno spostrzec, że wyżej cytowane przepisy zawierają treści dobrze znane kryminalistyce.

III. W tym miejscu trzeba przypomnieć kontekst, w jakim owe przepisy są stosowane. Jest on wskazany przede wszystkim w art. 1 pkt 1) kpa, podstawowym przepisie określającym zakres stosowania tego kodeksu. Zgodnie z tymże artykułem „kodeks postępowania administracyjnego normuje postępowanie przed organami administracji publicznej w należących do właściwości tych organów sprawach indywidualnych rozstrzyganych w drodze decyzji administracyjnych”. Pod tym syntetycznym sformułowaniem kryje się ogromne bogactwo i różnorodność problematyki, jaką na co dzień zajmują się organy administracji. Kryje się zatem również skomplikowane zagadnienie sankcji administracyjnych wymierzanych przez te organy.

Z punktu widzenia kryminalistyki istotny zatem wydaje się podział spraw administracyjnych na:

- 1) sprawy z wyraźnym zabarwieniem karnym,
- 2) sprawy bez takiego zabarwienia, chciałoby się powiedzieć „klasyczne” sprawy administracyjne.

Gdy chodzi o drugą wymienioną kategorię spraw, kryminalistyka będzie miała wiele do powiedzenia. Nikt nie wątpi w przydatność jej osiągnięć np. w sferze taktyki przesłuchania świadka, przeprowadzania oględzin, problematyki dowodu z dokumentów, czy też *last but not least* kwestii związanych z biegłymi.

Szczególne znaczenie mają jednak jej osiągnięcia, gdy chodzi o sprawy wymienione w punkcie pierwszym. Tutaj, przed kryminalistyką stoi zadanie, które, co może z początku wydawać się dziwne, stawia przed nią wymagania niekiedy wyższe niż w procesie karnym. Problem bowiem w tym, że rzuca się w oczy, jak słusznie pisze Z. Kmiecik, „ewidentny brak w naszym systemie prawa kompleksowego uregulowania kwestii wymierzania sankcji administra-

cyjnych”². Organom administracji pozostaje do dyspozycji kpa, z natury swojej nieprzystosowany do rozstrzygania problemów, jakie powstają przy okazji prowadzenia spraw związanych z wymierzaniem takich sankcji. Dolegliwość zaś kar o charakterze administracyjnym może być niekiedy bardzo poważna. Wobec braku odpowiednich rozstrzygnięć proceduralnych organom administracji często pozostaje do pomocy jedynie wspomniana poprzednio zasada prawdy materialnej i kryminalistyka, jako narzędzie jej realizacji.

IV. O ile brak stosownych uregulowań w przypadku sankcji administracyjnych uznać należy za patologiczny, o tyle z generalnym odformalizowaniem procedury administracyjnej należy się pogodzić (i zaaprobować je) ze względu na ogólne jej założenia. Zgodnie zresztą z art.12§1 kpa „organy administracji publicznej powinny działać w sprawie wnikliwie i szybko, posługując się możliwie najprostszymi środkami prowadzącymi do jej załatwienia”.

Podkreślić należy, że niestosowanie zdobyczy kryminalistyki w postępowaniu administracyjnym prowadzić będzie do nieuchronnych błędów i nieuniknionego naruszenia wskazanej wyżej zasady szybkości i prostoty postępowania³. Warto zacytować definicję kryminalistyki sformułowaną niegdyś przez T. Hanauską, która zwraca uwagę właśnie na istotny z tego punktu widzenia aspekt tej nauki. Według owej definicji „kryminalistyka jest nauką o taktycznych zasadach i sposobach oraz o technicznych metodach i środkach wykrywania, zabezpieczania, badania i wykorzystywania wszelkich źródeł informacyjnych i informacji o osobach oraz o zdarzeniach i ich okolicznościach”⁴. Ten sam autor zasady szybkości oraz celowości działania wymienia pośród naczelných zasad kryminalistyki⁵.

Spore możliwości zastosowania kryminalistyki otwierają się również, gdy chodzi o problematykę wznowienia postępowania. Otóż zgodnie z art. 145§1 kpa „w sprawie zakończonej decyzją ostateczną wznawia się postępowanie, jeżeli:

1) dowody, na których podstawie ustalono istotne dla sprawy okoliczności faktyczne, okazały się fałszywe (...),

5) wyjdą na jaw istotne dla sprawy nowe okoliczności faktyczne lub nowe dowody istniejące w dniu wydania decyzji, nie znane organowi, który wydał decyzję (...)”.

Stwierdzenie występowania przytoczonych przesłanek wznowienia postępowania będzie częstokroć wymagało od pracowników organów administracji wiedzy z zakresu taktyki kryminalistycznej.

² Z. Kmiecik, *Ogólne zasady prawa i postępowania administracyjnego*, Warszawa 2000, s. 132.

³ Zob. M. Jaśkowska, A. Wróbel, *Kodeks postępowania administracyjnego. Komentarz*, Kraków 2000, s. 152-153.

⁴ S. Adameczak, T. Hanausek, J. Jarosz, *Kryminalistyka, zagadnienia wybrane*, cz. I, Kraków 1971, s. 8.

⁵ T. Hanausek, *Kryminalistyka, zarys wykładu*, Kraków 1998, s. 55-57.

W tym miejscu nie sposób uwolnić się od ogólniejszej refleksji, że wiadomości z zakresu kryminalistyki są w działalności organów administracji stosowane, często jednak nieświadomie, a co gorsza nieprofesjonalnie. To ostatnie wynika ze słabego pod tym względem przygotowania merytorycznego osób zatrudnionych w administracji. Problem ten, choć istotny, nie jest dostrzegany, a przecież konsekwencje braku wiedzy kryminalistycznej mogą bardzo poważnie utrudnić funkcjonowanie administracji, w szczególności zaś powodować chaos i zagubienie urzędników wśród odformalizowanej procedury i nie sprecyzowanych do końca zasad działania.

Uzasadnione wydaje się stwierdzenie, że właściwe wykorzystanie kryminalistyki w postępowaniu administracyjnym jest jednym ze wskaźników prawidłowości tego postępowania.

W tym świetle nie skłania do optymizmu konkluzja, jaką zawarł NSA w wyroku z 14 marca 1995 r. (SA/Ka 511/94)⁶, zgodnie z którą „opinie grafologiczne⁷ na użytek postępowania administracyjnego są rzadkością bliską zeru”. A przecież zgodnie z art. 14§1 kpa „sprawy należy załatwiać w formie pisemnej” i nie ma wątpliwości, że „odnosi się to nie tylko do aktu załatwienia sprawy (zakończenia sprawy) w danej instancji, tj. do decyzji (...), lecz w rozsądnym zakresie również do wszystkich czynności w toku załatwienia sprawy, jak komunikowania się organu ze stronami i stron z organem, przyjmowania oświadczeń i wyjaśnień stron, przesłuchiwanie świadków (protokoły), oględziny (protokoły) itp.”⁸

Komentarz wydaje się zbyteczny.

V. Powyższe uwagi przedstawione zostały z perspektywy procedury administracyjnej. Obecnie pora na pewną refleksję z punktu widzenia nauki kryminalistyki.

Przede wszystkim warto zadać pytanie, czy założenia teoretyczne współczesnej kryminalistyki rzeczywiście pozwalają na objęcie przedmiotem jej badań problemów związanych z postępowaniem administracyjnym. Śledząc pojawiające się w polskiej nauce definicje kryminalistyki można na owo pytanie odpowiedzieć twierdząco.

Już w 1958 r. J. Sehn przedstawił definicję, wedle której „kryminalistykę można określić jako wiedzę o celowych sposobach taktycznych wykrywania i zabezpieczania śladów oraz o środkach i sposobach technicznych ich celowego wykorzystywania w postępowaniu dowodowym dla ustalenia prawdy obiektywnej, zwłaszcza na odcinku walki z przestępczością”⁹. Takie określenie wskazuje

⁶ LEX, nr 26593.

⁷ Z treści orzeczenia wynika, że chodziło o badania porównawcze pisma. NSA pomylił pojęcia.

⁸ E. Iserzon, J. Starościk, *Kodeks postępowania administracyjnego. Komentarz, teksty, wzory i formularze*, Warszawa 1970, s. 63.

⁹ J. Sehn, *Kryminalistyka a prawo procesowe*, „Nowe Prawo”, 1958, nr 6, s. 30.

wyraźnie na możliwości wykorzystania kryminalistyki również poza „odcinkiem walki z przestępczością”. Jeszcze wyraźniej ujął to T. Hanausek w cytowanej poprzednio definicji. Oba wspomniane określenia spotkały się ze zdecydowaną aprobatą ze strony Z. Kęgla, który podkreślał celowość takiego właśnie definiowania kryminalistyki¹⁰. Podobną w swej wymowie definicję sformułowali również Z. Czeczot i T. Tomaszewski. Określali w niej kryminalistykę jako „naukę praktyczną, opracowującą zasady sprawnego działania, stosowanie środków technicznych i laboratoryjnych metod badawczych w celu zapobiegania popełnianiu przestępstw i wykrywania ich oraz ustalania faktów mających znaczenie dowodowe w postępowaniu karnym, albo innym (np. cywilnym)”¹¹.

A zatem fundamenty teoretyczne istnieją. Rzeczywistość naukowa nie pozostawia jednak złudzeń. Nadal większość rozważań prowadzona jest pod kątem problematyki procesu karnego i walki z przestępczością, co oczywiście determinuje pewne specyficzne, niekiedy „wojenne” podejście do przedmiotu badań. Nie negując potrzeby doskonalenia metod zwalczania przestępczości, podnieść trzeba, że istnieje konieczność zajęcia się również innymi problemami, w tym związanymi z postępowaniem administracyjnym. Szczególnie cenna, jak się zdaje, byłaby adaptacja osiągnięć taktyki kryminalistycznej do wymagań, jakie stawia postępowanie administracyjne. A pole działania jest tu niezwykle szerokie i interesujące.

Konieczne są również, nie waham się użyć tego określenia, rewolucyjne zmiany w systemie kształcenia w zakresie kryminalistyki zarówno na studiach prawniczych, jak i w zakresie szkolenia pracowników administracji. Nie chodzi tu zresztą tylko i wyłącznie o kwestie merytoryczne, lecz także o przemiany w mentalności.

Przed nauką kryminalistyki stoją więc poważne wyzwania. Czas pokaże, czy im sprosta.

Literatura

- S. Adamczak, T. Hanausek, J. Jarosz, *Kryminalistyka, zagadnienia wybrane*, cz. I, Kraków 1971
- M. Cieślak, *Dowody w postępowaniu sądowym, arbitrażowym i administracyjnym*, Warszawa 1968
- Z. Czeczot, T. Tomaszewski, *Kryminalistyka ogólna*, Toruń 1996
- T. Hanausek, *Kryminalistyka, zarys wykładu*, Kraków 1998
- E. Iserzon, J. Starościk, *Kodeks postępowania administracyjnego. Komentarz, teksty, wzory i formularze*, Warszawa 1970

¹⁰ Z. Kęgel, *op. cit.*, s. 13–14.

¹¹ Z. Czeczot, T. Tomaszewski, *Kryminalistyka ogólna*, Toruń 1996, s. 16.

-
- M. Jaśkowska, A. Wróbel, *Kodeks postępowania administracyjnego. Komentarz*, Kraków 2000
- Z. Kegel, *Ekspertyza ze stanowiska procedury i kryminalistyki*, Wrocław 1976
- Z. Kmiecik, *Ogólne zasady prawa i postępowania administracyjnego*, Warszawa 2000
- J. Sehn, *Kryminalistyka a prawo procesowe*, „Nowe Prawo”, 1958, nr 6

BIOMETRYCZNE SYSTEMY IDENTYFIKACJI

W ramach kontroli dostępu mającej na celu umożliwienie wejścia na określony obszar osobom uprawnionym funkcjonują różne systemy identyfikacji cech osobowych. Wspólną cechą wszystkich systemów kontroli dostępu jest wykorzystanie do celów identyfikacyjnych informacji, którą można zweryfikować za pomocą środków technicznych. Pierwszym i najbardziej rozpowszechnionym rodzajem nośnika identyfikacji uprawnionego jest karta z paskiem magnetycznym zawierająca znormalizowany i wymieniaalny kod, a także, co istotne, trzy ścieżki na pasku magnetycznym przeznaczone do rejestracji danych, pozwalające na łączenie rozmaitych zastosowań (np. funkcja bankomatowa, płatnicza, rejestracja czasu pracy, dostępu do pomieszczeń). Drugim rodzajem jest dowód tożsamości z kodem kreskowym, który wykorzystuje optyczne zróżnicowanie odbicia promieni światła czerwonego i podczerwonego, a program dekodera może w pewnych wypadkach rozpoznawać i weryfikować uprawnienia szczegółowe posiadacza (np. księgowanie). Trzecim rodzajem jest indukcyjny dowód tożsamości mający postać karty z tworzywa sztucznego, w która wtopiono niewidoczny i zakryty metaliczny nośnik danych (tzw. inlet). Jego zaletą jest wysoka odporność na zanieczyszczenia, wytarcie oraz działanie pola magnetycznego, a także fakt, iż może on przybrać dowolny wygląd zewnętrzny. Czwartym rodzajem są używane coraz powszechniej identyfikatory z wbudowanymi mikrochipami mogące przybrać postacie kontaktowej karty chipowej lub bezstykowej karty chipowej. W obu przypadkach identyfikatory odznaczają się wysoką pojemnością oraz „zmienną inteligencją”, dzięki czemu łączą w sobie wiele różnych cech służących identyfikacji i transakcji, a także odznaczają się wysokim poziomem bezpieczeństwa danych i dostępu. Kolejnym rodzajem nośnika identyfikacji jest przypominający zwykły klucz – kodowy klucz pamięci danych. Na jego czołowej stronie znajdują się kontakty elektryczne, które po włożeniu klucza w odpowiednie miejsce nawiązują łączność umożliwiając wymianę danych. Sam klucz jest chro-

niony przed zanieczyszczeniami i wilgocią oraz zapewnia wysoki poziom bezpieczeństwa przed fałszerstwem. Do identyfikacji uprawnień wykorzystuje się również energię pól magnetycznych lub elektromagnetycznych w ramach opracowanej techniki radiowo-nadawczej RFID (Radio-Frequency-Identification). Producenci systemów identyfikacji przez fale radiowe oferują oprócz kart również transpondery do systemu RFID, które dzielą się na pasywne (czerpią zasilanie z pola magnetycznego wytwarzanego przez czytnik) oraz aktywne (dysponujące własnym źródłem zasilania), używane np. do kontroli wjazdu na parking.

W ciągu ostatnich kilku lat zauważyć można powstawanie zupełnie nowej dziedziny identyfikacji, szczególnie tam gdzie zachodzi potrzeba spełnienia wyższych wymogów bezpieczeństwa (wojsko, policja, służby specjalne, banki).

Ma ona nawet już swoją nazwę: „biometria”. Jej twórcy pragną skonstruować urządzenia, za pomocą których możliwe byłoby identyfikowanie ludzi na podstawie cech biologicznych. Przez biometryczne metody identyfikacji rozumie się jednoznaczne rozpoznawanie osób na podstawie ich szczególnych cech biologicznych lub zachowań. Należą do nich:

- metody statyczne, oparte na identyfikacji odcisków palców, geometrii dłoni, układu naczyń krwionośnych na grzbiecie dłoni, tęczówki lub siatkówki oka oraz twarzy,
- metody dynamiczne, polegające na rozpoznawaniu pisma ręcznego (nawyków pisarskich, dynamiki pisania na klawiaturze), głosu (nawyków mowy i ruchów warg), ruchów ciała
- metody multimodalne, wynikające z połączenia metod statycznych i dynamicznych, jak np. rejestracja rysów twarzy i jej dynamiki równoległe z rozpoznawaniem głosu i ruchów warg.

Wszystkie metody biometryczne funkcjonują według tej samej procedury postępowania: tworzy się biometryczny wzorzec cechy identyfikacyjnej zakodowanej w postaci cyfrowej i wprowadza się go do serwera jako wzorzec referencyjny. Podczas krótkiej fazy treningowej sensor uczy się rozpoznawać cechy identyfikacyjne, a następnie podłączony komputer dokonuje zapisu biometrycznych danych referencyjnych, które przechowuje się w banku danych lub na chipie. W fazie sprawdzania proces przebiega tak samo, aż do zapisu danych referencyjnych. Kolejnym etapem jest klasyfikacja, podczas której porównuje się nowe dane z zarejestrowanym wcześniej wzorcem. Jeżeli występuje między nimi zgodność, identyfikacja danej osoby jest pozytywna.

Ponieważ cechy fizyczne ciała ludzkiego z biegiem czasu mogą ulegać zmianom, stosuje się metodę adaptacji, która polega na wprowadzaniu lekkich modyfikacji wzorca po każdej pozytywnej identyfikacji. Jest to jednak możliwe i sensowne tylko do pewnych granic. Weryfikacja następuje na podstawie porównania cech. W tym celu ponownie rejestruje się dane osoby sprawdzanej i porównuje z danymi przechowywanymi na karcie chipowej lub w banku danych.

Celem każdorazowego sprawdzania identyczności osób jest umożliwienie dostępu osobom uprawnionym i niedopuszczenie osób nieuprawnionych. Może się jednak zdarzyć, że urządzenie odmówi dostępu właściwej osobie, a niewłaściwą dopuści. Nazywa się to "False Rejection Rate" (FRR – współczynnik błędnej ochrony) i, "False Acceptance Rate" (FAR – współczynnik błędnej akceptacji).

Poniżej omówiono najbardziej charakterystyczne systemy identyfikacji biometrycznej.

I. Systemy oparte o rozpoznawanie linii papilarnych

Powszechne wykorzystanie właściwości śladów linii papilarnych sprawiło, iż daktyloskopia zrobiła nieprawdopodobną furorę w wieku XX. Badania naukowe praktycznie dowiodły, że dermatoglify w sposób jednoznaczny identyfikują człowieka, a niepowtarzalne układy minucji umożliwiają indywidualną identyfikację odcisków palców. O ile sama ekspertyza daktyloskopijna przy pomocy metod tradycyjnych (daktyloskop inwersyjny), jak również systemów identyfikacji automatycznej (AFIS) wymaga od biegłego sporego doświadczenia i z reguły jest czasochłonna, o tyle weryfikacja biometryczna musi się odbywać bardzo szybko i z dużą dokładnością. Służą do tego konstruowane specjalne czytniki linii papilarnych.

Urządzenia te wyposażone są w specjalną część, do której przykładana jest opuszka palca. System sprawdza układ linii papilarnych, bada występowanie cech identyfikacyjnych (minucji), a następnie porównuje te dane z wcześniej zapamiętanym wzorcem. W praktyce stosowane są dwa rozwiązania. W pierwszym identyfikacja dokonywana jest w samym czytniku albo w połączonym z nim komputerze. W drugim przypadku czytnik jest wysokiej jakości skanerem i musi być wyposażony w specjalne oprogramowanie. Przykładem tych rozwiązań mogą być urządzenia jak „Secure Touch 99”, „iTouch”, czy „iGuard FPS110”.

W pierwszym z nich opuszka palca po przyłożeniu do czytnika jest fotografowana, a identyfikacja dokonuje się w komputerze PC. Urządzenie jest łatwe w instalacji, a czas rejestracji i weryfikacji odcisku opuszki palca nie przekracza 1 sekundy. Na nieco innej zasadzie działa urządzenie „iTouch”. Tutaj opuszkę przykładano się nie do okienka rejestracji, ale do specjalnego czujnika pojemności. Czujnik ten rejestruje różnice w głębokości bruzd na naszej skórze w danym punkcie, co czyni go niewrażliwym na proste mechaniczne uszkodzenia opuszki palca. System „iGuard FPS 110” wykorzystuje identyfikację na podstawie odcisków linii papilarnych opuszków palców zarówno do kontroli dostępu, jak i rejestracji czasu pracy. Zamiast tradycyjnego optycznego skanera linii papilarnych zastosowano w nim zaawansowany pojemnościowy czujnik odcisków palców. Innym przykładem czytnika linii papilarnych jest półprzewodnikowe urządzenie

o nazwie „Veridicom”. W zastosowanej technologii palec dotyka powierzchni czytnika, sensor FSP110 mierzy pojemność na każdym pikselu matrycy 300x300 stanowiącej jego powierzchnię. Różnicę w pojemności na obszarze matrycy odpowiadają wgłębieniom, wybrzuszeniom i porom stanowiącym cechy identyfikacyjne poszczególnych odcisków palców. Na podstawie wartości pojemności czytnik tworzy obraz odcisku palca o rozmiarach 90 000 bajtów i rozdzielczości 500 dpi. Zainstalowany w urządzeniu konwerter analogowo-cyfrowy przekształca obraz w 8-bitowe wartości cyfrowe, które mogą być następnie odczytywane przez mikroprocesor.

Identyfikacja za pomocą linii papilarnych występujących na opuszkach palców w przypadku kontroli dostępu ma również swoje wady. Systemy najprostsze w zasadzie można szukać za pomocą „sztucznej opuszki” z lateksu lub amputowanego palca. Nowsze systemy umożliwiają jednak rozpoznawanie „życia” w faktycznie przykładanym do urządzenia palcu. Wzory linii papilarnych mają mały kontrast, a optyczne metody ich rozpoznawania są wrażliwe na zabrudzenia, wodę, tłuszcze, czy głębsze uszkodzenia powierzchni skóry, które mogą mieć wpływ na odczyt, a więc i na identyfikację danej osoby. Aby wykluczyć możliwość oszukania systemu urządzenia wyposażone są dodatkowo w czujniki, które mogą mierzyć np. temperaturę lub oporność skóry. Wszelkie niedokładności powstałe na skutek obecności blizn, zabrudzeń, obrażeń skóry palca są wyrównywane przy użyciu algorytmów korygujących błędy. Mankamenty optycznych metod odczytywania struktury linii papilarnych niwelują urządzenia wykorzystujące w działaniu fale ultradźwiękowe.

Korzyści płynące z tego rodzaju identyfikacji wyrażają się przede wszystkim w obniżeniu kosztu nośników cech identyfikacyjnych, taniej bowiem wypada przechowywanie odcisku palca w pamięci lub wymazanie go po wygaśnięciu uprawnień, niż odtwarzanie zgubionych, skradzionych lub uszkodzonych dowodów tożsamości. Dane odcisków palców są tak zakodowane w systemie, że nie jest konieczne poszukiwanie ich w banku danych, co znacznie skraca czas rozpoznawania i sprawdzania przez terminal.

I. Systemy oparte o rozpoznawanie geometrii dłoni

Weryfikacja geometrii dłoni jest bardzo wygodną i wiarygodną metodą – dzięki czemu znajduje zastosowanie w systemach kontroli dostępu i rejestracji czasu pracy. Zalety tego rodzaju weryfikacji zostały uznane i docenione przez wiele amerykańskich instytucji rządowych i wojskowych. Zasada działania jest prosta. Po umieszczeniu dłoni w komorze urządzenie z reguły mierzy rozmiar i kształt dłoni – długość, szerokość i grubość czterech palców oraz obszar pomiędzy i kostkami palców (kciuk nie jest wykorzystywany). Odbywa się, to poprzez oświe-

tlenie dłoni promieniami podczerwonymi i odczytanie obrazu macierzą CCD, tworzony jest trójwymiarowy obraz kształtu dłoni (kilka różnych położeń). Z wyników pomiarów tworzony jest 9-cio bajtowy (maksimum) wzorzec, który zapisywany jest w pamięci razem z kodem dostępu ID osoby. Proces weryfikacji użytkownika polega na wprowadzeniu kodu ID oraz porównaniu wzorca dłoni aktualnie analizowanego ze wzorcem umieszczonym w pamięci. Jeżeli wynik porównania jest pozytywny efektem jest uzyskanie dostępu i np. otwarcie drzwi. Przykładem tego typu urządzenia jest system o nazwie „Hand Key II”. System ten potrafi także dostosować się do zmian geometrii dłoni postępujących na skutek np. starzenia lub tycia, jak również posiada zdolność do odróżnienia „martwej dłoni” wykorzystując do analizy procesy życia odpływ krwi i stężenie pośmiertne.

II. Systemy oparte o rozpoznawanie twarzy

Metoda weryfikacji geometrii twarzy należy (obok weryfikacji tęczówki oka) do najmniej inwazyjnych. Nie jest wymagany kontakt fizyczny z urządzeniem. Kamera automatycznie fotografuje identyfikowaną osobę i porównuje ze sporządzonym zdjęciem wzorcowym. Wykorzystuje się fakt, że twarze dwóch różnych osób nigdy nie będą identyczne. W procesie weryfikacji budowany jest matematyczny wzorzec twarzy, który jest następnie porównywany ze wzorcem. Jeżeli obydwa wzorce do siebie pasują oznacza to pozytywną weryfikację i udzielane są odpowiednio prawa dostępu. Nie stanowią przeszkody okulary, zarost, makijaż czy zmiana uczesania. Często stosowany jest układ dwóch kamer jednocześnie w celu zwiększenia wiarygodności odczytu.

Brytyjska firma Software and Systems International stworzyła system informatyczny zwany „Mandrake” (Mandragora), która wykorzystuje ostatnie osiągnięcia z zakresu technologii sieci neuronowych. Komputer analizuje część twarzy między brwiami i brodą oraz między skroniami. Ignoruje natomiast kapelusze, fryzury, włosy na twarzy, okulary i biżuterię. Potrafi rozpoznać twarz z wielu profili. Obrazy wszystkich zarejestrowanych przez kamerę osób docierają do komputera i są porównywane z bazą danych. W razie podobieństwa zarejestrowanego obrazu z zapisem archiwalnym włącza się alarm.

Na rozpoznawaniu twarzy opiera swoje działanie system o nazwie „Facelt” firmy Visionics. Rejestrując nowego użytkownika, sprawdza się obraz jego twarzy co najmniej trzy razy i dopiero nadaje mu odpowiednie uprawnienia. System jest odporny na różne postacie maskowania wyglądu twarzy, jak np. zmiany fryzury lub zakładanie okularów a przy tym obraz twarzy nie rozpoznanej osoby jest utrwalany w postaci zdjęcia, które następnie zostaje zapamiętane wraz z datą wykonania. Z kolei program BioID używa do rozpoznawania osób trzech cech

trzech parametrów twarzy: charakterystycznych ruchów mięśni twarzy, głosu rejestrowanego podczas podawania hasła oraz ruchów warg. W rozpoznawaniu program ten opiera się na pewnej korelacji między wymienionymi elementami. Tym samym poziom bezpieczeństwa jest bardzo wysoki, zaś prawdopodobieństwo popełnienia ewentualnej pomyłki znikome, nawet wówczas, gdy głos zmieni chryпка lub nieco inaczej zostaną ułożone włosy. Podczas testów w Instytucie Fraunhofera za pomocą opisywanego systemu udało się rozróżnić jednojajowe bliźniaki.

IV. Systemy oparte o rozpoznawanie cech tęczówki i siatkówki oka

Matematyczno-naukowe podstawy procesu rozpoznawania tęczówki w jasny sposób dowodzą skuteczności tej metody identyfikacji, która jest nawet wyższa od metod opierających się na analizie DNA. Gałka oczna ma kształt kulisty i jest zbudowana z trzech warstw:

- a. zewnętrznej (twardówki), która w części przedniej przechodzi w przezroczystą rogówkę a w pozostałej nie prześwieca i tworzy białkóvkę,
- b. środkowej (naczyniówki), której przedni odcinek tworzy tęczóvkę (mającej różnorodne zabarwienia),
- c. wewnętrznej (siatkówki), która uległa rozwinięciu z zarodkowego pęcherzyka mózgowego i zawiera czopki i pręciki wrażliwe na bodźce świetlne.

Tęczóvkę kształtuje się w ciągu 2 pierwszych lat naszego życia i nie ulega zmianie aż do śmierci. Faktycznie ulega zniszczeniu w 5 sekund po zgonie. W tęczóvkę jest aż 266 charakterystycznych cech identyfikacyjnych skomplikowanych połączeń, zagłębień, wypustek, przebarwień, zatok, prążków, bruzd promienistych, koron oraz innych. Rozpoznawanie tęczóvkę umożliwia rozróżnienie pomiędzy bliźniakami lub trojaczkami jednojajowymi. Pisząc obrazowo tęczóvkę to kolorowy pierścień tkanki otaczającej źrenicę oka. Stanowi niezwykle złożona siateczkę zbudowaną z pektynowej tkanki łącznej, która układa się we wzory o nieskończonej różnorodności.

Przed śródownikiem zewnętrznym tęczóvkę chroni rogóvkę i ciało szkliste. W odróżnieniu od siatkówki, tęczóvkę jest wyraźnie widoczna z pewnej odległości.

Budową oko ludzkie przypomina aparat fotograficzny w którym funkcjonują soczewka ze zmienną ogniskową, tęczóvkę regulująca wielkość otworu dla światła (źrenica) i światłoczuła siatkóvkę umieszczona w tyle oka, która odpowiada błonie fotograficznej w aparacie. Do siatkówki przylega z tyłu warstewka komórek wypełnionych czarnym barwnikiem, który pochłania nadmiar światła i zapobiega wewnętrznym odbiciom. Zadaniem rogóvkę jest zebranie i zogniskowanie obrazów wzrokowych.

Proces rozpoznawania tęczóvkę na wstępie polega na ogólnej rejestracji twarzy w celu znalezienia oczu, a następnie wykonaniu przez wysokorozdzielczą

kamerę zdjęć tęczówki. Przy wykonaniu zdjęć nie stanowią problemu elementy mimiki twarzy jak mrugnięcia, przemykanie powiek, czy też używanie akcesoriów do korekcji widzenia jak okulary czy szkła kontaktowe. Po uchwyceniu obrazu lokalizującego narząd wzroku określone zostają granice źrenicy i zewnętrzna granica tęczówki, eliminuje się również wpływ przemykania powiek i odbić światła oraz ustala jakość obrazu do dalszego przetwarzania. Następnie system ze zrobionego zdjęcia przygotowuje kod zawierający skrócony opis cech charakterystycznych. W bardziej zaawansowanych systemach kod ten jest szyfrowany i porównywany z zaszyfrowanym kodem oryginału zapisanym w bazie danych. Wzór tęczówki przetworzony i zakodowany jest przechowywany i używany przy każdej identyfikacji, która zwykle trwa około dwóch sekund. Podobnie rozpoznawana jest siatkówka. Specjalna kamera odbiera obraz odbity od siatkówki powstały po wpuszczeniu słabego światła podczerwonego przez źrenicę. Przez dalsze przetworzenie sygnału system oblicza dane potrzebne do zestawienia wzorca danych referencyjnych siatkówki.

Fizyczny wzorzec tęczówki w znacznym stopniu ustalony zostaje podczas 7 miesiąca życia płodowego, ale wkrótce po urodzeniu dziecka warstwa komórek pokrywa tęczówkę i wyznacza kolor oka. Wprawdzie istnieją doniesienia o zmianie koloru tęczówki w wyniku leczenia niektórymi preparatami przeciwko jaskrze zawierającymi odpowiedniki prostaglandyny, jednak dotychczas nie zostało to naukowo potwierdzone. Skuteczność systemów rozpoznawania cech tęczówki oka zależy w dużej mierze od uzyskania dobrego obrazu struktury tęczówki. System może działać w przypadku użycia przez użytkownika soczewek kontaktowych lub kolorowych okularów, co ważniejsze może on również działać bez dodatkowych urządzeń w przypadku osób niedowidzących lub niewidomych jeżeli tylko ich oczy posiadają tęczówki. Metoda ta pomimo niewątpliwych zalet ma również i wady, a mianowicie jest ona dość niewygodna, gdyż wymaga zbliżenia oka do czujnika i utrzymania go nieruchomo przez pewien czas oraz bardzo kosztowna. Cena systemu do identyfikacji na podstawie siatkówki i tęczówki oka kształtuje się na poziomie 5.000 USD.

III. Systemy oparte o rozpoznawanie zapachów

Postęp w tej dziedzinie wymaga od naukowców skonstruowania czujników zapachów zbliżonych parametrami do psiego narządu węchu. Na razie prace w tej dziedzinie nie są tak zaawansowane. Wykorzystanie w praktyce indywidualnego wzorca zapachowego człowieka do jego identyfikacji przez urządzenie (czujnik) może nastroić duże trudności z uwagi na szereg czynników wpływających za zmianę śladu zapachowego.

IV. Systemy oparte o rozpoznawanie mowy

Rozpoznawanie głosu, podobnie jak pozostałe metody identyfikacji biometrycznej, oparte jest na cechach identyfikacyjnych mowy ludzkiej umożliwiających powstanie akustycznego wzoru mowy. System weryfikacji głosowej wydobywa unikalne właściwości głosu, jak : wysokość, ton, amplitudę, sposób wibracji i porównuje je z wcześniej zapamiętanym wzorcem. Każdy fizyczny parametr sygnału mowy ma charakter indywidualny i stanowi informację osobniczą. Do parametrów sygnału mowy zalicza się zwykle :

- częstotliwość podstawową tonu krztaniowego,
- przebiegi formantowe wyznaczone na podstawie ustalonego chwilowego widma mowy,
- iloczasy,
- tempo mowy,
- pomiar średniego widma sygnału mowy,
- pomiar gęstości przejść przez zero,
- dynamika sygnału mowy,

Jednym z systemów komputerowych zaprojektowanych przy współpracy z ekspertami fonoskopii jest system o nazwie „SIS”, który z dodatkowym oprzyrządowaniem oraz komputerem klasy Pentium stanowi wzorcowe stanowisko pracy eksperta z tej dziedziny. W skład systemu wchodzi pakiet identyfikacyjny zawierający zestaw programów do automatycznej identyfikacji mówcy, który następuje na podstawie rozkładu statystycznego częstotliwości podstawowej tonu krztaniowego lub metodą średniej odległości. Otrzymane w procentach wyniki informują o stopniu podobieństwa zapisu dowodowego do materiału porównawczego pobranego od wytypowanych osób.

Weryfikacja głosu nie powinna być mylona z rozpoznawaniem głosu. Rozpoznawanie służy raczej do zidentyfikowania tego, co zostało powiedziane i w odpowiedni sposób utrwalone zaś weryfikacja polega na ustaleniu osoby, od której pochodzi określony zapis głosu. Przy weryfikacji istotne jest kto to powiedział i czy jest to zgodne z wcześniej wprowadzonymi danymi.

Technika rozpoznawania głosu pozwala na szybsze i bardziej dokładne weryfikowanie uprawnionej osoby. Wystarczy wypowiedzieć kilka słów w wybranym języku i w ten sposób można w ciągu kilku sekund uzyskać dostęp do urządzenia, konta czy sejf. Nie ma tutaj możliwości pomyłki nawet w przypadku porównywania głosu pomiędzy bliźniętami, albowiem głos każdego człowieka jest inaczej zabarwiony emocjonalnie, stanowi niepowtarzalny zapis dźwiękowy zależny również od kształtu twarzy. Nie sposób również naśladować czyjś głos w sposób idealny.

Jednakże weryfikacja głosu nie daje takiej skuteczności jak badanie linii papilarnych czy geometrii dłoni.

V. Systemy oparte o rozpoznawanie cech podpisu

Dynamiczna weryfikacja podpisu odbywa się przy wykorzystaniu środka pisarskiego i tabletu graficznego. Oprogramowanie analizuje nie tylko wygląd podpisu ale i poszczególne właściwości cech pisma ręcznego : naciskowość, kształt liter, przyśpieszenie, kierunek ruchu środka pisarskiego, odległość pomiędzy grammami, literami, sylabami, wyrazami, kątem pisma, linię pisma, wydłużenia i inne. Przykładem takiego urządzenia jest program o nazwie „Cybersign”. Uwzględnia on takie parametry, jak szybkość pisania, pochylenie pisma, kształt liter oraz siła nacisku. Ponadto aplikacja rejestruje ruch środka pisarskiego nawet wtedy, gdy przesuwana się on nad powierzchnią tabletu (na przykład w odstępach pomiędzy literami). Program uczy się, dostosowując się do drobnych zmian w składanym podpisie. „Cybersign” może być stosowany zarówno w zamkniętych systemach (samodzielnie pracujące pecety), jak i złożonych sieciach komputerowych. Dzięki kooperacji z producentem sprzętu komputerowego „Unisys” w systemach bankowych z podobnej metody identyfikacji korzysta dziś ponad 200 000 klientów.

Innym przykładem jest „Psylock”, program zabezpieczający dostęp do zasobów systemowych. Narzędzie to, opracowane na uniwersytecie w Regensburgu, uwzględnia podczas analizy wprowadzanych danych dynamikę pisania i szybkość uderzeń w klawisze. Po zainstalowaniu program przez dłuższy czas testuje sposób pisania użytkownika, który ma mieć dostęp do komputera. Odbywa się to za pomocą technik statycznych i z użyciem metod wykorzystywanych w zastosowaniach związanych ze sztuczną inteligencją. Przy każdej późniejszej próbie uzyskania dostępu do określonych zasobów użytkownik musi wpisać do klawiatury losowo wybrane przez program zdanie, wyświetlane na ekranie monitora. Odmiana o nazwie „Psylock-Quick otwiera drogę do peceta już po wpisaniu kilku słów, zaś edycje „Professional” oraz „High-Security” wymagają wpisania kilku wierszy tekstu, po czym przystępują do szczegółowej analizy uzyskanych w ten sposób informacji. Dzięki temu opisywany program nadaje się zarówno do zamykania dostępu do komputera przed osobami niepowołanymi, jak i do profesjonalnych zastosowań.

Na rynku systemów biometrycznych dominującą pozycją zajmują systemy wykorzystujące rozpoznawanie za pomocą odcisków palców (ręka 37 procent, palce 31,8 procent) oraz głosu (22 procent). Dane z 1998 r. informują, iż pozostałe cechy biologiczne wykorzystywane były w niewielkiej ilości (twarz 4 procent, podpis 2,7 procent, oko 2,5 procent). Niektóre techniki biometryczne ograniczono wyłącznie do prób laboratoryjnych. Przykładem są systemy oparte o analizę układu żył w nadgarstku, budowy paznokci, kształtu ucha oraz rozpoznawania zapachów.

Niewątpliwie największą zaletą biometriki jest bezsporna identyfikacja użytkownika w wyniku komputerowej analizy porównawczej indywidualnych cech budowy wybranych elementów ciała.

Obecnie techniki biometryczne znajdują w zastosowanie :

- jako zabezpieczenia systemów informatycznych,
- przy identyfikacji stron transakcji finansowych,
- jako kontrola dostępu oraz identyfikacja użytkownika związana z bezpieczeństwem obiektów,

W przyszłości techniki biometryczne mogą z powodzeniem znaleźć zastosowanie:

- w ochronie małoletnich (przedszkola, żłobki, szkoły),
- w bezpieczeństwie związanym z handlem elektronicznym,
- w dystrybucji preparatów farmaceutycznych i substancji chemicznych i innych towarów pozostających pod ścisłą kontrolą (apteki, szpitale, zakłady chemiczne),
- w zarządzaniu usługami w administracji państwowej,
- w zakładach penitencjarnych,
- w obrocie towarami szlachetnymi, wyrobami jubilerskimi,
- w dostępie do broni palnej, amunicji i materiałów wybuchowych,
- w kontroli ruchu ludności (lotniska, porty, przejścia graniczne),
- w rejestracji czasu pracy.

Podsumowanie

Systemy biometryczne zapewniają wysoki poziom bezpieczeństwa oraz wygody. Techniki te nadają się do zabezpieczenia zarówno pilnie strzeżonych zasobów jak i do pojedynczych komputerów osobistych. Ich obecne zalety sprawiają, iż rynek metod biometrycznych rozwija się bardzo szybko w odniesieniu do coraz szerszej skali zastosowań. Zapewne w krótkim czasie o jakości systemów będą decydować bezpieczeństwo, niezawodność, stopień ochrony danych, akceptacja ze strony użytkownika oraz chyba najważniejszy element – koszty.

Bibliografia

1. H. C. Lee, R.E. Gaensslen, *Advances in Fingerprint Technology*, Elsevier 1991
2. L. H. Andersen, Peter JOrgensen, *Fingerprint Venification – for use in Identity Verification Systems*, „Master Degree Work”, Aalborg University 1993
3. Fingerprint-Chips, Markt & Technik Nr. 50/97 (12.12.97, S. 46), Magna Media Verlag, Haar

4. Der Fingertip-Sensor; Blick durch die Wirtschaft, (18.12.97, S. 6), FAZ Verlag, Frankfurt am Main
5. Z. Gumienny, M. Pluta, W. Bicz, D. Kosz, *Rekonstrukcja struktur dwuwymiarowych z zastosowaniem algorytmu FFT*, Akustyka Molekularna i a. Kwantowa, tom 15 (1994)–1
6. Z. Gumienny, M. Pluta, W. Bicz, D. Kosz, *Synthetic aperture acoustic microscope for evaluation of fingertip peripheral skin structure*, SPIE Vol. 2390
7. W. Bicz, Z. Gumienny, M. Pluta, *Ultrasonic Sensor for Fingerprint Recognition*, SPIE Vol. 2634
8. Z. Gumienny, M. Pluta, W. Bicz, D. Kosz, *Ultrasonic SetLip fo FingTrint Patterns Detection and Evaluation*, Acoustical Imaging, Vol. 22, Plenum Press 1996;
9. Odczytywanie linii papilarnych za pomocą kamery ultradźwiękowej.
a. Artykuł przedstawiający wynik wieloletniej pracy zespołu Firmy „Optel” w skład którego wchodzi: Wiesław Bicz, Dariusz Banasiak, Paweł Bruciak, Zbigniew Gumienny, Stanisław Gumuliński, Dariusz Kosz, Agnieszka Krysiak, Władysław Kuczynski, Mieczysław Pluta i Grzegorz Rabiej
10. E. Newham, *The Biometrics Report*, SJB Services,
11. D. Mohrmann, *Biometrie als Quatensprung?*, W & S 7/97, z. 28, Huthig Verlag, Heidelberg
12. H. Muller, *Der Korper als Passwort*, PC Magazin, Januar 1998, DMV Verlag, Feldkirchen
13. F. Gallatin, *Finger Prints*, 1892 Macmilan and Co., London New York, reprint :Da Capo Press, New York 1965,
14. M. Dembeck, *Pożegnanie z hasłem i PIN. Teraźniejszość i przyszłość biometrycznych systemów identyfikacji*, „W & S” 2000, nr 4, str. 18–19 w przekładzie Anny Hensche, *Problemy Kryminalistyki* 2000, nr 230, str. 66–67,
15. W. Back, *Kryminalistyczny potencjał nowych technologii*, „Problemy Kryminalistyki” 2000, nr 228
16. Ian V. Hogg, *Wyposażenie oddziałów do zwalczania terrorystów*, Bellona 2000, Warszawa
17. W. Stoermer, *Identyfikacja osób na podstawie dowodów tożsamości lub cech biometrycznych*, „Problemy Kryminalistyki” 2000, nr 227, 229.

Sławomir Gruszka

SZKOLENIE POLICJANTÓW TECHNIKI KRYMINALISTYCZNEJ W ŚWIETLE STANDARDÓW EUROPEJSKICH

Nowe tysiąclecie, a także perspektywa wejścia Polski do struktur Unii Europejskiej skłaniają do przemyśleń na temat tego, co nas czeka w najbliższej przyszłości. Nie bez znaczenia jest tu także gwałtowny rozwój techniki i jej wpływ na technikę kryminalistyczną, co z kolei, implikuje zmiany metod postępowania organów ścigania w procesie ustalania stanu faktycznego (dowodzenia winy lub niewinności).

Szczególne znaczenie ma rozwój informatyki i coraz bardziej powszechna dostępność do sprzętu komputerowego, z którego – niestety – korzysta także świat przestępczy, dokonując czynów zabronionych prawem, coraz częściej również poza granicami państwa. Powszechność tego zjawiska jest tak duża, że aby się jemu przeciwstawić, należałoby znacznie zintensyfikować międzynarodową współpracę policyjną. W tym celu należałoby wprowadzić kompatybilne metody działania na całej drodze dochodzenia do prawdy o zdarzeniu, ze szczególnym uwzględnieniem fazy oględzin.

W ostatnich latach zarówno Polska, jak i państwa Unii Europejskiej podjęły wiele inicjatyw mających na celu unifikację tych działań.

Należałoby wymienić spośród nich te, które zmierzają do ujednoczenia standardów postępowania w zakresie:

- oględzin „poważnych” miejsc zdarzeń;
- ujawniania i zabezpieczania śladów kryminalistycznych;
- metodyki badawczej poszczególnych śladów;
- szkolenia personelu;
- tworzenia zbiorów i kartotek, jak np. ASIB i AFIS;
- certyfikacji poszczególnych jednostek (pracowni) oraz personelu w nich pracującego.

Centrum Szkolenia Policji w Legionowie zostało powołane do prowadzenia szkoleń specjalistycznych dla poszczególnych służb Policji. Jednym z podstawo-

wych jego zadań jest szkolenie w zakresie techniki kryminalistycznej, realizowane przez specjalistów Zakładu Techniki Kryminalistycznej. Aby zapewnić odpowiednio wysoki poziom wyszkolenia absolwentów tych kursów, od wielu lat są podejmowane różne inicjatywy, w tym również o charakterze kadrowo-organizacyjnym. W ich wyniku wyodrębniono trzy profile kształcenia o różnych poziomach.

Profil I stanowi „szkolenie specjalistyczne dla policjantów techniki kryminalistycznej” - traktowane jako szkolenie podstawowe - obejmujące policjantów przygotowywanych do wykonywania obowiązków technika oraz eksperta kryminalistyki.

W 2001 roku szkolenie to zostało programowo dostosowane do aktualnych potrzeb i panujących tendencji. Polega ono na wyrabianiu u słuchaczy kompleksowych umiejętności: ujawniania i zabezpieczania śladów kryminalistycznych, wnioskowania na ich podstawie, dokonywania oględzin miejsc zdarzeń, a także dokumentowania wykonanych czynności. Uczy ono również policjanta właściwego zachowania przed sądem, a także podstaw elektroniki i postępowania z komputerem. Słuchacze zdobywają umiejętności niezbędne do zachowania obowiązujących w Europie standardów.

Warte podkreślenia jest tu szkolenie w zakresie daktyloskopii, opracowane i wdrożone przez Interpol w ośmiu ośrodkach szkoleniowych w Europie, w tym także od dwóch lat – w Centrum Szkolenia Policji. Jednocześnie został wprowadzony w Polsce system automatycznej identyfikacji i rejestracji daktyloskopijnej AFIS, będący kolejnym elementem standaryzacji postępowania ze śladami linii papilarnych.

Również w pozostałych dyscyplinach kryminalistycznych dostosowuje się metodykę postępowania do wymogów dnia dzisiejszego, wprowadzając określone procedury postępowania. Należy tu wymienić: profilowanie kodu genetycznego – DNA, badanie pozostałości po wystrzale – GSR, automatyczny system identyfikacji broni – ASIB, odtwarzanie wyglądu, oględziny miejsca zdarzenia.

„Projekt standardów postępowania na miejscach oględzin *poważnych* zdarzeń” został wypracowany przez przedstawicieli trzynastu państw europejskich, w tym Polski. Dokument ten opisuje procedury od chwili uzyskania informacji o zdarzeniu i przejęciu nadzoru nad obszarem, na którym ujawniono przestępstwo, aż do momentu zakończenia gromadzenia i zabezpieczenia wszelkich informacji i dowodów przestępstwa w ramach oględzin miejsca zdarzenia. Określa się w nim:

- organizację pracy na miejscu zdarzenia,
- szkolenie personelu technicznego,
- unifikację zasad zabezpieczania materiału do dalszych badań kryminalistycznych,
- kontrolę jakości.

Na podstawie tego dokumentu Komendant Główny Policji wprowadził w życie w sierpniu 2001r. „Procedury postępowania Policji podczas organizowania i przeprowadzania oględzin miejsca przestępstwa”, uwzględniające zarówno uwarunkowania polskiego prawa, jak i wypracowane w Europie standardy. Wskazał w nich zadania grupy operacyjno-procesowej oraz sposób ich realizacji, ze szczególnym uwzględnieniem czynności technicznokryminalistycznych. Dokument ten będzie z pewnością szczególnie pomocny we współdziałaniu różnych podmiotów podczas oględzin *poważnych* miejsc zdarzeń.

Na uwagę zasługuje również fakt uczestnictwa kadry Zakładu Techniki Kryminalistycznej w różnego rodzaju programach i przedsięwzięciach o charakterze bardziej ogólnym, realizowanych na szczeblu rządowym, mających na celu dostosowanie zarządzania polską granicą wschodnią i jej zapleczem, a także związanej z tym infrastruktury do standardów, których osiągnięcie jest warunkiem członkostwa w Unii Europejskiej. Stworzony na tej podstawie „Zespół dla rozwoju szkoleń” ma za zadanie:

- zaproponować kierunki rozwoju szkoleń zawodowych na wszystkich poziomach, w tym również w zakresie zarządzania i nadzoru;
- przeprowadzić analizę możliwości adaptacji systemu kariery zawodowej polskich policjantów, z uwzględnieniem rozwiązań polegających na odpowiedniej, sprawdzonej selekcji i promocji;
- wskazanie możliwości uproszczenia policyjnych procedur spraw karnych.

Nie mniej ważne jest także dostosowanie standardów poszczególnych pracowników oraz personelu w nim pracującego do wymogów stawianych przez Unię. Wiąże się to z koniecznością uzyskania świadectwa kwalifikacji potwierdzającego odpowiednio wysoki standard danej placówki. W związku z tym coraz więcej podmiotów występuje do jednostek akredytujących (w tym do Polskiego Centrum Badań i Certyfikacji), aby świadectwo takie uzyskać.

Profil II stanowi „szkolenie specjalistyczne dla techników osmologii – przewodników psów do identyfikacji śladów zapachowych ludzi”. Zostało ono wyodrębnione ze względu na swą specyfikę oraz konieczność podniesienia rangi śladu zapachowego do poziomu aprobowanego przez sądy, popartego odpowiednimi badaniami naukowymi. W tym względzie wykorzystano doświadczenia innych państw oraz wykonano wiele badań, w tym zrealizowano projekty współfinansowane przez Komitet Badań Naukowych. Efektywność uzyskanych wyników sprawdzono, wykonując na potrzeby sądów wiele ekspertyz osmologicznych oraz broniąc przed sądem wydanych opinii. Uzyskane tą drogą doświadczenia posłużyły z kolei do opracowania – wspólnie z Centralnym Laboratorium Kryminalistycznym KGP – standardów i procedur obowiązujących obecnie w tej dyscyplinie.

Również ze względu na specyfikę postępowania wyodrębniono **profil III** – „szkolenie grup wypadkowych – policjantów dokonujących oględzin miejsc zdarzeń drogowych”.

Ten rodzaj szkolenia wdrożono do realizacji w latach dziewięćdziesiątych ze względu na duże zapotrzebowanie jednostek Policji. Lawinowy wzrost liczby wypadków drogowych zmuszał do powoływania nowych, specjalistycznych zespołów złożonych z policjantów potrafiących w sposób profesjonalny dokonać oględzin specyficznych miejsc zdarzeń, jakimi są miejsca wypadków drogowych.

Doświadczenia tu zdobyte zostały skonfrontowane z procedurami obowiązującymi w policji angielskiej, a wyciągnięte wnioski – wykorzystane do stworzenia standardów w zakresie:

- zabezpieczania miejsc zdarzeń drogowych zarówno na obszarach zabudowanych, jak i nie zabudowanych;
- postępowania na miejscach katastrof drogowych;
- dokumentowania przebiegu i wyników oględzin (pojazdów i miejsc zdarzeń);
- wyposażenia grup oględzinowych.

Wymienione profile wyznaczają jednocześnie kierunki wykorzystania techniki kryminalistycznej w policji w najbliższych latach. Będą one rozwijane i w dalszym ciągu dostosowywane do standardów obowiązujących w Europie.

W wystąpieniu tym poruszyliśmy tylko niektóre aspekty szkolenia policjantów przygotowywanych do wykonywania czynności technicznokryminalistycznych, wynikające ze zmian wprowadzonych w ostatnim okresie.

Nie odnieśliśmy się natomiast do zmian wprowadzających te standardy w latach dziewięćdziesiątych i nie poświęciliśmy uwagi doskonaleniu zawodowemu i szkoleniom menedżerskim prowadzonym w Zakładzie Techniki Kryminalistycznej, gdyż wymagałoby to znacznego rozszerzenia niniejszego wystąpienia.

Ewa Gruza

ZAJĘCIA Z „PRAWA I PRAKTYKI POLICYJNEJ” NA UNIWERSYTECIE WARSZAWSKIM

Studia uniwersyteckie kształcą przyszłych adeptów różnych zawodów prawnych głównie teoretycznie, dając im bardzo solidne podstawy wiedzy, ale najczęściej bez powiązania z praktyką. Podstawą dydaktyki są zajęcia teoretyczne, prowadzone na wydziałach, ograniczające się przede wszystkim do omawiania wybranych zagadnień, przygotowywania referatów i przepytывania studentów z zadanego materiału. W okresie wakacyjnym organizowane są praktyki studenckie, które w założeniu mają być namiastką praktycznej nauki zawodu. Najszersza oferta skierowana jest do osób interesujących się prawem cywilnym. Obejmuje ona oferty praktyk np. w sądach, kancelariach adwokackich, urzędach centralnych, firmach prawniczych. Zdecydowanie mniej atrakcyjne propozycje otrzymują osoby zainteresowane szeroko pojętymi naukami penalnymi, a zwłaszcza kryminalistyką. Dla tych ostatnich szansą byłyby głównie laboratoria policyjne czy służb resortowych, ciągle jednak jeszcze niechętnie widzące studentów jako praktykantów. Wiele do życzenia pozostawia także forma organizacji praktyk studenckich, traktowanych w wielu przypadkach jako „zło konieczne”, które trzeba przygotować i zaliczyć, ale bez większych aspiracji na solidne i porządne ich przeprowadzenie.

Z wieloletnich własnych obserwacji, doświadczenia dydaktycznego, kontaktów ze studentami nie tylko własnego wydziału i uczelni wynika, że nie są odosobnione przypadki, gdy student prawa przez cały okres nauki nie uczestniczył ani razu w rozprawie sądowej, a nawet nie był w gmachu sądu. Jego wiedza o zawodach prawniczych kształtowana jest poprzez doniesienia mediów, własne wyobrażenia, a system organów ścigania i wymiaru sprawiedliwości zna przeważnie z filmów i literatury sensacyjnej. Zapewne jest to obraz przejaskrawiony, ale bliski rzeczywistości. Można oczywiście wyjść z założenia, że studia są właśnie po to, aby osiąść wiedzę teoretyczną, zaś praktyki uczyć się należy w ramach poszczególnych aplikacji zawodowych. Tam wszak nabywa się umiejętno-

ści praktycznego zastosowania posiadanych wiadomości, tam poznaje się faktyczne funkcjonowanie prawa. Moim zdaniem nie jest to podejście właściwe, szczególnie w przypadku nauki takiego przedmiotu jak kryminalistyka. Suche przekazywanie wiedzy nie jest w stanie oddać walorów tej nauki, szerokich możliwości jej zastosowania i praktycznej przydatności.

Kryminalistyka jest nauką ściśle powiązaną z pracą organów ścigania i wymiaru sprawiedliwości, szczególnie zaś jej zastosowanie widoczne jest na pierwszym etapie pracy wykrywczej, prowadzonej głównie przez Policję. To Policja bowiem jest pierwszą służbą obecną na miejscu zdarzenia, odpowiedzialną za prawidłowe, rzutujące na efektywność późniejszych czynności procesowo-kryminalistycznych, zabezpieczenie śladów. To do obowiązków tej formacji należy ochrona i utrzymywanie bezpieczeństwa i porządku publicznego, zapobieganie popełnianiu przestępstw, wykrywanie przestępstw i ściganie ich sprawców, a także wykonywanie czynności procesowych w toczących się postępowaniach.

Pracy Policji ciągle towarzyszy aura tajemniczości, niedopowiedzeń, a wiedzę o niej kształtują głównie filmy kryminalne i niewybredne żarty. I chociaż społeczeństwo darzy tę formację ciągle rosnącym zaufaniem, to jej praca postrzegana jest poprzez stereotypy i generalnie nie jest oceniana najwyżej¹. W mediach najchętniej nagłaśnia się sprawy nieudane, podkreśla błędy popełniane przez funkcjonariuszy, kreując fałszywy i często niesprawiedliwy wizerunek Policji. Z drugiej strony wyobrażenia policjantów o środowiskach naukowych, w tym także studentach, również dalekie są od rzeczywistości. Naukowcy i studenci postrzegani są jako przemądrzali teoretycy, którzy nie mając pojęcia o specyfice pracy policyjnej, prowadzeniu postępowań i wykonywaniu czynności procesowo-wykrywczych, zdolni są jedynie do krytyki, nie wykazując przy tym właściwego zrozumienia złożoności problemów i ograniczeń. Biorąc to wszystko pod uwagę zrodził się pomysł, aby stworzyć przedmiot, który umożliwiłby przełamanie tych stereotypów, pozwolił na wzajemne „oswajanie” dwóch środowisk – studentów, z których rekrutują się późniejsi prokuratorzy, sędziowie, adwokaci, oraz policjantów, wykonujących pracę nie tylko profilaktyczną, ale także na usługi procesu karnego. Jedynie poprzez poznanie specyfiki zawodu policjanta, zrozumienie występujących w jego pracy ograniczeń, zarówno tych ustawowych, jak i psychologicznych, można kształtować właściwą współpracę. Pomysł zbliżenia tych środowisk do siebie zaowocował powstaniem nowego przedmiotu – „Prawo i praktyka policyjna”.

Zajęcia te prowadzone są na Wydziale Prawa i Administracji Uniwersytetu Warszawskiego od pięciu lat. Jest to konwersatorium skierowane do studentów

¹ Badania dotyczące oceny pracy Policji Sopotkiej Pracowni Badań Społecznych przeprowadzone w połowie grudnia 2001 roku pokazały najwyższe od 1990 roku, czyli od momentu powstania Policji, notowania tej instytucji; odsetek pozytywnych ocen osiągnął poziom 57,3%. Źródło: www.kgp.gov.pl.

IV i V roku, a zatem tych, którzy posiadają wiedzę z zakresu prawa karnego materialnego i procesowego. Dodatkowym wymogiem stawianym przez wykładającego jest zaliczenie podstawowego kursu zajęć z kryminalistyki w wymiarze co najmniej 30 godzin oraz dobra znajomość Ustawy o Policji. W ramach dodatkowych obostrzeń obowiązuje bezwzględny zakaz spóźniania się na zajęcia oraz dyspozycyjność w piątki, soboty i niedziele, kiedy odbywają się zajęcia praktyczne, nie wliczane w tzw. pensum. Pierwsza edycja odbyła się w roku akademickim 1997/1998, w wymiarze 30 godzin zajęć teoretycznych i dodatkowych zajęć praktycznych. Obecnie zajęcia teoretyczne prowadzone są w wymiarze 60 godzin (dwa semestry), rozszerzono także ofertę zajęć praktycznych.

Uruchomienie tych zajęć możliwe było jedynie dzięki przychylności i życzliwości Komendanta Głównego Policji, otwartego na kontakty ze środowiskiem uniwersyteckim. Zajęcia teoretyczne organizowane są w ścisłej współpracy z funkcjonariuszami Komendy Głównej Policji, którzy poprzez wyznaczonego koordynatora współtworzą program zajęć i uczestniczą w jego realizacji. W każdych zajęciach teoretycznych uczestniczy praktyk, funkcjonariusz z wieloletnim stażem i doświadczeniem zawodowym, który omawia najważniejsze problemy związane z pracą Policji.

Zajęcia teoretyczne podzielono na dwa bloki, nazywając je umownie prawem policyjnym i praktyką policyjną. W semestrze zimowym studenci zapoznają się z podstawowymi zagadnieniami związanymi ze specyfiką tej formacji i służby w niej.

Konwersatorium to zwyczajowo inauguruje wystąpienie Komendanta Głównego Policji (we wszystkich dotychczasowych edycjach wykład ten wygłaszał gen. Ireneusz Wachowski) poświęcone tematowi: Policja polska – dotychczasowe doświadczenia i oczekiwania. Następnie prezentowana jest problematyka związana ze specyfiką zawodu policjanta, uwarunkowaniami psychologicznymi i socjologicznymi, kryteriami naboru do służby i zasadami przyjęcia, poziomami i metodyką szkoleń w ramach przygotowania do służby. Praca Policji to także współpraca z samorządami, środowiskami lokalnymi i związana z tym filozofia funkcjonowania policji określona mianem *community policing*². W ramach tych zajęć studenci poznają zasady funkcjonowania i współpracy ze społecznościami lokalnymi, rolę i pozycję dzielnicowego w budowaniu poczucia bezpieczeństwa, a także mają okazję poznać programy profilaktyczne prowadzone obecnie w Polsce, w tym także skuteczność działającego od ponad roku programu „Siedemnaście razy pięć”³. Na kanwie tych rozważań oceniana jest praca Policji znajdująca odzwierciedlenie w statystyce a społeczne poczucie bezpieczeństwa.

² Patrz np.: A. Przemyski, *Community policing po polsku. w: Zapobieganie przestępczości w społecznościach lokalnych*, pod red. J. Czapskiej i W. Krupiarza. Instytut Spraw Publicznych, Warszawa 1999.

³ Patrz np.: Raport o stanie prewencji kryminalnej i działaniach realizowanych w tym zakresie przez jednostki policyjne w 2000 roku, Warszawa 2001.

Ogromnym zainteresowaniem studentów cieszy się temat poświęcony kontaktom policji z mediami, prawem do informacji i ograniczeniom wynikającym ze specyfiki tego zawodu. Zajęcia te, prowadzone z udziałem rzecznika prasowego Policji i przyjmujące formę mini-warsztatów, pozwalają studentom zrozumieć, czym jest wiarygodna i dobrze przygotowana informacja prasowa, jakie znaczenie dla prowadzonego postępowania ma odpowiedni czas i forma przekazu, jak dobrze przygotowane i zorganizowane kontakty z przedstawicielami mediów mogą wspomóc pracę Policji. Z drugiej strony pokazuje się w jaki sposób tworzenie sztucznych barier i ograniczeń w kontaktach z mediami może kreować nie tylko negatywny wizerunek Policji, ale także wpływać na toczące się postępowania i wydarzenia społeczne.

Kolejna grupa problemów dotyka trudnych, nieco tajemniczych, ale ogromnie interesujących zagadnień związanych ze zjawiskami patologicznymi w Policji, skargami składanymi na funkcjonariuszy przez osoby niezadowolone z ich pracy, ze sposobu podejmowania interwencji, czy też wręcz zarzucające policjantom popełnianie przestępstw. Studenci poznają proces i sposób rozpatrywania skarg na policjantów, zasady działania Biura Spraw Wewnętrznych KGP i podejmowania przez nie postępowań skierowanych przeciwko nieuczciwym policjantom. Zajęcia tego semestru tradycyjnie kończy wykład i dyskusja na temat etyki zawodu policjanta.

Drugi semestr zajęć teoretycznych umownie nazwany został praktyką policyjną. Omawiane są tu zagadnienia związane z praktycznymi aspektami pracy policyjnej, realizacją uprawnień i zadań określonych przez Ustawę o Policji. Studenci dowiadują się jak realizowane jest prawo do posiadania broni, jakie są praktyczne aspekty użycia środków przymusu bezpośredniego i związane z tym ograniczenia nie tylko ustawowe, ale także psychologiczne. Poznają także praktyczną organizację procesu wykrywczego – działania policyjne od stwierdzenia przestępstwa do ujęcia sprawcy. Na tyle, na ile pozwalają na to przepisy resortowe wprowadza się słuchaczy w tajniki pracy operacyjnej, wskazując na taktyczny sposób realizacji poszczególnych czynności i stosowane środki techniki operacyjnej, a także omawia jak przekładać uzyskane tymi metodami informacje na dowody dopuszczalne obowiązującymi przepisami procedury karnej.

Kolejny blok zagadnień obejmuje omówienie wybranych typów przestępstw, szczególnie zaś tych popełnianych w strukturach zorganizowanych. Rozpoczyna go kryminalna przestępczość pospolita, jako najbardziej uciążliwa i stosunkowo trudna do zwalczania, ale której skuteczność ścigania niejako wyznacza poziom sprawności pracy policyjnej i tym samym poziom bezpieczeństwa powszechnego. Następnie prezentowane są problemy związane z przestępczością narkotykową, bankową i komputerową, z uwzględnieniem możliwości stosowania szczególnych instrumentów prawnych, jak instytucja zakupu kontrolowanego, przesłki niejawnie nadzorowanej czy świadka koronnego.

Równolegle z zajęciami teoretycznymi, odbywającymi się na Uniwersytecie, prowadzone są zajęcia praktyczne. W ich ramach studenci odbywają dwie tzw. wizyty studyjne – w Centralnym Laboratorium Kryminalistycznym Komendy Głównej Policji oraz w Centrum Szkolenia Policji w Legionowie, a także uczestniczą w patrolach z policjantami z komisariatów kolejowych (jeden całodzienny patrol), z Wydziałem Ruchu Drogowego (jeden całodzienny patrol) oraz w trzech patrolach (jeden dzienny i dwa nocne) z funkcjonariuszami Wydziału Patrolowo-Interwencyjnego. Każdy ze studentów podpisuje oświadczenie, że uczestniczy w tych patrolach na własne ryzyko, a dodatkowo ma obowiązek wykupić ubezpieczenie.

Na zakończenie konwersatorium studenci sporządzają raporty z oceną zajęć teoretycznych i praktycznych, w których umieszczają uwagi dotyczące doboru tematów prezentowanych w części teoretycznej i sposobu ich prezentacji oraz ocenę pracy Policji, wynikającą z obserwacji poczynionych podczas zajęć praktycznych. Na podstawie tych opinii prowadzący zajęcia sporządza sprawozdanie, przesyłane Komendantowi Głównemu Policji, umieszczając w nim zarówno oceny pozytywne, jak i uwagi krytyczne dotyczące zajęć i pracy Policji.

Każdego roku w raportach swych studenci bardzo chwalały pomysł i formułę prowadzenia tego konwersatorium, a szczególnie rozbudowane i atrakcyjne zajęcia praktyczne. Podkreślają, że jest to jedyna podczas studiów okazja do połączenia teorii z praktyką, uznając zajęcia te za „najciekawsze na Uniwersytecie”. Od lat niezmiennie najwyższej oceniają oni pracę funkcjonariuszy Wydziału Patrolowo-Interwencyjnego. Studenci podkreślają wyjątkowo profesjonalne wykonywanie zawodu, kulturę i cierpliwość interweniujących policjantów. W wielu sprawozdaniach powtarzają się opinie o podziwianiu policjantów za zaangażowanie w pracę, za merytoryczne przygotowanie, a przede wszystkim za chęć pokazania tej pracy ludziom z zewnątrz – studentom. Zajęcia te uznawane są jako jedyna szansa do spojrzenia na zawód policjanta z innej strony, z większym szacunkiem i zrozumieniem.

Generalnie opinie dotyczące tej służby są pozytywne, chociaż zdarzały się również uwagi krytyczne. W minionych latach odnosiły się one, w nielicznych przypadkach, do lekceważenia obowiązków przez policjantów, szczególnie w przypadkach drobniejszych naruszeń prawa oraz organizacji pracy. Szczególnej krytyce poddawany jest bardzo biurokratyczny system sporządzania notatek z przebiegu służby, ogromne ilości „kwitów” i związana z tym strata czasu, np. przy przekazywaniu zatrzymanego do jednostki Policji. W sprawozdaniach studenci podkreślają najczęściej zły stan techniczny pojazdów patrolujących ulice oraz złą, a czasami wręcz brak łączności załóg z centralą.

Stosunkowo wysoką ocenę uzyskują także zajęcia z Wydziałem Ruchu Drogowego, podczas których studenci uczestniczą w pracy załóg interwencyjnych, zaś najmniej entuzjastycznie oceniana jest praktyka na dworcu kolejowym. Za

niezaprzeczalny walor tej ostatniej uznają oni możliwość poznania życia dworca „od podszewki”. Szokujące dla studentów jest zderzenie z dworcową rzeczywistością, narkomanią, bezdomnymi i czasami bezsilnością interweniujących.

Zajęcia te, tak jak są niestandardowo prowadzone, tak nietypowo są podsumowywane. Kończą się uroczystym spotkaniem z Komendantem Głównym Policji w gmachu Komendy Główniej Policji, podczas którego jest czas zarówno na dyskusję i wymianę uwag, jak i na nagradzanie policjantów garnizonu stołecznego za szczególny wkład i zaangażowanie w realizację programu.

W ostatnich dwóch latach programowi temu przyglądali się dziennikarze Gazety Policyjnej. Także w ich ocenie zajęcia te są przedsięwzięciem bardzo udanym. Jak twierdzi redaktor Piotr Maciejczak, rozmawiający z przedstawicielami obu uczestniczących stron – „policjanci oswoili się z obecnością studentów, nawiązały się przyjaźnie, zaś studenci uważają, że powyższe zajęcia dały im przede wszystkim możliwość zobaczenia prawdziwego, nie zdeformowanego przez media obrazu Policji; zaczęli oni patrzeć na policjantów, jak na ludzi z krwi i kości, kolegów i przyjaciół; to ogromny sukces idei tego programu”⁴.

⁴ P. Maciejczak, *Lekarstwo na współpracę?*, „Gazeta Policyjna”, nr 23, 18.06.2000 r.

Jerzy Kasprzak

METODA INSCENIZACJI W DYDAKTYCE KRYMINALISTYKI

Współczesne tempo życia, szybki rozwój nauki i techniki, a także niespotykany do chwili obecnej w naszym kraju wzrost przestępczości, zmuszają do intensyfikacji procesu fachowego szkolenia kadry organów ścigania.

Osiągnięcie jak najlepszych efektów nauczania w dużej mierze zależy od stopnia wykorzystania najnowszych osiągnięć dydaktyki. Owa nowoczesność powinna wyrażać się z jednej strony w przekazywaniu możliwie aktualnych informacji, z drugiej – zadaniem pedagogów powinno być dążenie do maksymalnej skuteczności, zależnej między innymi od doboru odpowiednich metod dydaktycznych¹.

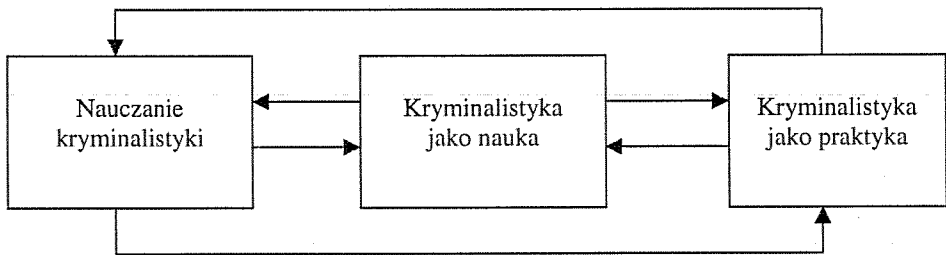
Podstawowymi zasadami szkolenia są: systematyczność, logiczność, pogłębliwość, przystępność i efektywność. Obecnie dydaktyka wykorzystuje w pełnym zakresie zasady prakseologii, dążąc do osiągnięcia efektu w postaci funkcjonowania w umyśle słuchacza nie tylko wiedzy ale również umiejętności jej praktycznego wykorzystania.

Wszelkie ogólne zasady dydaktyki odnoszą się także do nauczania kryminalistyki. Dydaktykę kryminalistyki można więc zaliczyć do grona dydaktyk szczegółowych². Problemy dydaktyczne związane z nauczaniem kryminalistyki są dość sporadycznie podejmowane na łamach fachowej literatury. Problematyka ta jest jednak niezwykle ważna, bowiem poziom nauczania i jego skuteczność znajdują później odzwierciedlenie w praktyce. Wzajemne zależności praktyki kryminalistycznej, nauki kryminalistyki i nauczania kryminalistyki można przedstawić w postaci schematu³:

¹ B. Hołyst, *Kryminalistyka jako przedmiot dydaktyki*, „Problemy Kryminalistyki”, nr 174/1986, s. 547.

² G. Kupisiewicz, *Podstawy dydaktyki ogólnej*, PWN, Warszawa 1984, s. 12.

³ J. Kasprzak, W. Nowicki, *Możliwości wykorzystania techniki komputerowej w nauczaniu prawa karnego materialnego, procesu karnego i kryminalistyki*, „Problemy Kryminalistyki” nr 187–188/190, s. 49



Funkcjonalny schemat zależności pomiędzy nauką, praktyką i nauczaniem kryminalistyki.

Przedstawiony schemat jest pewnego rodzaju założeniem. W rzeczywistości wskazane bloki czy też ich części wzajemnie się przenikają i są trudne do rozdzielania. Schemat ten jednak wyraźnie wskazuje jaką ważną rolę w całym systemie funkcjonowania kryminalistyki pełni jej nauczanie. Właściwe przekazywanie wiedzy – kształcenie organów ścigania w sposób nowoczesny i aktywny wpływa bezpośrednio na poziom nauki i praktyki kryminalistyki i przez to na urzeczywistnienie celów ogólnie pojętego prawa karnego.

Proces dydaktyczny w zakresie kryminalistyki powinien ulegać dynamicznemu rozwojowi – odpowiednio do rozwoju całej kryminalistyki i postępów dydaktyki – oraz powinien być zgodny z aktualnym stanem i kierunkami rozwoju współczesnej nauki i techniki. Wzbogacenie środków dydaktycznych jest procesem naturalnym i właściwym. Do coraz częściej stosowanych tego rodzaju środków można zaliczyć metodę inscenizacji. Metoda ta w założeniach dydaktyki ogólnej wchodzi w skład tzw. „gier dydaktycznych”⁴ mieszczących się w zakresie nauczania problemowego⁵.

W języku potocznym określenie „inscenizacja” odnosi się do znaczenia teatralnego – czyli do wystawienia utworu scenicznego⁶ niekiedy jednak odnosi się do urządzenia, zaaranżowania czegoś⁷. W ujęciu dydaktyki ogólnej „metoda inscenizacji” może przybierać różne formy: od dialogu, dyskusji na określony temat do odtworzenia wydarzeń⁸. W dydaktyce kryminalistyki metoda inscenizacji stosowana jest w czasie ćwiczeń do nauczania meto-

⁴ Por. G. Kupisiewicz, *op. cit.*, s. 143–145.

⁵ Por. W. Okoń, *Nauczanie problemowe we współczesnej szkole*, Wydawnictwa Szkolne i Pedagogiczne, Warszawa 1987, s. 68 oraz tegoż autora: *Elementy dydaktyki szkoły wyższej*, PWN, Warszawa 1971, s. 225, *Podstawy wykształcenia ogólnego*, Wydawnictwa Szkolne i Pedagogiczne, Warszawa 1987, s. 305.

⁶ Por. *Słownik wyrazów obcych PWN*, Warszawa 1974, s. 308, *Słownik języka polskiego*, PWN Warszawa 1988, t I, s. 792.

⁷ Por. *Wielka Ilustrowana Encyklopedia Powszechna*, tom VI, Wydawnictwo „Gutenberg”, reprint, Warszawa 1993 s. 289.

⁸ G. Kupisiewicz, *op. cit.*, s. 145.

dyki prowadzenia danej czynności procesowo-kryminalistycznej. Najczęściej sięga się po nią w nauczaniu funkcjonariuszy organów ścigania⁹ niekiedy jednak metoda ta stosowana jest również z powodzeniem podczas uniwersyteckich zajęć z kryminalistyki. Rzadkość wykorzystywania inscenizacji w warunkach uniwersyteckich wynika nie tylko z faktu dużej pracochłonności w zastosowaniu tej metody i konieczności posiadania odpowiednich środków technicznych ale także z celów nauczania. W tym zakresie celem kształcenia uniwersyteckiego jest przedstawienie – zapoznanie. Po takich zajęciach słuchacz ma wiedzieć. Celem kształcenia funkcjonariuszy organów ścigania jest: nauczyć – a więc po takich zajęciach słuchacz ma umieć!

W nauczaniu funkcjonariuszy organów ścigania – metoda inscenizacji sprowadza się najczęściej do zaaranżowania przez prowadzącego zajęcia pewnej sytuacji na podstawie przyjętego założenia. Aranżacja może dotyczyć pozoracji miejsca zdarzenia i zadaniem słuchaczy będzie przeprowadzenie oględzin, może ona także dotyczyć takich czynności, jak przesłuchanie, eksperyment, okazanie, przesłuchanie świadka czy też podejrzanego. Słuchacze mają za zadanie dokonanie danej czynności i udokumentowanie jej zgodnie z obowiązującymi zasadami procesu karnego i kryminalistyki.

Podczas stosowania metody inscenizacji w takiej postaci prowadzący zajęcia ma możliwość realizacji następujących celów dydaktycznych:

1. Praktycznego nauczania metodyki prowadzenia danej czynności.
2. Nauczania sporządzania określonych dokumentów procesowych.
3. Powiązania teorii z praktyką.
4. Sprawdzenia stopnia dotychczas opanowanej przez słuchacza wiedzy. Zajęcia tego typu w programach szkolenia planowane są jako blok zajęć końcowych, podsumowujących. Wykładowca po takich zajęciach powinien dokonać oceny stopnia opanowania materiału i na bieżąco wprowadzać korekty.
5. Ustalenia tych części materiału, które sprawiły słuchaczowi największe problemy.
6. Sprowadzenia umiejętności słuchaczy do samodzielnego rozwiązywania problemów oraz do działania w zespole.

W szkoleniu policyjnym prowadzonym w Centrum Szkolenia Policji w Legionowie metoda inscenizacji stosowana jest najczęściej podczas zajęć dotyczących oględzin miejsca zdarzenia. Pozorowane są miejsca wypadku drogowego, kradzieży z włamaniem, zabójstwa, pożaru, wybuchu. Zadaniem słuchaczy, pracujących w grupach (3–5 osobowych), jest zabezpieczenie miejsca zdarzenia i przeprowadzenie jego oględzin. Grupa słuchaczy występuje jako ekipa oglę-

⁹ Por. G. Kędzierska, *Nauczanie techniki kryminalistycznej w Wyższej Szkole Policji*, „Policyjny Biuletyn Szkoleniowy” nr 3–4/96, WSP Szczytno 1996 s. 91–92.

dzinowa i podczas zajęć pracuje tak, jakby to były prawdziwe oględziny. Należy zauważyć, iż przygotowujący pozorację wykładowcy starają się tak przygotować miejsce zdarzenia, by sprawiało ono wrażenie jak największej realności. Efektem zajęć są ujawnione i zabezpieczone podczas oględzin ślady opakowane zgodnie z wymogami oraz dokumentacja oględzinowa w postaci protokołu oględzin, szkicu, dokumentacji fotograficznej a także w zależności od przyjętych założeń – notatek służbowych a niekiedy również postanowień o powołaniu biegłego dotyczących ujawnionych i zabezpieczonych śladów.

Prowadzący zajęcia mają stałą kontrolę nad grupą i w zależności od poziomu i stopnia zaawansowania kursu mogą korygować zauważone błędy natychmiast lub wskazywać je podczas omówienia przebiegu zajęć i oceny wykonanych prac.

Niekiedy jednak, mimo nawet dużej staranności w pozoracji, trudno jest wytworzyć u słuchaczy określone napięcie emocjonalne panujące podczas czynności wykonywanych na miejscu prawdziwego zdarzenia. Tam gdzie rozegrała się tragedia, gdzie każdy nieostrożny ruch może bezpowrotnie zniszczyć ślady, gdzie trzeba podejmować decyzje, których skutków już nie będzie można poprawić. Brak tego napięcia emocjonalnego powoduje z jednej strony to, że słuchacz pracuje spokojnie, uczy się, przyzwyczajają się do atmosfery miejsca zdarzenia, z drugiej jednak strony czasami nie angażuje się w pełni – bo wie, że to tylko ćwiczenia. Problem odpowiedniego nastawienia emocjonalnego – stresu podczas wykonywania czynności – występuje nie tylko podczas zajęć z kryminalistyki. Przykładem może tu być szkolenie obserwatorów wojskowych ONZ prowadzone w Szkole Piechoty Bundeswehy w Hammelburgu (Niemcy), gdzie podczas 2 tygodniowych ćwiczeń poligonowych (podsumowujących zajęcia teoretyczne) polegających na gigantycznej wręcz inscenizacji – efekty psychologiczne – stresu – zbliżonej do stresu w działaniach w warunkach ekstremalnych, zagrażających życiu uzyskuje się przez nawarstwiające się zmęczenie słuchaczy.

Kolejnym problemem ujawniającym się podczas inscenizacji oględzin miejsca zdarzenia jest możliwość korygowania przez wykładowców złych nawyków przyniesionych przez słuchaczy z macierzystych jednostek policji. Niektórzy słuchacze przed przyjściem np. na kurs techników kryminalistyki mają za sobą już pewną praktykę wykonywaną nie zawsze pod okiem prawidłowo pracujących starszych kolegów. Posiadana przez nich rutyna często nie odpowiada procesowym i kryminalistycznym zasadom wykonywania danej czynności. Niekiedy więc słyszymy od słuchaczy „a u nas robi się to inaczej” – gdzie „inaczej” najczęściej równa się źle.

Przedstawiona metoda dydaktyczna może być uznana za inscenizację I stopnia. Już od ponad roku na kursach techników kryminalistyki w CSP w Legionowie stosuje się z dużym powodzeniem metodę inscenizacji II stopnia. Metoda ta stosowana jest podczas zajęć z tematu „Technik kryminalistyki w roli specjalisty przed sądem”.

Wprowadzenie w procesie karnym nowej instytucji „specjalisty” – art. 205 kpk – a także dynamiczne zmiany zachodzące w naszym kraju spowodowały konieczność przygotowania technika kryminalistyki do wystąpienia przed sądem. Specjalistą bowiem w rozumieniu art. 205 § 1 kpk będzie właściwie technik kryminalistyki. Stosowana przez sądy zasada bezpośredniości, a także wnioski obrony o przesłuchanie na rozprawie osób wykonujących daną czynność procesową – powodują, iż technik kryminalistyki coraz częściej jest przesłuchiwany w sądzie w charakterze świadka. Takie sytuacje są częste i normalne w krajach Europy Zachodniej i w USA. W dotychczasowej polskiej praktyce ani technik kryminalistyki, ani również ekspert policyjny nie byli do tego przygotowani. Zajęcia z tego tematu obejmują wykład oraz ćwiczenia. W ramach wykładu omawiana jest instytucja specjalisty w procesie karnym, organizacja i zasady działania sądów powszechnych, zasady przygotowania się specjalisty do rozprawy sądowej, a także przebieg przesłuchania przed sądem. W czasie tych zajęć duży nacisk kładzie się na elementy komunikacji pozawerbalnej¹⁰. Ćwiczenia z tego zakresu przeprowadzane są metodą inscenizacji. Podstawę tworzenia założenia dydaktycznego stanowią wykonane przez słuchaczy dokumentacje oględzinowe – będące wynikiem inscenizacji I stopnia – stąd też rodzaj inscenizacji określono – inscenizacją II stopnia. Kadra przygotowująca zajęcia wybiera jedną dokumentację, zazwyczaj taką, która budzi wątpliwości merytoryczne i formalne. Podczas inscenizacji odtwarzane są realia sali sądowej. Zajęcia – rozprawę – prowadzi autentyczny sędzia, a osoby uczestniczące: sędzia, ławnicy, prokurator i obrońca występują w togach. Wygląd sali dydaktycznej przypomina wygląd sali sądowej. Celem tych zajęć nie jest jednak teatralne odtwarzanie przebiegu rozprawy sądowej, a autentyczne w ramach inscenizacji przesłuchanie w charakterze świadków 2–3 osób wchodzących w skład ekipy oględzinowej co do wykonywanych podczas oględzin czynności. Dla wprowadzenia w sytuację całej grupy, założenie z oględzin miejsca zdarzenia zostaje rozwinięte i jest przedstawione w formie aktu oskarżenia z uzasadnieniem. Inscenizacja dotyczy tylko fragmentu rozprawy – w części przesłuchania specjalisty w charakterze świadka – tak więc sprawa kiedyś się rozpoczęła w danym dniu na wokandzie jest jedynie przesłuchanie tych właśnie świadków i w założeniu później sprawa będzie kontynuowana aż do wyroku.

Wszyscy słuchacze na równi przygotowują się do zajęć, gdyż nie wiedzą, która grupa i kto z grupy będzie przesłuchiwany. Dowiadują się o tym przed zajęciami odczytując swoje nazwisko z wokandy. Osoby, które nie są w danym dniu przesłuchiwane pełnią rolę widzów. Cała inscenizacja rozprawy odbywa się ściśle z procedurą karną i zasadami zachowania się przed sądem z pełnym respektem powagi sądu.

¹⁰ Por. J. Kasprzak, *Technik kryminalistyki w roli specjalisty przed sądem*, Centrum Szkolenia Policji, Legonowo 2001.

W czasie przesłuchania słuchacze uczą się jasno i precyzyjnie przekazywać informacje dotyczące wykonywanych przez siebie czynności. Muszą uzasadnić podejmowanie decyzje oraz tłumaczyć zasady stosowania takich czy innych środków. Wymaga to od nich publicznego zaprezentowania swojej wiedzy. Uwidacznia się także związek emocjonalny, gdyż słuchacz jest przesłuchiwany co do szczegółów czynności, które autentycznie prowadził w ramach zajęć będących inscenizacją I stopnia. Dodatkowy stres wywołuje również wystąpienie publiczne. Obawa przed kompromitacją przed kolegami jest silniejsza niż obawa przed słabą oceną wystawioną przez wykładowcę. Podczas takich zajęć wszystkie popełnione w trakcie oględzin błędy stają się bardzo widoczne.

Widać także jak rzutują one na przebieg całego procesu. Tak więc, z jednej strony takie zajęcia przygotowują słuchacza do wystąpienia przed sądem ucząc go jak należy się do takiego wystąpienia przygotować, jak się zachować na sali rozpraw, jak w sposób najbardziej komunikatywny przekazać sądowi potrzebną informację a z drugiej strony wyraźnie eksponują „sądowe życie materiału dowodowego”. Ten drugi aspekt jest szczególnie ważny, gdyż najczęściej technik kryminalistyki odrywa się od danej sprawy po przeprowadzeniu danej czynności. Nie zna efektów swojej pracy – w praktyce nie jest w stanie śledzić całej sprawy czy to w postępowaniu przygotowawczym czy też sądowym. Słuchacze pełniący podczas zajęć tylko rolę widzów uzmysławiają sobie jak wszelkie popełnione błędy, nawet drobne uchybienia mogą decydować o przebiegu sprawy, sądzą, że ten fakt posiada ogromne znaczenie dydaktyczne.

Warunkiem dobrego przeprowadzenia takich zajęć jest korzystanie z usług zawodowego sędziego i dobre przygotowanie do zajęć osoby grającej rolę obrońcy. To właśnie do obrońcy należy zadawanie trudnych i kłopotliwych pytań, wykazywanie popełnionych podczas zajęć błędów, a także próby wprowadzania przesłuchiwanego w błąd, zdenerwowania go.

Po części inscenizacyjnej następuje omówienie – dyskusja. Sędzia ocenia przygotowanie słuchaczy, omawia wyłaniające się problemy. Obrońca przedstawia linię obrony oskarżonego, uzasadnia stawiane pytania wyraźnie pokazując kiedy i w jakim zakresie zmierzały one do podważenia dowodów. Słuchacze mają możliwość zadawania pytań oraz wypowiedzenie się. Na zakończenie prowadzący zajęcia dokonuje podsumowania wyciągając najważniejsze wyłaniające się z zajęć wnioski.

Przedstawiona metoda inscenizacji została wysoko oceniona przez kierownictwo i kadrę dydaktyczną Centrum Szkolenia Policji a także znalazła uznanie wśród słuchaczy. Zajęcia z tego tematu weszły na stałe do programu na kursie techników kryminalistyki i należy sądzić, iż byłyby przydatne także podczas szkolenia ekspertów.

ŚLAD KRYMINALISTYCZNY JAKO SKUTEK ZDARZENIA KRYMINALISTYCZNEGO

1. Pojęcie „śląd kryminalistyczny” należy do podstawowych pojęć kryminalistyki. Prawidłowe jego zdefiniowanie ma fundamentalne znaczenie dla tej dyscypliny.

Zakres znaczeniowy („rzeczywistość semantyczna”) tego pojęcia ulega ciąglemu poszerzaniu. Pod pojęcie to podciągane są dalsze, coraz to nowe rodzaje, postaci i formy skutków zdarzeń, których badaniem zajmuje się praktyka kryminalistyczna. Rośnie także liczba rodzajów oraz kryteriów klasyfikacji śladów kryminalistycznych.

Ewolucję zakresu znaczeniowego oraz sposobu definiowania pojęcia „śląd kryminalistyczny” – do roku 1977 – a także spotykane w literaturze i własne klasyfikacje śladów przedstawiłem w publikacji [9]. Funkcje (role) śladów kryminalistycznych, rozumiane jako możliwe kierunki wykorzystania ich treści informacyjnej („informatywność śladów”) – omówiłem w publikacji [10].¹

Dokonany w wymienionych publikacjach przegląd definicji i określeń „ślądu kryminalistycznego” dowodzi, że:

1. za śląd kryminalistyczny powszechnie i zgodnie, przyjmuje się: skutki, następstwa, zmiany czy zespół zmian – zaistniałych wskutek zdarzenia (mogącego być przestępstwem),
2. definicje śladów ewoluują od przykładowego wyliczania śladów czy określeń egzemplifikacyjno-enumeratywnych – do określeń syntetycznych. Ten-

¹ Zamieszczone tam podziały i funkcje powtórzone zostały – bez wskazania pierwotnego źródła – w kilku kompilacyjno-transformacyjnych publikacjach kryminalistycznych. Poglądowa dokumentacja wspomnianych i innych plagiatów czeka na osobne opracowanie i prezentację w internecie.

Szybki wzrost liczby kryminalistycznych opracowań kompilacyjno-transformacyjnych, czy wręcz „fotograficznych plagiatów” cudzych tekstów, podobnie jak „podróbek” przemysłowych, skłania mnie do lansowania potrzeby utworzenia nowego działu kryminalistyki – „plagiatoskopii”: przemysłowej i intelektualnej.

dencja ta uwarunkowana jest coraz szybszym wzrostem liczby (przydatnych do praktycznego wykorzystania) nowych rodzajów śladów – co z kolei, spowodowane jest zwiększaniem się – wraz z rozwojem nauki – możliwości ujawniania i wizualizacji (obrazowania) kolejnych cech materii (masy lub energii). Określenia egzemplifikacyjno-enumeratywne nie są w stanie objąć wszystkich możliwych zmian będących skutkami zdarzenia kryminalistycznego i mogących być uznane za ślady tego zdarzenia. Zawsze będą one niepełne.

2. W roku 1988 pojawiło się kolejne syntetyczne określenie śladu kryminalistycznego, ujmujące „*ślad jako skutek działania sprawcy*” [12]. Propozycja ta była wcześniej (w 1986 r.) prezentowana na VII Chęcińskim Sympozjum Metodologii Kryminalistyki i Nauk Pokrewnych [por. poz. 11, s. 90].

Określenie to uznane zostało za jedno z ważniejszych osiągnięć jego autora [por. poz. 13, s. 103].

Jest ono przytaczane w policyjnych podręcznikach kryminalistyki [por. poz. 6] i w policyjnych monografiach kryminalistycznych [8], a tym samym – sugerowane licznym rocznikom policjantów kształconych w Wyższej Szkole Policji w Szczytnie.

Pojmowanie śladu kryminalistycznego „jako skutku działania sprawcy” jest lansowane także w innych opracowaniach autorów z WSzP w Szczytnie [por. poz. 7].

Omawiane tu ujmowanie śladu kryminalistycznego jako skutku działania sprawcy, prezentowane jest także w toku wykładu fakultatywnego z kryminalistyki dla studentów Stacjonarnego Studium Prawa Wydziału Prawa i Administracji UAM w Poznaniu – przyszłych policjantów, prokuratorów, sędziów i adwokatów [por. program wykładów fakultatywnych z kryminalistyki, dla studentów Stacjonarnego Studium Prawa – poz. 13, s. 28 i 180].

3. Szkoda, że opublikowane w Polsce w 3 wersjach językowych – materiały I Sympozjum Kryminalistycznego w Popowie [poz. 14] zawierają tylko bardzo krótkie streszczenia wygłoszonych wówczas referatów. Nie zawierają one pełnych tekstów tych referatów, co – z jednej strony – uniemożliwiło autorom pełne przedstawienie ich poglądów oraz ich uzasadnienie, z drugiej zaś – uniemożliwia to czytelnikowi poznanie racji autora.

4. Pełne teksty wielu referatów wygłoszonych na *Sympozjum Nauk Sądowych „Ślady Kryminalistyczne”, Popowo k/Warszawy, 16-20.05.1988r.* opublikowane zostały w wersji angielskiej staraniem prof. R. L. Williamsa (uczestnika sympozjum) w specjalnym wydaniu redagowanego wówczas przez niego czasopisma *Forensic Science International*, vol. 46 (1990) [1]. W zeszycie tym, spośród 97 referatów wygłoszonych na sympozjum (w tym – 64 autorów polskich), opublikowanych zostało 37 referatów (23 autorów polskich i 14 zagranicznych). Niestety, nie ma wśród nich omawianego tu referatu ujmującego „ślad jako skutek działania sprawcy”.

5. Z omawianym tu **określeniem śladu jako skutku działania sprawcy nie mogą zgodzić się w żaden sposób**. Przyjęte w nim założenie, że ślad kryminalistyczny może powstać tylko wskutek działania sprawcy, a nie innego czynnika sprawczego, jest sprzeczne z realiami rzeczywistości i praktyki kryminalistycznej i przez to – jeśli chcemy chodzić po ziemi, niemożliwe do zaakceptowania².

Oto przykład: Na klatce schodowej, na ulicy, na drodze, w rowie przydrożnym, w jeziorze, w polu, w lesie, w górach, w pogorzelsku, czy innym miejscu – **znaleziono zwłoki**. **Mamy więc do czynienia ze skutkiem zdarzenia, w wyniku którego nastąpił zgon osoby**. W sytuacji tej konieczne jest ustalenie przyczyny zgonu. Na podstawie cech znalezionych zwłok i okoliczności ich znalezienia, konieczne jest wyjaśnienie, czy **w danym przypadku mamy do czynienia z:**

1. zabójstwem,
2. samobójstwem,
3. nieszczęśliwym wypadkiem,
4. naturalnym zgonem starczym,
5. nagłym zgonem (spowodowanym np. zawałem, wylewem krwi do mózgu),
6. zgonem spowodowanym działaniem sił przyrody (np. uderzeniem pioruna, udarem cieplnym, zamrożeniem, porwaniem przez falę powodziową itp.).

Aby wyjaśnić z którym spośród w/w zdarzeń mamy do czynienia w konkretnym przypadku – trzeba badać ślady tych zdarzeń. W każdym z nich, dla rozpoznania istoty i rekonstrukcji przebiegu zdarzenia, konieczne jest wykrycie, zabezpieczenie i zbadanie śladów występujących na miejscu znalezienia zwłok, w ich otoczeniu oraz na odzieży i ciele denata [5]. W każdym z tych przypadków będą to ślady kryminalistyczne.

Tylko w przypadku pierwszego spośród wymienionych zdarzeń, mogą wystąpić ślady-skutki działania sprawcy. We wszystkich wymienionych wyżej przypadkach, w momencie rozpoczęcia oględzin na ogół nie jest znana ani przyczyna zgonu (istota zdarzenia) ani czynnik sprawczy śladów.

6. Proponuję następujące określenie śladu kryminalistycznego:

Ślad kryminalistyczny – jest to skutek zdarzenia kryminalistycznego.

Zdarzenie kryminalistyczne – jest to zdarzenie:

- 1) stanowiące – z powodu [niemożności apriorycznego wykluczenia] jego potencjalnego związku z przestępstwem – przedmiot (prawnie uzasadnionego) zainteresowania organów ścigania,
- 2) wymagające, dla jego wyjaśnienia, wykorzystania wiedzy kryminalistycznej (metod i środków kryminalistycznych).

² Pomijam tu oczywisty fakt, że *ślad sprawcy* może powstać nie tylko wskutek *działania* ale również *zaniechania* sprawcy [klasycznym przykładem jest zagłodzenie noworodka]. Por. także art. 162 k.k. z 1997r (nie udzielenie pomocy) oraz [2, 3 i 4].

Bibliografia

1. *Forensic Science International*, vol. 46, No. 1,2, May-June 1990, s. 1–166, Elsevier Scientific Publisher Ireland Ltd., Special Issue – *Symposium of Forensic Sciences „Criminalistic Traces”*
2. Hanausek T., *O tak zwanych śladach zaniechania*, (w:) *Materiały Sympozjum Nauk Sądowych „Ślady Kryminalistyczne”, Popowo k/Warszawy, 16–20.05.1988r.*, streszczenia, Wyd. Instytut Ekspertyz Sądowych, Polskie Towarzystwo Kryminalistyczne, Polskie Towarzystwo Medycyny Sądowej i Kryminologii, Kraków 1988r., s. 40
3. Hanausek T., *O tak zwanych śladach zaniechania*, *Problemy Kryminalistyki*, 1988, nr 180, s. 166–169
4. Hanausek T., *On so called traces of omission*, *Forensic Science International*, 1990, vol. 46, s. 79–81
5. *Instrukcja o postępowaniu policji w razie zgłoszenia zaginięcia osoby, ujawnienia osoby o nie ustalonej tożsamości lub znalezienia nieznanego zwłok*, stanowiąca załącznik do Zarządzenia Komendanta Głównego Policji z 1996 r. „o metodach i formach pracy operacyjnej Policji” (nie publikowane).
6. Kędzierska G., *Ogólna charakterystyka śladów kryminalistycznych*, Rozdz. 2, (w:) Kędzierski Wł. (red.), *Technika kryminalistyczna*, t. I, wyd. II, Wyd. Wyższej Szkoły Policji, Szczytno 1993 r., s. 15–22
7. Kędzierska G., *Pojęcia podstawowe w kryminalistycznych badaniach śladów*, Rozdz. I (w:) Kędzierska G., *Badania identyfikacyjne śladów w postaci wyrobów włókienniczych*, Poznań 1995 [niepublik. praca doktorska, przygot. pod kier. prof. M. Owoca, obroniona na Wydziale Prawa i Administracji UAM w dniu 05.12.1995 r.]
8. Kędzierska G., *Ślad kryminalistyczny*, (w:) Kulicki M. (red.), *Wariografia kryminalistyczna*, Wyd. Wyższej Szkoły Policji, Szczytno 1998, s. 46–53
9. Kolečki H., *Pojęcie i klasyfikacje śladów kryminalistycznych*, *Zeszyty Naukowe ASW*, 1977, nr 18, s. 139–164
10. Kolečki H., *Funkcje śladów kryminalistycznych. Kierunki wykorzystania treści informacyjnej śladów*, *Zeszyty Naukowe ASW*, 1980, nr 27, s. 115–126
11. Koziczak A., *Ślad jako skutek działania sprawcy*, ref. na VII Sympozjum Metodologii Kryminalistyki i Nauk Pokrewnych, Chęciny 20–21.06.1986 r., [podają za M. Owoc, *Systemowa stratyfikacja śladów*, (w:) *Sympozjum Nauk Sądowych „Ślady Kryminalistyczne”, Popowo 16–20 maja 1988 r.*, streszczenia, Wyd. IES, PTK i PTM-SiK, Kraków 1988r., s. 90, przypis 2]
12. Koziczak A., *Ujęcie śladu jako skutku działania sprawcy*, (w:) *Materiały Sympozjum Nauk Sądowych „Ślady Kryminalistyczne”, Popowo k/Warszawy, 16–20.05.1988r.*, streszczenia, Wyd. Instytut Ekspertyz Sądowych, Polskie Towarzystwo Kryminalistyczne, Polskie Towarzystwo Medycyny Sądowej i Kryminologii, Kraków 1988r., s. 67–69
13. Krasowski K., Mikołajewicz J. (oprac.), *Informator 2000/2001 Wydziału Prawa i Administracji Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza w Poznaniu*, Wyd. Uniwersytet im. A. Mickiewicza w Poznaniu, Poznań, 2000, s. 368.
14. *Materiały Sympozjum Nauk Sądowych „Ślady Kryminalistyczne”, Popowo k/Warszawy, 16–20.05.1988r.*, streszczenia, Wyd. Instytut Ekspertyz Sądowych, Polskie Towarzystwo Kryminalistyczne, Polskie Towarzystwo Medycyny Sądowej i Kryminologii, Kraków 1988r., 164 ss [to samo w wersji ang. i niem.]

FRANCUSKIE ZASADY DEONTOLOGII BIEGŁEGO SĄDOWEGO

1. We Francji, podobnie jak w Polsce, instytucja biegłego sądowego i dowodu z opinii biegłego, w podstawowym zakresie uregulowana jest w przepisach: Kodeksu Procedury Karnej (*Code de Procédure Pénale* z 1957 r.; por. poz. [1]) – Section IX *De l'expertise* (art. 156–169.1) oraz w Nowym Kodeksie Procedury Cywilnej (*Nouveau Code de Procédure Civile*; por. poz. [2]) – Chapitre V, *Mesures d'instruction exécutées par un technicien* (art. 232–284.1).

Przepisy te określają przesłanki, cel i tryb powołania biegłego oraz jego podstawowe uprawnienia i obowiązki.

Szczegółowe rozwinięcie praw i obowiązków oraz zasady funkcjonowania biegłych, określone są w przepisach wykonawczych do wspomnianych artykułów obu kodeksów.

Do najważniejszych spośród nich należą przepisy wykonawcze zawarte w aktach wymienionych w bibliografii pod poz. [3-6]

2. We Francji funkcjonują 2 zasadnicze grupy ekspertów: wpisani na listy biegłych sądowych i powołani *ad hoc*.

Biegli wpisani na listy biegłych sądowych, dzielą się na 3 grupy:

- 1) biegli przy sądach apelacyjnych,
- 2) biegli przy Sądzie Kasacyjnym,
- 3) biegli honorowi.

Listy biegłych sądowych, ogłaszane corocznie, ułożone są według grup specjalności i specjalności szczegółowych (oznaczonych nazwą i numerem) – których we Francji wyodrębniono kilkaset.

Każdy biegły musi uzyskać potwierdzenie wpisu na następny rok. Jest to warunek występowania w charakterze biegłego sądowego „z listy”. Skreślenie z listy jest jedną z sankcji za niewłaściwe wykonywanie obowiązków.

3. Funkcja biegłego nie jest zawodem. Stąd we Francji nie ma żadnych organizacji ani struktury zawodowej biegłych sądowych.

... Jedyną formą i wyrazem przynależności do grupy biegłych sądowych jest wpis na listę biegłych sądowych przy sądach apelacyjnych, Sądzie Kasacyjnym lub na listę biegłych honorowych.

Biegli danej specjalności lub kilku grup specjalności mogą zrzeszać się w *Stowarzyszeniach Biegłych Sądowych*, działających (na podstawie francuskiej ustawy z 1901 r.) jako stowarzyszenia wyższej użyteczności publicznej.

We Francji istnieje (1997 r.) około 50 Stowarzyszeń Biegłych Sądowych (różnych grup i specjalności), skupiających około 6.200 biegłych wpisanych na listę biegłych sądowych.

Wszystkie francuskie Stowarzyszenia Biegłych Sądowych (działające w skali całego kraju) zrzeszone są w „*Narodowej Federacji Stowarzyszeń Biegłych Sądowych przy sądach apelacyjnych i sądach administracyjnych*” – z siedzibą w Paryżu.

4. *Narodowa Federacja Stowarzyszeń Biegłych Sądowych* opracowała w lipcu 1978 r. dokument (jego drugie wydanie pochodzi z maja 1993 r.), w którym sformułowano zasady obowiązujące ekspertów sądowych – w ich stosunkach z: korpusem sędziowskim (prawniczym)¹, stronami i ich pełnomocnikami.

Opracowany i uchwalony przez *Narodową Federację Stowarzyszeń Biegłych Sądowych* dokument, zatytułowany „*Zasady/Reguły deontologii biegłego sądowego*”, obowiązuje każdego eksperta będącego członkiem Stowarzyszenia Biegłych danej specjalności, które zrzeszone jest w *Narodowej Federacji Stowarzyszeń Biegłych Sądowych*.

5. Zamieszczona niżej polska wersja „*Zasad/Reguł Deontologii Biegłego Sądowego*” stanowi tłumaczenie² jej tekstu francuskiego, opublikowanego w pracy [9].

Francuskie zasady deontologii biegłego sądowego

wstępującego do Stowarzyszenia Biegłych, zrzeszonego w Narodowej
Federacji Stowarzyszeń Biegłych Sądowych³

1. Obowiązki biegłego wobec siebie samego

1. Biegły sądowy wstępujący do Stowarzyszenia Biegłych Sądowych będące-

¹ W oryginale: „magistrats, magistrature”.

² Tłumaczenie: Joseph Koita i autor.

³ Stowarzyszenia biegłych grupują biegłych tej samej specjalności. Federacja Stowarzyszeń skupia wszystkie stowarzyszenia biegłych – wpisanych na listę biegłych: 1) przy sądach apelacyjnych, 2) przy Sądzie Kasacyjnym i 3) biegłych honorowych. Nie obejmują one biegłych powoływanych *ad hoc*.

go członkiem Federacji, jest osobą doświadczoną w sztuce, nauce lub zawodzie, wpisaną na jedną z 2 list przewidzianych przez ustawę lub przepisy wykonawcze – której sędzia powierza zadanie polegające na udzieleniu informacji i opinii technicznej, niezbędnych przy rozstrzygnięciu sporu.

2. Biegły sądowy poprzez to zadanie nie wykonuje zawodu, lecz czynność opisaną w zadaniu, które otrzymał – w granicach kompetencji udzielonej w każdej konkretnej decyzji o powołaniu biegłego.
3. Jeżeli sędzia zleci biegłemu nadzór lub wykonanie prac, biegły jest upoważniony do wydania swojej opinii na temat propozycji przedstawionych przez strony – w celu zapobieżenia nieładowi lub złemu wykonaniu tych propozycji.

(...)⁴

Jeśli biegły stwierdzi istnienie niebezpieczeństwa, musi to zgłosić sędziemu zlecającemu, a także, nie zajmując się poradami technicznymi dla stron, wskazać im właściwe środki zapobiegania powstałemu niebezpieczeństwu.

W żadnym wypadku, biegły nie może:

- w miejsce i zamiast stron wykonać należących do nich prac,
 - kierować pracami stron,
 - nadzorować ich wykonania,
 - dokonać ostatecznego ich przyjęcia.
4. Biegły, który przyjął zadanie jest zobowiązany wypełnić je do (samego) końca.
 5. Jeśli biegły zleceniobiorca uzna, że może wykonać powierzone zadanie, powinien poinformować sędziego o przyjęciu zadania. Tak samo, gdy nie jest w stanie go wykonać z uzasadnionej przyczyny, informuje o tym sędziego wskazując przyczynę odmowy wykonania zadania.
 6. Jeśli biegły napotka przeszkodę uniemożliwiającą mu, z uzasadnionej przyczyny, kontynuowanie przyjętego zlecenia, zobowiązany jest poinformować o tym sędziego i strony, uściślając przyczynę przeszkody.
 7. Z wyjątkiem, gdy chodzi o biegłych, którym nadano tytuł honorowy, uprawnienie biegłego sądowego jest ograniczone do czasu wpisu na jedną z list przewidzianych przez ustawę.
 8. W trakcie wykonywania zadań powierzonych, biegły bierze udział w publicznej służbie sprawiedliwości. Z tego tytułu musi on postępować z należytą godnością i nienagannością.
 9. Biegły zobowiązany jest wykonać zadanie z największą bezstronnością, abstrahując od swoich opinii, gustów lub swoich stosunków z osobami trzecimi.
 10. Biegły zobowiązany jest zachować pełną niezależność, nie ulegać żadnej

⁴ Opuszczono tu nieistotny fragment „zasad”.

- presji lub wpływowi, bez względu na ich rodzaj.
11. Biegły z pełną sumiennością odpowiada na zadawane mu pytania, wykorzystując swoje doświadczenie i informacje, jakie zdobył.
 12. Biegły ogranicza się do wydania opinii lub przeprowadzenia konsultacji technicznych. Powstrzymuje się od wszelkiej oceny prawnej. Jego rola polega na wyjaśnieniu sędziemu kwestii i faktów wymagających wiedzy specjalistycznej.
 13. Biegły zobowiązany jest działać zawsze w granicach swojego zadania. W wypadku pojawienia się trudności dotyczących obcych mu spraw, odsyła on strony do sędziego lub zwraca się do niego o udzielenie stosownych instrukcji.
 14. Jeśli w czasie wykonywania zadania, biegły staje przed trudnościami, wobec których nie czuje się dostatecznie kompetentny w swojej specjalności, zwraca się on do sędziego o zwolnienie go z zadania lub o przydzielenie mu wykwalifikowanego specjalisty.
 15. W sprawie cywilnej oraz gdy trudność wynika ze specyfiki specjalności różnej od specjalności własnej biegłego, biegły ma możliwość dobierania sobie wybranego technika. Musi on uprzednio uzyskać na to zgodę sędziego, który go powołał – jako biegłego.
 16. W miarę możliwości biegły sporządza krótkie, klarowne i ściśle sprawozdanie:
 - a) krótkie: unikając męczących wywodów, bezużytecznych ustaleń i przekazywania bezużytecznych dokumentacji oraz zagmatwanych wyjaśnień technicznych;
 - b) klarowne: przedstawiając fakty i argumenty w sposób prosty i logiczny; gdy używa określeń technicznych, powinien je przełożyć na język potoczny zrozumiały dla nie-specjalisty;
 - c) ściśle: odpowiadając dokładnie na główne punkty zleconego zadania, a także na uwagi i pretensje (reklamacje) stron.
 17. Gdy zbadana materia jest dyskusyjna, biegły zobowiązany jest zdać sprawę z istniejących kontrowersji. Przed wskazaniem rozwiązania lub rozwiązań, które zaleca, przedstawia motywy swojego wyboru; w żadnym wypadku, wybór ten nie powinien być rezultatem zajęcia pozycji prawnej.
 18. Biegły wypełnia zadanie w krótkim czasie, zgodnie z rodzajem sprawy.
 19. Biegły składa swój raport w terminie wyznaczonym. W razie niemożności, informuje o tym sędziego i wnioskuje o dodatkowy termin.
 20. Po złożeniu raportu, biegły nie może już go zmienić. Jednak może i powinien on zgłosić popełnione przez siebie – i dostrzeżone później – błędy rzeczowe. Jeżeli pozna on jakikolwiek fakt mogący zmienić jego wnioski, powinien o tym poinformować sędziego.
 21. Gdy biegły jest wyznaczony do sprawy cywilnej bez określenia zaliczki (przedpłaty), zwraca się on do sędziego o jej określenie. Jeśli jest on wyznaczony do sprawy karnej i gdy wysokość jego wynagrodzenia nie została

przewidziana, a nie jest ona taryfikowana, powinien on poinformować sędziego o swojej propozycji oszacowania.

Jeżeli jest on wyznaczony przez sąd karny, a jego zadanie dotyczy roszczeń cywilnych i nie ustalono wysokości zaliczki do zapłacenia w kancelarii sądowej, zwraca się on do sędziego o jej określenie.

22. Jeśli decyzja o powołaniu biegłego nakazuje przedpłatę zaliczki w kancelarii sądowej, biegły rozpoczynając prace upewnia się, nie opóźniając powierzonego mu zadania, czy ta formalność została dopełniona przez zobowiązaną do tego osobę. Jeśli zaliczka nie została wpłacona, informuje on o tym sędziego, który go wyznaczył.
23. Jeżeli okaże się, iż pobrana zaliczka jest niewystarczająca na pokrycie honorarium, kosztów i wydatków biegłego, zalecane jest, aby biegły uprzedził strony i powiadomił je, że zamierza zwrócić się do sędziego prowadzącego – o zaliczkę uzupełniającą, którą chciałby, aby zasądzono.
24. Biegły wypełnia swoje zadanie przy minimum kosztów i wydatków, nie zapominając, że ekspertyza jest zadaniem sprawiedliwości uzasadniającym wynagrodzenie odpowiadające wykonanej pracy, ale wykluczającym wszelkie możliwości szukania zysku.
25. Biegły sam osobiście wykonuje czynności. Nie może być on zastąpiony przez osobę trzecią – kolegę – nawet delegując mu wszystkie uprawnienia.
26. W niektórych czynnościach materialnych (technicznych), biegły może korzystać z pomocników, ale ci muszą działać w jego obecności i pod jego nadzorem.
27. W razie konieczności, biegły zwolniony jest, wobec powołującego go sędziego, z obowiązku zachowania tajemnicy zawodowej, chyba że zakazuje mu tego deontologia jego specjalności.

W takim przypadku, jeśli ujawnienie prawdy tego wymaga, może on, podejmując odpowiednie środki, poinformować sędziego, który go wyznaczył, wyłączając inne osoby – o okolicznościach objętych tajemnicą zawodową.

28. Biegły, do którego kolega zwróci się o radę, musi zachować ścisłą tajemnicę.
29. Biegły zobowiązany jest powstrzymać się od wszelkiej reklamy w związku ze swoimi uprawnieniami biegłego sądowego.
30. W tym względzie nie ogłasza się w gazetach, reklamach lub ofertach usług, na ogłoszeniach wiszących, szyldach lub ulotkach.
31. Może tylko umieszczać na papierze korespondencyjnym i na wizytówkach tytuł, który został mu nadany przez ustawę z dn. 29 czerwca 1971 r.
32. Jeżeli biegły należy do Stowarzyszenia Biegłych będącego członkiem Narodowej Federacji, Stowarzyszeń Biegłych Sądowych, może zamieszczać tę informację za zgodą Federacji, jednak bez podawania – w celu reklamy własnej – funkcji pełnionej w tych zgromadzeniach.

2. Obowiązki biegłego sądowego wobec funkcjonariuszy wymiaru sprawiedliwości i ludzi prawa

33. Biegły okazuje największe uszanowanie dla funkcjonariuszy wymiaru sprawiedliwości i największą kurtuazję wobec adwokatów i innych ludzi prawa.
34. Jednakże zachowuje on zawsze pełną niezależność i wydaje swoją opinię z pełną sumiennością, nie sugerując się oceną, której może być poddany później jego raport.
35. Biegły jest do całkowitej dyspozycji sędziego, do udzielania mu ustnych lub pisemnych informacji, jakie będą mu potrzebne.
36. Stawia się na wszystkie wezwania do niego skierowane.
37. Gdy biegły staje przed sądem, odpowiada przytomnie oraz dokładnie na wszystkie zadawane mu pytania.
38. Dyskusja nad raportem (opinią) biegłego jest w pełni dopuszczalna; biegły ze spokojem wysłuchuje wszystkich krytyk pod adresem jego raportu.
39. Jeżeli zachodzi taka potrzeba, biegły broni swojego punktu widzenia, przedstawiając ze spokojem uwagi jakie uznaje za stosowne.
40. Jeżeli okaże się, że opinia biegłego jest błędna lub zawiera fałszywe stwierdzenia, biegły nie powinien upierać się, ale przeciwnie – uznać swój błąd.
41. Ponieważ sędzia nie jest związany opinią biegłego, biegły powinien powstrzymać się od wszelkiej uwag (refleksji), jeśli okaże się, że jego wnioski z raportu nie zostały wykorzystane.
42. Powołanie biegłego leży w gestii niezależnego sędziego i jest wynikiem jego świadomej decyzji.
43. Biegły wpisany po raz pierwszy na listę może powiadomić sądy, że jest do dyspozycji wymiaru sprawiedliwości, jeśli któryś z sędziów chciałby mu powierzyć zadanie.
44. Nastęstwem tych czynności jest powstrzymanie się biegłego – jeżeli chce on dalej otrzymać zadania od sędziów – od podejmowania jakichkolwiek kroków lub przyjmowania propozycji od innych zlecniodawców lub przedsiębiorców albo pośredniczenia w jakiegokolwiek innej sprawie w zamian za prowizję, rabaty lub jakąkolwiek inną korzyść.

3. Obowiązki biegłego wobec stron

45. Biegły zobowiązany jest wyłączyć się jeżeli zostanie powołany w sprawie, w której został wcześniej skonsultowany przez jedną ze stron oraz gdy uzna, że jego bezstronność może być podważona.
46. Jeżeli strona występuje do sędziego z wnioskiem o wyłączenie biegłego podając uzasadnione przyczyny – biegły oddaje się do dyspozycji sędziego.

47. Biegły nie powinien czuć urazy do strony, która wniosowała o jego wyłączenie.
48. Jeżeli biegły został powołany w sprawie cywilnej, powinien zawiadomić strony lub ich pełnomocników o terminie rozpoczęcia czynności, a także o terminie zakończenia prac i złożenia raportu. Kopie raportu otrzymują bądź strony, bądź ich pełnomocnicy.
49. Gdy biegły wykonuje czynności w sprawie cywilnej – w celu zapewnienia kontrydiktoryjności w czynnościach – powinien to robić w obecności obu stron. Może je wykonać pod ich nieobecność, gdy zostały one należycie wezwane.

Strony powinny być wezwane tak, aby miały czas na przygotowanie się do spotkania, a jeśli jedną z nich jest administracja, żeby miała czas na wyznaczenie osoby kompetentnej do uczestniczenia i śledzenia sprawy pod względem technicznym.
50. Jeśli strona wnioskuje o odroczenie terminu rozpoczęcia czynności, biegły ocenia podane przez nią przyczyny i jeżeli uzna je za uzasadnione – wyznacza inny termin.
51. Jeżeli biegły uzna, że nie jest w stanie sam dokonać pewnych rzeczy ustaleń, bądź stwierdzeń – w sposób oczekiwany przez sędziego, powinien to uczynić inaczej i złożyć sędziemu stosowne relacje, a także zaznaczyć ten fakt w swoim raporcie. W każdym innym przypadku powinien uprzednio zawiadomić strony.
52. W celu uzyskania użytecznych dla siebie informacji, biegły przepytuje strony z taktem, kurtuazją, ale jednocześnie ze stanowczością.

Jeżeli dana osoba odmawia udzielenia informacji powołując się na tajemnicę zawodową, biegły powinien:

 - poinformować o tym sędziego, gdy sytuacja ta jest przeszkodą w dalszym wykonaniu powierzonego mu zadania albo
 - wzmiankować o tym w raporcie, gdy odmowa nie przeszkadza mu w znalezieniu odpowiedzi na pytania postawione w zadaniu.
53. Jeżeli jedna strona dostarczy nowe dokumenty, biegły powinien zadbać o to aby pozostałe strony zapoznały się z nimi – w celu zgłoszenia ewentualnych uwag.
54. Jeżeli biegły będzie musiał uwzględnić wnioski stron mające na celu dojście do pewnych stwierdzeń lub dokonanie czynności sprawdzających, to powinien to robić pod warunkiem, że:
 - wnioski te mają bezpośredni związek z zadaniem, które otrzymał, będą one użyteczne dla sprawy. Jeśli biegły nie może do nich ustosunkować, się, powinien, podać, powody tego w swoim raporcie.
55. Biegły zapisuje uwagi i żądania stron w swoim raporcie lub w załączniku do raportu, bez względu na jego obszerność. Jeśli musi je streścić, to powi-

nien to zrobić w sposób nie zmieniający ani ich treści ani doniosłości.

56. Jeżeli biegły został powołany w sprawie cywilnej do wykonania zadania instruktażowego, nie musi on pogodzić stron. Jednakże nie powinien czynić nic, co mogłoby zaszkodzić zamiarowi ugody między stronami, nawet kosztem opóźnienia swoich czynności.

W razie, stwierdzenia, że ugoda obejmuje całość zadania, które zostało mu powierzone, biegły powinien poinformować o tym sędziego.

57. Po złożeniu raportu biegły zwraca stronom dokumenty, które od nich otrzymał. Może wtedy żądać pokwitowania odbioru.
58. Poza sytuacjami, w których biegły został powołany w sprawie cywilnej do konsultacji bądź stwierdzenia faktów, nie powinien on otrzymywać wynagrodzenia bezpośrednio lub pośrednio od stron czy osób fizycznych. Otrzymuje jedynie to wynagrodzenie, które zostało wpłacone w kancelarii sądowej – chyba, że po dokładnym oszacowaniu kosztów stwierdzi, że należy mu się więcej.

Jeżeli biegły został powołany w sprawie cywilnej do konsultacji bądź stwierdzenia faktów, nie może on otrzymać większego wynagrodzenia od przewidzianego i przyjętego przez sędziego przy wyznaczeniu zaliczki.

59. Biegły nie może otrzymać od stron ani prezentu ani daru ani też jakiegokolwiek korzyści pośrednio lub bezpośrednio.
60. Biegły nie może przyjmować od stron zaproszenia na posiłek lub inną konsumpcję.
61. Biegły nie powinien korzystać ze środka transportu zaoferowanego przez stronę chyba, że pozostałe strony formalnie wyraziły na to zgodę, np. gdy za tym przemawiają ułatwienia motoryzacyjne lub względy oszczędnościowe.

4. Obowiązki biegłego wobec kolegów

62. Kolegą zawodowym biegłego jest osoba wpisana na listy biegłych, ustalonych przez ustawę z 29 czerwca 1971 roku.
63. Jeżeli w tej samej sprawie powołano kilku biegłych, powinni oni działać wspólnie.
64. Zwyczajem jest, że czynnościami biegłych kieruje wówczas biegły powołany jako pierwszy lub najstarszy – chyba, że jeden z nich jest szczególnie wykwalifikowany, aby móc się wypowiedzieć na temat głównego przedmiotu sporu.

Zasady te nie mają zastosowania w wyjątkowych przypadkach (np. sprawy rejestrowe), gdzie każda strona wskazuje sędziemu swojego wybranego biegłego.

65. Jeżeli zachodzi potrzeba spotkania się poza miejscami sporu, spotkania

takie powinny się odbywać w budynku publicznym, jak np. pałac sprawiedliwości, merostwo, itd., lub w biurze biegłego kierującego czynnościami.

66. Jeśli jest to możliwe, biegły daje swoim kolegom pierwszeństwo w wyborze miejsca spotkań.
67. Biegły przedstawia kolegom swoją opinię ze szczerością oraz dyskutuje z nimi z kurtuazją i bez wyrażania gwałtownych uczuć.
68. Jeżeli któryś z biegłych nie zgadza się z opinią pozostałych, może zgłosić zdanie odrębne do wspólnego raportu.
69. Sporządzenie raportu odbywa się wspólnie. Jednak jeden z biegłych może być wyznaczony do przygotowania projektu raportu. W takim wypadku powinien on przedstawić tekst w sposób wiernie odzwierciedlający myśli kolegów.
70. Biegły powinien zawsze oddawać swoje doświadczenie i umiejętności do dyspozycji swoich kolegów.
71. Jeżeli któryś z kolegów zwróci się do niego o radę, biegły powinien jej udzielić chętnie, nie żądając w zamian żadnej zapłaty.
72. W przypadku powstania sporu między dwoma lub kilkoma członkami tego samego Stowarzyszenia Biegłych zrzeszonego z Federacją Stowarzyszeń Biegłych Sądowych, powinni oni poddać spór pod rozstrzygnięcie prezesa danego Stowarzyszenia, który dołoży wszelkich starań by ich pogodzić. Jego opinie i rady powinny być przyjęte przez strony sporu.

Jeżeli spór powstaje między członkami różnych Stowarzyszeń Biegłych zrzeszonych z Narodową Federacją Stowarzyszeń Biegłych, należy zawsze dążyć do ugodowego załatwienia z udziałem prezesów danych stowarzyszeń.

6. Prywatne konsultacje biegłych wpisanych na listach

73. Biegli wpisani na oficjalnych listach sądowych, mogą udzielać konsultacji prywatnych w następujących okolicznościach:
 - przed rozpoczęciem procesu;
 - po rozpoczęciu procesu;
 - z okazji pomocy udzielanej jednej stronie, gdy ekspertyza została już zlecona.

Zatem ważne jest, aby wraz z konsultacją biegły wiedział, w której z trzech sytuacji się znajduje.

74. Jeżeli nie toczy się proces, zalecane jest aby konsultowany biegły zaznaczył, że jego opinia dotyczy stanu rzeczy w dniu wykonywania czynności. Opinia ta powinna być udzielona w pełnej niezależności i bezstronności.

Zalecane jest aby biegły umówił się z osobą konsultującą co do tego, że opinia ta nie może być wykorzystana w sądzie bez jego uprzedniej zgody.

W każdych okolicznościach biegły, który konsultował prywatnie, nie może przyjąć zadania wykonania ekspertyzy sądowej w tej samej sprawie.

75. To samo dotyczy sytuacji, gdy konsultacja prywatna odbyła się w trakcie trwania procesu przed sądem, a postanowienie o powołaniu biegłego nie zostało jeszcze wydane.
76. Jeżeli chodzi o pomoc udzielaną jednej ze stron w procesie cywilnym, gdy sędzia już powołał innego biegłego, który jeszcze nie zakończył czynności lub jeśli chodzi o wydanie opinii dotyczącej raportu złożonego przez innego biegłego, zaleca się biegłemu przyjmowanie prywatnej konsultacji wyłącznie z zamiarem obiektywnego wykonania, w duchu lojalności i koleżeństwa wobec kolegi biegłego powołanego przez sąd.

W takim wypadku powinny być przestrzegane te same zasady moralne i etyki zawodowej, które obowiązują biegłego sądowego.

W tym względzie:

- Prywatny konsultant powinien w każdych okolicznościach – powiadomić kolegę o zadaniu powierzonym mu przez stronę, przynajmniej o tej części zadania, która obejmuje zadanie uprzednio powierzone decyzją sądu.

- Jeżeli biegły powołany przez sąd jeszcze nie złożył raportu, konsultant prywatny może w nieobecności strony konsultującej brać udział w czynnościach biegłego powołanego przez sąd tylko wtedy, gdy przedstawi pisemne upoważnienie strony zawierające wniosek o pomoc.

W takim wypadku czynności biegłego konsultanta kończą się wraz z zakończeniem czynności biegłego powołanego przez sąd, gdyż powinien on wystarczająco wcześniej przedstawić swoje uwagi, żeby mogły być one wzięte pod uwagę w raporcie złożonym przez biegłego powołanego przez sąd.

- Jeżeli biegły powołany przez sąd złożył już swój raport, przez co powierzone zadanie zostało całkowicie zakończone, konsultant prywatny składający stronie raport lub zgłaszający pisemne uwagi dotyczące prac kolegi, jeśli sam nie jest kontrekspertem powołanym przez sąd, powinien postąpić kurtuazyjnie bez kąśliwych i bezużytecznych uwag.

W każdym razie powinien się upewnić u biegłego powołanego przez sąd, czy dokumenty którymi dysponuje, zostały sporządzone w wyniku ekspertyzy sądowej. Jeśli jednak musi skorzystać z późniejszych dokumentów, powstałych po złożeniu raportu przez biegłego powołanego przez sąd, prywatny konsultant powinien zaznaczyć fakt, że nie zostały one sporządzone w wyniku ekspertyzy zleconej przez sąd.

Wymienione wyżej konsultacje mogą mieć jedynie charakter wyjątków. W każdym razie nie powinny one być przedmiotem stałych (rutynowych) zabiegów.

Stowarzyszenia Biegłych Sądowych – w zależności od uprawianych dyscyplin – jeśli uznają to za konieczne, mogą wydawać przepisy bardziej rygorystyczne niż przytoczone wyżej.

Bibliografia

1. Źródła prawa

1. Loi n° 57-1426 du 31 décembre 1957 *Code de Procédure Pénale*; Section IX *De l'expertise* (art. 156-169.1); por. tekst i komentarz (w:): Pradel Jean, Casorla Francis (red.), *Code de Procédure Pénale*, Trente-Quatrième édition, Dalloz, Paris, 1992-1993
2. *Nouveau Code de Procédure Civile*, Chapitre V, *Mesures d'instruction exécutées par un technicien* (art. 232-284.1)
3. Loi n° 71-498 du 29 juin 1971 *relative aux experts judiciaires* (art. 1-7)
4. Décret n° 74-1184 du 31 décembre 1974 *relatif aux experts judiciaires* (art. 1-42) (modifié par la décret n° 85-1389 du 27 décembre 1985)
5. Loi n° 85-99 du 25 janvier 1985 *relative aux administrateurs judiciaires, mandataires-liquidateurs et experts en diagnostic d'entreprise* (art. 20, 30 i 31)
6. Décret n° 85-1389 du 27 décembre 1985 *relatif aux administrateurs judiciaires, mandataires-liquidateurs et experts en diagnostic d'entreprise* (art. 83-90)

2. Literatura fachowa

7. Cour d'Appel de Paris, *Liste des experts judiciaires près la Cour d'Appel de Paris. Liste alphabétique des experts honoraires du ressort de la Cour d'Appel de Paris*, Paris 1997, 156 ss.
8. Cour de Cassation, *Liste nationale des experts judiciaires*, Paris 1997, 72 ss.
9. Moussa Tony, *Dictionnaire juridique. Expertise matières civile et pénale*, Dalloz, b.d.w.
10. Boulez Jacques, *Expertises judiciaires. Désignation et missions de l'expert. Procédure selon la juridiction*, seria *Encyclopédie Delmas*, 11-me ed., Paris, 1999, 287 ss.

Monika Korneć

NAUKA KRYMINALISTYKI W OCENIE STUDENTÓW

Każdy doktorant, jak mi się wydaje, choć niewątpliwie czerpie z doświadczeń swoich starszych kolegów i szefów, poszukuje też własnej drogi dydaktycznej, własnego sposobu na prowadzenie zajęć ze studentami. Wiele zależy tu oczywiście od osobowości prowadzącego. Na początku studiów doktoranckich obawiałam się, że nie będę wykładowcą surowym, a w związku z tym trudno mi będzie wypracować sobie autorytet u studentów. Zastanawiałam się też, czy bezstresowa forma zajęć będzie skuteczna – na ile przyjęta przeze mnie formuła polegająca na tym, że studenci nie są odpytywani, nie piszą kolokwium i zaliczają ćwiczenia praktycznie wyłącznie na podstawie obecności na ćwiczeniach, wpłynie na poziom ich wiedzy. Dlatego też, po zakończeniu pierwszego roku studiów doktoranckich, dla moich pierwszych grup ćwiczeniowych przygotowałam test, którego wyniki są przedmiotem tego opracowania.

Test składał się z dwóch części – merytorycznej oraz oceniającej zajęcia. W części merytorycznej zadałam studentom sześć pytań:

- co to jest cheiloskopia?
- co to jest minucja?
- czym jest wersja kryminalistyczna?
- co to jest impuls w badaniach pisma ręcznego?
- jakie są najważniejsze etapy przesłuchania świadka?
- kto jest, jak się powszechnie uważa, ojcem kryminalistyki?

W części oceniającej zajęcia studenci mieli za zadanie napisać, co podobało im się w sposobie prowadzenia zajęć, a co należałoby zmienić lub poprawić.

Oczywiście ankieta była w pełni anonimowa, co miało zapewnić szczerość wypowiedzi. Została przeprowadzona na ostatnich zajęciach w roku akademickim 1999/2000. Objęła trzydziestu studentów dwóch grup ćwiczeniowych z kryminalistyki.

Pytania merytoryczne oceniane były na 1, 0.5 lub 0 punktów. Maksymalnie można było więc zdobyć 6 punktów. Wyniki testu są następujące:

- w przedziale 5–6 zdobytych punktów mieściło się 44% studentów,
- w przedziale 3,5–4,5 punktów – 24% studentów,
- w przedziale 2–3 punktów – 20% studentów,
- poniżej 1,5 punktu – 12% studentów.

Jak wynika z przytoczonych liczb niemalże połowa ankietowanych zdobyła maksymalną lub bliską maksymalnej liczbę punktów. Nie jest natomiast duża ilość studentów, którzy udzielili poprawnych odpowiedzi na mniej niż dwa pytania. Najłatwiejszymi zagadnieniami okazały się dwa pierwsze (czym są cheiloskopia i minucja) oraz ostatnie (kto jest uważany za ojca kryminalistyki) – prawidłowych odpowiedzi na te pytania udzieliło aż po 80% studentów. Najwięcej kłopotów mieli respondenci z określeniem, czym jest w badaniach pisma ręcznego impuls – prawidłowych odpowiedzi udzieliło tylko nieco ponad 50% studentów. Pytanie dotyczące etapów przesłuchania świadka także, jak się okazało, nie należało do najłatwiejszych – aż 64% studentów udzieliło na nie odpowiedzi niepełnej, a ponad 25% nie udzieliło odpowiedzi w ogóle. Biorąc jednak pod uwagę brak doświadczenia dydaktycznego prowadzącej, a także fakt, że nie egzekwowano w rygorystyczny sposób wiedzy studentów i ich przygotowania do zajęć, wyniki ocenić należy co najmniej jako zadowalające.

Jeśli natomiast chodzi o ocenę prowadzonych przeze mnie zajęć, to jako ich ogromny plus wymieniano przede wszystkim to, że były to ćwiczenia z prawdziwego zdarzenia, a więc w głównej mierze zajęcia praktyczne. W związku bowiem z tym, że na Wydziale Prawa i Administracji Uniwersytetu Warszawskiego zajęcia z kryminalistyki obejmują 30 godzin wykładu oraz 30 godzin ćwiczeń, przyjęto formułę polegającą na tym, że teorię kryminalistyki poznają studenci na wykładzie, na ćwiczeniach natomiast w miarę możliwości wiedzę była wcielana w życie. Zajęcia praktyczne, które podobały się studentom najbardziej, to te poświęcone:

- daktyloskopii (studenci sami zabezpieczają ślady linii papilarnych z użyciem folii daktyloskopijnych i proszków ferromagnetycznych oraz argenteratu, a także daktyloskopują osoby),
- badaniom pisma ręcznego (na podstawie kilku specjalnie dobranych rękopisów uczestnicy zajęć określają, które z nich zostały nakreślone przez tę samą osobę, wiedząc o tym, że osoba ta maskowała swoje pismo),
- przesłuchaniu (przygotowani wcześniej studenci dokonują czynności przesłuchania podejrzanego – „prokurator” dysponuje specjalnie dobranymi aktami, „podejrzany” wie, w jakich okolicznościach dopuścił się zarzucanego mu czynu i próbuje, stosując odpowiednie taktyki obrony, zmylić przesłuchującego i uniknąć odpowiedzialności za przestępstwo),

- oględzinom rzeczy (uczestnicy zajęć samodzielnie dokonują oględzin specjalnie dobranych przedmiotów; w większości z nich znajdują się skrytki).

Stwierdzenia, które są typowe dla większości ankiet, to: „wreszcie ćwiczenia z prawdziwego zdarzenia, a nie wykład tyle że w mniejszej grupie, to niespotykane na tym wydziale”, „dzięki temu, że zajęcia były przede wszystkim, praktyczne, były to jedyne zajęcia na trzecim roku, na które chętnie chodziłem”, „ze względu na formę – dużo swego rodzaju zabawy – bardzo wiele zostaje w pamięci, mimo że nie egzekwuje się w ostry sposób wiedzy na tych zajęciach”, „dzięki współpracy z grupą, czynnemu udziałowi studentów w zajęciach, dużej ilości materiałów pomocniczych, takich jak np. akta prokuratorskie i sądowe, były to jedne z nielicznych nienudnych zajęć na UW”.

Respondenci docenili fakt, że nie byli zobowiązani do przygotowywania żadnych referatów. Z jednej strony może to być oczywiście wyraz pewnego wygodnictwa, z drugiej jednak ankietowani podnosili, że forma referatów nie cieszy się wśród studentów popularnością, gdyż bardzo często są one nudne, niewłaściwie przygotowane i trudno skupić na nich uwagę.

Studenci w swoich ankietach podkreślali też dopasowanie poziomu merytorycznego zajęć do poziomu wiedzy konkretnej grupy. Problemy wynikały stąd, że do jednej z grup uczęszczało kilka osób z Wydziału Fizyki – pewne zagadnienia prawne trzeba było tłumaczyć osobom spoza Wydziału Prawa nieco dokładniej niż przyszłym prawnikom, bacząc przy tym, aby nikt się nie nudził.

To, czego obawiałam się najbardziej, a więc bezstresowa, jak to określili nawet niektórzy respondenci „partnerska” atmosfera na zajęciach, bardzo się studentom podobała. W swoich wypowiedziach przekonywali mnie, że mimo braku rygorystycznych wymagań żywili szacunek dla prowadzącej, sympatyczna atmosfera wpływała na łatwość zapamiętywania przekazywanych treści i sprawiała, że z przyjemnością stawiali się prawie w komplecie co tydzień, choć lista nie była regularnie sprawdzana.

Zastrzeżenia studentów budziły w głównej mierze sprawy organizacyjne – a więc bardzo wczesna godzina zajęć (jedna grupa zaczynała ćwiczenia o godzinie 8.00 w poniedziałek); z kolei druga grupa (o godzinie 9.50) była zdaniem studentów zdecydowanie zbyt liczna, bowiem uczęszczało do niej 30 osób, więc nie wszyscy mogli zawsze brać czynny udział w przeprowadzanych w ramach ćwiczeń czynnościach. To, co zdecydowanie postulowali ankietowani, to prowadzenie zajęć z kryminalistyki przez dwa semestry, a więc zwiększenie zarówno liczby wykładów, jak i ćwiczeń do 60 godzin. Z oczywistych bowiem względów nie sposób omówić w tak krótkim czasie wszystkich, czy nawet większości zagadnień z zakresu taktyki i techniki kryminalistycznej. Studenci życzyli sobie także, aby wykład i ćwiczenia były ze sobą kompatybilne, z więc teoria przekazywana na wykładzie powinna być potem realizowana praktycznie na ćwiczeniach, co nie zawsze miało miejsce.

Ankieta, której wyniki przedstawiłam, nie była konstruowana z myślą o wykorzystaniu na forum publicznym. Jej celem było sprawdzenie, czego oczekują studenci po zajęciach z kryminalistyki. Na naszym Wydziale, jak też na większości innych w Polsce, kryminalistyka nie jest przedmiotem obowiązkowym. Dla prowadzących zajęcia z tego przedmiotu powinno być ważnym i interesującym zagadnieniem, jak zainteresować przyszłych prawników kryminalistyką, jak przyciągnąć ich na te właśnie zajęcia. Na wielu uniwersytetach wprowadzany jest system punktowy, w ramach którego studenci sami decydują o tym, jakie przedmioty chcą studiować. Choćby dlatego tylko warto wiedzieć, co jest dla adeptów prawa na tyle atrakcyjne, aby chętnie i licznie zapisują się na zajęcia. Celem tej ankiety była także próba ustalenia, jak dużo można zapamiętać w trakcie zajęć, trzeba bowiem mieć świadomość, że dla wielu osób może to być jedyny kontakt z nauką kryminalistyki, nawet jeśli pracować będą po studiach np. jako sędziowie karniści. Mam nadzieję, że cele powyższe zostały osiągnięte, a przedstawienie ich szerokiemu gremium przyczyni się choćby w minimalnym stopniu do wypracowania właściwych metod prowadzenia zajęć dydaktycznych z kryminalistyki na uniwersyteckich Wydziałach Prawa.

Anna Koziczak

WPLYW SZCZEGÓLNYCH TECHNIK MASKOWANIA NA CECHY MIERZALNE PISMA

Przypadki maskowania pisma, rozumianego jako umyślona zmiana jego cech graficznych, mająca na celu uniemożliwienie identyfikacji wykonawcy (depersonalizację pisma), stosunkowo często występują w praktyce biegłych pismoznawców. Zrozumiałe więc, że pismo maskowane jest także tematem licznych publikacji. Ich autorzy zazwyczaj koncentrują swą uwagę wokół kwestii najczęściej zmienianych cech graficznych oraz skuteczności zabiegów maskujących. W większości publikacji opisujących wyniki eksperymentów i analiz prowadzonych przez poszczególnych autorów przytaczane są bardzo zbliżone dane na ten temat.

Z. Czeczot na podstawie przeprowadzonych przez siebie badań stwierdził¹, że w piśmie maskowanym najczęściej zmieniane bywa nachylenie, wielkość liter, odstępy między literami (zmieniane na większe) oraz budowa niektórych (niewielu) liter; niezmieniona pozostaje topografia pisma.

Z badań J. Harrisa wynika², że najczęściej stosowanym zabiegiem maskującym (występującym w ponad 50% pobranych przezeń próbek) jest zmiana nachylenia pisma w lewo. W przybliżeniu o połowę rzadziej probanci podejmowali próby zmiany natężenia pisma lub konstrukcji liter (czasem stosując konstrukcje ozdobne lub zmieniając typ pisma ze zwykłego na pismo kreślone „na wzór druku”). Zmiany topografii pisma Harris stwierdził w mniej niż 10% pobranych próbek. Zauważył także, iż konstrukcja znaków interpunkcyjnych zmieniana bywa rzadziej niż konstrukcja liter³.

¹ Czeczot Z., *Badania identyfikacyjne pisma ręcznego*, Warszawa 1971, s. 31.

² Ibidem, s. 31–32.

³ Niemalże połowa z maskowanych próbek pobranych w trakcie eksperymentu J. Harrisa narysowana została innym narzędziem pisarskim niż „zwykłe” (niemaskowane) pismo poszczególnych probantów. Liczba ta wydaje się zaskakująco duża. Wprawdzie zmiana narzędzia pisarskiego może powodować pewne zmiany grafizmu, ale wydaje się wątpliwe, aby blisko połowa probantów zdawała sobie z tego sprawę (w publikacjach innych autorów nie wspomina się o obieraniu

Wyniki empirycznych badań podjętych przez J.Gajdowskiego⁴ były generalnie zbliżone do wyników badań cytowanych wyżej autorów. Stwierdził on, że do najczęściej stosowanych zabiegów maskujących należą: zmiana szeroko rozumianego typu pisma, zmiana wielkości oraz zmiana nachylenia pisma (zmiany typu pisma polegały na stosowaniu uproszczeń graficznych, wprowadzaniu skomplikowanych form graficznych, kreśleniu liter wg wzorca kaligraficznego, stosowaniu pisma na wzór druku, stosowaniu zdobnictwa – w tej właśnie kolejności, jeśli chodzi o częstotliwość). Również i ten Autor nie stwierdził w maskowanych próbkach pisma zmian topografii. Uznał nadto, że w piśmie maskowanym „szczególną wartość identyfikacyjną” mają „elementy budowy liter o kształtach pętlcowych występujących pod linią podstawową pisma, połączenia liter, kształty linii rozpoczynających i kończących budowę litery i zespołu literowego oraz budowa rozmieszczenie znaków diakrytycznych”⁵, z czego należy wnosić że cechy te były w próbkach maskowanych pozostawiane bez zmian.

E. Buduj, pisząc o jednym tylko sposobie maskowania grafizmu – poprzez posługiwanie się pismem na wzór druku⁶ – także wymienia zespół cech z reguły nie zmienianych przez wykonawców. Do cech tych zalicza: topografię pisma, kierunek prowadzenia środka (narzędzia) pisarskiego przy kreśleniu owali oraz poszczególnych elementów liter, proporcje elementów liter, umiejscowienie punktów rozpoczynania kreślenia owali, relatywne umiejscowienie punktów przecięcia i łączenia elementów liter, formy i umiejscowienie znaków diakrytycznych, nawykowy sposób pisania dat, skrótów itp. oraz kolejność kreślenia elementów liter.

Wszyscy Autorzy zajmujący się problematyką maskowania zgodni są co do tego, że skuteczność działań maskujących pismo jest znikoma; w znakomitej większości przypadków mimo podjętych przez probantów zabiegów maskujących możliwe było ustalenie wykonawców poszczególnych próbek; z drugiej strony części osób, mimo usiłowań, nie udawało się zmienić żadnych istotnych cech własnego pisma.

W niniejszej pracy zagadnienie maskowania analizowane jest pod nieco innym kątem; przedstawia ona wyniki przeprowadzonych badań pilotażowych,

przez probantów takiej właśnie drogi maskowania, z czego wynika, że sposób ten był stosowany przez probantów rzadko, albo wręcz wcale). Wysoki odsetek osób zmieniających narzędzie pisarskie w badaniach Harrisa rodzi wątpliwości, czy aby prowadzący badania nie zasugerował probantom takiej możliwości.

⁴ Gajdowski J., *Występowanie indywidualnych cech graficznych w przypadku tzw. „autofałszerstwa” (maskowanie pisma ręcznego)*, w: Materiały I Wrocławskiego Sympozjum Badań Pisma Ręcznego, Wrocław 1986, s. 127–130.

⁵ Ibidem, s. 129–130.

⁶ Buduj E., *Z problematyki badania anonimów nakreślonych pismem ręcznym na wzór druku*, w: Materiały II Wrocławskiego Sympozjum Badań Pisma Ręcznego, Wrocław 1987, s. 185–192.

których celem było wstępne ustalenie, czy i w jaki sposób poszczególne techniki maskowania wpływają na zmianę mierzalnych cech pisma.

Dla porządku warto przypomnieć, że do grupy cech mierzalnych – zgodnie z terminologią przyjętą w „Katalogu graficznych cech pisma ręcznego” IES – należą: pole pisma, wielkość pisma, szerokość znaków, proporcje wysokości elementów nad- i podlinijnych do wysokości znaków śródlinijnych oraz nachylenie.

Maskowanie pisma może być dokonywane na co najmniej kilka sposobów:

- poprzez wolicjonalną zmianę konkretnych cech graficznych (syntetycznych, topograficznych, motorycznych, mierzalnych lub konstrukcyjnych – zmienianych zależnie od umiejętności pisarskich danego wykonawcy oraz potrzeb⁷),
- poprzez zmianę przypadkowych cech graficznych, wskutek zastosowania szczególnych środków technicznych lub nietypowych okoliczności pisania⁸, np. poprzez pisanie:
 - drugą (zazwyczaj lewą) ręką,
 - ręką wodzoną,
 - w nietypowej pozycji,
 - na nietypowej podkładce,
 - na nietypowym (np. niestabilnym) podłożu,
 - przy użyciu szablonu.

Wspólną cechą wszystkich zabiegów maskujących jest to, że rodzaj stosowanych zmian grafizmu jest najzupełniej dowolny (byłoby, przynajmniej wg oceny wykonawcy, zmiany te były wystarczające aby uniemożliwić jego identyfikację) oraz to, że dopuszczalny jest nienaturalny wygląd pisma⁹.

⁷ Chodzi o „potrzeby” subiektywnie odczuwane przez osobę piszącą. Jak wynika z praktyki i cytowanych wcześniej publikacji, z reguły osoby maskujące pismo uważają za „potrzebne” dokonanie zmian najbardziej rzucających się w oczy cech (np. nachylenia, konstrukcji wielkich liter inicjalnych w niektórych wyrazach), nie odczuwając już podobnych potrzeb np. w odniesieniu do budowy znaków diakrytycznych lub przestankowych..

⁸ W opisanym przypadku sama zmiana grafizmu pisma ma charakter „wolicjonalny” w tym sensie, że jest zamierzona, umyślna (jak zawsze w przypadku maskowania). Natomiast rodzaj zmienianych cech już nie jest objęty zamiarem piszącego; zależnie od zastosowanej metody maskowania zmianie ulegają przypadkowe cechy graficzne, np. pisanie na papierze umiejscowionym nierównolegle względem piszącego może powodować zmiany nachylenia, pisanie nietypowym narzędziem pisarskim może powodować zmiany w zakresie naciskowości, itd.

⁹ Dopuszczalność nienaturalnego wyglądu pisma różni maskowanie od autofałszerstwa. Pismo (najczęściej – podpis) będące obiektem autofałszerstwa jest także celowo zmienione, ale powinno wyglądać naturalnie, gdyż celem osoby dokonującej autofałszerstwa jest wywołanie wrażenia, że dana próbka pochodzi od nieznannej osoby trzeciej, nie zaś samo uniemożliwienie identyfikacji wykonawcy. Faktem jest, że w praktyce mogą wystąpić trudności z odróżnieniem, czy konkretna próbka pisma została zmieniona w wyniku maskowania, czy też w wyniku autofałszerstwa. Przykład stanowi jakże częsta sytuacja, gdy badaniom podlega próbka pisma o występujących gdzieś oznakach nienaturalności kreślenia, zmienionej względem „normalnego”

W celu zbadania wpływu poszczególnych technik maskowania na cechy mierzalne pisma przeprowadzono eksperyment. Materiał badawczy obejmował próbki pisma pobrane od 20 osób (kobiet i mężczyzn w wieku od 16 do 60 lat), zawierające ten sam kilkuwierszowy tekst, kreślony kilkakrotnie, lecz za każdym razem w inny sposób lub w innych warunkach. Kolejno pobrano próbki pisma kreślone:

- naturalnie
- drugą ręką (w przypadku większości osób „drugą” była ręka lewa, jedynie wyjątkowo – prawa),
- w nietypowej pozycji – na stojąco, na podłożu usytuowanym pionowo na ścianie,
- na stole, na podłożu usytuowanym ukośnie w stosunku do pozycji piszącego,
- w nietypowej pozycji – na leżąco (na brzuchu na podłodze),
- w sposób dowolny, byleby zdaniem wykonawcy grafizm pisma został zmieniony na tyle, aby uniemożliwić jego zidentyfikowanie¹⁰.

Analiza pobranych w ten sposób próbek wykazała, że:

1. Największe zmiany w zakresie cech mierzalnych występują w piśmie maskowanym poprzez kreślenie go drugą ręką¹¹. Najczęściej występujące zmiany to:

- powiększenie się pisma (wysokości znaków),
- zwiększenie szerokości znaków,

pisma danej osoby – np. poprzez zmianę nachylenia i niekonsekwentne stosowanie ozdobnego kształtu niektórych liter. Wprawdzie identyfikacja wykonawcy takiej próbki z reguły nie jest trudna, ale ustalenie, czy wykonawca ten zamierzał dokonać autofalszerstwa (zatem starał się pisać naturalnie, ale ponieważ ma ograniczoną wiedzę i możliwości wykonawcze, nie do końca mu się to udało), czy też zamierzał jedynie pismo maskować, możliwe jest praktycznie dopiero w drodze analizy okoliczności danej sprawy. Stwierdzenie na podstawie samej próbki pisma, że zamiarem wykonawcy było maskowanie, jest możliwe tylko w szczególnych, ewidentnych przypadkach (np. gdy do zmiany grafizmu pisma użyto szablonu).

¹⁰ Ze względu na pilotażowy charakter badań, ograniczenia czasowe i trudności z pobraniem od dużej liczby osób próbek kreślonych ręką wodzoną (przeprowadzenie takich badań wymagałoby „wodzenia” ręki każdego z wykonawców przez tego samego „pomocnika”) oraz próbek sporządzanych na ruchomym podłożu (podkładce), zrezygnowano z pobierania próbek maskowanych w taki właśnie sposób. Po przeprowadzeniu wstępnych prób odstąpiono także od pobierania od każdego z probantów próbek kreślonych na nietypowej (nierównej) podkładce, próby te wykazały bowiem, że „przeciętnie” nierówne podkładki (tłoczona okładka segregatora) nie wpływają w istotny sposób na cechy mierzalne pisma; nierówności podkładki musiałyby być zatem wyjątkowo duże, aby wywrzeć zauważalny wpływ na pismo. Z oczywistych względów zrezygnowano także z pobierania próbek kreślonych przy użyciu szablonu, gdyż i bez tego wiadomo, jakie zmiany nastąpią w piśmie maskowanym tą właśnie metodą.

¹¹ Opisane niżej spostrzeżenia dotyczą najczęściej spotykanej w praktyce sytuacji – gdy „drugą ręką” jest ręka lewa. Liczba próbek pisma pochodzących od osób leworęcznych, dla których „drugą ręką” jest ręka prawa, była zbyt mała aby na ich podstawie formułować choćby wstępne wnioski ogólnej natury.

- zmniejszenie stopnia stabilności (regularności) nachylenia, przy generalnej zmianie nachylenia w kierunku lewoskośnego¹²,
- zwiększenie pola pisma (tekstu)¹³.

Dwie pozostałe cechy mierzalne – proporcje wysokości elementów nadlinijnych oraz proporcje wysokości elementów podlinijnych do wysokości znaków śródlinijnych – nie ulegały istotnym zmianom w piśmie maskowanym poprzez zmianę ręki piszącej.

2. Duże zmiany w zakresie cech mierzalnych występują także w próbkach maskowanych metodą „dowolną, byle skuteczną”. Nie występują tu jednak tak wyraźne prawidłowości jak w przypadku pisania drugą ręką – zmieniane są różne cechy i w różnym zakresie, zależnie od fantazji, pomysłowości piszącego¹⁴. Generalnie zakres owej pomysłowości jest niewielki, ale cechy mierzalne zmieniane bywają częściej niż inne, ponieważ efekt takich zmian jest od razu, „na oko” widoczny; piszącemu może się zatem wydawać, że podjęte przezeń zabiegi maskujące będą skuteczne.

Do cech mierzalnych najczęściej zmienianych przy maskowaniu pisma metodą „dowolną” należą: szerokość znaków oraz nachylenie pisma. Rzadziej zmieniana bywa wielkość pisma, a proporcje wysokości elementów nad- i podlinijnych do wysokości znaków śródlinijnych z reguły pozostają niezmienione. Zmia-

¹² Nachylenie pisma maskowanego jest, jak się wydaje, uzależnione od nachylenia „wyjściowego”, charakteryzującego naturalne pismo danej osoby. Jeśli naturalne pismo nachylone jest prawoskośne, to w piśmie maskowanym wykonanym lewą ręką występuje najczęściej nachylenie prostopadłe (co najwyżej elementy niektórych liter bywają nachylone lewoskośnie, bowiem w piśmie wykonanym „drugą” ręką nachylenie jest generalnie mniej stabilne niż w piśmie normalnym). Z kolei, jeśli normalne pismo danej osoby charakteryzuje się nachyleniem prostopadłym, to w piśmie maskowanym wykonaną lewą ręką przeważa nachylenie lewoskośne. Dlatego w tekście użyto sformułowania „zmiana nachylenia w kierunku lewoskośnego”, a nie „na lewoskośne” (jak podaje się w większości publikacji nt. pisma leworęcznego).

¹³ Powyższe spostrzeżenia pokrywają się z wynikami badań innych autorów dotyczących pisma leworęcznego (wykonanego przez osoby praworęczne). Opisane zmiany wysokości i szerokości znaków oraz nachylenia pisma – poza drobną różnicą wskazaną w poprzednim przypisie – są w publikacjach na ten temat konsekwentnie wymieniane jako cechy typowe dla pisma wykonanego drugą – lewą – ręką (obok kilku innych cech graficznych spoza grupy cech mierzalnych). Vide np. Czeczot Z., *op. cit.*, s. 38, Safianowski A., *Z problematyki badań pisma leworęcznego*, „Problemy Kryminalistyki”, nr 164/1984, s. 207–227.

¹⁴ Zakres zmian w piśmie maskowanym metodą „dowolną” uzależniony jest także od motywacji piszącego; nie da się niestety ukryć, że w warunkach eksperymentalnych motywacja probantów nie jest tak wysoka, jak w przypadkach autentycznej konieczności maskowania pisma, kiedy to zidentyfikowanie osoby piszącej może skończyć się dla niej np. poważnymi sankcjami karnymi. W trakcie pobierania próbek zdarzało się, że niektórzy z probantów, usiłując maskować pismo, sami oceniali swoje dzieło krytycznie, stwierdzając „nie wychodzi mi, nie mam motywacji”; inni, zrugani że za słabo się starają, potrafili wzmóc wysiłki i zamaskować cechy pisma lepiej niż uprzednio.

nie ulega także wielkość pola tekstu, ale należy przyjąć że nie jest to zmiana zamierzona przez piszącego, lecz uboczny efekt zmian szerokości i wysokości znaków oraz innych cech spoza grupy mierzalnych (w szczególności odstępów).

3. W próbkach „maskowanych” poprzez zmianę pozycji osoby piszącej lub sposobu trzymania podłoża (pionowo, ukośnie) zakres zmian cech mierzalnych jest niewielki i w zmianach tych nie występują żadne zauważalne prawidłowości. Najczęściej pewnej zmianie ulega nachylenie pisma, ale różnice – w porównaniu z pismem „normalnym” są minimalne i nie mają żadnego istotnego wpływu na możliwości identyfikacji wykonawcy pisma. Pozostałe cechy mierzalne z reguły pozostają niezmienione.

W każdym z analizowanych sposobów maskowania istnieje bardzo duże prawdopodobieństwo zidentyfikowania wykonawcy pisma, aczkolwiek niekiedy wymaga zgromadzenia materiału porównawczego bardziej obszernego (niż przeciętnie), kreślonego w szczególnych warunkach (np. „drugą ręką”) lub w szczególny sposób (np. pismem technicznym).

ZNACZENIE PRZYGOTOWANIA PSYCHOLOGICZNEGO PRAWNIKÓW

W 1908 roku Hugo Münsterberg opisał zdarzenie, które miało miejsce podczas konferencji naukowej, w której uczestniczyli prawnicy, lekarze i psychologowie. W trakcie posiedzenia na salę wdarł się kłown, a za nim mężczyzna z rewolwerem. Obydwaj głośno coś wykrzykiwali, następnie upadli na podłogę i szamotali się. Padł strzał. Po wystrzale obaj wybiegli. Wszystkich zgromadzonych poproszono o dokładną relację tego co widzieli. Wynik był zaskakujący. Większość zebranych błędnie opisała przebieg zdarzenia. W 1986 roku inni badacze przeprowadzili podobny eksperyment. Wyniki były zbliżone do tych z początku wieku¹.

Podobne eksperymenty przeprowadzane są na pierwszych zajęciach z psychologii na wielu uniwersytetach. Wykazują one w jaki sposób przebiegają procesy spostrzegania i pamięci u człowieka, które podlegają wielu uwarunkowaniom. Składają się na nie: trwałe i aktualny stan psychofizyczny oraz warunki zewnętrzne. Trwały stan psychofizyczny związany jest z budową analizatorów, liczbą funkcjonujących zmysłów, poziomem inteligencji i wiedzą. Natomiast na aktualny stan psychofizyczny wpływa bieżący stan organizmu, ogólny stan psychiczny, nastawienie, trening. Ogólny stan psychiczny to samopoczucie, stan emocjonalny, pamięć itp. Nie trudno zauważyć, że zmęczenie, pobudzenie emocjonalne czy też wyobrażenia mają negatywny wpływ na procesy poznawcze. Do tego dochodzi element zewnętrzny – sytuacja bodźcowa. Nasze receptory, za pośrednictwem których informacja dociera do odpowiednich centrów w mózgu, bombardowane są tysiącami informacji. W tym samym czasie uruchamia się bufor sensoryczny. W ciągu 300 milisekund podejmowana jest decyzja czy przekazać informację do pamięci krótkotrwałej, a tutaj już włącza się pamięć operacyjna –

¹ E. Aronson, T.D. Wilson, R.M. Akert, *Psychologia społeczna. Serce i umysł*, Poznań 1997, s. 636–637.

łącznik z pamięcią długotrwałą. Ostatnim etapem jest pamięć długotrwała, która ma nieograniczoną pojemność i czas przechowywania. Jednak to jeszcze nie koniec, bowiem powstałe ślady pamięciowe podlegają dalszym zmianom.

Człowiek nie jest w stanie zapamiętać wszystkiego, zapamiętuje jedynie scenariusze (schematy, skrypty), które są strukturami poznawczymi, organizującymi informacje tematycznie i mają silny wpływ na przetwarzanie innych informacji. Podstawą ich powstania są pierwsze informacje, na podstawie których się tworzą. Z upływem czasu są one coraz silniejsze i mniej podatne na zmiany². Podobne zdarzenia mogą nakładać się na siebie, tworząc jedno wspomnienie³. Niektórzy naukowcy uważają, że tym co pamiętamy, to ostatnia wersja naszego ostatniego wspomnienia, a wszystko inne zostało usunięte z pamięci⁴. Każdy człowiek ma właściwe sobie schematy, zgodne z jego zainteresowaniami, potrzebami, pochodzeniem, wykształceniem itp. Zdaniem D. Golemana „cała nasza wiedza i doświadczenie jest upakowana w szablony, schematy poznawcze. Schematy te to siła napędowa, inteligencja, która pilotuje informacje przepływające przez umysł”⁵. To właśnie one wpływają na interpretację tego, co się wokół dzieje.

Jak jest to sprawa indywidualna ilustruje anegdota o botaniku, geologu i malarzu, którzy będąc na wsi poszli razem na spacer. Idąc tą samą drogą widzieli różne rzeczy - botanik widział rosnące przy drodze rośliny, geolog skały, a malarz barwy i światłocienie. Podobnie procesy te przebiegają u uczestników zdarzeń, każdy we właściwy sobie sposób spostrzega, zapamiętuje, a następnie odtworza, przy czym negatywny wpływ na te procesy mają elementy zewnątrz, niezależne od podmiotu – zła widoczność, hałas, nagłość zdarzenia, szybki przebieg itp.

Po tym wprowadzeniu należałoby sobie zadać pytanie:

Czy te skomplikowane procesy spostrzegania i zapamiętywania znane są prawnikom, a zwłaszcza sędziom i prokuratorom, którzy w swojej codziennej pracy korzystają z osobowych źródeł dowodowych w trakcie czynności przesłuchania?

Odpowiedź na to pytanie jest krótka: nie.

Dlaczego?

Od świadków zdarzeń oczekuje się zeznań pełnych i wyczerpujących, padają pytania o wygląd sprawcy, jego ubiór, wypowiedane treści, czas, odległość itp. Należy także pamiętać o upływie czasu, który nie jest sprzymierzeńcem wszelkiego rodzaju postępowań i biegnie nieubłagane. Wraz z jego upływem ludzkie

² E. Aronson, T.D. Wilson, R.M. Akert, *op. cit.*, s. 128–129.

³ J. Ingram, *Plonący dom. Odkrywając tajemnice mózgu*, Warszawa 1996, s. 252.

⁴ Ibidem, s. 270.

⁵ D. Goleman, *Konieczne kłamstwa, proste prawdy*, Warszawa 1999, s. 74.

wspomnienia stają się coraz mniej pewne, bardziej mgliste. Do tego dochodzi „Wyjątkowo trudna dla człowieka jest sytuacja, gdy zmuszony on jest stanąć przed wymiarem sprawiedliwości. W każdej roli, jaka mu przypadnie, niezależnie od stopnia jego odporności psychicznej i obycia. Różna jest motywacja i poczucie zagrożenia człowieka uwikłanego w proces sądowy, a działanie we wszystkich fazach procesu tak nieraz skomplikowane i nieczytelne, że rozumienie go nie mieści się w kompetencjach prawnika. Kwalifikacja prawna i okoliczności czynu nie zawsze już wystarczają”⁶.

Wszelkie badania psychologiczne wykazują, że człowiekowi niezmiernie trudno jest opisać twarz, kolor ubioru, określić czas trwania zdarzenia czy odległość. Nie oznacza to jednak, że świadka nie powinno się o to pytać, jednak do odpowiedzi na te pytania należy podchodzić bardzo ostrożnie. Nie jest sztuką zadawanie pytań, ale umiejętność ich formułowania⁷.

Rodzi się jednak kolejne pytanie: **Czy każdy prawnik posiada umiejętności predestynujące go do korzystania z osobowych źródeł dowodowych?**

Odpowiedź brzmi, że z pewnością nie każdy, jednak wszyscy powinni zdawać sobie sprawę, że „odbieranie zeznania jest czynnością dwustronną, do której niestety przesłuchujący wiele wkłada ze swojej osobowości”⁸.

P.Horoszowski zwraca uwagę, że nawet najlepiej wyszkolonemu psychologowi często trudno jest zinterpretować jednoznacznie objawy życia uczuciowego, intelektualnego, a co dopiero, „gdy w grę wchodzi wglądnięcie w najtajniejsze zakamarki duszy ludzkiej.[...] Nauki tej nikt nie posiada z „daru niebios” – chociażby sam był przekonany i innym wmawiał, że ma „fenomenalną intuicję psychologiczną” – mimo, że się psychologii nie uczył i uczyć nie chce. Nie możemy nikomu zabronić mieć takiego zdania o sobie [...]”⁹.

Zatem przesłuchujący powinien zdawać sobie sprawę, że wiedza psychologiczna i znajomość słabości właściwych osobowym źródłom dowodowym nie wystarcza, bowiem, jak podkreśla to wielu autorów, powinien posiadać określone cechy, które warunkują prawidłowe przesłuchanie. Na problem ten zwrócił już uwagę anonimowy autor pracy pt. „O istocie i znaczeniu urzędu sędziego karnego oraz właściwościach sędziego karnego. Wyniki pracy i doświadczenia kryminalistyka-praktyka”, a wydanej w 1834 r. Wskazywał w niej na takie właściwości psychiczne, jak: poczucie prawdy i prawa, poszanowanie przepisów

⁶ A. Sokołowska, *Nie wykorzystane możliwości w psychologicznej ekspertyzie sądowej w sprawach dzieci*, [w:] M. Gręcar (red.), *Współczesna ekspertyza psychologiczna – nie wykorzystane możliwości. Materiały konferencji psychologii sądowej*, Kraków 17–18 XI 1989, s. 29.

⁷ Na trudność w formułowaniu pytań nie zawierających sugestii wskazywali sędziowie i prokuratorzy w badaniach ankietowych przeprowadzonych przez autorkę. Szerzej na ten temat: V. Kwiatkowska-Darul, *Przesłuchanie dziecka*, Zakamycze 2001, s. 250–258.

⁸ E. Locard, *Dochodzenie przestępstw według metod naukowych*, Łódź 1937, s. 67.

⁹ P. Horoszowski, *Od zbrodni do kary*, Warszawa 1963, s. 90–91.

ustaw, odwagę, samodzielność, siłę charakteru, opanowanie, spokój, cierpliwość, mądrość, przytomność umysłu, aktywność, wytrwałość, humanitarny i przyjazny stosunek do ludzi¹⁰. Współcześni autorzy¹¹, zajmujący się problematyką przesłuchania, dodają takie cechy, jak: umiejętność nawiązywania kontaktów z ludźmi; umiejętność stworzenia poczucia bezpieczeństwa; obiektywizm; spostrzegawczość; zdolność koncentracji uwagi i jej podzielność; wierność i gotowość pamięci; konstruktywna wyobraźnia; wysoki poziom inteligencji; wysoki poziom etyczny; bezstronność; sumiennosc; poczucie odpowiedzialności; takt; uczucie empatii; czujność, ale nie podejrzliwość; wykształcenie ogólne oraz specjalistyczne, nie tylko z zakresu prawa, ale także z kryminalistyki, psychologii ogólnej i psychologii zeznań.

Jednym z zadań jakie stawia sobie współczesna kryminalistyka, to prawidłowe uzyskiwanie środków dowodowych ze źródeł dowodowych – osób i rzeczy. Z czego wysokie wymagania stawiają ludzie – świadkowie, podejrzani (oskarżeni), biegli. Wiedza psychologiczna przekazywana podczas zajęć z kryminalistyki (wykłady, ćwiczenia, seminaria) przyszłym prawnikom uczy ich zrozumienia skomplikowanych procesów poznawczych, przebiegających nie tylko u innych ludzi, ale także własnych. Uczy pokory wobec osobowych źródeł. Współczesne studia prawnicze mają dla studentów wiele propozycji, wystarczy tylko chcieć opanować stosowną wiedzę. Każdy absolwent powinien sobie zdawać sprawę z tego, że jakość przesłuchania jest najistotniejszym czynnikiem warunkującym wartość zeznań, bo tak jak przesłuchujący nie ma, bo nie może mieć wpływu na procesy spostrzegania i pamięci, tak ma decydujący na przesłuchanie.

Wracając do zajęć z kryminalistyki, poświęconym osobowym źródłom dowodowym, to mogłyby rozpocząć się, podobnie jak zajęcia z psychologii, o których wspomniano na początku. Dzięki temu każdy, kto w przyszłości będzie przesłuchiwał ludzi, mógłby się sprawdzić osobiście – złożyć relację na temat uprzednio spostrzeżonych i zapamiętanych treści. Przekonałby się wówczas jak niewiele spostrzegł, jak dużo zapomniał, a ile zniekształcił. Mógłby się też ustrzec przed negatywnym wpływem „nawyków zawodowych” spotykanych u niektó-

¹⁰ Podają za: Z. Czeczot, *Kryminalistyczna problematyka osobowych źródeł dowodowych*, Warszawa 1976, s. 44.

¹¹ B. Hołyst, *Kryminalistyka*, wyd. VIII zmienione i rozszerzone, Warszawa 1996, s. 736–737; Z. Czeczot, *op. cit.*, s. 45–49; W. Kołakowska, B. Lach, *Psychologiczne determinanty zeznań świadków i osób składających wyjaśnienia (wybrane zagadnienia)*, Szczytno 1998, s. 5–6; Z. Czeczot, M. Czubalski, *Zarys kryminalistyki*, Warszawa 1972, s. 77–78, S. Adamczak, T. Hanausek, J. Jarosz, *Kryminalistyka. Zagadnienia wybrane*, T. Hanausek (red.), część I, Kraków 1971, s. 51; Z. Czeczot, *op. cit.*, s. 45; S. Kalinowski, *Rozprawa główna w polskim procesie karnym*, Warszawa 1975, s. 198; A. Sokołowska, *Psychologia na usługach śledztwa. Materiały do nauczania psychologii*, Seria III, T. 2. *Metody badań psychologicznych*, L. Wołoszynowa (red.) Warszawa 1973, s. 401; V. Kwiatkowska-Darul, *op. cit.*, s. 169–170.

rych prokuratorów i sędziów, a przejawiających się w powierzchownym przesłuchiowaniu, pewności siebie, nadmiernej wiary w intuicję i wycucie zawodowe oraz ignorowanie tego wszystkiego co nie jest zgodne z własnym przekonaniem¹².

¹² Z. Czczot, *op. cit.*, s. 49.

Mirosław Jan Lisiecki

WYZWANIA KRYMINALISTYKI WOBEC UPRAWNIENÍ STRON PROCESOWYCH (zarys problematyki)

Kodeks postępowania karnego z 1997 roku¹ wprowadził szereg nowych reguł procesowych i zmodyfikował wiele już istniejących w zakresie prowadzenia czynności procesowo-kryminalistycznych. Znaczenie i wartość dowodowa czynności procesowo-kryminalistycznych zależy przede wszystkim od przestrzegania reguł procesowych oraz metodologii i kryminalistycznych zasad taktycznych przyjętych do ich realizacji. Celem nowych uregulowań jest m.in. zapewnienie szerszych gwarancji procesowych uczestnikom postępowania karnego. Tak więc wraz z rozszerzeniem gwarancji procesowych uczestników – przede wszystkim stron procesowych – nastąpiło równoczesne wzmocnienie kontrydiktoryjności postępowania przygotowawczego, jak i jurysdykcyjnego.

W nowoczesnym humanitarnym procesie karnym nie można poprzestać na uwzględnieniu stanowiska tylko jednej ze stron, czy też tylko interesów organów ścigania. Te zwykle bywają rozbieżne. Zgodnie z zasadą procesu kontrydiktoryjnego „*audiatur et altera pars*” należy wysłuchać obu stron procesowych, co stanowi również jedną z gwarancji zasady obiektywizmu. Organ procesowy w dochodzeniu do prawdziwych ustaleń faktycznych (art. 2 § 2 k.p.k.) powinien być neutralny wobec stron, jak i samej sprawy², zaś wszelkie czynności dowodowe musi wykonywać bezstronnie pod możliwie najszerszą kontrolą stron procesowych. Umożliwiają to stronom określone uprawnienia obowiązującego k.p.k.

Wyzwaniem dla kryminalistyki jest konieczność sprostanania wymaganiom stron procesowych w celu zapewnienia realizacji zasad procesowych, w tym przede wszystkim zasady obiektywizmu i bezstronności³ oraz wysokiej skuteczności

¹ Dz. U. z dnia 6 czerwca 1997 r., nr 89, poz. 555 z późn. zm.

² Por. S. Waltoś, *Proces karny. Zarys systemu*, Wyd. Prawnicze PWN, Warszawa 1998, s. 220.

³ Pojęcie obiektywizmu, jako zasady procesowej jest szersze od pojęcia zasady bezstronności. Jak słusznie podkreśla S. Waltoś tych dwóch pojęć nie należy utożsamiać na gruncie procesowym. Zob. *Ibidem*, s. 220.

wykrywczej i wartości dowodowej prowadzonych czynności⁴. Wobec tego kryminalistyka w zakresie przyjętej metodologii prowadzenia czynności procesowo-kryminalistycznych oraz badań w ramach ekspertyz kryminalistycznych, musi zapewniać realizację gwarancji procesowych przy zachowaniu zasady obiektywizmu i wymagań naukowych w prowadzeniu badań. Wymaga to nowego spojrzenia na dowody i na sposoby ich uzyskiwania, gdyż współczesna kryminalistyka – jak słusznie określa M. Kulicki – jest nie tylko nauką o zastosowaniu technicznych środków w dochodzeniu przestępstw, ale także nauką o taktyce praworządnego realizowania czynności służących temu celowi⁵. Z wielu obserwacji praktyki śledczej i sądowej oraz badań wynika, iż poziom wiedzy kryminalistycznej wśród przedstawicieli wymiaru sprawiedliwości i organów ścigania jest niewystarczający, a niejednokrotnie i żenująco niski⁶. Jest to więc istotne wyzwanie w zakresie nauczania kryminalistyki na studiach prawniczych i w szkoleniu policyjnym.

Brak odpowiedniej wiedzy w zakresie warunków prawnych i kryminalistycznej metodologii prowadzenia czynności dowodowych może stać się przyczyną braku skuteczności wykrywczej w dochodzeniu przestępstw oraz powodować utratę wartości dowodowej przeprowadzonych już czynności. Wadliwe wykonanie czynności procesowo-kryminalistycznej, może się bowiem wiązać z utratą dowodu. Zwłaszcza wtedy gdy czynność ta została przeprowadzona wbrew zasadom taktyki i metodologii kryminalistycznej oraz z naruszeniem warunków prawnych. Może mieć więc miejsce faktyczna utrata mocy dowodowej danej czynności, na skutek nieprawidłowego jej wykonania, np. z zastosowaniem sugestii, czy wykorzystaniem niewłaściwych metod (np. przeprowadzenie badań odorologicznych wbrew opracowanej metodologii, czy też przeprowadzenie okazania wbrew dyspozycji z art. 173 § 3 k.p.k.⁷). Ponadto może również dochodzić do nieważności czynności z mocy samego prawa, np. gdy zachodziły warunki wyłączenia osób od przeprowadzenia czynności, np. biegłego, specjalisty, ale tego nie uczyniono. Wówczas w następstwie nie wyłączenia tych osób wy-

⁴ Por. uwagi na tle dyskusji nad dowodową dopuszczalnością i zakresem wykorzystywania różnych specjalistycznych badań kryminalistycznych: T. Tomaszewski, *Metody badawcze kryminalistyki a nowy kodeks postępowania karnego z 1997 roku*, [w:] *Problemy Współczesnej Kryminalistyki*, Tom III, pod red. E. Gruzy i T. Tomaszewskiego, Uniwersytet Warszawski, Warszawa 2000, s. 339 i n.

⁵ M. Kulicki, *Kryminalistyka. Wybrane zagadnienia teorii i praktyki śledczo-sądowej*, UMK, Toruń 1994, s. 10–11.

⁶ Zob. B. Hołyst, *Kryminalistyka*, Wyd. Prawnicze PWN, Warszawa 2000, s. 26–27 i powołana tam literatura.

⁷ Zob. uwagi praktyczne i teoretyczne na temat obowiązku przybierania odpowiedniej ilości osób do okazania: M. Lisiecki, *Skuteczność wykrywcza i wartość dowodowa okazania w świetle nowej procedury karnej i zasad kryminalistyki*, [w:] *Problemy Współczesnej Kryminalistyki*, Tom III, pod red. E. Gruzy i T. Tomaszewskiego, Uniwersytet Warszawski, Warszawa 2000, s. 238 i n.

dana przez nich opinia lub przeprowadzona czynność dowodowa nie stanowi dowodu (art. 196 § 2 i 206 § 1 k.p.k.)⁸. W innych sytuacjach zgodnie z art. 48 § 2 k.p.k. czynności dokonane przez osobę podlegającą wyłączeniu, zanim ono nastąpiło, nie są z tej przyczyny bezskuteczne, jednakże czynność dowodową należy na żądanie strony, w miarę możliwości powtórzyć.

Strony procesowe dysponują uprawnieniami, które prawidłowo wykorzystane zwiększają kontradyktoryjność postępowania karnego. Niewątpliwie oznacza to dla organów ścigania i wymiaru sprawiedliwości konieczność doskonalenia metod i środków badawczych w zakresie techniki kryminalistycznej, a także doskonalenia taktyki i metodologii czynności procesowo-kryminalistycznych, przy zapewnieniu odpowiednio wysokiego poziomu merytorycznego ich realizacji. Na pewno zwiększenie uprawnień stron procesowych w zakresie udziału w prowadzonych czynnościach dowodowych i ich ocenie może wpłynąć pozytywnie na ich poziom. Gwarancją obiektywizmu prowadzonych czynności i badań jest możliwość wyłączenia od ich prowadzenia biegłego, specjalisty a także sędziego oraz prokuratora i innych osób prowadzących postępowanie przygotowawcze, m.in. na wniosek stron (por. przepisy art. 40-42, 47, 48, 196 i 206 § 1 k.p.k.). Wydaje się, iż nie ma przeszkód procesowych, aby w zakresie uprawnień stron stosować art. 42 § 1 k.p.k. *per analogiam* do wyłączenia biegłego i specjalisty na podstawie art. 196 k.p.k. Strona może więc zgłosić wniosek o wyłączenie biegłego lub specjalisty w każdym stadium postępowania karnego, z chwilą powołania lub wezwania oraz rozpoczęcia prowadzenia przez dane osoby badań lub czynności⁹.

Istotnym novum jest dyspozycja art. 9 § 2 k.p.k. W świetle tego przepisu strony i inne osoby bezpośrednio zainteresowane mogą składać wnioski o dokonanie również tych czynności, które organ może lub ma obowiązek podejmować z urzędu. Jest to więc istotne uprawnienie dla stron procesowych. Przykładowo jeżeli organ procesowy był zobowiązany do wykonania pewnych czynności z urzędu, np. podjęcia decyzji o konieczności wykonania ekspertyzy kryminalistycznej, to nie pozbawia ten fakt prawa stron do złożenia w tym zakresie wniosku dowodowego. Strony procesowe oraz ich przedstawiciele procesowi i ustawowi mają więc szerszy – niż na podstawie k.p.k. z 1969 r. – dostęp do wykonywanych czynności procesowych przez organy ścigania oraz w związku z tym większe możliwości wpływania na prawidłowość ich wykonania, a tym samym realny wpływ na poziom prowadzonego postępowania dowodowego.

W świetle k.p.k. weryfikacji przez strony procesowe mogą być poddane również dowody z opinii biegłych, także te wydawane w ramach ekspertyz krymi-

⁸ Zob. szerzej: S. Waltoś, *op. cit.*, s. 222–224. Por. też: T. Tomaszewski, *Dowód z opinii biegłego w procesie karnym*, Wyd. Instytut Ekspertyz Sądowych w Krakowie 1998, s. 115 i n.

⁹ Por. S. Kalinowski, *Biegły i jego opinia*, Wyd. CLK KGP, Warszawa 1994, s. 115.

nalistycznych¹⁰. Podstawowe uprawnienia stron procesowych w tym zakresie wynikają z art. 318 k.p.k., który stanowi, że gdy dopuszczono dowód z opinii biegłych albo instytucji naukowej lub specjalistycznej, należy podejrzanemu i jego obrońcy oraz pokrzywdzonemu i jego pełnomocnikowi doręczyć postanowienie o dopuszczeniu tego dowodu i zezwala się im na wzięcie udziału w przesłuchaniu biegłych oraz na zapoznanie się z opinią, jeżeli złożona została na piśmie. Pewne ograniczenie w tym zakresie ustawodawca przewidział tylko dla podejrzanego. Jeżeli jest on bowiem pozbawiony wolności można go nie sprowadzać do czynności przesłuchania biegłego lub zapoznania się z opinią, gdy spowodowałyby to poważne trudności. Zapoznanie się przez podejrzanego z opinią złożoną na piśmie jest jednak możliwe w ramach końcowego zaznajomienia go z materiałami postępowania przygotowawczego. Zanim dojdzie do zaznajomienia ma on również prawo uprzedniego osobistego przejrzania akt (art. 321 § 1 k.p.k.), a więc w konsekwencji ma możliwość zapoznania się z opinią wydaną, np. w ramach ekspertyzy kryminalistycznej.

Gdy organ procesowy wydaje postanowienie o zamknięciu śledztwa lub dochodzenia ogłasza albo zawiadamia o jego treści również pokrzywdzonego i jego pełnomocnika – art. 321 § 6 k.p.k. Wcześniej jednak w terminie 3 dni od daty zaznajomienia podejrzanego z materiałami postępowania strony mogą składać wnioski o uzupełnienie śledztwa lub dochodzenia (art. 321 § 5 k.p.k.). O terminie składania tych wniosków należy strony poinformować zgodnie z zasadą informacji prawnej (art. 16 § 2 k.p.k.). Wnioski te mogą dotyczyć uzupełnienia postępowania, np. o wykonanie dodatkowej ekspertyzy kryminalistycznej lub jej uzupełnienie, rozszerzenie prowadzonych w tym zakresie badań itp.

Strony procesowe oprócz możliwości zapoznania się z opinią i składania w tym zakresie wniosków dowodowych mają prawo uzyskać jej odpis (art. 156 § 5 k.p.k.) już na etapie postępowania przygotowawczego za zgodą prowadzącego postępowanie. Nie tracą tego uprawnienia przez cały okres trwania postępowania karnego (art. 156 k.p.k.). Strony mają także prawo złożenia zażalenia na odmowę udostępnienia akt w postępowaniu przygotowawczym i sporządzenie z nich odpisów (art. 159 k.p.k.).

W sytuacji gdy dopuszczono dowód z opinii biegłych albo instytucji naukowej lub specjalistycznej w celu przeprowadzenia zespołu badań kryminalistycz-

¹⁰ Według definicji przyjętej przez T. Hanauska ekspertyza kryminalistyczna jest to zespół czynności badawczych wymagających wiadomości specjalnych, przede wszystkim z zakresu kryminalistyki wykonywanych przez biegłego kryminalistykę na zlecenie organu procesowego oraz zakończonych opinią mogącą mieć charakter samoistnego dowodu w procesie. Zob. T. Hanausek, *Zarys taktyki kryminalistycznej*, Wyd. Dom Wyd. ABC, Warszawa 1994, s. 174; Idem, *Ekspertyza kryminalistyczna*, Zeszyty Naukowe ASW 1973, nr 1, s. 90 i n.; Por. S. Kalinowski, *op. cit.*, s. 193; M. Kulicki, *op. cit.*, s. 57 i n.; Z. Czeczot, T. Tomaszewski, *Kryminalistyka ogólna*, Wyd. Comer, Toruń 1996, s. 203 i n.

nych niezbędnych do opracowania ekspertyzy kryminalistycznej organ procesowy jest obowiązany do:

- doręczenia stronom i ich przedstawicielom procesowym, tj. podejrzanemu i jego obrońcy a także pokrzywdzonemu i jego pełnomocnikowi postanowienia o dopuszczeniu tego dowodu,
- zezwolenia im na wzięcie udziału w przesłuchaniu biegłych przeprowadzających ekspertyzę,
- zezwolenia im na zapoznanie się z ekspertyzą kryminalistyczną (opinią biegłego lub biegłych), jeżeli została złożona na piśmie¹¹.

Należy zwrócić uwagę, iż strony powinny zostać pouczone o uprawnieniach wynikających z art. 318 k.p.k. już przed pierwszym przesłuchaniem w postępowaniu karnym. Zgodnie bowiem z § 114 Regulaminu Prokuratury¹² jest to obowiązek organu procesowego. Sam fakt pouczenia nie zwalnia jednak organu procesowego od doręczenia wydanego postanowienia o dopuszczeniu dowodu z opinii (ekspertyzy) biegłego, powiadomienia o możliwości wzięcia udziału w przesłuchaniu biegłego jeżeli takie ma się odbyć i jest planowane oraz zezwolenia na zapoznanie się z opinią. Termin i miejsce przesłuchania biegłego oraz zapoznania się z opinią (ekspertyzą) określa organ procesowy¹³. Strona prawidłowo zawiadomiona może uczestniczyć w przesłuchaniu lub zapoznać się z opinią, lecz nie musi tego czynić. Jest to jej prawo a nie obowiązek.

Strony procesowe oraz ich przedstawiciele znając treść postanowienia o dopuszczeniu dowodu z opinii (ekspertyzy) biegłego (biegłych), mogą złożyć wniosek o uzupełnienie lub zmianę tego postanowienia, o rozszerzenie zakresu i przedmiotu badań, czy też o uzupełnienie pytań. Mogą również zwrócić uwagę na dowody i dane pominięte w postanowieniu, a także na materiały jeszcze nie zebrane w postępowaniu oraz wnosić o zlecenie wydania opinii innemu biegłemu albo instytucji naukowej lub specjalistycznej¹⁴. Podczas przesłuchania biegłego strony i ich przedstawiciele mają prawo do aktywnego uczestnictwa w tej czynności, co oznacza, że mają prawo zadawania pytań biegłemu (biegłym) oraz mogą składać oświadczenia do protokołu. Nie jest wykluczone uczestnictwo stron w konfrontacji biegłych.

Poza tym strona ma prawo sporządzenia odpisu protokołu czynności (w tym wypadku, np. z przesłuchania biegłych lub ich konfrontacji), w której uczestniczyła lub miała prawo uczestniczyć, jak również dokumentu pochodzącego od

¹¹ Zob. R. A. Stefański, *Kodeks postępowania karnego*. Komentarz. Tom II, pod red. Z. Gościńskiego, Dom Wyd. ABC, Warszawa 1998, s. 93–94.

¹² Rozporządzenie Ministra Sprawiedliwości z dnia 11 kwietnia 1992 r. Regulamin wewnętrznego urzędowania powszechnych jednostek organizacyjnych prokuratury (Dz. U. nr 38, poz. 163 z późn. zm.).

¹³ Zob. R. A. Stefański, *op. cit.*, s. 94.

¹⁴ Zob. *Ibidem*, s. 94.

niej lub sporządzonego z jej udziałem (art. 157 § 3 k.p.k.). Według przepisu art. 157 § 3 k.p.k. nie można odmówić stronie zezwolenia na sporządzenia takiego odpisu. W praktyce można zaproponować stronie wydanie na jej koszt kserokopii protokołu przeprowadzonej czynności lub innego dokumentu. Przepis ten ma istotne znaczenie gwarancyjne. Jak się wydaje głównym motywem jego wprowadzenia było zapobieżenie fałszowaniu dowodów lub ich ginięciu z akt postępowania, którymi strona jest najbardziej zainteresowana, np. dowód z oględzin miejsca zdarzenia. W oparciu o protokół z tej czynności procesowo-kryminalistycznej strona będzie mogła ocenić prawidłowość zabezpieczenia śladów a także zakres i przedmiot zarządzonych badań. Poza tym mając zabezpieczone w ten sposób dowody strona ma realny wpływ na przygotowanie swej linii obrony lub oskarżenia. Mając na uwadze powyższy przepis należy stwierdzić, iż w wypadku oględzin nie ma zastosowania w pełnym zakresie zasada tajności wyników tej czynności wobec stron procesowych¹⁵, co miało miejsce podczas obowiązywania k.p.k. z 1969 roku. Oględziny w doktrynie uznane są za czynność procesowo-kryminalistyczną niepowtarzalną (art. 316 k.p.k.)¹⁶, w której z urzędu mogą uczestniczyć strony procesowe oraz ich przedstawiciele. Mają więc prawo brać udział w każdej niepowtarzalnej czynności procesowo-kryminalistycznej i w związku z tym, nawet jeżeli w niej uczestniczyli, to zgodnie z art. 157 § 3 k.p.k. mogą sporządzić odpis protokołu z tej czynności wykonanej bez ich udziału, gdyż mieli prawo w niej uczestniczyć.

Z powyższymi rozwiązaniami prawnymi w kwestii dostępu stron do zabezpieczonych dowodów koreluje art. 147 § 4 k.p.k. Na mocy tego przepisu strona ma również prawo otrzymać na swój koszt jedną kopię zapisu dźwięku lub obrazu z przeprowadzonej czynności dowodowej. Nie dotyczy to przesłuchania na rozprawie odbywającej się z wyłączeniem jawności albo w postępowaniu przygotowawczym.

Unormowanie to nasuwa pewne wątpliwości w zakresie jego stosowania w postępowaniu przygotowawczym. Wydaje się, że wykładnia gramatyczna omawianego przepisu pozwala na przyjęcie, iż w postępowaniu przygotowawczym nie wolno wydawać stronie kopii zapisu dźwięku lub obrazu z czynności przesłuchania osobowych źródeł dowodowych, a więc również i biegłego. Natomiast jeżeli chodzi o inne czynności dowodowe nie będące jednocześnie przesłuchaniem, a wykonywane w śledztwie lub dochodzeniu, np. oględziny, przeszukania, eksperyment procesowy (z wyjątkiem przesłuchania w toku eksperymentu lub

¹⁵ Innego zdania jest, jak się wydaje G. Kędzierska, która stwierdza, iż na etapie postępowania *in rem* nie ma właściwie przeciwwskazań do utajnienia zebranych w ich toku danych. Należy się z tym zgodzić, ale tylko w stosunku do jawności zewnętrznej, ale nie wewnętrznej, w szczególności wobec pokrzywdzonego, który jest stroną postępowania przygotowawczego już na etapie *in rem* (art. 299§ 1 k.p.k.). Zob. G. Kędzierska, Zasada tajności wyników oględzin, w: M. Zajder, M. Goc (red.), *Nowoczesność oględzin procesowo-kryminalistycznych*, Szczytno 1999, s. 67 i n.

¹⁶ Zob. R. A. Stefański, *op. cit.*, s. 86.

ogłędzin – art. 212 k.p.k.), należy wydać na koszt strony kopię zapisu z utrwalenia tej czynności za pomocą urządzeń rejestrujących obraz lub dźwięk. Przy czym wydaje się, iż nie jest konieczny osobisty udział strony w tej czynności dowodowej, z której przeprowadzenia może żądać kopii zapisu dźwięku lub obrazu. Stąd też można przyjąć, iż jeżeli badania wykonywane podczas prowadzenia ekspertyzy kryminalistycznej były utrwalane za pomocą urządzenia rejestrującego obraz lub dźwięk, to kopię z takiego zapisu może otrzymać także strona procesowa.

Analizując te uprawnienia można w zasadzie dojść do wniosku, że strona już na etapie postępowania przygotowawczego może zgromadzić sobie na własny użytek najważniejszy materiał dowodowy niezbędny do realizacji jej uprawnień w zakresie prawa do obrony i oskarżania. Mając zaś na uwadze powyższe uprawnienia stron i na tej podstawie realną możliwość zgromadzenia materiału dowodowego, należy stwierdzić, iż mają one istotny wpływ na ocenę i określenie wartości dowodowej także ekspertyzy kryminalistycznej. Dla biegłych prowadzących badania jest to istotny czynnik mobilizujący do doskonalenia metod badawczych i poziomu merytorycznego wydawanych ekspertyz. Słusznie T. Tomaszewski stwierdza, iż „Korzystając z zasady kontrydiktoryjności postępowania, poprzez swój aktywny udział w przesłuchaniu wykonawców ekspertyz bądź składanie umotywowanych wniosków dowodowych, strony mogą wykazywać wady samej opinii, niepełność lub niewłaściwość materiału badawczego bądź zastosowanej w ekspertyzie procedury badawczej, brak kompetencji eksperta itp.”¹⁷ Krytyka i wnioski stron powinny być jednak rzeczowe i uzasadnione. Opierać się na argumentach logicznych wykazujących, np. błędy w rozumowaniu, w obliczeniach, czy też pominięcie jakiejś wersji. „Stronom wolno także przytaczać poglądy naukowe odnoszące się do kwestii będących przedmiotem ekspertyzy oraz podnosić rozbieżności w poglądach naukowców na rozpatrywany problem. Daleko idącym przejawem aktywności stron w ocenie wartości opinii jest również składanie przez nie środków odwoławczych. Niezadowolona z treści opinii lub ze sposobu jej wykorzystania w procesie strona może podnosić zarzuty dotyczące odrzucenia lub bezkrytycznego przyjęcia opinii jako podstawy orzeczenia, sposobu dokonania jej oceny przez organ procesowy, niepowołania innego rzeczoznawcy weryfikującego ustalenia i wnioski pierwszego biegłego”¹⁸.

Strony mają prawo wypowiadać się na temat ekspertyzy już na etapie postępowania przygotowawczego. Mogą więc składać wnioski o jej uzupełnienie lub wnosić o powołanie innych biegłych, gdy opinia jest niepełna lub niejasna (art. 201 k.p.k.)¹⁹, a także zgłaszać zastrzeżenia co do kwalifikacji biegłego lub jego

¹⁷ T. Tomaszewski, *op. cit.*, s. 79.

¹⁸ *Ibidem*, s. 79.

¹⁹ R. A. Stefański, *op. cit.*, s. 94; T. Tomaszewski, *Biegły i jego opinia w nowym kodeksie postępowania karnego*, Państwo o Prawo 1998, nr 5, s. 41; Zob. na temat opinii niepełnej i niejasnej oraz sprzeczności między opiniami: S. Kalinowski, *op. cit.*, s. 193.

bezstronności (art. 196 § 3 k.p.k.)²⁰ lub nawet wnosić o jego wyłączenie (*per analogiam* art. 42 § 1 k.p.k. w zw. z art. 196 § 1 k.p.k.)

Strony poprzez możliwość składania odpowiednich wniosków dowodowych (art. 167 k.p.k. w zw. z art. 169 k.p.k.) o dokonanie czynności śledztwa i dochodzenia mają realny wpływ na przebieg i realizację wnioskowanej czynności, biorąc w niej aktywny udział (art. 315 k.p.k.) Stronie, która złożyła taki wniosek nie można odmówić wzięcia udziału w czynności za wyjątkiem podejrzanego pozbawionego wolności (art. 315 § 2 k.p.k.). Strony muszą zostać również zawiadomione o terminie i dopuszczone do udziału w czynnościach niepowtarzalnych (art. 316 § 1 k.p.k.), a także na ich żądanie mogą zostać dopuszczone do udziału w innych czynnościach śledztwa lub dochodzenia (art. 317 § 1 k.p.k.). Strony procesowe oraz ich przedstawiciele procesowi i ustawowi mają więc szerszy niż dotychczas dostęp do wykonywanych czynności procesowo-kryminalistycznych.

Może się zdarzyć w praktyce, że w planowanej czynności, którą organ miał przeprowadzić z urzędu, będzie brała udział strona procesowa, jeżeli o jej przeprowadzenie wcześniej wnosiła. Jednakże choćby ze względów taktycznych dla dobra śledztwa lub dochodzenia jej udział w tej czynności nie byłby wskazany. Dotyczy to zarówno podejrzanego, jak i pokrzywdzonego. Oczywiście można temu zapobiec wykonując rzetelnie czynności dowodowe, które organ procesowy jest zobowiązany przeprowadzić z urzędu, zanim strona realizując swoje uprawnienie wniesie o ich przeprowadzenie. Jeżeli w toku prowadzonego postępowania przygotowawczego w związku z wykonywanymi czynnościami dowodowymi doszłoby do naruszenia praw stron procesowych przysługuje im prawo złożenia zażalenia, również na czynności inne niż postanowienia i zarządzenia – art. 302 § 2 k.p.k.

W postępowaniu jurysdykcyjnym strona też nie jest pozbawiona wpływu na tok i prawidłowość prowadzonych czynności dowodowych. Przykładowo strony mogą brać udział w rozprawie głównej aktywnie występując przed sądem, gdzie mają prawo zabierać głos i składać wnioski dowodowe, a także ustosunkowywać się do każdej kwestii podlegającej rozstrzygnięciu (por. art. 367-370 k.p.k.).

W ten sposób każda ze stron procesowych oraz ich przedstawiciele procesowi i ustawowi mają realny wpływ na toczące się postępowanie dowodowe. Przy czym zasada informacji prawnej (art. 16 k.p.k.) będąca istotnym elementem prowadzenia uczciwego (rzetelnego) procesu karnego²¹ nakłada na organ prowadzący postępowanie obowiązek pouczenia (informowania) uczestników, a więc przede wszystkim stron procesowych o ciężących obowiązkach i przysługujących im

²⁰ Por. T. Widła, *Ocena dowodu z opinii biegłego*, w: *Problemy Współczesnej Kryminalistyki*, Tom III, pod red. E. Gruzy i T. Tomaszewskiego, Uniwersytet Warszawski, Warszawa 2000, s. 327 i n.

²¹ Zob. szerzej: S. Waltoś, *op. cit.*, s. 324 i n.

uprawnieniach, nawet wówczas gdy ustawa takiego obowiązku pouczenia i informowania *expressis verbis* nie stanowi, a w świetle okoliczności sprawy jest ono nieodzowne. Zgodnie z orzeczeniem Sądu Najwyższego organ procesowy nie może takiej potrzeby (nieodzowności) ustalać w sposób dowolny, ale musi się w tym względzie opierać na kryteriach obiektywnych, tj. przede wszystkim na prawdopodobieństwie niezajomości swych uprawnień przez daną osobę²².

Brak takiego pouczenia lub mylne pouczenie nie może wywoływać ujemnych skutków procesowych dla uczestnika postępowania lub innej osoby, której to dotyczy. Wprowadzenie zapisu tej treści nakłada na organ procesowy szczególny obowiązek każdorazowego badania i przewidywania sytuacji procesowej uczestnika postępowania w celu realizacji tej gwarancji procesowej, tj. pouczeniu o obowiązkach i uprawnieniach w tych przypadkach, gdy ustawa tego wprost nie wymaga, lecz takie pouczenie okazuje się niezbędne dla sytuacji procesowej zainteresowanej osoby. Przykładem pouczenia nie wymaganego wprost przez ustawę, ale na ogół niezbędnego ze względu na okoliczności sprawy, może być pouczenie pokrzywdzonego, że ma on prawo składania wniosków dowodowych, m.in. w przedmiocie ekspertyzy kryminalistycznej.

Reasumując można stwierdzić, iż strony posiadające świadomość prawną oraz prawidłowo pouczone zgodnie z dyrektywami zasady informacji prawnej mają realny wpływ na tok prowadzonych badań kryminalistycznych oraz czynności procesowo-kryminalistycznych, a także na ich poziom merytoryczny. Stanowi to niewątpliwie wyzwanie dla nauki kryminalistyki i służb korzystających z jej osiągnięć. Powyższe opracowanie nie wyczerpuje całości tej tak istotnej problematyki. Szczegółowe opracowanie przekraczałoby jednakże dopuszczalne ramy niniejszego referatu.

²² Zob. Postanowienie SN z 17. 03. 1993 r. nr II KRN 36/93, OSNKW 1993, z. 5-6, poz. 32.

ODOROLOGIA KRYMINALISTYCZNA JAKO WYZWANIE XXI WIEKU DLA TECHNIKI KRYMINALISTYCZNEJ

I

Wykorzystaniem śladów zapachowych człowieka w walce z przestępczością zajmuje się *odorologia kryminalistyczna* (z jęz. łacińskiego „odor” – zapach) zwana też inaczej *osmologią* (z jęz. greckiego „osme” – zapach). Jak wypowiada się prof. dr hab. Tadeusz Hanausek¹ „(...) termin „*odorologia*” jest tu bardziej prawidłowy, albowiem słownikowo dotyczy on: „działu kryminalistyki zajmującego się badaniem identyfikacji osób na podstawie charakterystycznych dla nich zapachów”. Natomiast termin „osmologia” wydaje się być znacznie szerszy, gdyż słownikowo jest on odnoszony do „nauki o właściwościach i działaniu zmysłu węchu oraz o jego zaburzeniach”. Metoda, popularnie zwana metodą „K”, polega na zabezpieczeniu i konserwacji zapachu, a następnie identyfikacji człowieka na jego podstawie. Identyfikacji odorologicznej dokonuje się z wykorzystaniem psów specjalnych szkolonych do identyfikacji ludzkich śladów zapachowych czyli wyuczonych do przeprowadzania selekcji i rozpoznawania zapachów według ich wzorców. Badania odorologiczne śladów zapachowych polegają na wykorzystaniu zdolności analizatora węchu psów do zapamiętywania podanych im do nawęszania indywidualnych zapachów i ich rozpoznawania zarówno w świeżych próbkach, jak i w stanie zakonserwowanym w połączeniu z innymi zapachami. Rozpoznanie porównywanych ze sobą zapachów – dowodowego z miejsca zdarzenia i porównawczego pobranego od podejrzanego – pozwala ustalić np.:

1. Osoby uczestniczące w danym zdarzeniu i ich rolę w sprawie.
2. Styczność pierwotnego źródła śladów zapachowych czyli człowieka ze śladami pobranymi w różnym czasie i z różnych miejsc zdarzeń.

¹ *Meandry osmologii*, „Palestra”, 1998, nr 1–2, s. 41.

3. Osobę, która była w posiadaniu skradzionego przedmiotu np. portfela lub zabezpieczonego narzędzia służącego do dokonania przestępstwa np. noża.
4. Osobę pokrzywdzoną jako właściciela utraconej rzeczy.
5. Osobę, od której pochodzą zabezpieczone na miejscu zdarzenia ślady w postaci krwi, włosów, substancji potowo – tłuszczowej, paznokci itp.

II

Praca polskich specjalistów z tej dziedziny, w początkowej fazie swej działalności, opierała się w głównej mierze na doświadczeniach zagranicznych – szczególną rolę odegrały tu szkolenia polskich instruktorów na Węgrzech w latach 1995 – 1996. Jednakże w skutek wielu prac badawczych przeprowadzonych przez osoby wiodące prym w polskiej odorologii: specjalistów z Centralnego Laboratorium Kryminalistycznego KGP, pracowników – instruktorów z Centrum Szkolenia Policji w Legionowie, a także setek wykonanych, w najlepszych w kraju rozpoznawalniach, identyfikacji śladów zapachowych ludzi i wszelkich innych prac dotyczących tego tematu doszło do gruntownego zreformowania metodyki doboru i tresury psów służbowych szkolonych jako specjalne i wykorzystywania ich w identyfikacji odorologicznej jak również kontroli sprawności użytkowej tych zwierząt. W czerwcu 1998 roku decyzją Dyrektora CLK KGP wprowadzono „Metodykę pobierania, zabezpieczania, powielania i rozpoznawania zabezpieczonych śladów zapachowych ludzi”, która wieńczyła blisko 2 letnie prace prowadzone na ten temat. „Metodyka...” przedstawia procedurę wykonania „...czynności związanych z zabezpieczaniem materiału dowodowego na miejscach zdarzeń oraz w warunkach laboratoryjnych, pobieraniem materiału porównawczego, prowadzeniem badań identyfikacyjnych oraz dokumentowaniem czynności badawczych”². Ujednolicono jednocześnie standardy pracowni śladów zapachowych co było warunkiem koniecznym do uzyskania niezbędnego do swej działalności certyfikatu. Z badań przeprowadzonych do tej pory przez polskich specjalistów wynikają następujące niezwykle korzystne dla odorologii kryminalistycznej wnioski, a mianowicie stwierdza się, że: istnieje możliwość przeprowadzenia rozpoznania śladów zapachowych bliźniąt jednojajowych prowadzącego do identyfikacji indywidualnej; czynniki takie jak nikotyna lub kosmetyki nie wpływają na prawidłowy przebieg pracy psa specjalnego; zapachy naniesione na przedmioty bezkontaktowo nie nadają się do identyfikacji, a również i to, iż istnieje realna możliwość zidentyfikowania zapachów ludzkich w czasie do 10 godzin, które przed zabezpieczeniem po zdarzeniu potraktowane były 10% octem. Według danych CLK KGP z końca 2000 r. laboratoria krymi-

² Bednarek T.: *Najlepsi na świecie*, Gazeta Policyjna nr 30 z 19 sierpnia 2001 r., s. 7.

nalistyczne w Polsce posiadały 33 pracownie, z których aż 28 posiadało certyfikat jakości. Pracownie obsługiwane były przez 19 ekspertów z uprawnieniami, a 14 osób było w trakcie zdobywania takich uprawnień; oprócz tego do przeprowadzenia identyfikacji ludzkich śladów zapachowych gotowych było 62 przewodników i 111 psów specjalnych z aktualnymi atestami.

III

Odorologia jako metoda indywidualnej identyfikacji człowieka jest dziedziną bardzo młodą w polskiej technice kryminalistycznej, ponieważ liczy sobie trochę ponad 8 lat i dlatego stosowanie jej budzi w naszym społeczeństwie wiele sporów. Z jednej strony słyszy się wiele pochlebnych wypowiedzi na temat najmłodszego „dziecka techniki kryminalistycznej” i szerokie zrozumienie tego tematu, a także wiarę w wysoką skuteczność metody; z drugiej zaś wypowiedzane są zdania o omyślności metody, wielu błędach popełnianych przy zabezpieczaniu zapachowego materiału dowodowego, pobieraniu zapachowego materiału porównawczego, uzupełniającego itd.. Aż wreszcie także przy przeprowadzaniu samej identyfikacji zapachów, co w pewnym momencie doprowadziło orzecznictwo polskich sądów do bardzo powściągliwego odnoszenia się do badań odorologicznych lub jak to określił Sąd Apelacyjny w Warszawie „wyniki badań osmologicznych należy zawsze traktować z daleko idącą ostrożnością”³. W ostatnich latach bardzo głośno naświetlano użycie w wielu procesach karnych tego ciągle nowego rodzaju źródła dowodowego jakim jest z pewnością ślad kryminalistyczny zwany popularnie śladem zapachowym i zastosowanie w ich identyfikacji specjalnie szkolonych psów. Użycie tego źródła dowodowego dało już pewną liczbę w skali kraju wyroków skazujących na podstawie wyłącznie śladu bądź śladów odorologicznych, z udziałem śladów odorologicznych uznanych obok innych jak można to określić „tradycyjnych” śladów. Także wyroków, w których odrzucono tą formę źródła dowodowego albo też nie poddawano jej w wątpliwość, lecz nie przyznano jednocześnie znaczenia rozstrzygającego. Dyskutowano wszędzie nad formą rozpoznania śladów zapachowych, rozważano czy badania mają się odbywać w formie eksperymentu, ekspertyzy wykonanej przez biegłego z pomocą przewodników za pomocą psa, czy też nawet w formie okazania. Dyskutowano również nad poprawnością metodologiczną przeprowadzania samego dowodu. Sąd Najwyższy w znanym szeroko wyroku z dnia 05 listopada 1999 r., (sygn. V KKN 440/99) wykazał swój pogląd o tym, że identyfikacja ludzkich śladów zapachowych powinna odbywać się w ujednoliconej formie – jako ekspertyza kryminalistyczna, a poprzedzona „Postanowieniem o dopuszczeniu

³ Wyrok Sądu Apelacyjnego w Warszawie z 19.01.2000 r. sygn. akt II Akta 436/99.

dowodu z opinii biegłego – instytucji naukowej lub specjalistycznej” winna być zakończona opinią biegłego w myśl art. 193 i nast. k.p.k. W ten sposób usankcjonował jednoznacznie i miejmy nadzieję, że także kategorycznie, formę identyfikacji odorologicznej zgodnie też z unormowaniami policyjnymi. Taki sposób rozwiązania tego długo kłującego wszystkich problemu pomoże, jak to oficjalnie określono w decyzji nr 32/99 KGP (decyzja nr 32/99 Komendanta Głównego Policji w sprawie określenia rodzajów i zakresów specjalności i podspecjalności kryminalistycznych oraz sposobu uzyskiwania i weryfikowania uprawnień do samodzielnego opracowywania ekspertyz i wydawania opinii w laboratoriach kryminalistycznych i komórkach techniki kryminalistycznej jednostek Policji) wyeliminować niezwykle niekorzystne zjawisko przeprowadzania badań tzw. domowymi metodami przez osoby, których wiadomości specjalne są za małe, a wręcz niewystarczające do uzyskania odpowiednich uprawnień. Co się tyczy zaś prawidłowości metodologicznej badań to Sąd Najwyższy określił 6 warunków, jakie winny być spełnione, aby zmniejszyć do minimum błędy w ekspertyzie odorologicznej. Określenie tych warunków było kolejną przyczyną do wyrażania swych poglądów przez znawców tego tematu i oczywiście poglądy różniły się między sobą, ale też były one wszystkie razem różne od tych przedstawionych przez Sąd Najwyższy. Jak określili w swej glosie do wyroku z 05.09.1999 r., V KKN 440/99 Jerzy Biederman i Józef Wójcikiewicz⁴, Sąd Najwyższy „...zaproponował standard „metodologicznej nienaganności” jako podstawowe kryterium oceny jedyne dowodu obciążającego...” i tym samym dokonał oceny dotychczas osiągniętych rezultatów z doświadczeń wszystkich tych, którzy pracowali nad skonstruowaniem „Metodyki pobierania, zabezpieczania, powielania i rozpoznawania zabezpieczonych śladów zapachowych ludzi”. A trzeba przyznać, iż są to setki żmudnych, ale za to bogatych w pozytywne doświadczenia, badań w wieloletnich zmaganiach z tematem „ślad zapachowy człowieka”. „Reasumując powyższe rozważania, nie można bezkrytycznie odnieść się do warunków określonych przez Sąd Najwyższy w sprawie wykonywania badań osmologicznych zwłaszcza, że wbrew temu, co podkreśla sąd, nie do końca zostały one określone w oparciu o wieloletnią praktykę”. Tymi słowami Tomasz Bednarek i Gwidon Sutowski podsumowali wypowiedź Sądu Najwyższego określającą warunki badań ludzkich śladów zapachowych w glosie do wspomnianego wcześniej wyroku SN⁵. Trafnie też wypowiadają się w swej glosie Jerzy Biederman i Józef Wójcikiewicz, iż koniecznym warunkiem poprawności procesu identyfikacji śladu zapachowego za pomocą psa specjalnego jest zachowanie właściwie wypracowanej metodyki badań.

⁴ Glosa do wyroku z 05.09.1999 r. V KKN 440/99, Państwo i Prawo Nr 4, 2000 rok.

⁵ Palestra Nr 5–6, 2000 r.

V

W dalszym ciągu są różnice zdań między oskarżycielami a obrońcami, sędzią a ławnikami, oskarżonymi a ekspertami z dziedziny śladów zapachowych człowieka, między autorami poszczególnych wydań książkowych, gdzie zawarte są rozdziały czy podrozdziały traktujące o śladach zapachowych. I nawet jeśli z biegiem czasu te różnice w znacznym stopniu stają się bardzo małe – to jednak są, a jeżeli są, to będą rodziły wątpliwości. Dlatego ODOROLOGIA KRYMINALISTYCZNA zwana osmologią lub po prostu śladami zapachowymi jest wyzwaniem XXI wieku dla techniki kryminalistycznej; jest w dalszym ciągu wyzwaniem dla wszystkich tych, którzy zajmują się tą cieszącą się bardzo dużym uznaniem problematyką. A jeśli jeszcze nie cichną głosy, jeśli dalej toczony są boje to oznaczać może tylko jedno – dalszy rozwój nowej metody identyfikacji człowieka na podstawie jego śladu zapachowego. Referat z powodzeniem można zakończyć bardzo trafnymi słowami Joanny Dzierżanowskiej: „Ta interesująca technika badawcza nie jest jednak do końca wyjaśniona i wiele jej aspektów znajduje się nadal w fazie eksperymentalnej. Mając to na uwadze trzeba podkreślić, że proces karny nie może być miejscem do sprawdzania nowej i nieakceptowanej jeszcze powszechnie metody. Nie może oznaczać to jednak nadmiernej ostrożności organu procesowego, która spowodowałaby zahamowanie coraz lepszych możliwości poznania prawdy dzięki rozwojowi kryminalistyki i innych dziedzin nauki”⁶.

⁶ Palestra nr 7–8, 1999 r.

KATEGORYCZNOŚĆ (PEWNOŚĆ) WYPOWIEDZI¹ ŚWIADKA A JEJ PRAWDZIWOŚĆ

Przesłuchanie świadka stanowi jedną z najczęściej dokonywanych czynności dowodowych. Nie będzie przesadą stwierdzenie, iż w większości spraw karnych organy procesowe właśnie na podstawie tej czynności i uzyskanych w jej wyniku dowodów ustalają główne elementy stanu faktycznego. Fundamentalnego znaczenia z tej perspektywy nabiera zatem ocena (a ściślej rzecz ujmując jej kryteria) wypowiedzi składanych przez świadka w toku przesłuchania. Niestety analiza praktyki dowodzi, iż ocena ta nastręcza organom procesowym wiele kłopotów, co w konsekwencji prowadzi do takiego stanu rzeczy, w którym stosowane przez decydentów procesowych kryteria oceny wypowiedzi świadków pozostawiają – z punktu widzenia osiągnięć współczesnej psychologii zeznań – wiele do życzenia². Przyczyn powyższego stanu rzeczy należy upatrywać przede wszystkim w niedostatkach edukacji prawniczej. Zarówno bowiem prawnicze studia uniwersyteckie, jak i poszczególne aplikacje nie dostarczają kandydatom na sędziów, prokuratorów czy adwokatów rzetelnej wiedzy naukowej na temat zasad i kryteriów oceny wypowiedzi świadków. Warto jednak zaznaczyć, iż po-

¹ Termin „wypowiedź” będzie używany w niniejszej pracy dla oznaczenia jakichkolwiek oświadczeń wypowiedzianych przez świadka w toku czynności dowodowych z jego udziałem. Będą to zatem wypowiedzi składane zarówno w toku „klasycznego” przesłuchania, jak i jego szczególnych form (okazanie, konfrontacja).

² Przykładową ilustracją niniejszego stwierdzenia niech będzie przeprowadzona przez Płachtę (1984) analiza uzasadnień wyroków w sprawach, w których sąd oparł się na zeznaniach świadków. Otóż spośród 72 spraw, w których istniała potrzeba wypowiedzenia się na temat stosowanych przez sąd kryteriów oceny wypowiedzi świadków jedynie w 37 sądy to uczyniły, a stosowane w większości tych spraw (to znaczy tych 37) kryteria grzeszyły schematyzmem i ogólnikowością np. w odniesieniu do jednego ze świadków sąd stwierdził, iż całe jego zachowanie przemawia za tym, że jego zeznania są zgodne z prawdą (przyjmując na tej podstawie ich wiarygodność), a w przypadku innego uzasadnił uznanie za wiarygodne złożonych przez niego zeznań tym, iż zeznania te miały wymowną i przekonującą treść.

średnio na stan ten wpływa także brak polskojęzycznych opracowań naukowych dotyczących tej materii³. Mając powyższe na uwadze w niniejszym opracowaniu chciałbym przynajmniej częściowo – na ile to jest możliwe w pracy o tak wąskich ramach – zapełnić tę lukę poprzez przedstawienie badań mających za przedmiot jedno z kryteriów oceny wypowiedzi świadka. Kryterium tym jest pewność wypowiedzi⁴.

Już na wstępie należy zaznaczyć, że dla uznania pewności wypowiedzi świadka za wartościowe kryterium oceny jej prawdziwości konieczne jest istnienie pozytywnej zależności (korelacji) pomiędzy obydwoma zmiennymi (to znaczy pewnością wypowiedzi oraz prawdziwością wypowiedzi). Innymi słowy aby móc posługiwać się kategorią pewności wypowiedzi przy ocenie prawdziwości teje muszą istnieć dane empiryczne potwierdzające tezę mówiącą, iż wraz ze wzrostem pewności wypowiedzi wzrasta jej prawdziwość. Zależności tego rodzaju badane są w obrębie psychologii i do dorobku tej dyscypliny będą odwoływał się w poniższych rozważaniach.

Bardzo ciekawą analizę interesującego nas związku przeprowadzili Bothwell, Deffenbacher i Brigham (1987). Autorzy ci dokonali tzw. meta-analizy 35 badań, w których testowano rozpoznawanie przez świadków nieznanego twarzą widzianej raz podczas zainscenizowanego zdarzenia, świadkowie oceniali pewność identyfikacji po jej dokonaniu (stosując określoną skalę pewności) oraz w taki sam sposób wyliczano współczynnik korelacji dla zależności pewność-prawdziwość. W ten sposób poddane meta-analizie badania charakteryzowała jed-

³ W zasadzie jedynym kompleksowym opracowaniem przedmiotu jest praca Friedricha Arntzena „Psychologia zeznań świadków”, PWN, Warszawa, 1989 będąca przekładem niemieckojęzycznej pracy tego autora wydanej w 1970 roku.

⁴ Za wyborem właśnie tego kryterium za przedmiot niniejszej pracy przemawiało rozpowszechnione w środowisku prawniczym zaufanie do pewności jako dobrego wyznacznika prawdziwości wypowiedzi. Jeżeli chodzi o zeznanie świadka to powyższa teza znajduje potwierdzenie w badaniach Płachty (1984), w których na 52 świadków sądy w stosunku do 3 z nich w uzasadnieniu przywołały pewność wypowiedzi (stwierdzając np. że świadek zeznał stanowczo, bądź wywodząc, że zeznanie świadka pełne są wewnętrznego przekonania) jako kryterium, które pozwoliło im uznać zeznanie za wiarygodne. Natomiast w przypadku okazania do wniosku takiego prowadzi lektura sprawozdania z badań aktowych przeprowadzonych przez Gruzę (1995). Znacznie bogatsze dane w tym zakresie zebrano na „amerykańskim gruncie”. Przykładowo, zespół kierowany przez Wellsa przeprowadził szereg badań, które wykazały, że pewność świadka wyjaśnia aż 50% zmienności w zakresie dokonywanej przez przysięgłych oceny prawdziwości wypowiedzi świadka (Wells, Lindsay, Ferguson, 1979). W jednym z nowszych badań Cutler, Penrod i Stuve wykazali, że spośród 10 zmiennych jedynie kategorię pewności identyfikacji przez świadka miała znaczący wpływ na dokonywaną przez przysięgłych ocenę okazania (za: Bothwell, Deffenbacher, Brigham 1987). Co ciekawe, pewność jaką wyraża świadek ma nie tylko wpływ na przysięgłych ale także na oficerów policji, prokuratorów i adwokatów. Z badań przeprowadzonych przez Brigham i Bothwella (1983) oraz Brigham i Wolfskiela (1983) wynika, iż 56% przysięgłych, 73% oficerów policji, 75% prokuratorów i 40% adwokatów wierzy w pozytywną korelację pewności wypowiedzi z jej prawdziwością (za: Smith, Kasson, Ellsworth 1989).

nolitość, co pozwoliło jej autorom uniknąć zarzutu heterogeniczności próby⁵. Użytkany w wyniku meta-analizy ogólny współczynnik korelacji wynosił $r = .25$ ($d = .52$)⁶, co należy uznać za efekt o średniej sile. Biorąc za podstawę powyższe dane można zatem skonstatować, że w typowej dla okazania sytuacji, faktycznie istnieje zależność pomiędzy pewnością rozpoznania a jego prawdziwością i to zależność o średniej sile. Warto jednak zaznaczyć (o czym pisali autorzy powyższej meta-analizy), że w praktyce posługując się kryterium pewności przy szacowaniu prawdziwości rozpoznania wskazana jest daleko posunięta ostrożność, albowiem istnieje wiele okoliczności, które w konkretnych sprawach mogą zakłócać stwierdzony związek, prowadząc nawet do jego zaniku. Przykładem tego typu okoliczności są: nieprecyzyjny pomiar pewności czy wszelkie elementy sytuacji przesłuchania bądź rozpytania poprzedzającego przesłuchanie, które wzbudzają w przesłuchiwanym przeświadczenie o prawdziwości jego wypowiedzi, zwiększając zatem pośrednio przejawianą przez niego pewność. Z zasygnalizowanym powyżej zagadnieniem związana jest sformułowana przez Deffenbachera (1980) hipoteza „warunków optymalnych” głosząca, że siła związku pomiędzy pewnością wypowiedzi a jej prawdziwością (innymi słowy, przewidywalność prawdziwości wypowiedzi w oparciu o jej pewność) różni się w zależności od warunków, w których ślad pamięciowy odpowiadający zdarzeniu, które stanowi przedmiot wypowiedzi powstawał, był przechowywany oraz odtwarzany (za: Bothwell, Deffenbacher, Brigham, 1987). Potwierdzenie dla powyższej hipotezy otrzymano właśnie w badaniach nad okazaniem, w wyniku których stwierdzono, że takie zmienne jak czas, w którym możliwa była obserwacja obiektu (twarzy) w trakcie zdarzenia oraz pobudzenie emocjonalne świadka w momencie zdarzenia istotnie modyfikują siłę zależności pomiędzy pewnością rozpoznania a jego prawdziwością. Jeżeli chodzi o wpływ tej pierwszej zmiennej na interesującą nas zależność to za miarodajną należy uznać analizę przeprowadzoną przez Shapiro i Penroda oraz meta-analizę opisaną powyżej⁷, z których wynika iż w miarę wzrostu czasu, w którym możliwa była obserwacja obiektu (twarzy) w trakcie zdarzenia wzrasta również przewidywalność prawdziwości rozpozna-

⁵ Był to jeden z poważniejszych zarzutów jakie wysunięto pod adresem wcześniejszych meta-analiz przeprowadzonych przez Deffenbachera (1980) oraz Wellsa i Murraya (1984) (za: Bothwell, Deffenbacher, Brigham, 1987).

⁶ Według autorów uzyskana przez nich wartość liczbowa korelacji należy do wyliczeń konserwatywnych. Przy jej obliczaniu nie uwzględniono bowiem wpływu jaki wywiera na jej wysokość (zawsze w kierunku jej zmniejszenia) błąd pomiaru (zwłaszcza jeżeli chodzi o pomiar pewności wypowiedzi). Faktyczny zatem ogólny współczynnik powinien być wyższy (Bothwell, Deffenbacher, Brigham, 1987).

⁷ Bothwell i in. podają, że 27% zmienności w zakresie przewidywalności prawdziwości rozpoznania na podstawie jego pewności może być wyjaśnione przez zmienność w zakresie czasu, w którym możliwa była obserwacja obiektu (twarzy) w trakcie zdarzenia (Bothwell, Deffenbacher, Brigham, 1987).

nia w oparciu o jego pewność (za: Bothwell, Deffenbacher, Brigham, 1987). Rozpatrując natomiast wpływ drugiej z wymienionych powyżej zmiennych należy uwzględnić wyniki jakie uzyskali w tym zakresie Clifford i Hollin (1981)⁸. Przemawiają one za tezą, iż w warunkach silnego pobudzenia emocjonalnego świadka w trakcie spostrzegania obiektu (twarzy) siła związku pomiędzy pewnością rozpoznania a jego prawdziwością maleje niemal do zera. Reasumując można zatem stwierdzić, że dostępne dane potwierdzają istnienie związku (o średniej sile) pomiędzy pewnością wypowiedzi a jej prawdziwością dla sytuacji procesowej okazania. Podkreślenia wymaga jednak fakt, iż wykorzystanie powyższego związku przy ocenie okazania w konkretnych sprawach może być znacznie utrudnione wobec istnienia szeregu zmiennych, modyfikujących siłę tego związku.

Niestety wyników uzyskanych dla sytuacji okazania nie można ekstrapolować na sytuację składania zeznań, albowiem w trakcie okazania stosowany jest inny pomiar pamięci (rozpoznawanie) aniżeli w trakcie składania zeznań (przymiowanie). W tej sytuacji konieczne będzie odwołanie się do skąpego dorobku psychologii zeznań w zakresie „klasycznego” przesłuchania, w toku którego osoba przesłuchiwana dokonuje opisu zdarzenia, którego była świadkiem. Związek pomiędzy pewnością wypowiedzi a jej prawdziwością dla tego rodzaju sytuacji badali Smith, Kassin i Ellsworth (1989). Powyższe badania zasługują na szczególną uwagę z tego względu, iż ich autorzy dokonali zarówno porównań interindywidualnych (between-subjects comparisons), jak i porównań intraindywidualnych (within-subjects comparisons)⁹. W powyższych badaniach uczestnicy ob-

⁸ W trakcie badania przeprowadzonego przez wymienionych badaczy jednej grupie „świadków” prezentowano zapis video zawierający elementy przemocy, drugiej grupie prezentowano natomiast zapis takich elementów nie zawierający. W obrębie pierwszej grupy otrzymana wartość liczbowa korelacji pewność – prawdziwość była niewiele różna od zera, podczas gdy w grupie „bez przemocy” otrzymany współczynnik korelacji wynosił .41 (za: Bothwell, Deffenbacher, Brigham, 1987).

⁹ Te pierwsze polegają na porównaniu prawdziwości wypowiedzi „świadków”, którzy są pewni (prawdziwości swej wypowiedzi) z prawdziwością wypowiedzi „świadków”, którzy nie są pewni (prawdziwości swej wypowiedzi), natomiast te drugie charakteryzują się zestawieniem prawdziwości kategoriycznych wypowiedzi „świadka” z prawdziwością wypowiedzi nie kategoriycznych tego samego „świadka”. W pierwszym przypadku analizowane są zatem wyniki uzyskane przez wielu badanych w tym samym, jednym zadaniu testowym (oczywiście można otrzymane w niniejszym modelu wartości korelacji dla poszczególnych zadań testowych uśrednić dla wszystkich zadań testowych, co uczynili wspomniani w tekście autorzy), w drugim przypadku badacze koncentrują się na wynikach uzyskanych przez jednego badanego w wielu zadaniach testowych (co nie stanowi przeszkody, aby wartości korelacji otrzymane dla poszczególnych „świadków” uśrednić dla wszystkich „świadków”). Warto w tym miejscu zaznaczyć, że dla sytuacji „klasycznego” przesłuchania istotne znaczenie mają zarówno badania posługujące się modelem interindywidualnym jak i badania wykorzystujące model intraindywidualny (czego nie można powiedzieć o sytuacji okazania dla której istotne znaczenie mają jedynie badania korzystające z modelu interindywidual-

serwowali slajdy przedstawiające wypadek drogowy (potrącenie pieszego przez samochód osobowy)¹⁰ aby następnie odpowiedzieć na 40 pytań dotyczących prezentacji (po każdej odpowiedzi badany szacował swoją pewność na 10 punktowej skali). Otrzymana przez badaczy wartość liczbowa korelacji dla modelu interindywidualnego wynosiła $r = .14$, a dla modelu intraindywidualnego $r = .17$, co według autorów upoważnia do wniosku, iż pewność nie jest użytecznym wyznacznikiem ani prawdziwości wypowiedzi poszczególnych świadków ani prawdziwości poszczególnych wypowiedzi tego samego świadka. W tym miejscu warto jednak zaznaczyć, że powyższy wniosek jest „przedwczesny”. Już sami autorzy opisanego powyżej badania w swojej publikacji przytaczają bowiem wyniki Stephensona, który uzyskał dla modelu intraindywidualnego wartość liczbową korelacji $r = .48$ (za: Smith, Kassin, Ellsworth 1989). Ponadto w świetle danych zebranych dla sytuacji okazania oraz w świetle hipotezy „warunków optymalnych” Deffenbachera można przypuszczać, że także dla sytuacji „klasycznego” przesłuchania mogą istnieć zmienne istotnie modyfikujące siłę zależności pomiędzy pewnością wypowiedzi a jej prawdziwością i być może któraś z tych zmiennych (np. krótki czas, w którym możliwa była obserwacja slajdów) zadziałała w opisanym powyżej badaniu. Nie wypowiadając się zatem na temat prawdziwości wniosku Smith i in. – zwłaszcza, iż istnieją inne badania (np. autorstwa Clifforda i Scott, 1978) wskazujące na niewielką siłę związku pomiędzy pewnością a prawdziwością wypowiedzi dla sytuacji składania zeznań – należy jeszcze raz podkreślić, że na tego rodzaju uogólnienia jest za wcześnie.

W podsumowaniu niniejszego opracowania można pokusić się o pewne ogólne wnioski jakie wypływają z lektury powyższych ustaleń. Po pierwsze, obecnie dostępne dane nie pozwalają na formułowanie uogólnień prawdziwych dla wypowiedzi składanych we każdej sytuacji procesowej („klasyczne” przesłuchanie, okazanie czy konfrontacja). Po drugie, w zasadzie jedynie dla sytuacji okazania potwierdzono w wielu badaniach istnienie zależności (o średniej sile) pomiędzy pewnością rozpoznania a jego prawdziwością, identyfikując niektóre (wiele wskazuje na to, że nie wszystkie) zmienne modyfikujące siłę tego związku. Jeżeli chodzi o sytuację „typowego” przesłuchania jak na razie brak jest podstaw do jakichkolwiek miarodajnych wniosków, natomiast problem istnienia analizowanej zależności dla sytuacji konfrontacji wydają się być w ogóle nie dostrzegany przez badaczy¹¹. Po trzecie, uzyskane dla okazania wyniki wskazują na złożony

alnego), te pierwsze pozwalają bowiem odpowiedzieć na pytanie „czy możemy bardziej ufać świadkowi którego wypowiedzi są pewne aniżeli świadkowi którego wypowiedzi pewne nie są?”, z kolei te drugie umożliwiają wypowiedzenie się na temat prawdziwości hipotezy głoszącej, że „większym zaufaniem należy darzyć kategoryczne wypowiedzi świadka aniżeli jego (tego samego świadka) wypowiedzi nie kategoryczne”.

¹⁰ Każde przezrocze eksponowano 2 sekundy, a cały pokaz trwał ok. 1,5 minuty.

¹¹ Brak jest w tym zakresie jakichkolwiek badań.

charakter rozpatrywanego związku co znacznie utrudni wykorzystanie stwierdzonych prawidłowości w praktyce. I wreszcie po czwarte, dla uniknięcia nieporozumień należy zastrzec, iż powyższe rozważania dotyczą jedynie wypowiedzi szczerych¹².

Literatura

1. Arntzen F. (1989), *Psychologia zeznań świadków*, PWN, Warszawa, s. 240.
2. Bothwell R. K., Deffenbacher K. A., Brigham J. C. (1987), *Correlation of eyewitness accuracy and confidence: Optimality hypothesis revisited*, „Journal of Applied Psychology”, Vol. 72, s. 691–695.
3. Brigham J. C., Bothwell R. K. (1983), *The ability of prospective jurors to estimate the accuracy of eyewitness identification*, „Law and human behavior”, Vol. 7, s. 19–33.
4. Brigham J. C., Wolfskiel M. P. (1983), *Opinions of attorneys and law enforcement personnel on the accuracy of eyewitness identification*, „Law and human behavior”, Vol. 7, s. 337–349.
5. Clifford B. R., Hollin C. R. (1981), *Effects of the type of incident and the number of perpetrators on eyewitness memory*, „Journal of Applied Psychology” Vol. 66, s. 364–370.
6. Clifford B. R., Scott J. (1978), *Individual and situational factors in eyewitness testimony*, „Journal of Applied Psychology”, Vol. 63, s. 352–359.
7. Deffenbacher K. A. (1980), *Eyewitness accuracy and confidence: Can we infer anything about their relationship?*, „Law and human behavior” Vol. 4, s. 243–260.
8. Gruza E. (1995), *Okazanie, problematyka kryminalistyczna*, COMER, Warszawa, ss. 197.
9. Płachta M. (1984), *Kryteria oceny wiarygodności zeznań świadków w praktyce sądowej*, „Studia Prawnicze” z. 1–2, s. 265–289.
10. Smith V. L., Kassin S. M., Ellsworth P. C. (1989), *Eyewitness accuracy and confidence: Within – versus between – subjects correlations*, „Journal of Applied Psychology”, Vol. 74, s. 356–359.
11. Wells G. L., Lindsay R. C. L., Ferguson T. J. (1979), *Accuracy, confidence and juror perceptions in eyewitness identification*, „Journal of Applied Psychology”, Vol. 64, s. 440–448.
12. Wells G. L., Murray D. M. (1984), *Eyewitness confidence (w:) Eyewitness testimony: Psychological perspectives*, pod red. G. L. Wells, E. F. Loftus, Cambridge University Press, Nowy Jork, s. 155–170.

¹² Wydaje się, że dyskusja na temat istnienia rozpatrywanego w niniejszej pracy związku i jego siły dla wypowiedzi nieszczerych nie ma większego sensu.

Bronisław Młodziejowski

MODELOWE KSZTAŁCENIE NA POLIGONACH ĆWICZENIOWYCH Z ZAKRESU KRYMINALISTYKI I MEDYCYNY SĄDOWEJ

W procesie dydaktycznym każdej dyscypliny wymagane są niekiedy szczególne pomoce naukowe, które pozwalają studentom zrozumieć często zupełnie im nieznanne zagadnienia. Dotyczy to także kryminalistyki i medycyny sądowej, gdzie nabyta już wcześniej wiedza cząstkowa wymaga prezentacji poglądowej i sytuacyjnej.

Taką niezwykle ważną czynnością procesowo-kryminalistyczną są oględziny miejsca zdarzenia, a w przypadku zabójstwa – dodatkowo są to oględziny zwłok w miejscu ich znalezienia.

Przyswojona wiedza teoretyczna musi być zatem skonsumowana w toku kompleksowych przedsięwzięć w taki sposób, aby możliwie wszystkie okoliczności zdarzenia zostały udokumentowane tak procesowo, jak i technicznie.

Integralną częścią oględzin zwłok w miejscu ich ujawnienia jest protokół oględzin, sporządzany zazwyczaj przez lekarza sądowego. Jednak jak uczy doświadczenie nie we wszystkich ośrodkach wielkomiejskich (nie mówiąc o mniejszych miastach i wsiach) lekarze medycyny sądowej są do dyspozycji prokuratury. Oględziny bardzo często przeprowadzają lekarze pogotowia ratunkowego lub innych specjalności lekarskich, których wiedza praktyczna nie zawsze jest na odpowiednim poziomie. W takich sytuacjach cała odpowiedzialność spoczywa na prokuratorze i funkcjonariuszach policji. Muszą oni być przygotowani praktycznie do egzekwowania od lekarzy bardzo ściśle określonych czynności, które już nigdy nie będą możliwe do powtórzenia. Wszystkie potrzebne dane z autopsji trzeba precyzyjnie zapisać właśnie w protokole oględzin zwłok. Jest to oczywiście czynność, którą wykonuje się w pierwszej kolejności; następnie już po zabraniu zwłok do prosektorium kontynuowane są oględziny miejsca znalezienia zwłok.

Tych kilka słów wstępu miało za cel wprowadzenie w istotę referowanego zagadnienia. Mianowicie, w toku wieloletnich doświadczeń dydaktycznych au-

tora realizowanych w już nieistniejącej Akademii Spraw Wewnętrznych, a konkretnie w Instytucie Kryminalistyki i Kryminologii ASW - proces dydaktyczny został doprowadzony do pewnych modelowych rozwiązań. Zespół nauczycieli akademickich pod kierunkiem doc. dr hab. med. Janusza Składzińskiego zrealizował pewne nowatorskie rozwiązanie dydaktyczne, które w latach siedemdziesiątych i osiemdziesiątych było ewenementem nie tylko na skalę krajową. Pomysłodawcą projektu budowy poligonu ćwiczeniowego był dr. n. med. Aleksander Bąkowski, wcześniej lekarz policyjny mający za sobą wiele lat pracy w Komendzie Stołecznej i wykonujący na co dzień oględziny zwłok w miejscu ich znalezienia. Widząc nieporadność i amatorskie podejście funkcjonariuszy uczył ich w trakcie oględzin stosownych prawideł. Te doświadczenia zaowocowały wówczas, gdy trzeba było podjąć trud wykształcenia kilku tysięcy oficerów, w tym przede wszystkim z pionu dochodzeniowo-śledczego i kryminalnego w nowo powstałej uczelni resortowej. Wspomniany już wcześniej doc. dr hab. med. Janusz Składziński – uczeń prof. Wiktora Grzywo-Dąbrowskiego miał także za sobą bardzo liczne doświadczenia sądowo-lekarskie, które zdobywał w czasie pracy w Zakładzie Medycyny Sądowej AM w Warszawie, a później w stworzonym przez siebie Zakładzie Medycyny Sądowej przy Szpitalu Czerniakowskim w Warszawie.

Obaj wspomniani medycy sądowi ściągnęli do pracy w ASW także: lek. med. sąd. Aleksandra Iwaszkiewicza (asystenta prof. Andrzeja Jaklińskiego z lubelskiej Akademii Medycznej), dr. n. przyr. Bronisława Młodziejowskiego i mgr Marię Zwierzyk (toksykologa alkoholu) z ówczesnego Zakładu Kryminalistyki KGMO. Ten zespół, razem z dwiema laborantkami Ewą Leśniowską i Teresą Zembruską zrealizował opisywane przedsięwzięcie na znaczną skalę.

Początkowo kilku stanowiskowy poligon powstał w pomieszczeniach piwnicznych Dworku przy ul. Ksawerów 13 – siedzibie ASW. Dzięki olbrzymiej pomyślności i zaangażowaniu wszystkich udało się z przepastnych magazynów MSW wydobyć wycofywany sprzęt kwaterunkowo-biurowy w celu urządzenia kilku sal imitujących różne pomieszczenia publiczne (komisariat policji, sklep jubilerski, piwiarnia) oraz prywatne (mieszkanie, komórka). Rolę „zwłok” pełniły manekiny, które stosownie do typu pomieszczenia były ubrane (np. mundur w komisariacie). Każdy manekin był bardzo precyzyjnie ucharakteryzowany traumatologicznie różnymi typami ran: tłuczonych, ciętych, klutych czy rąbanych lub postrzałowych. Także na odzieży manekinów naniesione zostały ślady biologiczne takie jak krew czy nasienie (odpowiednio spreparowane farby i wypełniacze). Znajdowały się tam także inne ślady kryminalistyczne mające decydujący wpływ na późniejszą ocenę ćwiczących. Było to np. osmalenia będące wynikiem użycia broni palnej z pobliza i bezpośredniej bliskości; były przecięcia tkanin i innych materiałów dokonane przy pomocy noża czy siekiery. Regułą było, że na jednym stanowisku „oględziny” prowadził zespół dwu osobowy, który dzielił się

odpowiednio rolami kierującego i wykonującego poszczególne czynności oględzinowe. Zadaniem studentów było sporządzenie niemal pełnej dokumentacji w postaci protokołu oględzin zwłok, z wykonaniem dokumentacji fotograficznej, w tym np. w/w osmaień postrzałowych na odzieży w podczerwieni, czy wytypowania odpowiedniego noża lub siekiery spośród kilku znajdujących się w „mieszkanu”. Na kolejnych ćwiczeniach poligonowych kontynuowane były oględziny miejsca znalezienia „zwłok” na tym samym stanowisku dla danego, dwuosobowego zespołu. Ponieważ pomysłowość studentów jak zwykle nie zna granic – chodzi tutaj o odpisywanie dokumentacji od wcześniejszych ćwiczących, także na kolejnych rocznikach) wprowadziliśmy system tzw. ruchomych śladów kryminalistycznych, których dyslokacja zmieniała niekiedy bardzo znacznie interpretację uzyskanych obserwacji i wyników prowadzonych czynności oględzinowych.

Przez pierwsze dwa lata funkcjonował ten poligon w dość ciasnej i nie przystosowanej do potrzeb dydaktyki siedzibie rektoratu ASW w Dworku na ul. Ksawerów 13 w Warszawie. Dopiero wybudowanie dużego studium podyplomowego w Świdrze koło Warszawy umożliwiło nam wyposażenie 11 stanowisk ćwiczeniowych, gdzie imitowane były nie tylko sytuacje mogące zdarzyć się w pomieszczeniach zamkniętych ale także na wolnym powietrzu. Wtedy też w pełni zaowocowały nasze doświadczenia zdobyte w toku pierwszych dwóch lat funkcjonowania poligonu.

Okazało się, że bardzo dobrze utrwała się w pamięci studentów zainscenizowany konkretny typ „zbrodni”, kiedy na przygotowanych i eksponowanych w poszczególnych stanowiskach fotogramach o dużych formatach (z objaśnieniami) przedstawiane były rzeczywiste przypadki z naszej praktyki zawodowej dotyczące oczywiście tego samego typu obrażeń.

Dość częste przypadki zagardleń w codziennej praktyce i znaczne trudności interpretacyjne dla początkujących spowodowały przygotowanie przez nas trzech stanowisk, na których prezentowane były: powieszenie, zadziergnięcie i zadławienie. Ćwicząc na poszczególnych stanowiskach student mógł dokładnie poznać mechanizm śmierci z powieszenia, następnie zadziergnięcia i wreszcie zadławienia. Dopiero wówczas precyzyjnie rozumiał różnice diagnostyczne w opiniowaniu zagardleń i trudności związane z przypadkami powikłanymi innymi działaniami.

Wszystkie opisane poprzednio sytuacje poligonowe tworzone były nie z wyobraźni naszego zespołu lecz z własnych doświadczeń rzeczywiście mających miejsce w życiu. Stąd ich niesamowity realizm, który powodował – jak nam mówili studenci – mrowienie w kościach.

Oględziny „zwłok” jak już poprzednio wspomniałem stanowiły jedynie pierwszy element ćwiczeń. Takie same zasady dotyczyły dokumentowania śladów kryminalistycznych, które należało ujawnić na „miejscu zdarzenia”, udokumen-

tować je fotograficznie i na szkicach oraz zabezpieczyć procesowo i technicznie. Taka całościowa dokumentacja stanowiła jeden z elementów nauczania techniki kryminalistycznej i medycyny sądowej w wypracowanym przez wspomniany zespół procesie dydaktycznym realizowanym w ASW.

O ile mi wiadomo, w żadnej ze szkół policyjnych dzisiaj takie poligony nie funkcjonują. Wynika to i z braku odpowiedniego metrażu przeznaczonego na nauczanie kryminalistyki; z braku wykładowców, którym chciałoby się zrobić znacznie więcej niż „norma” i posiadających odpowiednią praktykę zawodową, czy wreszcie ze zbytowego uteoretyzowania procesu dydaktycznego. W żadnej chyba dziedzinie dydaktyki potrzeba zdobywania wiedzy i kształcenia umiejętności nie jest tak ważna jak właśnie w toku realizacji zajęć z kryminalistyki i medycyny sądowej.

Pojawią się pewnie głosy, że można przecież zrealizować takie zajęcia przy pomocy symulacji komputerowej, z braku możliwości lokalowych! Jest to jednak tylko ćwierć prawdy. Efekty takich wirtualnych ćwiczeń symulacyjnych na ekranie monitora widzimy niestety na co dzień w nieporadnych i amatorskich poczynaniach zarówno policjantów, jak i prokuratorów – przynajmniej w pierwszych latach ich pracy, dopóki nie nabędą odpowiedniej praktyki. Niestety nabywają oni także szereg złych nawyków i przyzwyczajzeń, których wykorzenienie graniczy z cudem.

PODPIS OSOBY NIEPOCZYTALNEJ. PROBLEMATYKA KRYMINALISTYCZNA

1. Rozpatrując wymienione w artykule 31 § 1 Kodeks Karnego z 1997 r. przyczyny¹ niepoczytalności:

- upośledzenia umysłowe,
- choroby psychiczne oraz
- inne zakłócenia czynności psychicznych

nietrudno sformułować hipotezę, że wywołane tymi przyczynami zaburzenia w piśmie winny wzajemnie różnić się między sobą.

2. By skrócić wywody do niezbędnego minimum, wzięto pod uwagę najbardziej typowych przedstawicieli trzech wymienionych grup:

- podzbiór oligofreników [zakwalifikowanych do szkół specjalnych – głównie debilów; imbecyle w zasadzie z trudnością opanowują początki nauki szkolnej; idioci ledwo mówią i nie potrafią pisać],
- schizofreników [paranoików jest względnie mało i piszą rzadko kiedy] oraz
- osoby z zawartością alkoholu we krwi ponad 0,5‰ [pozostałe przyczyny „innych zakłóceń czynności psychicznych” występują wystarczająco rzadko by zasadnie uchylić się od ich analizowania].

3. Zdarzyć się może i rzeczywiście się zdarza, że osoby niepoczytalne składają podpisy w następujących okolicznościach:

- a) jako osoby kreujące dokument w sensie intelektualnym – autorzy [np.:
 - składające pisemne zawiadomienie o przestępstwie,
 - piszące list pożegnalny przed samobójstwem,
 - formułujące na piśmie groźbę karalną],

¹ Kolejność cytowania przyczyn zmieniono dla ułatwienia i skrócenia dalszych wywodów.

- b) jako osoby tworzące dokument w sensie graficznym – wykonawcy [w sytuacjach jak wyżej],
- c) jako osoby będące obiektem czynności [należą do nich m. in.:
- osoby przesłuchiwane poza rozprawą (podejrzani i świadkowie),
 - osoby zatrzymywane,
 - osoby badane w trybie art. 74§2, 74 §3 i 308 §1 k.p.k. (pobieranie odcisków palców, krwi, wydychanego powietrza) oraz
 - osoby rejestrowane (których dane osobowe są wprowadzane do rejestrów policyjnych) – art. 20 Ustawy o Policji];
- d) jako osoby biorące jedynie bierny udział w czynności opisywanej dokumentem [należą do nich m. in.:
- osoby fizyczne, w których mieszkaniu dokonywane jest przeszukanie lub zajęcie rzeczy (art. 224§2 k.p.k.),
 - świadkowie przybrani w trybie art. 224§3 k.p.k.]².

4. Przytoczone wyżej okoliczności mogą doprowadzić do sytuacji, w której konieczne będzie wykonanie ekspertyzy pismoznawczej w celu:

- wskazania osoby tworzącej treść dokumentu,
- wskazania osoby tworzącej graficzną postać [chodzi głównie o literalne brzmienie] dokumentu,
- wskazania osoby podpisanej na dokumencie.

Skoncentrowanie rozważań na podpisie podyktowane jest szczególną rolą, jaką podpis odgrywa w dokumencie [w niektórych konwencjach proceduralnych od podpisu zależy wręcz sam byt dokumentu]. Nie oznacza to, iż badanie konkretnego podpisu winno być prowadzone w oderwaniu od analizy cech treściowych, językowych i graficznych pisma [tworzącego tekst dokumentu].

Funkcja identyfikacyjna podpisu jest niewątpliwie najbardziej pierwotną jego funkcją i co do tego nie ma sporu. Podpis ma wskazywać, iż treść dokumentu [zawiadomienie o przestępstwie, list pożegnalny] pochodzi od określonej osoby, że czynność została przeprowadzona w stosunku do określonego podmiotu [podejrzanego, świadka], że pismo urzędowe doręczono właściwemu adresatowi.

Czy i kiedy podpis osoby niepczytalnej wyznaczoną mu rolę spełnia – oto problem, nad którym warto się zastanowić.

² Osobnym przypadkiem jest składanie podpisu na potwierdzeniu doręczenia [art. 130 kpk oraz art. 46 § 1 kpa]. Podpis taki ma świadczyć, iż określone pismo urzędowe zostało doręczone właściwej osobie w oznaczonym terminie.

Szczegółowe rozporządzenie wykonawcze mówi, iż na „potwierdzeniu odbioru ...adresat wpisuje datę i potwierdza odbiór pisma swym czytelnym podpisem zawierającym imię i nazwisko” [§ 2 pkt 1 Rozporządzenia Ministra Sprawiedliwości z 17.06.1999. w sprawie szczegółowych zasad i trybu doręczania pism sądowych w postępowaniu karnym].

5. Pismo oligofreników charakteryzuje się brakiem odpowiednio ukształtowanego wzorca graficznego. W rezultacie jest zbliżone do bazgrot dziecięcych z okresu nauczania początkowego. Jego wartość identyfikacyjna jest bliska zeru. Osoby takie nie potrafią wygenerować podpisu w rozumieniu tworu graficznego, mającego indywidualnie wskazywać wykonawcę. Ewentualnie uzyskane „podpisy” takich osób nie mają charakteru powtarzalnego.

6. Pismo schizofreników jest graficznie dobrze wykształcone z przynajmniej dwu powodów:

- schizofrenia ujawnia się z reguły między 20-tym a 30-tym rokiem życia;
- na chorobę tę zapadają z reguły ludzie o ponadprzeciętnym intelekcie, zatem w momencie ujawnienia się choroby osoby takie są bardziej wykształcone niż przeciętna osoba z populacji równolatków.

Opisane w literaturze anomalie pisma schizofreników dotyczą głównie warstwy treściowej [tematyka urojeniowa] oraz warstwy językowej [niezwykła stylistyka, nieortograficzne stosowanie wielkich liter]. W odniesieniu do podpisów wymienione anomalie przejawiają się niezwykłością wymyślanych pseudonimów oraz wielością i pretensjonalnością przyjmowanych tytułów.

Ciekawe, ale tylko w tej grupie osób występują anomalie w warstwie technicznej pisma [np. pisanie krwią].

Co się tyczy warstwy graficznej, to zarówno pismo, jak i podpisy schizofreników nie odbiegają istotnie od pisma osób zdrowych psychicznie. Z cech katalogowych, które względnie często pojawiają się w piśmie schizofreników, wymienić można manieryczność kreślenia wybranych znaków [zwłaszcza majuskuł] oraz krańcowe zagęszczenie tekstu [pisanie bez odstępów międzywierszowych i bez marginesów]. Trudno takie cechy uznać za diagnostyczne, zwłaszcza, że w samym izolowanym podpisie ujawnić się może jedynie szczególna maniera kreślenia pojedynczych liter.

7. Pismo osób z zawartością alkoholu we krwi ponad 0,5‰ winno być – jak się wydaje – najlepiej zbadane. W odróżnieniu bowiem od niepoczytalności będącej skutkiem upośledzenia lub choroby psychicznej, niepoczytalność wywołana nadużyciem alkoholu zdarza się bardzo często.

Ponadto nietrzeźwi – głównie jako uczestnicy ruchu drogowego, mający we krwi więcej niż 0,5 ‰ alkoholu – muszą składać swe podpisy na takich dokumentach procesowych jak:

- protokoły badania wydychanego powietrza na zawartość alkoholu oraz
- protokoły pobrania krwi do badań na zawartość alkoholu.

Muszą – to znaczy powinni, ale czy są do tego zdolni?

Alkohol – działając jako trucizna nerwów – poraża korę mózgową w sposób nie ukierunkowany, dlatego w piśmie osób nietrzeźwych występują zaburzenia w trzech warstwach:

- treściowej [chaos],
- językowej [wulgaryzmy] oraz
- graficznej [zaburzenia motoryki].

Zarówno chaos treściowy, jak i wulgaryzmy występują jednakże również w piśmie osób nie cierpiących na zaburzenia omawianego rodzaju; ponadto akurat te dwie cechy zupełnie wyjątkowo mogą się odzwierciedlić w podpisach [pieprzny pseudonim, przekręcone imię lub nazwisko]. Dlatego za najbardziej diagnostyczne uznać trzeba zaburzenia warstwy graficznej pisma, z którymi muszą korespondować i korespondują analogiczne zakłócenia podpisu.

Pijanymi bywają ludzie z każdej warstwy społecznej, wiekowej i zawodowej; zarówno władający piórem na co dzień, jak i wtórni analfabeci. Ich naturalne podpisy wypełniają całą skalę możliwości twórczych. Rezultat bezkierunkowych zniekształceń tak zróżnicowanych wzorców podpisów z trudem daje się ująć w jakiejś wspólne ramy. Zbierając nieoczekiwanie skromny zasób wiedzy literaturowej na ten temat, można przedstawić objawy zatrucia alkoholowego w kilku zespołach symptomów:

7.1. Pierwsze objawy zmian w obrazie pisma obserwuje się na progu zatrucia podostrego – przy stężeniu alkoholu we krwi równym 0,4–0,6‰; nasilają się one w sposób identyfikacyjnie istotny po przekroczeniu progu zatrucia ostrego – przy stężeniu alkoholu we krwi równym 1,0–1,2‰;

7.2. Wielkość (poziom i częstotliwość) zakłóceń jest silnie zróżnicowana międzyosobniczo, a ponadto zależy w sposób istotny od płci, wieku, konstytucji psychofizycznej i fazy upojenia (większe zakłócenia występują w fazie resorpcji; mniejsze w fazie eliminacji);

7.3. Pogłębianie się zmian w piśmie w miarę narastania stopnia zatrucia polega m.in. na:

- zmniejszaniu się zwięzłości pisma,
- powiększaniu się rozmiarów pisma,
- zachwianiu proporcji między strefami pisma [względne zwężenie strefy środkowej],
- zakłóceniach płynności linii pisma,
- zakłóceniach regularności budowy kolejnych znaków graficznych (w wyrazach najwyraźniejsza jest pierwsza litera, a najbardziej zniekształcona jest ostatnia),
- wydłużaniu adiustacji końcowej,

- uwyrażnianiu się w obrazie pisma objawów zakłócenia równowagi pomiędzy procesami pobudzania psychoruchowego i hamowania (nadmierne pobudzenie – opóźnione hamowanie – nadmierne hamowanie – opóźnione pobudzenie – nadmierne pobudzenie);

7.4. Objawy szczegółowe zakłóceń grafizmu pod wpływem alkoholu polegają m.in. na:

- nieregularności linii w owalach;
- nieoczekiwanych zaburzeniach budowy liter [pozorne odmiany liter]:
 - – pominięciach gramm – głównie w środku wyrazów,
 - – dodatkowych elementach budowy liter – głównie w miejscach trudnych;
- nieco większych przewinięciach pętlicowych;
- zwiększeniu liczby gramm (tzw. grammy nadmiarowe – głównie w poli-grammach i na końcu wyrazów).

7.5. Przy krańcowo dużym stężeniu alkoholu we krwi występują:

- bazgroty oraz
- nitkowatość.

W tym miejscu przypomnieć należy raz jeszcze, co jest istotą podpisu. Otóż podpis tym wyróżnia się od pisma, że ma identyfikować wykonawcę. Bazgroty kreślone w stanie nietrzeźwym lokują się pod względem identyfikacyjnym poniżej poziomu pisma, więc nie identyfikują wykonawcy.

Zatem bazgroty, choćby nawet były nakreślone w miejscu przeznaczonym na podpis, nie są podpisem.

Źródła

- Chłopicki W., Olbrycht J. S., *Wypowiedzi na piśmie jako objawy zaburzeń psychicznych*, Warszawa 1959, ss. 95.
- Feluś A., *Podpisy. Studium z pismoznawstwa kryminalistycznego*, Katowice 1987, ss. 192.
- Feluś A., *Poziom integracji pisma oraz jego znaczenie dla kryminalistyki i psychologii*, Warszawa 1991, ss. 205.
- Kłęsk A., *Psychofizjologia i patologia pisma*, Lwów–Warszawa 1924, ss. 75.
- Koziczak A., *Metody pomiarowe w badaniach pismoznawczych*, Kraków 1997, ss. 209.
- Legień M., Pobocho J., *Zmiany poalkoholowe w piśmie ręcznym (przegląd piśmiennictwa)*, *Problemy kryminalistyki* 151–152 (1981), s. 337–349.
- Maurer G., *Ustalenie stopnia trzeźwości na podstawie ekspertyzy pisma*, *Problemy Kryminalistyki* 16 (1958), s.787–793.
- Mitchel L., *Gerichtliche Schriftvergleichung*, Berlin–New York 1982, ss. 299.

-
- Rie M., *Zmienność cech szacunkowych pisma odręcznego przy różnych warunkach jego powstawania*, Mat. II wrocławskiego sympozjum badań pisma, Wrocław 1987, s. 67–78.
- Safianowski A., *Identyfikacja osoby na podstawie rękopisu wykonanego przez nią w stanie nietrzeźwym*, Problemy kryminalistyki 112 (1974), s. 661–675.
- Tomilin W. W., *Osnovy sudiebno-medicinskoj ekspiertizy pisma*, Moskwa 1974, ss. 256.

Miroslaw Owoc

PODPIS OSOBY NIEPOCZYTALNEJ. PROBLEMATYKA PROCESOWA

I° W zasadzie omówienie dotyczy problematyki karnoprosesowej, jednakże – jeśli poważnie traktować postulat jedności systemu prawnego – przedstawione rozważania winny być użyteczne również dla innych procedur.

II° Kodeks Postępowania Karnego z 1997 r. nie wprowadził zmian w poprzednio obowiązującym zakresie obowiązku podpisywania:

- pism procesowych [art. 119 § 1 pkt 4],
- protokołów rozpraw [art. 149 §1],
- protokołów innych czynności [art. 150 §1],
- wyroków, postanowień i zarządzeń [art. 113. art. 94 §2],
- opinii biegłych [art. 200 §2 pkt 6],
- potwierdzeń odbioru pism procesowych [art. 130].

III° Wyróżnić należy cztery grupy osób zobowiązanych do złożenia podpisu. Są to:

- a) osoby kreujące dokument jako autorzy
[należą do nich m. in.:
 - osoby fizyczne składające pisemne zawiadomienie o przestępstwie,
 - sędziowie przewodniczący rozprawie lub wydający postanowienie poza rozprawą,
 - funkcjonariusze Policji prowadzący czynności protokolowane, takie jak oględziny bądź przesłuchania świadków oraz
 - biegli wydający opinię];
- b) osoby kreujące dokument jako wykonawcy
[należą do nich protokolanci];

- c) osoby będące obiektem czynności
[należą do nich m. in.:
- osoby przesłuchiwane poza rozprawą (podejrzani i świadkowie),
 - osoby zatrzymywane,
 - osoby badane w trybie art. 74§2 , 74 §3 i 308 §1 (pobieranie odcisków palców, krwi, wydychanego powietrza) oraz
 - osoby rejestrowane (których dane osobowe są wprowadzane do rejestrów policyjnych) – art. 20 Ustawy o Policji];
- d) osoby biorące jedynie bierny udział w czynności opisywanej dokumentem
[należą do nich m. in.:
- osoby fizyczne w których mieszkaniu dokonywane jest przeszukanie lub zajęcie rzeczy (art. 224§2),
 - świadkowie przybrani w trybie art. 224 § 3.].

IV^o Nie trzeba szczególnej wnikliwości badawczej by stwierdzić, iż wszystkie wymienione przypadki wymogu opatrzenia dokumentów podpisem mają na celu nadanie dokumentom procesowym odpowiedniej wiarygodności poprzez:

- indywidualne wskazanie osoby tworzącej treść dokumentu,
- indywidualne wskazanie osoby tworzącej graficzną postać [w tym literalne brzmienie] dokumentu,
- indywidualne wskazanie osoby prowadzącej czynność protokołowaną i zarazem odpowiedzialnej za zachowanie przepisanych dla danej czynności norm procesowych oraz
- wprowadzenie kontroli wierności protokołu dzięki obowiązkowi podpisania protokołu przez strony procesowe lub przez świadków [zawsze po uprzednim jego odczytaniu].

Osobnym przypadkiem jest składanie podpisu na potwierdzeniu doręczenia [art. 130 kpk oraz art. 46 § 1 kpa]. Podpis taki ma świadczyć, iż określone pismo urzędowe zostało doręczone właściwej osobie w oznaczonym terminie.

Szczegółowe rozporządzenia wykonawcze mówi, iż na „potwierdzeniu odbioru ...adresat **wpisuje datę** i potwierdza odbiór pisma swym **czytelnym podpisem zawierającym imię i nazwisko**” [§ 2 pkt 1 Rozporządzenia Ministra Sprawiedliwości z 17.06.1999. w sprawie szczegółowych zasad i trybu doręczania pism sądowych w postępowaniu karnym].

We wszystkich wymienionych przypadkach na pierwszy plan wybija się funkcja identyfikacyjna podpisu [niewątpliwie jest ona najbardziej pierwotną jego funkcją i co do tego nie ma sporu]. Podpis ma wskazywać, iż czynność wykonał określony organ procesowy [działający poprzez uprawnioną osobę], że czynność została przeprowadzona w stosunku do określonego podmiotu [podejzranego, świadka], że opinię wydał określony biegły, że pismo urzędowe doręczono właściwemu adresatowi.

Ma wskazywać – taka jest jego rola. Niestety, wcale nierzadkie są przypadki, gdy podpis wyznaczonej mu roli nie spełnia. Jednym z nich jest złożenie podpisu przez osobę niepoczytalną.

Rozważania co do skutków procesowych niepoczytalności osoby składającej podpis rozpocząć należy od sytuacji najczęściej występującej, kiedy to poddawany kontroli trzeźwości uczestnik ruchu drogowego ma we krwi więcej niż 0,5‰ alkoholu. Nie trzeba dowodzić, iż typowe warunki przeprowadzania kontroli nie pozwalają na zbadanie, czy stwierdzone stężenie już wywołało u osoby badanej stan zmniejszonej poczytalności bądź całkowitej niepoczytalności¹. Na szczęście nie ma wymogu procesowego, by badanie takowe prowadzić.

Także kwestia, jak dalece poziom alkoholu we krwi przekracza wyznaczony ustawowo próg nietrzeźwości, jest w tym momencie bez znaczenia. Istotne jest, czy podpis osoby *de facto* niepoczytalnej może rodzić takie same skutki prawne jak podpis osoby o pełnej zdolności do czynności prawnych. Jest oczywiste, że nie może. Zastanowić się zatem należy, jaką wartość procesową mają wszystkie te dziesiątki i setki tysięcy protokołów badania wydychanego powietrza na zawartość alkoholu, protokołów pobrania krwi do badań na zawartość alkoholu i inne im podobne, w których [w odpowiedniej rubryce] widnieje „podpis osoby badanej”, która stwierdza iż nie wnosi zastrzeżeń co do formy przeprowadzonej czynności, potwierdza sposób przeprowadzenia dezynfekcji skóry, nie kwestionuje wskazań przyrządu etc. Odpowiedź brzmi: znikomą albo nawet żadną.

A przecież Ustawodawca przewidział taką okoliczność m. in. w art. 121 k.p.k.:

Jeżeli osoba uczestnicząca w czynności procesowej odmawia podpisu albo nie może go złożyć, organ dokonujący czynności zaznacza przyczynę braku podpisu.

Takie proste – a jednak rzadko stosowane, bowiem zapomina się co jest istotą podpisu. Otóż podpis tym wyróżnia się od pisma, że ma identyfikować wykonawcę. Bazgroty kreślone w stanie nietrzeźwym lokują się pod względem identyfikacyjnym poniżej poziomu pisma, zatem nie identyfikują wykonawcy.

W rezultacie znaczna część sprawców zatrzymanych w związku z prowadzeniem pojazdu mechanicznego po drodze publicznej po użyciu alkoholu albo w stanie nietrzeźwości próbuje uniknąć kary, zaprzeczając jakoby byli uczestnikami [niepoprawnie zaprotokołowanego] zdarzenia. Korzystając z koślawości swego „podpisu” sprawcy wykroczą z art. 87 kw [przed nowelą z 14.04.2000 r.] zarzucali funkcjonariuszom spreparowanie fałszywego protokołu badania trzeźwości i – przewlekając postępowanie przed Kolegium ds. Wykroczeń – ratowali się przedawnieniem.

¹ Druga sytuacja – skutki procesowe doręczenia dokonanego do rąk osoby niepoczytalnej [z ograniczoną poczytalnością] – wydaje się banalna. Taką jednak nie jest, o czym świadczą przypadki wniosków o wznowienie postępowania w sprawach zakończonych prawomocnymi wyrokami zaocznymi; wniosków wspierających się na wadliwości doręczenia.

Najnowsza nowela kodeksu karnego zaliczyła część dawnych wykroczeń z art. 87 kw [czyn polegający na samym prowadzeniu pojazdu mechanicznego po drodze publicznej w stanie nietrzeźwości lub pod wpływem środków odurzających] do występków [art. 178a kk]. Nakłada to na funkcjonariuszy Policji prowadzących wstępne badania za pomocą różnego rodzaju testerów oraz na personel medyczny pobierający krew do badań na zawartość alkoholu obowiązek uwzględnienia wskazań ustawowych z art. art. 74 kpk, 308 kpk, 47 ust. 1 Ustawy o wychowaniu w trzeźwości oraz wydanych na ich podstawie rozporządzeń. Innymi słowy: obowiązek zaznaczania w protokole przyczyn braku podpisu osoby badanej [„uczestniczącej w czynności”], bowiem – jak wyżej powiedziano – bazygroty nakreślone w miejscu przeznaczonym na podpis nie są podpisem.

V° Poza tematem niniejszych rozważań mieści się kryminalistyczna problematyka wartości identyfikacyjnej bazgrot, którą to formę przybierają „podpisy” osób nietrzeźwych. Próby wykorzystania widocznych zaburzeń grafizmu jako dodatkowego wskaźnika stanu nietrzeźwości [w sytuacji podważania przez podejrzanego prawidłowości wskazań użytego przyrządu pomiarowego – testera] są obciążone podstawowym błędem logicznym. Skoro bowiem nie można zidentyfikować wykonawcy zniekształconego podpisu, to bez znaczenia jest jak mocno był ten nieznan sprawca upojony. Dodatkowo zauważyć trzeba, iż nie powinno się weryfikować wyników metody pewniejszej [tu: pomiaru przyrządem mierzącym stężenie alkoholu] wynikami uzyskanymi metodą mniej precyzyjną [tu: metodą pismoznawczą].

VI° Wracając do form procesowych utrwalania przebiegu czynności protokolowanej, nie wydaje się wymaganiem wygórowanym, by – w przypadku specyficznych zachowań osób badanych na zawartość alkoholu – wykonać zwykłe zdjęcie oraz pobrać odciski palców. Przecież są to typowe okoliczności przewidziane w art. 308 § 1 kpk, gdy – nie mogąc się normalnie porozumieć z badanym – trzeba podjąć czynności zmierzające do niewątpliwego ustalenia jego tożsamości. Osoba nietrzeźwa to osoba z reguły niepoczytalna, która często „nie wie czy żyje a chodzi i bije”.

VII° Jeśli komuś nie odpowiada przedstawiony wyżej sposób zakładania [z ostrożności procesowej] niepoczytalności osób nietrzeźwych, niech traktuje osobę nietrzeźwą tak jak osobę nieprzytomną, bo przecież przytomna to ona nie jest.

VIII° Reasumując:

- po stwierdzeniu testerem zawartości alkoholu we krwi powyżej 0,5‰ należy odpowiednio udokumentować zarówno tożsamość badanego, jak i jego

stan psychofizyczny, albowiem „podpis” badanego w protokole czynności nie będzie miał wartości procesowej²;

- tożsamość najlepiej można udokumentować pobierając odciski palców – niekoniecznie w postaci pełnej karty; jak wiadomo wystarczy przecież odcisk jednego palca³;
- „stan psychofizyczny” najprościej udokumentować wykonując „zwykłe” zdjęcia [np. na tle pojazdu z widoczną tablicą rejestracyjną]. Upoważnia do tego Rozporządzenie Ministra Sprawiedliwości wydane w wykonaniu delegacji ustawowej sformułowanej w art. 147 kpk.

² „Uzupełnianie” brakującego podpisu [po wytrzeźwieniu] nie zasługuje na poważne traktowanie.

³ Taką uproszczoną procedurę może wprowadzić zwykłym zarządzeniem Komendant Główny Policji, bowiem odciski te pozostaną w aktach sprawy i nie będą gromadzone w żadnej registraturze.

Karol Stawik
Marzena Anna Wasilewska

WYBRANE PROBLEMY DYDAKTYCZNE I NAUKOWO-BADAWCZE KRYMINALISTYKI

W katedrze Kryminalistyki i Kryminologii WP i A Uniwersytetu Szczecińskiego, pomysł zorganizowania Zjazdu Katedry Kryminalistyki, wysunięty przez Katedrę Kryminalistyki Uniwersytetu Warszawskiego, spotkał się z dużym uznaniem. Na Zjeździe tym bowiem kryminaliści z różnych ośrodków akademickich w Polsce – dzieląc się swoim doświadczeniem – mogliby dokonać oceny kondycji naszej dyscypliny, zwrócić uwagę na jej słabości i dostrzec stojące przed nią w XXI wieku, wyzwania naukowe i dydaktyczne.

Jest to o tyle istotne, że od kilku lat spotkania tego rodzaju nie były organizowane. Ostatnie zaś spotkanie, na którym dokonano oceny stanu nauk penalnych w Polsce, formułując jednocześnie ważniejsze cele do osiągnięcia, odbyło się w 1983 r.¹

Zarysowany wtedy obraz polskiej kryminalistyki – chociaż nie wolny od deformacji i jak to nieraz w nauce bywa „białych plam” – wydał się dość interesujący. W sprawie nauczania kryminalistyki, zgłoszono wówczas trzy podstawowe, ściśle powiązane ze sobą postulaty:

- upowszechnienie wiedzy o kryminalistyce,
- zwiększenie wymiaru uniwersyteckich zajęć z tego przedmiotu,
- polepszenie poziomu dydaktyki.

Chociaż od tamtego czasu upłynęło już 18 lat, postulaty te do tej pory, pomimo wielu zabiegów, podejmowanych w różnych płaszczyznach (indywidualnie w poszczególnych uczelniach, w ramach statutowej działalności Polskiego Towarzystwa Kryminalistycznego, czy nawet przez gremia doradcze na wyższych szczeblach władz państwowych, itd.), nie zostały zrealizowane. Są więc wciąż aktualne. Można nawet stwierdzić, że dawne słabości w nowej sytuacji – w ja-

¹ Zob. *Stan i zadania nauk penalnych w Polsce* (praca zbiorowa pod redakcją Brunona Hołysta), Warszawa 1983.

kiej obecnie żyjemy – uległy pogłębieniu. Jednocześnie zaś pojawiły się nowe problemy i wyzwania. To wszystko zmusza do refleksji i dogłębnej analizy.

Na bazie przemyśleń tego typu, powstał niniejszy artykuł. Jego celem jest ukazanie zarysu najważniejszych problemów, związanych przede wszystkim z nauczaniem kryminalistyki, łącznie z oceną aktualnej sytuacji i zgłoszenie postulatów zmian.

Do najważniejszych słabości, związanych z nauczaniem kryminalistyki, można zaliczyć:

- fakultatywny charakter przedmiotu i wynikające z tego konsekwencje,
- niewielki wymiar godzin nauczania,
- prowadzenie zajęć tylko w ramach wykładów,
- metodyka nauczania,
- problematyka nauczania przedmiotu, poza szkołami wyższymi.

W nowych warunkach (edukacyjnych, odmiennego zarządzania i funkcjonowania uczelni, itp.) kryminalistyka sprowadzona została w większości szkół wyższych do rangi przedmiotu fakultatywnego².

Powstaje w związku z tym pytanie – czy właściwe jest, aby na Wydziałach Prawa, wyłącznie studenci decydowali o tym, czy mają się uczyć kryminalistyki, czy też nie?

Na pewno wszyscy uznaliby za absurdalną sytuację, kiedy to od wyboru studentów prawa, uzależnione byłoby nauczanie prawa karnego: materialnego czy procesowego. Nedorzecznosc tego pomysłu jest oczywista i nie wymaga komentarza. Szkoda tylko, że fakultatywnosc kryminalistyki nie wywołuje podobnych refleksji.

Od dłuższego już czasu daje się zauważyć tendencja „spychania” kryminalistyki na pośrednie miejsce w systemie nauk prawno-karnych. Wcale nie odosobnione są głosy, sprowadzające rolę kryminalistyki do wąskousługowej.

Niekiedy też pojawiały się opinie, że kryminalistyka chociaż bardzo ciekawa, tak naprawdę z prawem niewiele ma wspólnego. Tymczasem kryminalistyka w systemie nauk prawno-karnych odgrywa rolę równie istotną, jak pozostałe nauki penalne.

Poznanie kryminalistyki jest n i e z b ę d n e dla przyszłego prawnika, tym bardziej, że tego czego uczy ta dyscyplina, nie porusza żadna inna nauka w systemie nauk karnych.

Już przed stu laty, w przedmowie do trzeciego wydania swojej pracy, zatytułowanej „Podręcznik dla sędziów śledczych jako system kryminalistyki”, Hans Gross pisał: „Kryminalistyka zgodnie ze swoją naturą – powinna wkraczać tam,

² Podobna sytuacja miała miejsce w WPiA Uniwersytetu Szczecińskiego. W związku z nowym programem nauczania, który wejdzie w życie na tutejszym Wydziale od roku akademickiego 2001/2002, zdecydowano, że kryminalistyka będzie wykładana jako przedmiot fakultatywny. Dopiero skuteczna interwencja, podjęta na radzie wydziału, pozwoliła zachować obligatoryjny charakter przedmiotu. Zmniejszono jednak wymiar godzin nauczania.

gdzie prawo karne – także zgodnie ze swoją naturą – niczego więcej nie może nauczyć. [...] Prawo karne materialne określa przestępstwa i wymierza za nie kary, prawo karne procesowe – reguły, według których należy postępować przy ściganiu przestępstw; natomiast na pytanie: jak zostają popełnione przestępstwa, jak bada się i ustala, że przestępstwo popełniono, jakimi motywami kierował się sprawca oraz jakie cele chciał osiągnąć, nie potrafi odpowiedzieć ani prawo karne materialne, ani przepisy procedury karnej”³.

Tym zajmuje się bowiem kryminalistyka. Poznanie jej przedmiotu, związanego m. in. z metodami i środkami ujawniania przestępstw i wykrywania ich sprawców, „...oraz udowadniania istnienia lub braku związku pomiędzy osobami i zdarzeniami...”⁴, jak wprost niezbędne dla przyszłego prokuratora, sędziego czy adwokata. Cóż z tego, że na zajęciach z prawa karnego dowie się, jakie są ustawowe znamiona przestępstw i jakie są procesowe reguły ich ścigania, jeżeli nie będzie wiedział na czym polega wartość diagnostyczna poszczególnych metod identyfikacji kryminalistycznej. Tylko na zajęcia z tego przedmiotu, przedstawiane są wszystkie znane dziedziny identyfikacji, wraz z ich oceną.

Bez poznania zakresu badań kryminalistycznych, np. mechanoskopijnych, biologicznych itp. przyszły prawnik będzie miał trudności w sformułowaniu pytań do biegłych. Łatwiej też przyjdzie mu zapoznawanie się z wynikami ich prac, jeżeli będzie posiadał pewną wiedzę w danej dziedzinie, czego też uczymy na zajęciach z naszego przedmiotu.

Ważka jest też problematyka czynności procesowo – kryminalistycznych. Poznając je na zajęciach z prawa karnego, student prawa dowiedzieć się może, na czym polega ich procesowy charakter. Ażeby w przyszłej pracy, mógł on dobrze realizować swoje obowiązki, powinien wiedzieć także, na czym polega kryminalistyczny charakter tych czynności. Dla przykładu: z kryminalistycznego charakteru oględzin miejsca wynika m. in. właściwa organizacja i metodyka ich przeprowadzenia (np. odpowiednie metody pracy i zasady dokonywania, z uwzględnieniem poszczególnych etapów) oraz należyte dokumentowanie wyników oględzin, w celu prawidłowego wykorzystania ich w dalszym postępowaniu. Podobnie w przypadku przesłuchania, istotna jest kryminalistyczna problematyka tej czynności, z którą związany jest m. in. wybór odpowiedniej taktyki przesłuchania. Każdy, nie rozumiejący nawet kryminalistyki, zgodzić się musi, że wiedza ta – którą zdobyć można na zajęciach z naszego przedmiotu – jest niezbędna dla przyszłego prokuratora i sędziego. Ułatwi także pracę adwokatowi.

Tymczasem praktyka ukazuje, jak wiele nieprawidłowości popełnionych jest przy przeprowadzaniu tych czynności. Nie wszystkie z nich są skutkiem zaniedbań, wiele wynika po prostu z niewiedzy.

³ Cyt. za Z. Czeczot, T. Tomaszewski, *Kryminalistyka ogólna*, Toruń 1996, s. 18.

⁴ T. Hanausek, *Kryminalistyka zarys wykładu*, Kraków 1997, s. 11 i 12.

Nauczanie przedmiotu fakultatywnego związane jest z wyborem jego przez określoną liczbę studentów. Kryminalistyka – na wydziałach, gdzie jest fakultatywna – cieszy się dużym zainteresowaniem i wybierana jest corocznie przez sporą ilość studentów. Jednak z fakultatywnością każdego przedmiotu, związane jest zawsze pewne zagrożenie. Wiadomo bowiem, że studenci – przy wyborze przedmiotu – kierują się różnymi względami, nie tylko tym, że jest on interesujący, praktyczny i ciekawie wykładany... Zagrożenie to, chociaż dalekie wciąż kryminalistycy, zmusza do refleksji. Znowu nasuwa się przy tym nieodpowiednie pytanie – czy nauczanie tak ważnego dla prawnika przedmiotu, może zależeć od wyboru?

Kryminalistyka w przeciwieństwie do innych nauk, wykładanych na wydziałach prawa, wykazuje ścisły związek nie tylko z naukami prawnymi, ale również z innymi naukami. „[...] trzeba wskazać, że trudno sobie wyobrazić dziedzinę nauki, której znajomość, w szerszym lub węższym zakresie, nie przydałaby się kryminalistykowi. Wynika to z faktu, iż postępowanie przygotowawcze oraz sądowe odnosić się może do różnych dziedzin życia i wymaga posiadania wiadomości z zakresu różnych nauk”⁶.

Kryminalistyka korzystając z innych dziedzin nauki, przystosowuje różne metody badań do swoich potrzeb i prowadzi badania własne. Powstają nowe metody identyfikacji kryminalistycznej, które przyszli prawnicy powinni bezwzględnie znać. Tymczasem wymiar zajęć z tego przedmiotu jest stosunkowo niewielki. Utrzymuje się więc zbyt duży rozróżnienie pomiędzy przygotowaniem kryminalistycznym policjantów a nauczaniem studentów prawa – przyszłych prokuratorów, sędziów, radców i adwokatów.

Sytuacja ta niepokoi tym bardziej, że na większości wydziałów prawa, zajęcia dydaktyczne z kryminalistyki, prowadzone są tylko w ramach wykładów. Trudne jest zaś nauczanie tego obszernego przedmiotu, bez ćwiczeń, które powinny być zsynchronizowane z wykładami i stanowić ich praktyczne uzupełnienie.

Kiedy np. na wykładach przedstawiane są poszczególne dziedziny identyfikacji, wtedy na następnych ćwiczeniach, powinny być prezentowane – wraz z objaśnieniem – przykłady ekspertyz biegłych, wraz z ich opiniami, podjętymi w konkretnych sprawach. Podobnie powinno być z protokołami, sporządzonymi z różnych czynności procesowo-kryminalistycznych, jak i innymi formami dokumentowania tych czynności.

Na ćwiczeniach powinno się zwrócić szczególną uwagę na sposoby ujawniania i prawidłowego – pod względem materialnym i procesowym – zabezpieczania śladów kryminalistycznych. Trzeba przedstawić dokładnie dopuszczalność poszczególnych badań, także w świetle Orzecznictwa SN, kłaść nacisk na war-

⁵ Znany jest przykład pewnego adwokata, który nie tylko kwestionował wartość diagnostyczną identyfikacji daktyloskopijnych, ale podważał sens istnienia daktyloskopii jako dziedziny identyfikacji.

⁶ Z. Czeczot, T. Tomaszewski, *op. cit.*, s. 22.

tość diagnostyczną. Wszystko po to, aby adept prawa w przyszłej pracy, uświadamiać mógł sobie wartość dowodową różnych śladów, jak i podejmować decyzje – które z rzeczowych środków dowodowych mają być przedmiotem badań specjalistycznych.

Prawnicy powinni także umieć należycie zbierać, oceniać i stosować osobowy materiał dowodowy. W tym celu wskazane jest m. in. inscenizowanie na ćwiczeniach, scen przesłuchań, ale w taki sposób i w takim kierunku, aby ułatwiło to przyszłym prawnikom, ocenę zeznań i wyjaśnień, oraz właściwe ich wykorzystanie.

Zazwyczaj na wykładach z naszego przedmiotu, poruszane są zagadnienia kryminalistyki ogólnej. Na ćwiczeniach nie powinno zabraknąć także zagadnień kryminalistyki szczególnej, a więc zasad postępowania w przypadkach różnych rodzajów przestępstw.

W zasadzie kryminalistyka szczególna nie wykracza – jeśli chodzi o sposoby ujawniania, zabezpieczania, badania i wykorzystania środków dowodowych – poza ramy części ogólnej. Jednakże zagadnienia te – skoro odnoszą się do przestępstw określonego rodzaju – zostają odpowiednio przystosowane, poszerzone i usystematyzowane.

W miarę możliwości trzeba by było – w ramach ćwiczeń – starać się wyrobić w studentach, umiejętność posługiwania się różnymi instrumentami badawczymi. Temu celowi służą badania postępowań przygotowawczych i różnych, innych materiałów. Rezultaty takich prac pomocne byłyby ponadto studentom, w ocenie nabytej przez nich wiedzy. Tego jednak bez współudziału i życzliwości prokuratur, policji i sądów nie można zrealizować. Z doświadczenia Katedry Kryminalistyki i Kryminologii Uniwersytetu Szczecińskiego wynika, że mnożą się coraz częściej przypadki odmowy studentom wglądu do akt. Rozumiejąc oczywiste względy, które stanowić mogą powód odmowy (np. postępowanie w toku, akta w drodze międzyinstancyjnej, konieczna ochrona danych osobowych, tajemnica), należy stwierdzić, że zbyt liczne są przypadki zupełnie bezpodstawnych odmów i to nieraz z przytoczeniem wręcz kuriozalnych powodów. Tak np. w policji dominują jako powody: tajemnica materiałów, chociaż nie zawsze mają one charakter operacyjny (np. sprawy o zaginięcia osób czy mające na celu ustalenie tożsamości nieznanymi zwłok), w niektórych zaś jednostkach tajemnicą stały się informacje statystyczne o przestępczości. W prokuraturach najczęściej powołują się na niedopuszczalność innych osób (poza stronami) do postępowań przygotowawczych (nawet w sprawach dawno umorzonych), ostatnio zaś na względy ochrony danych osobowych.

W niektórych prokuraturach próby uzyskania wglądu do akt, uważa się nieraz za bezpodstawną ingerencję w działalność⁷.

⁷ Zob. szerzej; K. Sławik, *Dostęp do postępowań przygotowawczych w celach badawczych – w świetle praktyki i nowych rozwiązań prawnych*, [w:] *Księga pamiątkowa ku czci prof. T. Nowaka*, Poznań 2001 r.

Jedynie „pełna” wiedza kryminalistyczna, z uwzględnieniem zagadnień kryminalistyki ogólnej i szczególnej, jak i „wyrobiona” na zajęciach praktyczna umiejętność wykorzystania tej wiedzy – zapewni solidne przygotowanie zawodu prawniczego.

Nie należy jednak zapominać, że kryminalistyka wykładana jest nie tylko w ramach szkół wyższych, ale także w ramach doksztalcania zawodowego. Tu pojawia się następny problem. Mianowicie system takiego doksztalcania osłabł, a nawet zamarł w niektórych ośrodkach krajowych. Tylko w niektórych ośrodkach kształcących pracowników ochrony osób i mienia, poświęca się należyłą uwagę nauczaniu kryminalistyki. Niektórzy nowi biznesmeni przeznaczają niewielkie środki na szkolenie swoich pracowników. Wolą bowiem opierać się na rezerwistach, posiadających już jakąś wiedzę. Co się jednak stanie jeśli ludzie ci w sposób naturalny odejdą z tego zawodu, jaką wiedzę posiadają młodzi ochroniarze – nad tym już prezesi większości firm nie chcą się zastanawiać.

Obok najistotniejszych problemów dydaktycznych, należałoby również zasygnalizować podstawowe problemy związane z kondycją naszej dyscypliny, jak i prowadzeniem prac naukowo-badawczych.

Prowadzenie prac naukowo-badawczych napotyka na trudności, związane m. in. z udostępnieniem przez organy procesowe, materiałów z postępowań karnych. Dostęp do tego typu materiałów – co wcześniej zostało ukazane – jest utrudniony. Problem ten dotyczy zwłaszcza studentów, przygotowujących prace magisterskie, ale nie tylko. Podobną uciążliwość muszą znosić także pracownicy naukowci.

Tymczasem badania materiałów z postępowań są niezwykle istotne dla kryminalistyki i kryminologa. Rezultaty tych badań mogą być bowiem wykorzystane m. in. do analiz sytuacyjnych i publikacji naukowych. Często pomocne bywają również w dydaktyce (np. przy przygotowywaniu wykładów monograficznych).

Tymczasem dostęp do materiałów z postępowań karnych w celach badawczych, jest utrudniony, zarówno w świetle praktyki, jak i rozwiązań prawnych. Aktualny stan prawny nie tylko, że nie upraszcza dostępu w celach badawczych do owych materiałów, ale w wyniku nieklarowności przepisów prawnych, wprowadza dodatkowe utrudnienia.

Należy przyrzeć się regulacjom zawartym w Kodeksie postępowania karnego⁸ i w Ustawie o ochronie danych osobowych⁹.

W świetle art. 156 § 1 kpk, akta sprawy – za zgodą prezesa sądu – mogą być udostępnione innym osobom (poza stronami, obrońcami, pełnomocnikami i przedstawicielami ustawowymi). Z kolei § 5 tego artykułu – od zgody prokuratora –

⁸ Ustawa z dnia 6 czerwca 1997 r. – Kodeks postępowania karnego (Dz. U. Nr 88, poz 553).

⁹ Ustawa z dnia 29 sierpnia 1997 r. o ochronie danych o ochronie danych osobowych (Dz. U. Nr 12, poz.136, z późniejszą).

uzależnienia udostępnianie w w y j ą t k o w y c h w y p a d k a c h, materiałów z postępowań przygotowawczych, innym osobom (poza wskazanymi już wyżej uczestnikami).

Kodeksowe sformułowanie „(...) w wyjątkowych wypadkach (...)” utrudnia w praktyce dostęp do akt procesowych. Albowiem podejmującemu w tej sprawie decyzję, daje możliwość swobodnego uznania, że określony zamiar, cel i forma badań naukowych, nie stanowią akurat „wyjątkowego wypadku”. Tak więc, przy spotykanym wciąż asekuranctwie niektórych urzędników, jak i braku ich zrozumienia dla potrzeb naukowych i dydaktycznych – także kodeksowe ujęcie, traktowane może być nader często jako pretekst odmowy wglądu do akt.

W tym miejscu należy jednak zaznaczyć, że powyższe sformułowanie odnosi się wyłącznie do postępowań „w toku”. W żadnym wypadku nie można obejmować nim postępowań zakończonych prawomocnymi orzeczeniami. Tymczasem w praktyce policyjnej i prokuratorskiej nie zawsze uwzględnia się te dość zróżnicowane sytuacje. Bardzo często odmawia się dostępu do akt tych spraw, które dawno zostały umorzone.

Kolejny problemem dotyczy danych osobowopoznawczych zidentyfikowanych sprawców. Są one istotne dla niektórych badań o charakterze kryminologicznym i kryminalistycznym. Jednakże przeprowadzenie takich badań może być utrudnione ze względu na uregulowania zawarte w cytowanej wcześniej Ustawie o ochronie danych osobowych.

Pozytywnych rozwiązań tej ustawy, umożliwiających dostęp do danych osobowych w celach naukowo-badawczych, można poszukiwać w kilku przepisach, zresztą nieklarownych i niesynchronizowanych ze sobą.

Artykuł 25 ust 2, pkt 2 i 3 – stwierdza, że administrator danych (jednostka policyjna, prokuratura, sąd) nie będzie miał obowiązku poinformowania osoby, której dane dotyczą, jeżeli przepis innej ustawy przewiduje lub dopuszcza zbieranie danych bez wiedzy osoby, której dane dotyczą oraz jeżeli dane te są niezbędne do badań naukowych, dydaktycznych, statystycznych lub badań opinii publicznej, ich przetwarzanie nie narusza praw lub wolności osoby, a uzyskanie jej zgody wymagałoby nadmiernych nakładów lub zagrażałoby realizacji celu badania. Artykuł 26 ust. 2 przyjmuje, że administrator danych może je przetworzyć w innym celu niż ten, dla którego zostały zebrane, jeżeli nie narusza praw i wolności osoby, której dane te dotyczą oraz jeżeli następuje to w celach badań naukowych, dydaktycznych, historycznych, statystycznych.

W świetle art. 29 ustawy, uzyskane dane powinny być wykorzystane wyłącznie w celu, dla którego zostały udostępnione.

Z art. 30 ustawy wynika, że odmowa udostępnienia danych osobowych następuje wówczas, gdy ich udostępnienie spowodowałoby ujawnienie wiadomości, stanowiących tajemnicę państwową; wywołałyby zagrożenie dla obronności, bezpieczeństwa państwa, życia i zdrowia ludzi, mienia lub bezpieczeństwa

i porządku publicznego; zagrożenia dla podstawowego interesu gospodarczego lub finansowego państwa; naruszenia dóbr osób, których dane te dotyczą lub innych osób.

Te regulacje, chociaż pozornie trafne, obejmują zbyt szeroki obszar życia społecznego, ponadto niektóre ujęcia zawierają nakładające się elementy tożsamy lub podobnych sytuacji.

Podkreślenia wymaga jeszcze jedna sprawa. Biorąc pod uwagę sankcje karne (zwłaszcza art. 49 i 51 ustawy), przewidziane za bezpodstawne udostępnienie danych przez ich administratorów, nie należy oczekiwać łatwego dojścia do informacji, zawartych w aktach postępowań karnych (prowadzonych ad personam), niezależnie od tego czy znajdują się w toku, czy też zostały zakończone i umorzone. Ważną rolę w przeprowadzaniu prac naukowo-badawczych odgrywa statystyka kryminalna. Wyczerpująca i prawidłowo prowadzona, stanowi istotne narzędzie w trafnej ocenie zagrożenia przestępczością i we właściwym ukierunkowaniu działań, zwłaszcza prewencyjnych. Tymczasem statystyka jest powierzchowna, a reguły jej prowadzenia ulegają często zmianom. Utrudnia to dokonywanie porównań w obrębie utrzymanych w biuletynach rodzajów przestępstw. Co pewien czas, przy tym, ze statystyk znikają niektóre typy przestępstw, chociaż zagrożenie nimi wcale nie maleje.

Od wielu lat, nie tylko w naszym kraju, podejmowane są próby usprawnienia statystyki. Jest wiele propozycji. Jak na razie nie dały one zadowalających rezultatów. Ze słabościami statystyk nie uporały się także ważne agendy międzynarodowe (np. Interpol, Komitet Zapobiegania Przestępczości ONZ).

Przy okazji usprawniania statystyki – można by zrezygnować z akcentowania fikcji w postaci tzw. wykrywalności ogólnej¹⁰.

Natomiast prezentowanie danych wyłącznie o postępowaniach, w których sprawca nie był znany w momencie wszczęcia sprawy, miałoby i ten walor – poza swoją realnością oczywiście – że mogłoby mobilizować organy ścigania do skuteczniejszej pracy wykrywczej.

Na zakończenie należy zasygnalizować problem związany z kondycją naszej dyscypliny. Otóż można sformułować tezę, że zdaje się występować nierówność w tempie rozwoju działów techniki i taktyki kryminalistycznej. Ta pierwsza pod – wpływem postępu technicznego i doświadczeń, przejmowanych z innych państw – rozwija się dynamicznie, poszerzając zestaw możliwości wykrywczych i zapobiegawczych. Taktyka zaś pozostaje w tyle i nie zaspakaja wciąż potrzeb praktyki¹¹.

¹⁰ Wiadomo bowiem, że w wielu przypadkach policja jedynie nadaje kształt formalno-prawny postępowaniom, w których w rzeczywistości sprawca został ujęty, wskazany przez pokrzywdzonych lub różne instytucje publiczne.

¹¹ Co prawda sama praktyka nie formułuje wyraźnie pod adresem teorii żadnych aktualnych postulatów.

Tymczasem obraz współczesnej przestępczości w Polsce jest dość skomplikowany. Obok dawnego, niejako „siermiężnego” przestępcy z minionej epoki, występuje sprawca – wyjątkowo sprawny, posługujący się nowoczesnymi środkami technicznymi, ponad miarę bezwzględny i brutalny. Rozwijają się nowe, dotąd niespotykane formy przestępczości gospodarczej¹², której sprawcy mają częstokroć powiązania i aspiracje polityczne¹³. Czy w takiej, ukazanej w dużym jeszcze uproszczeniu sytuacji, nie zachodzi konieczność zmodyfikowania rutynowych podejść do objawów patologicznych i w konsekwencji tego – przedstawienia nowej taktyki i strategii zwalczania przestępczości?

Ponadto doświadczenia, nie tylko z ostatnich lat wskazują, że przemysł wymaga taktyka postępowania w konkretnych płaszczyznach zwalczania przestępczości, np. przez organy ścigania i wymiaru sprawiedliwości¹⁴.

Łatwo jest także dostrzec, że koordynacja poczynań policji, prokuratury i innych instytucji ochrony prawnej, najwyraźniej szwankuje.

Nie wykorzystany jest wreszcie potencjał wszelkich formacji porządkowo-ochronnych. Zwalczanie zaś drobnych przestępstw przez formacje parapolityczne, mogłoby odciążyć policję od drobnych spraw i pozwoliłoby jej skuteczniej kontrolować groźnych przestępców.

Konkluzje

W związku z przedstawionymi w niniejszym artykule problemami, można wysnuć szereg wniosków, na bazie których należy sformułować kilka postulatów pod adresem kryminalistyki, a zwłaszcza jej dydaktyki, choć nie tylko.

Przede wszystkim należy stwierdzić, że nie można prowadzić postępowania procesowego, zarówno przygotowawczego jak i jurysdykcyjnego, bez dobrego przygotowania kryminalistycznego. Powinno ono być realizowane w ramach o b l i g a t o r y j n y c h zajęć z kryminalistyki, prowadzonych w czasie studiów prawniczych. Jest to tym bardziej uzasadnione, że przygotowanie takie powinien

¹² Zob. H. KołECKI, *Policyjno-kryminalistyczna problematyka współczesnej przestępczości ekonomiczno-finansowej*, Poznań 1992; O GóRNIAK, *Przestępczość gospodarcza w okresie przechodzenia do gospodarki rynkowej*, [w:] *Prawo i prawnicy w okresie przemian ustrojowych*, Poznań 1992.

¹³ Zob. K. SłAWIK, *Współczesny sprawca przestępstwa*, Szczecin 1996.

¹⁴ Wyniki badań przeprowadzonych w ośrodku szczecińskim wskazują na zjawisko ciągle malejących ilości ujawnionych i zabezpieczonych śladów. Współgra to z ilością podejmowanych oględzin. Często nawet w sprawach poważnych rezygnuje się z tej czynności. Często są również przypadki przedwczesnego umarzania postępowań przygotowawczych – z pominięciem możliwych i nieodzownych czynności. W wielu przypadkach prokuratury nie uczestniczą w istotnych czynnościach procesowo-kryminalistycznych. Nadzór prokuratorski wydaje się iluzoryczny. Ocena dowodów często jest błędna.

posiadać każdy, kto bierze czynny udział w postępowaniu przygotowawczym i sądowym. Ponadto nie można zapominać, że wiedza o osobowych i rzeczowych środkach dowodowych, potrzebna jest nie tylko w postępowaniu karnym ale i cywilnym.

Obligatoryjne zajęcia z kryminalistyki powinny być prowadzone w formie wykładów i ćwiczeń.

Ćwiczenia zaś powinny być zsynchronizowane z wykładami i winny stanowić ich „praktyczne” uzupełnienie.

Ze względu na znaczenie kryminalistyki w systemie nauk prawnokarnych, jak i w związku z rozwojem różnych dziedzin wiedzy, z których korzysta kryminalistyka w realizacji swoich celów, wymiar zajęć z tego przedmiotu powinien ulec zwiększeniu.

Jednakże ani obligatoryjność przedmiotu ani ćwiczenia prowadzone obok wykładów, ani też zwiększony wymiar zajęć nie zapewnią fachowego przygotowania kryminalistycznego, jeżeli poziom dydaktyki nie ulegnie poprawieniu.

Właściwa metodyka prowadzenia zajęć powinna wyrażać się przede wszystkim:

- na prezentowaniu na wykładach zagadnień kryminalistyki ogólnej,
- w praktycznym utrwalaniu na ćwiczeniach wiedzy zdobytej na wykładach,
- w przedstawianiu na zajęciach, a zwłaszcza na ćwiczeniach sposobów ujawniania i właściwego zabezpieczania – pod względem materialnym i procesowym – śladów kryminalistycznych, a także dokonywania prawidłowej oceny zdobytego w ten sposób rzeczowego i osobowego materiału dowodowego,
- w przedstawianiu dopuszczalności poszczególnych badań kryminalistycznych, także w świetle orzecznictwa (z przytoczeniem poszczególnych orzeczeń), jak i stałym akcentowaniu wartości diagnostycznej poszczególnych metod identyfikacji kryminalistycznej,
- w dokładnym prezentowaniu na ćwiczeniach zagadnień kryminalistyki szczególnej,
- w inicjowaniu aktywności studentów w ramach ćwiczeń.

Kolejny postulat dotyczy ulepszenia nauczania kryminalistyki poza zajęciami uniwersyteckimi, np. w ramach szkolenia zawodowego pracowników firm ochrony mienia i osób.

Prace naukowo-badawcze napotykać na problemy, związane z utrudnieniem dostępu do materiałów z postępowań karnych. Aktualny stan prawny, przy tym, nie tylko, że nie upraszcza dostępu do tych materiałów w celach badawczych, ale na skutek niejasności przepisów prawnych, wprowadza pewne utrudnienia.

Należy liczyć się więc w obecnej sytuacji – z jeszcze częstszymi odmowami udostępniania akt policyjnych, prokuratorskich i sądowych, a także z coraz dłuższym oczekiwaniem na decyzje, umożliwiające podjęcie prac badawczych.

W tej sytuacji konieczne wydaje się zgłoszenie postulatu wypracowania rozwiązań prawnych, służących teorii i praktyce.

Poznanie rzeczywistych rozmiarów przestępczości, jak i prace badawcze w ramach kryminalistyki i kryminologii, utrudnia również statystyka kryminalna, w obecnej swej postaci. Należy więc wysunąć postulat jej usprawnienia.

Pod adresem nauki i praktyki, można zgłosić następujące, najważniejsze postulaty:

- próby choćby częściowego wyrównania dysproporcji pomiędzy techniką a taktyką kryminalistyczną, co wyrażać się powinno w dalszym koniecznym rozwoju i dostosowaniu jej do potrzeb i oczekiwań praktyki,
- przedstawienia nowej taktyki i strategii zwalczania przestępczości, w nowych uwarunkowaniach,
- przemyślenia taktyki postępowania w niektórych konkretnych obszarach zwalczania przestępczości,
- wykorzystania potencjału formacji porządkowo-ochronnych na rzecz zwalczania drobnych przestępstw.



Adam Taracha

„PROCEDURA REJESTRACYJNA PRZESTĘPSTW” W PROJEKTACH NOWELIZACJI USTAWY O POLICJI I K.P.K.

Postulaty uproszczenia procedury karnej, szczególnie w sprawach małej wagi oraz nie rokujących wykrycia sprawcy pojawiały się już kilka lat temu. Oczywiście postulaty te wychodziły ze środowisk policyjnych.

W przygotowanym przez Komendę Główną Policji dokumencie pod nazwą „Główne kierunki reformowania Policji na tle najistotniejszych uwarunkowań” postulowano, aby w zakresie prowadzenia postępowań przygotowawczych w odniesieniu do czynów przestępczych o niższej skali szkodliwości społecznej, większość czynności procesowych, dotychczas spełnianych przez Policję, przejęta została przez kolegia do spraw wykroczeń i sądy grodzkie, natomiast zakres czynności procesowych wykonywanych przez policjantów na zlecenie prokuratorów powinien być przejrzysto określony i ograniczać się do czynności rzeczywiście niezbędnych¹. Z kolei wprowadzenie postępowania zapiskowego mogłoby w odczuwalny sposób odciążyć policjantów zaangażowanych w pracy dochodzeniowo-śledczej. Zdaniem autorów raportu koniecznym wydaje się ograniczenie czynności procesowych wymagających sporządzenia protokołu i zastąpienia ich zapiskami. Wprowadzenie tego systemu pozwoliłoby na zaoszczędzenie czasu przeznaczonego na dokumentowanie czynności i odciążyłoby policjanta od pracy biurowej z korzyścią dla czynności merytorycznych w sprawie².

W podobnym tonie wypowiadała się Komisja ds. Reformy Policji powołana decyzją Komendanta Głównego Policji (nr 36/98 z dnia 11 lutego 1998 r.)³.

¹ Komenda Główna Policji, Główne kierunki reformowania Policji na tle najistotniejszych uwarunkowań, Warszawa, styczeń 1998 r., s. 30.

² Op.cit., s. 30.

³ Komisja pracowała w składzie: nadinsp. B. Strzelecki (przewodniczący), nadinsp. S. Białas, insp. P. Caliński, insp. Z. Chwaliński, insp. T. Cielecki, insp. Z. Fidos, insp. J. Naparty, mł. insp. J. Olszewski, insp. M. Otrębski, mł. insp. A. Wiśniewski, podinsp. M. Stawiński, nadkom. W. Sośnicki, podinsp. A. M. Rapicki (sekretarz).

W swym sprawozdaniu końcowym stwierdziła, że dotychczasowy polski proces karny jest w niezmiernym stopniu zbiurokratyzowany, a k.p.k. z 1997 r. w zbyt małym stopniu upraszcza tok postępowania, koniecznością są zatem rozwiązania na rzecz albo całkowitego pozbycia się z Policji postępowań przygotowawczych poza wybranymi koniecznymi, czynnościami procesowymi (co zdaniem autorów raportu w chwili obecnej nie jest realne), albo dalszych uproszczeń proceduralnych, szczególnie w dziedzinie postępowań w sprawach nie rokujących nadziei na rychłe wykrycie sprawców. Uproszczenia proceduralne mogłyby pozwolić na chociaż częściowe wykorzystanie policjantów zajmujących się dotychczas pracą dochodzeniowo-śledczą do realizacji zadań operacyjno-rozpoznawczych i prewencyjnych („wyjście zza biurka na ulice”)⁴.

Bardziej umiarkowane propozycje uproszczenia procedury karnej mające na celu odciążenie policjantów w ich pracach dochodzeniowo-śledczych pojawiają się w Rządowym Programie Poprawy Bezpieczeństwa Obywateli z 1999 r.⁵ Postulowano w nim wprowadzenie do postępowania karnego procedury bardziej skróconej i uproszczonej, w porównaniu z dotychczasowym postępowaniem uproszczonym. Założenie to miałoby być zrealizowane poprzez wprowadzenie do k.p.k. rozdziału 54 a – „Postępowanie w sprawach drobnej przestępczości”. Do kategorii drobnych przestępstw zaliczano sprawy przekazane do właściwości sądu rejonowego, podlegające rozpoznaniu w trybie uproszczonym – zagrożone karą nie przekraczającą 2 lat pozbawienia wolności lub wskazane w art. 469 § 1 pkt 3 k.p.k. – jeżeli wartość przestępstwa albo szkoda wyrządzona lub zamierzona nie przekracza dziesięciokrotnej wysokości najniższego wynagrodzenia. W takim przypadku można byłoby ograniczyć postępowanie przygotowawcze do przeprowadzenia czynności dowodowych w niezbędnym zakresie, bez wydawania postanowienia o jego wszczęciu. Przesłuchanie osoby zatrzymanej w charakterze podejrzanego byłoby obowiązkowe. Projekt zakładał, że postępowanie przed sądem w sprawach ściganych z oskarżenia publicznego może być prowadzone także w razie zatrzymania osoby na gorącym uczynku popełnienia przestępstwa lub bezpośrednio po tym i doprowadzenia przez Policję lub inny uprawniony organ do sądu w ciągu 48 godzin od chwili zatrzymania. W sprawach wyżej wymienionych można by po przesłuchaniu zwolnić podejrzanego doręczając mu wezwanie do stawiennictwa na rozprawę we wskazanym dniu i terminie. Obowiązek stawiennictwa dotyczyłby również osób wezwanych do sądu w charakterze świadków przez organ prowadzący postępowanie. Dalsze zmiany w postępowaniu uproszczonym polegałyby na rezygnacji z powiadamiania prokuratora o wszczęciu lub odmowie wszczęcia dochodzenia, zaś czynność koń-

⁴ Komisja do spraw Reformy Policji. Sprawozdanie końcowe (projekt), Kraków, maj 1998 r., s. 12.

⁵ Rządowy Program Poprawy Bezpieczeństwa Obywateli, Warszawa, wrzesień 1999 r.

cowego zaznajomienia podejrzanego z materiałami dochodzenia przeprowadzano by tylko w sprawach o przestępstwa zagrożone karą pozbawienia wolności i tylko na wniosek podejrzanego lub obrońcy. Organ dochodzeniowy otrzymałby uprawnienia do wnoszenia aktów oskarżenia oraz występowania przed sądem pierwszej i drugiej instancji⁶.

Pierwsza inicjatywa ustawodawcza mająca odciążyć Policję od realizacji czynności procesowych pojawiła się w grudniu 1999 r. Grupa posłów wniosła projekt ustawy o zmianie ustawy Kodeks postępowania karnego. Projekt ten wpłynął do łaski marszałkowskiej w dniu 23 grudnia 1999 r. (druk nr 1655)⁷. Jak wynika z uzasadnienia, projekt ustawy reguluje postępowanie karne w sprawach zaliczanych do drobnej przestępczości. Podstawowym celem projektu jest uproszczenie i przyspieszenie procedury w sprawach o przestępstwa drobniejszej natury, przy popełnianiu których sprawcy z reguły nie pozostawiają śladów i dowodów rzeczowych, a osobowe źródła dowodowe są w nich ograniczone do pokrzywdzonego, ewentualnie jego najbliższych⁸.

Twórcy projektu zaczynają swą pracę od przełamania zasady legalizmu. Proponują aby w art. 10 § 1 po wyrazach „z urzędu” dodać wyrazy „z zastrzeżeniem przepisów art. 305 § 5, 6 i 7”. Istotę postępowania ujęto właśnie w tych trzech paragrafach dodanych do art. 305 k.p.k. w brzmieniu:

„§ 5. Jeżeli dane zawarte w zawiadomieniu o przestępstwie przeciwko mieniu przewidziane w art. 278 § 1, 279 § 1 i 288 § 1 kodeksu karnego, w których wartość przedmiotów przestępstwa albo szkoda wyrządzona lub zamierzona nie przekracza trzykrotnej wysokości najniższego miesięcznego wynagrodzenia i uzyskane w toku czynności procesowych określonych w art. 307 § 3 albo w art. 308 § 1 wyczerpują istotne wiadomości o przestępstwie a z okoliczności jego popełnienia aktualnie wynika brak przesłanek wskazujących na możliwość ustalenia sprawcy, organ powołany do prowadzenia postępowania przygotowawczego może wydać postanowienie o wpisaniu zawiadomienia do rejestru przestępstw bez uprzedniego wydania postanowienia o wszczęciu dochodzenia. Nie jest wymagane uzasadnienie tego postanowienia i jego zatwierdzenie przez prokuratora.

§ 6 Jeżeli po wydaniu postanowienia o wpisaniu zawiadomienia do rejestru przestępstw ujawnione zostaną okoliczności pozwalające na wykrycie sprawcy wydaje się postanowienie o wszczęciu dochodzenia.”

W § 7 zawarto delegację ustawową dla ministra sprawiedliwości, który w porozumieniu z ministrem właściwym do spraw wewnętrznych określiłby w drodze rozporządzenia szczegółowe zasady i tryb rejestracji przestępstw, wzory

⁶ Op.cit., s. 24.

⁷ Pismo do Marszałka Sejmu nosi datę 21 grudnia 1999 r., zaś redakcja projektu 14 grudnia 1999 r. Do reprezentowania wnioskodawców upoważniono posła Pawła Jarosa.

⁸ Uzasadnienie projektu poselskiego (druk 1655), s. 1.

dokumentów służących do zbierania danych o tych przestępstwach oraz sposób sprawowania nadzoru przez prokuratora nad postępowaniem prowadzonym w tym trybie.

Pozostałe zmiany dotyczyły głównie wprowadzenia zażalenia na postanowienie o wpisaniu do rejestru przestępstw. Zażalenie to zgodnie ze zmienioną treścią art. 306 § 2 k.p.k. wnoszone byłoby do prokuratora powołanego do nadzoru nad organem, któremu złożono zawiadomienie. Ponadto w art. 308 w § 5 po wyrazach „lub dochodzenia” dodano wyrazy „bądź o wpisaniu zawiadomienia do rejestru przestępstw”, zaś w art. 319 skreślono § 2.

Projekt ten skierowano do pierwszego czytania na posiedzeniu Sejmu w dn. 18.01.2000 r., jednak pierwsze czytanie odbyło się dopiero w dn. 14.02.2001 r. (posiedzenie nr 101) i następnie projekt skierowano do Komisji Nadzwyczajnej do spraw zmian w kodyfikacjach.

Niezależnie od projektu poselskiego trwały prace nad projektem rządowym. Pojęcie „procedura rejestracyjna przestępstw” pojawia się po raz pierwszy w „Raplocie o stanie bezpieczeństwa – Krajowym programie przeciwdziałania przestępczości” z 2000 r.⁹ W raporcie tym stwierdzono, że w ogólnej liczbie postępowań przygotowawczych prowadzonych przez Policję najliczniejszą grupę stanowią postępowania w sprawach o przestępstwa przeciwko mieniu (głównie o kradzieże i kradzieże z włamaniem). Wśród tych postępowań (o różnym stopniu skomplikowania) około 200 000 w skali roku już w chwili wszczęcia dochodzenia brak jest możliwości podejmowania czynności wykrywczych i dowodowych z uwagi na to, że sprawcy tych przestępstw nie pozostawiają śladów i dowodów rzeczowych, a osobowe źródła dowodowe są ograniczone do pokrzywdzonego i jego najbliższych¹⁰. Propozycja zmian w k.p.k. ma na celu odciążenie organów ścigania od prowadzenia w pełnym zakresie postępowań w sprawach nie rokujących wykrycia. Istotę proponowanego rozwiązania stanowiłoby wprowadzenie do kodeksu postępowania karnego nowej instytucji w postaci wpisania, w określonych zdefiniowanych przez ustawę sytuacjach zawiadomienia o przestępstwie do rejestru przestępstw bez uprzedniego wydawania postanowienia o wszczęciu dochodzenia (procedura rejestracyjna przestępstw). W załączniku nr 1 do omawianego raportu znajduje się projekt kompleksowych zmian legislacyjnych, w którym zawarto propozycje zmian w k.p.k.¹¹

Podstawową zmianą byłoby wprowadzenie do k.p.k. art. 308a następującej treści: „§ 1. W sprawach o przestępstwa określone w art. 278 § 1,3 i 5, art. 279 § 1 oraz art. 288 § 1 i 2 Kodeksu karnego, jeżeli wartość przedmiotu przestęp-

⁹ Ministerstwo Spraw Wewnętrznych i Administracji, Raport o stanie bezpieczeństwa państwa. Krajowy program przeciwdziałania przestępczości, Założenia MSWiA, Warszawa 2000, s. 6.

¹⁰ W raporcie błędnie użyto określenia „środki dowodowe” na wskazanie pokrzywdzonego i jego najbliższych jako źródła informacji o zdarzeniu.

¹¹ Op.cit., s. 53–55.

stwa albo szkoda wyrządzona lub zamierzona nie przekracza trzykrotnej wysokości najniższego miesięcznego wynagrodzenia, Policja może – zamiast postanowienia o wszczęciu dochodzenia wydać postanowienie o wpisaniu danych o przestępstwie do rejestru przestępstw, gdy:

- 1) zachodzi uzasadnione podejrzenie popełnienia przestępstwa oraz
- 2) dane zawarte w zawiadomieniu o przestępstwie lub uzyskane w toku czynności, o których mowa w art. 307 lub art. 308 § 1, nie stwarzają dostatecznych podstaw do wykrycia sprawcy w drodze czynności procesowych.

§ 2 Jeżeli dane o przestępstwie uzyskane przez prokuratora wskazują na istnienie warunków, o których mowa w § 1, prokurator może, jeżeli nie wydał postanowienia o wszczęciu postępowania przekazać te dane Policji celem ich uzupełnienia lub sprawdzenia i wydania postanowienia o wszczęciu dochodzenia albo o wpisaniu ich do rejestru przestępstw.

§ 3 Postanowienie o wpisaniu danych do rejestru przestępstw Policja niezwłocznie przesyła prokuratorowi odpis postanowienia.

§ 4 Po wydaniu postanowienia o wpisaniu danych do rejestru przestępstw Policja, na podstawie odrębnych przepisów, prowadzi czynności operacyjno-rozpoznawcze w celu wykrycia sprawcy i uzyskania dowodów.

§ 5 Jeżeli ujawnione zostaną dane pozwalające na wykrycie sprawcy, Policja wydaje postanowienie o wszczęciu dochodzenia.

§ 6 Wpisanie danych o przestępstwie do rejestru przestępstw polega na ich umieszczeniu w prowadzonym przez Policję, na podstawie odrębnych przepisów, zbiorze danych, dostępnych według określonych kryteriów, w sposób umożliwiający ich wprowadzenie do systemu informatycznego i przetwarzanie w celu wykrycia sprawcy przestępstwa”¹².

W wypadkach, o których mowa w art. 308 a § 1 ściganie przestępstw następowaloby w drodze czynności operacyjno – rozpoznawczych, prowadzonych przez Policję, na podstawie odrębnych przepisów, w celu wykrycia sprawców i uzyskania dowodów (art. 10 § 1 a).

Zmiany zaproponowane w art. 306 k.p.k. sprowadzają się w gruncie rzeczy do wprowadzenia wyrażenia „postanowienie o wpisaniu do rejestru przestępstw” do dotychczasowych paragrafów 1 i 3 oraz dodania po § 2 nowego § 2a w brzmieniu:

„§ 2a. Zażalenie na postanowienie o wpisaniu danych o przestępstwie do rejestru przestępstw wnosi się do prokuratora sprawującego nadzór nad postępowaniem, o którym mowa w art. 308”.

Pozostałe zmiany dotyczyły dodania w art. 326 § 1 *in fine* „oraz nad postępowaniem, o którym mowa w art. 308a”, skreślenia § 2 w art. 319 i dodania § 4 w art. 465 w brzmieniu:

¹² Op.cit., s. 54–55.

„§ 4. Zażalenie na postanowienie o wpisaniu danych o przestępstwie do rejestru przestępstw rozpoznaje prokurator sprawujący nadzór nad postępowaniem, o którym mowa w art. 308a”.

Przedstawione wyżej propozycje zmian kodeksu postępowania karnego wprowadzające tryb rejestrowy nie zostały wprowadzone formalnie pod obrady parlamentu¹³.

Po pewnym czasie znacznie rozbudowane postępowanie rejestrowe stało się przedmiotem obrad Komisji Nadzwyczajnej do spraw zmian w kodyfikacjach. Przewodniczący tej komisji (poseł Krzysztof Śmieja) w dniu 18.05.2001 r. przedstawił członkom komisji nową, zmodyfikowaną wersję postępowania rejestrowego do projektu poselskiego z druku nr 1655 (wnioskodawca – poseł Paweł Jaros) obejmującą zmiany w ustawie – kodeks postępowania karnego¹⁴. W porównaniu z pierwotną wersją projektu poselskiego, ale także z wersją rządową jest ona znacznie bardziej rozbudowana. Zmienia także usytuowanie postępowania rejestrowego w systematyce k.p.k. Tym razem przepis wprowadzający postępowanie rejestrowe oznaczony został jako art. 305 a (a więc po postępowaniu sprawdzającym) – oznacza więc powrót do pierwotnego projektu poselskiego gdy chodzi o systematykę k.p.k. Wydawać by się mogło, że jest to rozwiązanie bardziej poprawne niż propozycja rządowa sytuująca postępowanie rejestrowe po dochodzeniu w niezbędnym zakresie (art. 308 a), w zamyśle projektodawców chodzi wszak o decyzję zastępującą postanowienie o wszczęciu postępowania karnego. Jednak ten brak zdecydowania twórców omawianych wyżej projektów gdzie umieścić przepisy dotyczące postępowania rejestrowego wynika raczej z próby rozwiązania następującego problemu – jak w jednym przepisie umieścić dwie zupełnie różne instytucje procesowe? Trudność wynika z (niezbyt udanej m. zd.) próby objęcia jednym trybem postępowania, (na dodatek ujętym w jeden przepis prawny), w tym wypadku postępowania rejestrowego, dwóch zupełnie różnych instytucji procesowych jakimi są postępowanie sprawdzające (art. 305 k.p.k.) i dochodzenie w niezbędnym zakresie (art. 308 k.p.k.). Mamy więc do czynienia z czynnościami przed wszczęciem postępowania i po jego faktycznym wszczęciu. Powoduje to, że wbrew temu co próbują ująć w normatywne ramy oba projekty (i wbrew intencji projektodawców) – postanowienie o wpisaniu sprawy do rejestru przestępstw w rzeczywistości nie zastępuje postanowienia o wszczęciu lecz w zależności od etapu podjęcia tej decyzji – postanowienie o odmowie wszczęcia postępowania (gdy złożono zawiadomienie o przestępstwie) i postanowie-

¹³ Wstępnie zostały przedstawione wraz z innymi propozycjami w pakiecie zmian dotyczących ustawodawstwa policyjnego na posiedzeniu stałej podkomisji Sejmu RP ds. policji latem 2000. Ostatecznie nie zostały uwzględnione w nowelizacji, nad którą pracowała podkomisja nadzwyczajna do rozpatrzenia rządowego projektu ustawy o Policji, ustawy o działalności ubezpieczeniowej oraz ustawy – Prawo bankowe.

¹⁴ Projekt zmian nosił datę 17.05.2001 r.

nie o umorzeniu postępowania (gdy sprawa jest prowadzona w oparciu o art. 308 k.p.k.). Trudno bowiem przyjąć, że postanowienie o wpisaniu do rejestru wydane jest zamiast postanowienia o wszczęciu dochodzenia, gdy jednocześnie z omawianych projektów wynika, że w wypadku wykrycia sprawcy wydaje się postanowienie o wszczęciu dochodzenia. Mielibyśmy więc do czynienia z dość oryginalną sytuacją „wszczęcia po wszczęciu”. Jeszcze bardziej oryginalnie wygląda sytuacja w przypadku złożenia zażalenia na postanowienia o wpisaniu do rejestru przestępstw. Konsekwencją uwzględnienia zażalenia będzie przecież wydanie postanowienia o wszczęciu postępowania. Gdybyśmy przyjęli, że postanowienie o wpisaniu zastępuje postanowienie o wszczęciu to trudno byłoby wskazać interes skarżącego (gravamen) – domaga się on zmiany postanowienia zastępującego decyzję o wszczęciu na postanowienie o wszczęciu. Wszystkie te trudności znikłyby, gdyby projektodawcy przyjęli, że w tym wypadku postanowienie o wpisaniu do rejestru zastępuje postanowienie o odmowie wszczęcia dochodzenia. Podobnie sytuacja przedstawia się gdy mamy do czynienia z dochodzeniem w niezbędnym zakresie (art. 308 k.p.k.). Wydane w ciągu pięciu dni od daty wykonania pierwszej czynności dowodowej postanowienie o wszczęciu (śledztwa lub dochodzenia) ma charakter jedynie uzupełniający (formalny), w sytuacji gdy organ procesowy zamierza dalej prowadzić postępowanie, które faktycznie zostało już wszczęte. Rezygnacja z jego prowadzenia skutkuje zawsze postanowieniem o umorzeniu. W sytuacji gdy organ procesowy nie zamierza prowadzić dalej postępowania – wydając postanowienie o wpisaniu do rejestru – wydaje się oczywiste, że postanowienie to zastępuje postanowienie o umorzeniu.

W tej wersji projektu zmianie uległa treść dwóch pierwszych paragrafów (a właściwie zastąpiono je trzema paragrafami), a paragrafy 3, 4, 5 i 6 art. 308 a (bez zmiany treści) otrzymały odpowiednio numerację paragrafów 4, 5, 6 i 7 art. 305 a. Nie uległ zmianie zakres przedmiotowy postępowania rejestrowego, natomiast ograniczono czasowo możliwość wydania postanowienia o wpisaniu danych o przestępstwie (tylko w terminie 10 dni). Zmianą na pierwszy rzut oka niezwykle istotną, jest treść § 2, który stwierdza, że przed wydaniem postanowienia o wpisaniu danych o przestępstwie do rejestru przestępstw Policja może przeprowadzić czynności procesowe, a zwłaszcza oględzin, w razie potrzeby z udziałem biegłych. W rzeczywistości jest to jedynie konsekwencja dopuszczenia sytuacji, w której postępowanie rejestrowe obejmuje czynności wykonywane zarówno w trybie art. 307, jak i art. 308 w odniesieniu do drobnych przestępstw. Gdybyśmy przyjęli proponowane rozwiązanie mielibyśmy rozszerzenie dotychczasowej sytuacji, gdy mimo braku postanowienia o wszczęciu postępowania dokonywane są czynności dowodowe (dotychczas k.p.k. dopuszczał taką sytuację w postępowaniu sprawdzającym).

Zmianie zasadniczej uległoby nie tylko postępowanie sprawdzające, ale też instytucja dochodzenia w niezbędnym zakresie. Okazałoby się w praktyce, że

nie we wszystkich sprawach mamy do czynienia z faktycznym wszczęciem postępowania (po przeprowadzeniu czynności w trybie art. 308 k.p.k.), gdyż część z nich zostałaby wpisana do rejestru przestępstw. Mielibyśmy do czynienia z „warunkowym” faktycznym wszczęciem postępowania karnego – czynności dokonywane na miejscu zdarzenia w trybie art. 308 k.p.k. wszczynaliby postępowanie karne pod warunkiem, że w terminie 10 dni sprawa nie została wpisana do rejestru przestępstw (nie wydano by postanowienia o wpisaniu do rejestru). Nie można jednak twierdzić, że projektodawcy nie dostrzegli zupełnie tego niebezpieczeństwa, właśnie ze względu na rodzaj przeprowadzonych już, lub też wymagających przeprowadzenia czynności dowodowych poddali postępowanie rejestrowe pewnym restrykcjom.

Art.305 w § 3 wprowadza następujące ograniczenia w postępowaniu rejestrowym – postanowienie o wpisaniu danych do rejestru przestępstw nie może być wydane jeżeli zachodzi potrzeba przeprowadzenia czynności procesowych wymagających zatwierdzenia przez prokuratora oraz wymienionych w art. 74 § 2 pkt 1, w stosunku do osoby podejrzanej oraz innych niezbędnych czynności wobec tej osoby, nie wyłączając pobierania próby krwi lub wydzielin organizmu. Ponadto art. 306 § 1 otrzymał brzmienie: „Pokrzywdzonemu oraz instytucji wymienionej w art. 305 § 4 przysługuje zażalenie na postanowienie o odmowie wszczęcia dochodzenia oraz na postanowienie o wpisaniu danych o przestępstwie do rejestru przestępstw, a stronom – na postanowienie o umorzeniu postępowania. Uprawnionym do złożenia zażalenia przysługuje prawo przejrzenia akt”.

W projekcie tym pojawia się także propozycja zmiany w ustawie o Policji. Zmiana ta polegałaby na dodaniu art. 21 a, który określałby zasady prowadzenia zbioru danych o przestępstwie, zwanym „rejestrem przestępstw”. Do rejestru tego wpisywane byłyby dane dotyczące istotnych okoliczności przestępstwa, a w szczególności: miejsca i czasu popełnienia przestępstwa, skradzionego lub zniszczonego mienia, pokrzywdzonego, świadków, sposobu działania sprawcy i przedmiotów, które służyły lub były przeznaczone do popełnienia przestępstwa oraz ujawnionych śladów. Prowadząc rejestr przestępstw Policja byłaby zobowiązana do niezwłocznego uzupełnienia zbioru danych o nowe istotne informacje o przestępstwie uzyskane po wydaniu postanowienia o wpisaniu danych o przestępstwie do rejestru przestępstw. Dane o przestępstwie usuwane byłyby ze zbioru danych zawartych w rejestrze przestępstw z chwilą wydania postanowienia o wszczęciu dochodzenia lub przedawnienia karalności przestępstwa. Projekt ustawy przewidywał też wydanie przez ministra właściwego do spraw wewnętrznych w porozumieniu z Ministrem Sprawiedliwości rozporządzenia, które określiłoby wzory dokumentów służących do utrwalania danych o przestępstwie, sposób prowadzenia rejestru przestępstw, uwzględniając czynności niezbędne do uzupełnienia zbiorów danych w tym rejestrze o nowe informacje uzyskane podczas prowadzonych przez Policję czynności operacyjno – rozpoznawczych oraz spo-

sób zabezpieczenia dokumentów i rejestru przed dostępem do niego osób nieuprawnionych z uwzględnieniem zasad zabezpieczania dokumentów oznaczonych poszczególnymi rodzajami klauzul tajności.

W zaprezentowanym projekcie zwrócić należy uwagę na przepis mówiący o sposobie zakończenia postępowania rejestrowego w wypadku niewykrycia sprawcy, gdyż w żadnym innym projekcie nie znajdziemy nic na ten, wydawałoby się istotny temat. Po prostu „usuwa się dane z rejestru z chwilą przedawnienia karalności przestępstwa”. Całe rozbudowane postępowanie, w którym wydawano postanowienia zatwierdzane przez prokuratora, rozpatrywano składane zażalenia, zniknie nie pozostawiając żadnego śladu – wymazane z pamięci komputera przez anonimowego funkcjonariusza policji.

Ostatecznie w tekście noweli k.p.k. z dnia 24 sierpnia 2001 r. postępowanie rejestrowe zostało zdecydowanie zmienione i niewiele w nim pozostało z wcześniejszych projektów. Obecnie postępowanie to reguluje nowy art. 322 a dodany po art. 322 k.p.k. Zasadnicza różnica w porównaniu z ostatnim przed uchwaleniem noweli projektem polega na tym, że przy zachowaniu tego samego zakresu przedmiotowego (te same typy przestępstw, ta sama wartość przedmiotu przestępstwa lub wyrządzonej szkody) Policja – zamiast postanowienia o umorzeniu albo zawieszeniu dochodzenia – wydaje postanowienie o wpisaniu do rejestru przestępstw, jeżeli dane uzyskane w toku prowadzonego przez okres nie dłuższy niż 10 dni dochodzenia, nie stwarzają dostatecznych podstaw do wykrycia sprawcy (art. 322 a § 1).

Pozostałe regulacje dotyczące pisemnego zatwierdzenia przez prokuratora postanowienia o wpisaniu sprawy do rejestru przestępstw (art. 322 a § 2), prowadzenia przez Policję (na podstawie odrębnych przepisów) czynności w celu wykrycia sprawcy i uzyskania dowodów (art. 322 a § 3), czy też zażalenia na postanowienie o wpisaniu sprawy do rejestru przestępstw (art. 322 a § 5) oraz delegacja ustawowa do wydania rozporządzenia wykonawczego (art. 322 a § 6) są w istocie takie same jak we wcześniejszym projekcie. Także przepis art. 322 a § 4 (stanowiący, że w wypadku gdy ujawnione zostaną dane pozwalające na wykrycie sprawcy Policja wydaje postanowienie o prowadzenia dochodzenia w dalszym ciągu, a przepis art. 305 § 3 zdanie trzecie oraz § 4 stosuje się odpowiednio) nie różni się zasadniczo od wcześniejszych propozycji, a jest jedynie konsekwencją „przesunięcia” trybu rejestrowego w dalszą fazę postępowania karnego już po wydaniu postanowienia o wszczęciu dochodzenia. W poprzednich projektach Policja w takiej sytuacji wydawała postanowienie o wszczęciu postępowania, co wynikało z przyjęcia generalnej koncepcji, że postanowienie o wpisaniu do rejestru wydaje się zamiast postanowienia o wszczęciu postępowania karnego.

Od strony procesowej w omawianym przepisie najbardziej krytycznie należy ocenić przyjęcie założenia, że w przypadku niewykrycia sprawcy wydanie po-

stanowienia o wpisaniu do rejestru (oczywiście przy spełnieniu określonych warunków) zastępuje postanowienie o umorzeniu lub zawieszeniu postępowania. W polskiej literaturze karno – procesowej już od okresu międzywojennego nie budzi wątpliwości, że nie można utożsamiać niewykrycia sprawy – w takim wypadku następuje umorzenie postępowania – z nieujęciem oskarżonego skutkującym zawieszeniem postępowania¹⁵. Oczywiście jest, że zarówno pojęcie „niewykrycie” nie jest tożsame z pojęciem „nieujęcie”, jak też pojęcie „sprawca” nie pokrywa się z pojęciem „oskarżony”. Próbę zastąpienia postanowienia o umorzeniu lub zawieszeniu postępowania (projekt traktuje je równoważnie) postanowieniem o wpisaniu do rejestru uznać należy za błędną.

Postępowanie rejestrowe w kształcie nadanym przez nowelę k.p.k. z 24 sierpnia nie spełnia zasadniczego celu jakim było odformalizowanie i uproszczenia czynności procesowych wykonywanych przez Policję w postępowaniu karnym, co pozwoliłoby jej na skuteczniejsze prowadzenie poza procesowych działań wykrywczych. Trudno uznać, że wydanie postanowienia o wpisaniu sprawy do rejestru przestępstw zamiast postanowienia o umorzeniu dochodzenia, gdy podlega ono takim samym rygorom formalnym jak postanowienie o umorzeniu, daje jakiegokolwiek oszczędności czasowe. Jeżeli przyjęlibyśmy, że jedyną (moim zdaniem wątpliwą korzyścią) jest możliwość skrócenia postępowania do 10 dni zamiast prowadzenia go przez okres miesiąca (czy też po przedłużeniu przez trzy miesiące) to wymagałoby to zasadniczej zmiany omawianego przepisu. Propozycję taką przedstawił R. Kmiecik na posiedzeniu Zespołu do Sprawy Nowelizacji k.p.k. przy Ministrze Sprawiedliwości, a treść art. 322 a brzmiałaby następująco : „W sprawach o przestępstwa określone (.....) jeżeli wartość przedmiotu przestępstwa albo wyrządzonej szkody nie przekracza trzykrotnej wysokości najniższego miesięcznego wynagrodzenia, policja wydając postanowienie o umorzeniu z powodu niewykrycia sprawy albo o zawieszeniu dochodzenia z powodu nieujęcia osoby podejrzanej wpisuje sprawę do rejestru przestępstw, jeżeli dowody uzyskane w toku prowadzonego przez okres nie dłuższy niż 10 dni dochodzenia nie stwarzają podstaw do wykrycia sprawy lub jego ujęcia”¹⁶. W obecnym kształcie przepis art. 322 a nie daje żadnych oszczędności w pracy Policji, wszak mimo wpisania do rejestru przestępstw postępowanie karne (formalnie wszczęte) trzeba będzie w końcu z powodu niewykrycia sprawy w jakiś sposób

¹⁵ L. Peiper, *Komentarz do kodeksu postępowania karnego*, Kraków 1933, s. 18; S. Śliwiński, *Proces karny karny. Zasady ogólne*, Warszawa 1948, s. 682; Hochberg, Murzynowski, Schaff, *Komentarz do kodeksu postępowania karnego*, Warszawa 1959, s. 39; S. Wyciszczak, *O zawieszeniu postępowania karnego*, *Problemy Praworządności* 1985, s. 7; A. Bułsiewicz, B. Gronowska, M. Jeż-Ludwichowska, D. Osowska, *Przebieg procesu karnego w zarysie*, Toruń 1989, s. 50; Z. Gościński, *Zawieszenie postępowania karnego*, Warszawa 1994, s. 46 i n.

¹⁶ R. Kmiecik, Stenogram ze spotkania Zespołu do Spraw Nowelizacji Kodeksu postępowania karnego przy Ministrze Sprawiedliwości w dn. 24 maja 2001 r., s. 4.

zakończyć – albo poprzez wydanie postanowienia o umorzeniu albo, o czym milczy ustawodawca, poprzez zamknięcie postępowania rejestrowego. Policjant chcący skorzystać z „dobrodziejstwa” art. 322 a będzie miał dodatkową pracę – w przypadku niewykrycia sprawcy będzie musiał wydać dwie decyzje (dwa postanowienia?), jedną o wpisaniu do rejestru – rozpoczynające postępowanie rejestrowe i drugą o jego zakończeniu (lub postanowienie o umorzeniu dochodzenia). Dlatego nie trudno jest przewidzieć, że będzie to instytucja w praktyce martwa.

Oceniając dotychczasowe próby odformalizowania postępowania przygotowawczego w celu odciążenia Policji od czynności procesowych należy zauważyć, że skala tych pomysłów jest bardzo szeroka. Od wyłączenia Policji w ogóle z prowadzenia postępowania karnego (poza pojedynczymi czynnościami dowodowymi zleconymi przez prokuratora) poprzez wprowadzenie postępowania zapiskowego, następnie trybu rejestracyjnego przestępstw (o różnym zresztą zakresie), a kończąc na zmianach polegających na usprawnieniu postępowania uproszczonego (a nawet wprowadzeniu trybu przyśpieszonego, choć nie nazwano tego wprost). Wydaje się, że nie do zaakceptowania byłyby pomysły „całkowitego odciążenia” Policji od prowadzenia postępowania karnego (co zresztą sami projektodawcy określają jako nierealne), czy też wprowadzenia postępowania zapiskowego, z którego wycofała się Policja, gdy okazało się, że postępowanie to wymusza zwiększenie aktywności policjanta w charakterze świadka (nie musi sporządzać protokołu ale musi występować jako świadek przed prokuratorem i sądem). Przyjęcie tego rozwiązania w rzeczywistości oznaczałoby większe, a nie mniejsze zaangażowanie czasowe policjanta w czynnościach procesowych. Z tych też powodów dochodzenie zapiskowe nie wytrzymało próby czasu w okresie obowiązywania kodeksu postępowania karnego z 1928 r. Postępowanie rejestrowe, szczególnie w kształcie przyjętym w uchwalonej w dniu 24 sierpnia 2001 r. noweli k.p.k., nie jest też rozwiązaniem zadawalającym. Oprócz przedstawionych wyżej zastrzeżeń, wymienić można następne. Z pewnością niezbyt fortunna była koncepcja wprowadzenia do k.p.k. postanowienia o wpisaniu sprawy do rejestru zamiast postanowienia o wszczęciu postępowania karnego (w pierwotnych wersjach) czy też zamiast postanowienia o umorzeniu postępowania (w wersji ostatecznej). Sama koncepcja wprowadzenia nowej decyzji procesowej (postanowienia o wpisaniu do rejestru) „substytuującej” istniejące dotychczas w k.p.k. nie jest pomysłem najszcześniejszym. Taka decyzja zawsze będzie budzić wątpliwości co do jej zakresu, dlatego chyba lepiej postąpić się istniejącym już katalogiem rozstrzygnięć procesowych. Gdy chodzi o postępowanie rejestrowe ujęte w noweli k.p.k. z 24 sierpnia 2001 r. to mogłoby ono być prowadzone równie dobrze po formalnym umorzeniu postępowania. Taka procedura jest też, standardem w chwili obecnej, jeżeli wierzyć końcowemu zdaniu, które powtarza się we wszystkich niemal uzasadnieniach postanowień o umorzeniu dochodzenia z po-

wodu nie wykrycia sprawcy. Najczęściej brzmi ono następująco: „Pomimo tego, że dochodzenie to zostało umorzone, sprawa ta nadal pozostaje w kręgu zainteresowania organów ścigania i z chwilą ustalenia sprawcy dochodzenie zostanie podjęte na nowo” (z umorzeń przez Policję) lub też „Nadmienia się, że mimo umorzenia dochodzenia czynności zmierzające do wykrycia sprawcy będą kontynuowane, a w przypadku pozytywnych ustaleń, postępowanie podjęte zostanie na nowo” (z umorzeń prokuratorskich). Nic więc nie stoi na przeszkodzie aby te działania Policji zostały uporządkowane w formie odpowiedniego postępowania (można je nazwać rejestrowym) lecz prowadzonego w oparciu o przepisy ustawy o Policji, a nie k.p.k.¹⁷

Mam też poważne obawy, że niezależnie od różnic w przedstawionych wyżej propozycjach postępowania rejestrowego, żadna z nich nie spełni zakładanego celu – zwiększenia wykrywalności sprawców drobnych przestępstw. Być może uzyskane w wyniku uproszczenia formalnych czynności procesowych „oszczędności” dałyby się wykorzystać w działaniach prewencyjnych i nielicznych wykrywczych w poważniejszych sprawach kryminalnych (o ile w ogóle jakiegokolwiek nadwyżki sił policyjnych rzeczywiście by wystąpiły). Działania operacyjno – rozpoznawcze, które w zamian czynności „biurokratycznych” miałyby być podejmowane, tylko w niewielkim stopniu mogą być zastosowane w drobnych sprawach kryminalnych – w zasadzie możliwości te ograniczone zostaną jedynie do korzystania z tajnych współpracowników. Ponadto przy zupełnym zaniechaniu przeprowadzania elementarnych czynności postępowania dowodowego (poza przyjęciem zawiadomienia o przestępstwie i ewentualnym przesłuchaniem pokrzywdzonego) nawet późniejsze wykrycie sprawcy nie gwarantuje, skutecznego ukarania podejrzanego właśnie z powodu braku zabezpieczonych dowodów. Natomiast z pewnością wprowadzenie postępowania rejestrowego przyczyniłoby się do poprawienia statystyki wykrywalności przestępstw poprzez usunięcie z niej bardzo licznej grupy przestępstw o bardzo niskim wskaźniku wykrywalności, do których w praktyce nie będzie się już wracać.

Problem drobnych przestępstw kryminalnych z pewnością zasługuje na uwagę. Nie rozwiąże się go jednak, próbując tworzyć tryb postępowania, który przełamując zasadę legalizmu będzie stwarzał wrażenie, że jej nie przełamuje. Temu głównie, jak się wydaje, miało służyć zastępowanie postanowienia o wszczęciu dochodzenia (a nie postanowienia o odmowie wszczęcia i postanowienia o umorzeniu) – postanowieniem o wpisaniu sprawy do rejestru w pierwszych projektach zmian ustawowych. W ten sposób starano się uniknąć zarzutu o wprowadzaniu do procesu karnego zasady oportunistu (przecież nie ma mowy o odmowie wszczęcia czy umorzeniu). Jeżeli już koniecznie chcielibyśmy ograniczyć działanie zasady legalizmu w sprawach dotyczących drobnej przestępczości na-

¹⁷ Podobnie R. Kmiecik, *op. cit.*, s. 5.

leży to zrobić bez zbędnego kamuflażu, przy użyciu adekwatnej aparatury pojęciowej (oczywiście z zakresu procedury karnej), zamiast tworzyć nowe, niezbyt przystające do procesu karnego konstrukcje, komplikujące skutecznie sprawy proste.

Być może rozwiązywanie tego zagadnienia należałoby rozpocząć nie od ograniczania zasady legalizmu, który to zabieg należy traktować z wyjątkową ostrożnością¹⁸ lecz od wprowadzenia do postępowania karnego procedury bardziej skróconej i pozwalającej na szybsze zakończenie postępowania w sprawach drobnej przestępczości w ramach postępowania uproszczonego. Punktem wyjścia mógłby być omówiony wyżej, z konieczności w dużym skrócie, projekt przedstawiony w Rządowym Programie Poprawy Bezpieczeństwa Obywateli z 1999 r., który nie znalazł jednak żadnego odbicia w sierpniowej noweli do k.p.k.

Należałoby rozważyć rozbudowę sądownictwa „sumarycznego” (np. sądy grodzkie czy sądy pokoju) o maksymalnie uproszczonej procedurze, w której mogłoby znaleźć miejsce (w ograniczonym zakresie) postępowanie „zapiskowe”, pod warunkiem, że procedura sądowa byłaby na tyle szybka i niezawodna, że występowanie w charakterze świadka byłoby dla policjanta mniej uciążliwe niż wypełnianie licznych druków protokółów. Sięganie do dawnych sprawdzonych wzorców może okazać się bardziej racjonalne niż tworzenie nowych rozwiązań wątpliwych pod względem procesowym, a przy tym niefunkcjonalnych praktycznie.

¹⁸ Por. szerzej J. Czapska, *Tendencje oportunistyczne w pracy polskiej policji*, [w:] *Zasady procesu karnego wobec wyzwań współczesności*, Księga ku czci profesora Stanisława Waltosia, Warszawa 2000, s. 482–484.



PRZEPROWADZANIE DOWODU Z OPINII BIEGŁEGO – UWAGI KRYTYCZNE

Krytyka praktyki przeprowadzania dowodu z opinii biegłego (instytucji), to częsty temat wystąpień na naukowych sympozjach lub naukowych publikacji. Towarzyszą im krytyczne, a niekiedy wręcz alarmistyczne doniesienia publicystów. Krytkowana jest zwłaszcza przewlekłość opiniowania; choć ta dość często zawiniona jest przez sądy lub prokuraturę, np. na skutek niewłaściwego kompletowania materiału badawczego. W ostatnim okresie pojawiały się jednak zjawiska nowe lub nowe odmiany wcześniej krytkowanych zjawisk – dostrzegalne w aktach badanych spraw, obiegu urzędowej korespondencji lub o których informacje pozyskano metodą obserwacji uczestniczącej lub wywiadu.

I. Manipulacje terminami uzyskiwania opinii

Wydłużenie czasu opiniowania niekiedy bywa zamierzonym działaniem organów wymiaru sprawiedliwości. Wcześniej już zwracano uwagę na manipulowanie decyzjami o zasięgnięciu opinii – na użytek doraźny. Mimo, że z badanych akt spraw wycierała możliwość wydania postanowienia już na początku dochodzenia lub śledztwa; decyzje takie zapadały gdy zbliżały się ustawowe terminy zakończenia postępowania. Decyzjom takim zazwyczaj towarzyszyły wnioski o przedłużenie postępowania. Czasami o terminie przesądzał rytm ocen pracowniczych – okresowych lub awansowych. Wówczas akta kłopotliwych spraw wraz z postanowieniem wędrowały do biegłego. [9]

Obecnie dostrzegalne jest, że w niektórych sądach i prokuraturach, zwłaszcza w wielkich miastach, zasięgnięcie opinii łączone jest zamiarem rozładowania zatorów, powstałych na skutek lawinowych wpływów. By choćby częściowo zapanować nad sytuacją postanowienia (i zazwyczaj akta) kierowane są do przeciążonych placówek opiniodawczych. Takimi są najczęściej laboratoria wojewódz-

kich komend policji lub IES, gdzie często oczekiwanie na opinie z niektórych dziedzin zamyka się w granicach 1–3 lat. Bywa więc, że po uzyskaniu informacji o spodziewanym czasie oczekiwania prokuratorzy kierują tam kilka kolejnych spraw, w których postępowanie w związku z tym zostaje zawieszona, a zator – choćby częściowo – zostaje rozładowany. Godzi się jednak zauważyć, że sytuacja ta została dostrzeżona; o czym świadczą wytyki apelacyjnych zespołów kontrolnych.

II. Wątpliwe oszczędności

Wydłużenie oczekiwania na opinie nie dotyczy jednak innych placówek opiniodawczych (np. uniwersyteckich katedr kryminalistyki, katedr medycyny sądowej etc.); natomiast padły one (i dobrze wykształceni, doświadczeni biegli) ofiarą oszczędności w resorcie sprawiedliwości. Z wypłatą honorariów nigdy nie było dobrze, a teraz jest szczególnie źle. Doszło już do tego, że z powodu zaległości niektóre placówki zaniechały opiniowania, bo zabrakło im środków na zakup potrzebnych odczynników. Co gorsza obecna sytuacja skłoniła władze resortu – i kierujące się jego wskazaniem apelacje – do szukania oszczędności w przeprowadzaniu dowodu z opinii biegłych. Pismami okólnymi w poszczególnych apelacjach zalecono więc preferowanie biegłych nie mających podstaw do podwyższonej stawki kalkulacyjnej (czytaj: mniej doświadczonych, bo o stażu opiniodawczym krótszym od pięciu lat); a wg tych okólników opinii biegłych ze statusem akademickim należy zasięgać w ostateczności. Jak z tego wynika znów wróciła zasada głosząca, że **tańsze jest wrogiem dobrego**. Z obserwacji poczynionych przez medyków sądowych i kryminalistyków wynika też, że opinii instytucji coraz częściej zasięga się dopiero w sytuacji gdy zaistniała sprzeczność między opiniami biegłych – by o sprawie rzekomo przesądzić. Tylnymi drzwiami wkrada się więc instytucja supereksperytyzy – obca naszej procedurze cywilnej i karnej, bo sprzeczna z zasadą swobodnej oceny dowodów. [2,8]

Pojawiła się też praktyka traktowania opiniowania jako postaci świadczeń w rozumieniu prawa cywilnego. Początek dało zawarcie umowy cywilno-prawnej na sporządzenie opinii do sprawy FOZZ-u. Niestety zdarzenie to – oczywiście niezgodne z ustawami o procedurach i z dekretem o należnościach świadków i biegłych (Dz.U. nr 45/1950) – znalazło kontynuację. W niektórych okręgach sądowych zasięganie opinii biegłych zaczęto nawet traktować w sposób opisany w ustawie o zamówieniach publicznych i ... ogłaszać przetargi na opinie do poszczególnych spraw. A przecież stanowisko doktryny w tej kwestii jest jasne – opiniowanie nie jest pozostawieniem w stosunku cywilno-prawnym. [8,10] Nie może mieć, skoro jedna ze stron ma pozycję władczą (III CZP 76/74). Organ procesowy może nie tylko wybrać dostawcę opinii, ale i wybranemu narzucić wykonanie opinii, a nawet go ukarać za nieuzasadnioną odmowę przy-

jęcia funkcji biegłego (art. 287 kpc). Decyduje o przyznaniu wynagrodzenia (ustalanego na zasadach określonych w osobnych przepisach) wydając w tej materii decyzję procesową; może też (na wniosek biegłego) wynagrodzenie to zwiększyć; a w określonych okolicznościach zmniejszyć. Wykonawca opinii nie może w tej kwestii pertraktować z decydentem; a jedynie na jego postanowienie złożyć zażalenie (VI KZP 9/75). Decydując się więc na tryb przetargowy – zapewne w nadziei znalezienia najtańszego „kontrahenta”, a nie by rzekomo uczynić zadość ustawie o zamówieniach – organy procesowe łamią prawo.

III. Przesłuchiwanie biegłych

Polityce krótkowzrocznych oszczędności towarzyszy rozrzutność, jaką jest nadużywanie wzywania biegłych na rozprawy. Z uregulowań zawartych w obecnie obowiązującym kodeksie postępowania karnego wyprowadzić można wnioski, że biegłego, który przedłożył pisemną opinię, wzywa się jeżeli opinia ta jest niejasna, niepełna lub zaistniała sprzeczność między opiniami (art. 201 kpk). O tym, czy rzeczywiście któreś z tych wskazań ma miejsce, przesądza stanowisko decydenta procesowego (sądu, prokuratora czy organu quasisądowego). Ważne jest czy to dla niego coś jest niejasne lub sprzeczne, albo czy dostrzeża że czegoś brak. Oczywiście nad stanowiskiem stron decydent nie powinien przechodzić do przysłowiowego porządku; a w szczególności wysłuchać ich stanowiska i dopiero gdy podzieli ich pogląd wezwać biegłego. Praktyka niestety jest inna. Sądy często bezkrytycznie akceptują wnioski oskarżonych lub ich obrońców i wzywają biegłych; mimo że dla nich (składów orzekających) wszystko jest jasne, a sprzeczności nie dostrzegają (poza rozprawą sędziowie czasami nawet usprawiedliwiają się, że „... dla nich wszystko było jasne, ale obrońca się upierał, więc wezwali ...”). W efekcie często udział biegłych w rozprawie ogranicza się do tego, że na pytanie obrońcy innymi słowy, a nawet się cytując, powtórzą odpowiedni fragment przedłożonego wcześniej tekstu; albo wysłuchają stanowiska oskarżonego, który kolejny już raz stanowczo zaprzeczy iżby to on miał być autorem podpisu na skradzionym czeku itp. Jeszcze gorzej jest w postępowaniach cywilnych, a to za sprawą niefortunnego orzeczenia Sądu Najwyższego, zalecającego wzywanie biegłych na rozprawę by stronom (uczestnikom) stworzyć szansę zadawania pytań (I CR 392/57, III PR 142/77). To być może szlachetne w swych intencjach stanowisko SN sprawiło, że często biegli podróżują przez cały kraj (z instytucji pomocy sądowej korzysta się nad wyraz rzadko), by przed sądem oświadczyć, że podtrzymują opinię złożoną na piśmie – i na tym koniec, bo nikt do nich pytań nie ma. A przecież nadużywanie wzywania biegłych na rozprawy, to nie tylko lekceważenie ich czasu i wysiłku; to mnożenie kosztów postępowań ponad rozsądną potrzebę.

W procedurze anglo-amerykańskiej przeprowadzenie dowodu z biegłego, to szczególnie postać przeprowadzania dowodu ze świadka. Stąd biegły w tamtej-szej procedurze to świadek-biegły (expert-witness). Inaczej jest w procedurze polskiej. Zgodnie z art. 196 §1 kpk „nie mogą być biegłymi ... osoby powołane w sprawie w charakterze świadków, a także osoby, które były świadkiem czynu.”. Takie stanowisko było do wyprowadzenia i na gruncie poprzednich uregulowań kodeksowych. [2,8] Wywodzono, że skoro sędzia będący świadkiem podlega wyłączeniu, a do biegłego odnosi się odpowiednio kryteria wyłączenia sędziego, to i biegłego w takiej sytuacji należy wyłączyć. Niektórzy – akceptując rozumowanie – uważali jednak, że w ten sposób nie można rozwiązać wielu sytuacji faktycznych. Np. kimże jest lekarz udzielający ofierze pomocy, a następnie zeznający w sprawie – jak właśnie świadkiem-biegłym. Wprowadzając obecne uregulowanie ustawodawca zlikwidował źródło rozterek interpretacyjnych; które w zasadzie miały charakter akademicki, bo do takich konsumpcji ról procesowych raczej nie dochodziło. Inaczej rzecz ma się teraz; gdy zdarzenia takie zdają się przybierać postać zjawiska, a więc wysoce niepokojącą. A przyczyną są wspomniane braki środków finansowych. Biegłemu (lub instytucji) za opinię trzeba zapłacić honorarium; świadkowi wypłaca się tylko tzw. strawne. Zaobserwowano, że przypadki takie zdarzają się głównie w postępowaniach przygotowawczych i to prowadzonych przez funkcjonariuszy policji. Jako świadków przesłuchuje się np. mechanoskopów lub specjalistów z zakresu inżynierii ruchu – w sprawach drobniejszych wypadków komunikacyjnych lub kradzieży.

IV. Osobliwe źródła opinii

W poprzednim kpk znane już z wcześniejszego okresu opinie instytucji opisano w art. 176 par 1. jako pochodzące z instytutu naukowego, naukowo-badawczego albo zakładu specjalistycznego; a z wypowiedzi członków ówczesnej Komisji Kodyfikacyjnej wynikało, że jej intencją było nawet uprzywilejowanie tych źródeł opinii. [2,4] Obecnie – w art. 193 § 2 kpk – mowa jest o instytucji naukowej lub specjalistycznej. Jeśliby kierować się „Uzasadnieniem ...” i poglądami doktryny, zmiana ma tylko charakter redakcyjny. Pojawiły się jednak głosy, że definicja instytucji jest otwarta. Z poglądem tym tylko częściowo można się zgodzić. Katalog desygnatów jest o tyle otwarty, że pozwala na zaliczenie doń każdej instytucji, która spełnia wskazywane w doktrynie postulaty merytoryczne. Zaobserwowano jednak, że teza o otwarciu definicji zrodziła negatywne skutki. Borykają się z nimi zwłaszcza specjaliści z zakresu serohematologii sądowej, gdy przychodzi im konkurować z właścicielami laboratoriów analitycznych, którzy jako instytucje w kodeksowym rozumieniu opiniują na rzecz wymiaru sprawiedliwości.

Pojawiły się także samozwańcze instytucje. Wystarczy zarejestrować działalność gospodarczą; a organy rejestrujące nie zważają przecież na kryteria merytoryczne. Niektórzy biegli sądowi utworzyli więc przedsiębiorstwa z wyrazami „laboratorium” lub „biuro ekspertyz” w nazwie; co pozwala im w kosztach opiniowania rozliczać nie tylko rzeczywiste koszty wykonania ekspertyz, ale i koszty utrzymania instytucji (i siebie). Znane są i przypadki rejestrowania takich „instytucji” na osoby najbliższe lub wręcz osoby trzecie. Tak czynią zwłaszcza funkcjonariusze; z uwagi na pewne restrykcje wynikające z pragmatyki służbowej. Takimi osobliwymi źródłami opinii są także istniejące już instytucje lub organizacje społeczne. Autorowi znane są opinie pismoznawcze wydawane przez ... organizacje lub firmy motoryzacyjne (np. PZMOT lub „MotoJura”). Jak to jest możliwe? Przecież firmy te nie zatrudniają pismoznawców, nie prowadzą badań naukowych z tej dziedziny, nie dysponują bibliotekami, specjalistyczną aparaturą etc. A jednak tak się dzieje. Firma (organizacja) przyjmuje zlecenie wyrażone w postanowieniu, po czym zawiera umowę zlecenia z umówionym wcześniej specjalistą z danej dziedziny, np. ekspertem dokumentów zatrudnionym w laboratorium policyjnym w innej części kraju. Ekspert wykonuje ekspertyzę, po czym wystawia rachunek firmie. Ta zaś należność eksperta powiększa o właściwy tej firmie narzut kosztów, po czym opinię tego eksperta z rachunkiem firmy odsyła sądowi lub prokuraturze. Abstrahując od tego, że takie opiniowanie powinno wzbudzić zainteresowanie odpowiednich służb kontroli finansowej; należy zauważyć, że tekst pochodzący z takiego źródła co najwyżej może być uznany za tzw. ekspertyzę pozasądową. W doktrynie przecież za nie kwestionowane uchodzi, że **opiniowania podzlecic nie można**. Dowód z opinii może pochodzić tylko od osoby imiennie wskazanej; a w przypadku instytucji od wyznaczonego przez kierownika pracownika danej instytucji (przy czym zawarowano dla organu procesowego prawo wskazania specjalności i kwalifikacji osób z tej instytucji biorących udział w opiniowaniu). Konkludując: tak jak w przypadku ekspertyzy pozasądowej ekspertyzę podzleconą należy traktować nie jako dowód z opinii, lecz jako informację głoszącą, że istnieje specjalista mający w danej kwestii zdanie wyrażone w przedłożonym tekście.

Szczególną postacią jest nieformalne podzlecenie, potocznie zwane opiniowaniem „na murzyna”. Praktyka to nie nowa, a odnowiona. Kwitła zwłaszcza aż po lata 80-te wśród ekspertów z laboratoriów milicyjnych, którym nie wolno było wpisywać się na listy biegłych sądowych i praktykować prywatnie. Eksperci dorabiali więc wykonując ekspertyzy dla innych biegłych (np. starszych kolegów, którzy jako emeryci wpisywali się na listy); a ci opinie te firmowali swym nazwiskiem. Wydawało się, że praktyka ta zaniknie po udzieleniu (w latach 80-tych) przez Dyrektora Instytutu Kryminalistyki MSW generalnej zgody na uzyskiwanie przez tych ekspertów wpisów na listy biegłych – za zgodą przełożonych (wtedy szefów WUSW). Zmiany w resorcie, a w szczególności przekształ-

cenie milicji w policję, nie spowodowały żadnych zmian w tej kwestii – aż po reformę administracyjną kraju. Likwidacja wielu województw zaowocowała likwidacją komend wojewódzkich i ich laboratoriów. Część z nich przekształcono w delegatury laboratoriów w nowych województwach. Niektórzy z ekspertów policyjnych nie znaleźli jednak poprzedniego zatrudnienia – obniżono im status do pozycji technika kryminalistycznego lub przeniesiono do innej pracy. Nie wszędzie też komendanci wojewódzcy udzielają ekspertom zgody na wpis. Jest to m.in. skutkiem gorszących przypadków preferowania wykonawstwa zleceń prywatnych. W aktach procesowych znaleźć nawet można było pisma naczelników laboratoriów informujących o bardzo odległych terminach realizacji zleceń i informujących, że na szybkie wykonanie ekspertyzy prokurator może liczyć jeżeli zleci ją wskazanemu z imienia ekspertowi, który wyda opinię jako biegły z listy. Owi byli eksperci lub eksperci nie mający wpisu na listy zaczęli więc dorabiać wykonując ekspertyzy firmowane przez kolegów-biegłych – niekiedy z innych części kraju.

Ujawnienie którejś z powyżej wskazanych nieprawidłowości skutkować może tylko w jeden sposób – uznaniem, że dowodu z opinii biegłego nie uzyskano. A że w okolicznościach opisanych w art. 193 § 1 kpk prawidłowe przeprowadzenie tego dowodu jest obligatoryjne, trzeba będzie proces opiniowania powtórzyć. Jeśliby tego nie uczyniono, orzeczenie powinno zostać uznane za uzyskane z obrazą przepisów postępowania, mającą wpływ na treść orzeczenia. Prawo (art. 193 § 1 kpk) wszak stanowi, że dowód z opinii biegłego przeprowadza się dla stwierdzenia okoliczności mających istotne znaczenie dla rozstrzygnięcia sprawy. Należy więc się liczyć z uchYLENIEM wyroku w apelacji (art. 438 pkt. 2 kpk), a jeżeli zdażył się uprawomocnić w efekcie kasacji (art. 523, 537 kpk).

Niedostateczny krytycyzm prezesów sądów podejmujących decyzje o wpisach od dawna był przedmiotem krytyki. [2,3,5] Dziś jednak istniejący stan wydaje się być szczególnie niepokojący.

Stosownie do rozporządzenia prezes powinien brać pod uwagę poświadczenia kwalifikacji kandydata do wpisu. Obserwacja praktyki dostarcza zróżnicowanych przykładów. Z jednej strony zaskakują przypadki powątpiewania (i zwracanie się o dodatkowe poświadczenia) w kwalifikacje pracowników naukowych (adiunktów i to nawet ze stopniem doktora habilitowanego), znanych z prowadzenia badań i publikacji naukowych w reprezentowanej specjalności; wcześniej już wykonawców ekspertyz zleconych zatrudniającej ich instytucji. Przypadki to jednak rzadkie i można je uznać za przykłady chwalebnej – nawet jeżeli przesadnej – ostrożności. Nieporównanie częściej natknąć się można na przypadki ekstremalnie odmienne. W jednym z okręgów np. biegłej z zakresu psychologii rozszerzono zakres o ekspertyzę pisma, bo ... złożyła taki wniosek. W innym za specjalistę z zakresu ekspertyzy dokumentów uznano kandydata, który swe kwalifikacje poświadczył zaświadczeniem z banku, z którego to dokumentu wynika-

ło że kandydat zatrudniony jest w dziale windykacji. Sam zaś kandydat we wniosku oświadczył, że w pracy ma do czynienia z dokumentami, więc na problematyce tej się zna. I to wystarczyło (a przynajmniej tak wynika z teczki osobowej tego biegłego).

Niekiedy decyzje o wpisach wynikają z usprawiedliwionych błędów. Za takie należy uznać decyzje wydane po zapoznaniu się z dokumentami, które dla nie specjalisty wydają się być miarodajnym potwierdzeniem kwalifikacji kandydata – np. świadectwa ukończenia specjalistycznych kursów lub studiów podyplomowych.

Pierwsze takie studium, poświęcone problematyce wypadków drogowych powstało we Wrocławiu; a organizatorem była Katedra Kryminalistyki UW. Słuchaczami byli głównie sędziowie, prokuratorzy i funkcjonariusze policji. Zachęczone doświadczeniami kierownictwo Katedry utworzyło Studium Ekspertyzy Dokumentów. Pomyślane jako studium **wiedzy o ekspertyzie** dokumentów – a nie studium przygotowujące do wykonywania zawodu eksperta – jako pierwszych słuchaczy zgromadziło głównie policyjnych ekspertów. Odczuwali oni potrzebę uporządkowania posiadanej przezeń wiedzy praktycznej, nabytej w toku szkolenia zawodowego i doświadczenia opiniodawczego. Z perspektywy czasu oceniając należy zauważyć, że w swych początkach Studium spełniało pozytywną rolę. W programie szkolenia ekspertów policyjnych dostrzegalna jest bowiem dysproporcja – na niekorzyść przygotowania teoretycznego. Także słuchacze wywodzący się spośród funkcjonariuszy prokuratury i sędziów zyskali wiedzę ułatwiającą im przeprowadzanie merytorycznej oceny dowodu z ekspertyzy dokumentów. W następnych latach było już gorzej; bo wielu absolwentów zaczęło posługiwać się dyplomem absolwenta Studium jako świadectwem kwalifikacji zawodowych i występować o wpisy na listy biegłych – niestety z pozytywnymi rezultatami. Znane są nawet przypadki uzyskania wpisów przez kandydatów, w sprawie których prezesi występowali do kierownictwa Studium z zapytaniem o charakter tego dokumentu i to mimo że uzyskiwali odpowiedź iż dyplom takim świadectwem nie jest. Oburzenie policyjnych ekspertów wywołał fakt pojawienia się na liście biegłych innego policjanta – absolwenta Studium – wcześniej funkcjonariusza z działu transportu.

Rychło „ekspertów” postanowili kształcić inni. Najpierw zamiar taki ogłosiła prywatna szkoła wyższa w Warszawie; a kształceniem specjalistów z zakresu ekspertyzy dokumentów kierować miał znany specjalista ... z daktyloskopii. Tę inicjatywę na szczęście udało się storpedować innym pracownikom tej uczelni. Nie na wiele się to zdało; bo szkoleniem specjalistów z zakresu ekspertyzy dokumentów postanowiła zająć się prywatna Wyższa Szkoła Języków Obcych i Ekonomii w Częstochowie (wg enuncjacji prasowych obecnie Akademia Polonijna), o czym doniosła w anonsie reklamowym ogłoszonym w „Gazecie Wyborczej”. Z prospektu reklamowego, jaki otrzymuje kandydat, dowiedzieć się można nie

tylko, że po ukończeniu tego studium znaleźć można zatrudnienie w laboratoriach policyjnych lub bankowych, a nawet w ... wywiadzie gospodarczym (sic!); ale i że nauki na tym studium podyplomowym pobierać można mając tylko dyplom ... maturalny. Słuchaczami tego studium mogą bowiem być studenci tejże szkoły. Przeraża także lektura składu wykładowców; bowiem nie ma wśród nich ani osób naukowo uprawiających problematykę kryminalistycznej ekspertyzy dokumentów, ani nawet ekspertów policyjnych lub biegłych z listy.

Fakty te nakazują snuć ponure prognozy. W ekspertyzie dokumentów – jak w każdej innej – pomyłki się zdarzają i zdarzać się muszą. I tu – jak wszędzie – nie ma metod doskonałych, ani też nieomylnych specjalistów. W kryminalistycznym pismoznawstwie wiele jednak zależy od doświadczenia praktycznego i możliwości konsultacji z innymi specjalistami z tej dziedziny. Tego tak wykształconym ekspertom zabraknie; a zatem należy spodziewać się zalewu błędnych opinii. Sprawi to, że sama ekspertyza dokumentów (a zwłaszcza porównawcze badania pisma) znajdzie się na cenzurowanym. Nie wystarczy ostrzec wymiar sprawiedliwości odpowiednimi publikacjami w periodykach prawniczych. Co prawda powinno to decydentów procesowych zmobilizować do przeprowadzania wnikliwej oceny opinii z zakresu ekspertyzy dokumentów (z uwzględnianiem zarówno kryteriów przedmiotowych, jak i podmiotowych); ale stanie się tak o ile zdarzenia z sal sądowych potwierdzać będą, że bezkrytyczne traktowanie biegłych i ich opinii nie popłaca. Wolno wierzyć, że tej walce swego rodzaju sojusznikami ludziorom nauki zapewne będą adwokaci; których dociekliwość w konkretnych sprawach przyczyni się ustalaniu prawdy, a w ogólności poziomowi opiniowania.

Wybrana literatura:

1. Jaegerman K.: *Opiniowanie sądowo-lekarskie*; Wydawnictwo Prawnicze, Warszawa 1991.
2. Kalinowski S.: *Opinia biegłego w postępowaniu karnym*; PWN, Warszawa 1972.
3. Kegel Z.: *Ekspertyza ze stanowiska procedury i kryminalistyki*; Wydawnictwo Uniwersytetu Wrocławskiego, Wrocław 1976.
4. Siewierski M., Tylman J., Olszewski M.: *Postępowanie karne w zarysie*; PWN, Warszawa 1971.
5. Tomaszewski T.: *Kwalifikacje biegłych wydających opinie kryminalistyczne*; „Problemy Współczesnej Kryminalistyki”, t. III, 2000, s. 345–355.
6. Tomaszewski T.: *Dowód z opinii biegłego w procesie karnym*; Wyd. IES, Kraków 1998.
7. Waltoś S.: *Proces karny, zarys systemu*; PWN, Warszawa 1985.
8. Widła T.: *Ocena dowodu z opinii biegłego*; Wyd. UŚ, Katowice 1992 r.
9. Widła T.: *Opinia biegłego w projekcie k.p.k – kilka uwag semantycznych*; (w:) „Dowód z opinii biegłego w projekcie kodeksu postępowania karnego”, Kraków 1995, s. 19–25.
10. Zienkiewicz D.: *Stosunek prawny łączący organ procesowy i biegłego*; „Zeszyty Naukowe Śl.AM”, n.4, 1995, s. 109–121.

Krzysztof Witostawski

INFORMACJA DOTYCZĄCA SYSTEMU AFIS – STAN OBECNY ORAZ PERSPEKTYWY

I. Początki systemu AFIS

Daktyloskopia jako podstawowa dziedzina kryminalistyki bazująca na zmienności i niepowtarzalności układu linii papilarnych stanowi ważne narzędzie w walce z przestępczością. Na miejscach zdarzeń do połowy bieżącego roku w ponad 100 tysiącach oględzin zabezpieczono ślady linii papilarnych. Na potrzeby organów ścigania wykonuje się rocznie około 40 tysięcy ekspertyz daktyloskopijnych ale tylko ok. 10% z nich kończy się pozytywną identyfikacją śladu. Ślady niezidentyfikowane określane jako NN pozostawały w archiwach oczekując na możliwość porównania z ponad milionowym zbiorem kart daktyloskopijnych. Podejmowane próby tworzenia ręcznych systemów monodaktyloskopijnych nie sprostaly zadaniu ze względu na wielką pracochłonność i małą wydajność.

Stwierdzono, że tego typu zadaniom mogą sprostać jedynie technologie informatyczne. Wieloletnie prace spowodowały powstanie systemów automatycznej identyfikacji daktyloskopijnej i również polska policja w maju 2000 roku, w wyniku realizacji programu pomocowego PHARE pt. „Bezpieczne społeczeństwo w Polsce” rozpoczęła wykorzystanie systemu umożliwiającego ustalanie tożsamości osób oraz wykrywanie sprawców przestępstw na podstawie nawet fragmentarycznych śladów linii papilarnych ujawnionych i zabezpieczonych na miejscach zdarzeń.

W wyniku realizacji kontraktu, kosztem około 4 mln Euro (w tym około 3 mln z funduszy PHARE), policja polska została wyposażona w 9 stanowisk pełnofunkcyjnych, z których 8 zainstalowano w Wydziale Daktyloskopii CLK KGP, a 1 w Laboratorium Kryminalistycznym KWP w Katowicach.

II. Wykorzystanie systemu AFIS w pracy policji

Obecne możliwości systemu pozwalają na utworzenie centralnej bazy kart daktyloskopijnych w ilości 1,2 miliona oraz bazy śladów niezidentyfikowanych w ilości 20 tysięcy. Dziennie do bazy wprowadza się (koduje) około 600 kart daktyloskopijnych i przeprowadza się tyle samo weryfikacji (porównań) karta-karta. Sukcesywnie dokonuje się kodowania śladów NN i do chwili obecnej weryfikacji poddano 3 tysiące niezidentyfikowanych śladów.

Powyższe parametry systemu odbiegają od faktycznych potrzeb i oczekiwań organów ścigania w wykorzystaniu systemu automatycznego, ale już obecne wyniki wskazują, że technicy kryminalistyki prawidłowo zabezpieczają ślady linii papilarnych a nowoczesne narzędzie daje wymierne rezultaty. Mimo małej jeszcze bazy i funkcjonowaniu systemu jedynie na szczeblu centralnym, po roku użytkowania AFIS-u uzyskano ponad 1500 pozytywnych ustaleń. Najbardziej istotne dla procesu wykrywczego to wykrycie prawie 300 osób, których ślady zabezpieczono na miejscach przestępstw, ustalenie 68 tożsamości zwłok i 266 osób usiłujących ukryć swoją tożsamość. W bardzo wielu przypadkach wskazane osoby nie przewijały się w materiałach śledztwa, a często były daktyloskopowane w związku z podejrzeniem o popełnienie innych czynów i w zupełnie innej części kraju. Większość pozytywnych rozpoznań dotyczyła spraw prowadzonych na potrzeby policji, ale należy również podkreślić te, które wynikły ze współpracy z policjami zagranicznymi (INTERPOL).

Przedstawione osiągnięcia odpowiadają wskaźnikom pozytywnych wyników uzyskiwanych w państwach będących użytkownikami systemów od wielu lat, ale skuteczność systemu to nie tylko odpowiednia baza centralna ale przede wszystkim dostępność policjantów do jej zasobów zarówno na poziomie wojewódzkim i niższym. Zapewne kolejne lata pozwolą na wykorzystanie tej metody identyfikacji drogą radiową lub telefoniczną.

III. Rozbudowa systemu AFIS

Kolejna, będąca w realizacji faza budowy sieci krajowej, umożliwi wyposażenie jednostek Policji i jednostek Straży Granicznej w system automatyczny możliwość ustalania tożsamości osób, kontrolę ruchu cudzoziemców, wykrywanie sprawców przestępstw. Większa baza danych i większe możliwości przerobowe systemu wpłyną znacznie w latach przyszłych na intensyfikację walki z przestępczością, w tym zorganizowaną o charakterze międzynarodowym.

Mając na uwadze wzrost skuteczności, zakresu oraz szybkości wykorzystania automatycznego systemu identyfikacji daktyloskopijnej opracowano program rozwoju i w ramach kolejnego unijnego programu pomocowego pt. „Walka

z przestępczością zorganizowaną” Komisja Europejska przeznaczyła kwotę 3 mln EUR na realizację budowy sieci krajowej. Z budżetu policji zostanie wniesiony udział własny ponad 1 mln EUR a realizacja tej fazy pozwoli na:

- rozbudowę systemu centralnego do 2,5 miliona kart i 200 tysięcy śladów NN,
- wyposażenie jednostek policji w 32 stanowiska pełnofunkcyjne oraz w 50 urządzeń do szybkiej identyfikacji osób,
- zaktywowanie 40 stanowisk do szybkiej identyfikacji osób rozmieszczonych w placówkach granicznych.

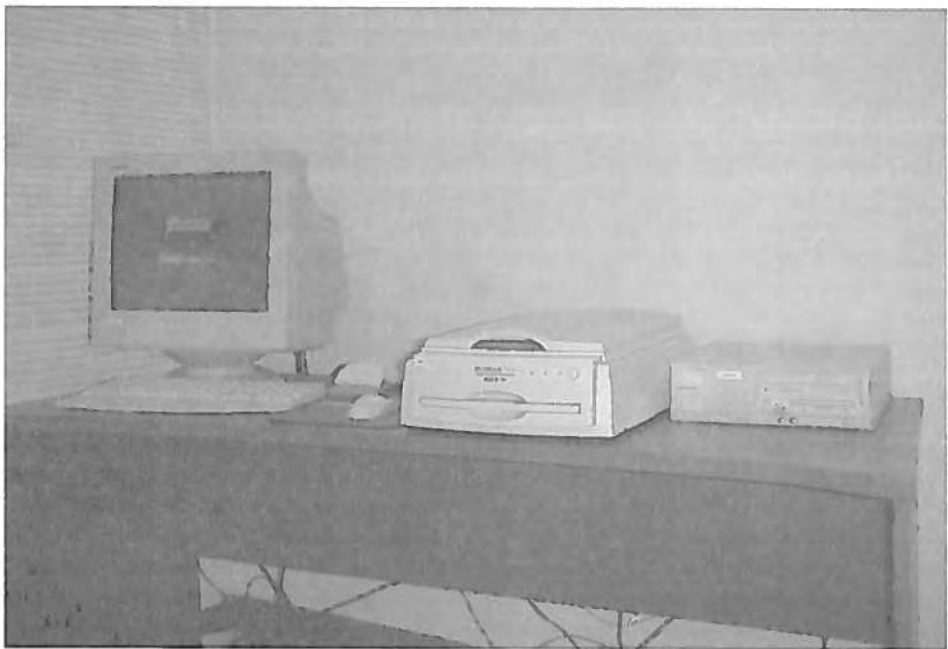
Poniżej przedstawiono fotografie wybranych elementów systemu AFIS.



Fot. 1 Stanowisko pełnofunkcyjne umożliwiające kodowanie kart i śladów NN oraz ich weryfikację



Fot. 2. Widok ogólny pokoju serwera – „serce” systemu



Fot. 3. Zbiór kart daktyloskopijnych (analog)

Józef Wójcikiewicz

OKAZANIE GŁOSU I MOWY

*„Głos jest głosem Jakuba, ale ręce – rękami Ezawa!”.
Genesis 27, 22*

*„Świadkowie to oczy i uszy wymiaru sprawiedliwości”
Jeremy Bentham*

Wstęp

Niemal nieodłącznym atrybutem stroju współczesnego pospolitego przestępcy stała się tzw. kominiarka. W rezultacie świadkowie coraz rzadziej mają okazję percypować twarz sprawcy, za to z reguły słyszą jego głos. Jeżeli sprawca okaże się sprytny i na przykład nie porzuci kominiarki w pobliżu miejsca zdarzenia, uniemożliwiając tym samym przeprowadzenie ekspertyz osmologicznej i hemogenetycznej, wartość dowodowa okazania głosu i mowy stanie się tym większa. Problematyka ta znajduje swoje odbicie w zagranicznym piśmiennictwie kryminalistycznym (np. Künzel, 1988; Eisenberg, 1995; Broeders, 1996; Laubstein, 1997; Broeders & van Amelsvoort, 1999, 2001; Stenberg, 2001; Hollien & Schwartz, 2001). Brak jest natomiast polskiej literatury przedmiotu, a w naszej praktyce śledczej czynność ta jest równie rzadka, jak przed laty. Na przykład w 166 zbadanych przez autora (Wójcikiewicz, 1988) sprawach karnych z lat 1974–1976, na 524 okazania osób nie stwierdzono ani jednego, osobnego okazania głosu i mowy, jedynie w trakcie 15 (na 443 – 3 %) okazań bezpośrednich, świadek podczas identyfikacji brał pod uwagę również głos (mowę). Rozpoznanie głosu odbywało się niejako mimochodem i było przeprowadzone z pogwałceniem podstawowych reguł taktyki okazania, jako że głosem porównawczym był zwykle tylko głos podejrzanego, a nawet w tych nielicznych przypadkach, kiedy także osoby przybrane wypowiadały określone słowa, to osoby te były przecież dobrane pod kątem podobieństwa wyglądu, a nie głosu lub mowy.

Rozpoznawanie głosu i mowy

Głośny w latach trzydziestych ubiegłego stulecia w Stanach Zjednoczonych proces B. R. Hauptmanna, oskarżonego o porwanie i zabójstwo synka „pogromcy Atlantyku”, pułkownika Charlesa Lindbergha, dał asumpt do pierwszych, naukowych badań nad rozpoznawaniem głosu i mowy przez świadków (McGeehee, 1937; 1944). Okazanie głosu bowiem było istotnym dowodem w tej sprawie (Waller, 1962), podobnie zresztą jak, w późniejszych o trzydzieści lat, a ogromnie ważnych dla judykatury amerykańskiej, procesach *United States v. Wade, Gilbert v. California* i *Stovall v. Denno* (Ringel, 1968).

Te i inne kazusy dały impuls do licznych badań w tej dziedzinie. Ich celem było ustalenie, jak wpływają na zdolność rozpoznania głosu przez świadka takie czynniki, jak na przykład wiek, płeć, ślepotą świadka, jego uwaga, uprzedni trening, czas trwania sygnału mowy, transmisja telefoniczna, zmiana głosu mówcy czy też upływ czasu pomiędzy zdarzeniem a okazaniem. Zajmowano się także metodyką samego okazania. Autorzy przeglądów tych badań są jednak dość jednomyślni w swoich pesymistycznych wnioskach odnośnie do wartości diagnostycznej rozpoznawania głosu i mowy przez świadków. Na przykład Clifford (1983, s. 214) stwierdził, iż „(...) Dobra pamięć głosu (...) jest raczej wyjątkiem niż regułą” i że „(...) Identyfikacja nieznanego przez świadka na podstawie głosu powinna być traktowana z najwyższą ostrożnością, zarówno w aspekcie informacyjnym, jak i dowodowym”. U progu nowego stulecia ta opinia jest wciąż aktualna (Bull & Clifford, 1999; Bull, 2000): identyfikacja obcego mówcy na podstawie głosu jest bardzo trudnym (trudniejszym od identyfikacji na podstawie wyglądu) zadaniem, nawet w stosunkowo korzystnych okolicznościach. Ta dziedzina identyfikacji jest tak dalece podatna na błędy, iż w żadnej sprawie akt oskarżenia, a tym bardziej wyrok, nie powinien się opierać jedynie na dowodzie z rozpoznania przez świadka nieznanego mu wcześniej głosu. Na tym stanowisku stanął ostatnio (1999) angielski Sąd Apelacyjny w sprawie *R. v. David Anthony Roberts* (Identification..., 2000; Bull, 2000). Laubstein (1997) jest nawet zdania, że taki dowód może służyć jedynie do eliminacji, a nie identyfikacji, zaś brak wiedzy w tej dziedzinie sprawia, iż okazanie głosu jest w najlepszym razie problematyczne, a w najgorszym – niebezpieczne.

W literaturze przedmiotu dominuje jednak pogląd, że nie należy *a limine* odrzucać tego rodzaju identyfikacji, zwłaszcza gdy okazanie głosu jest przeprowadzone zgodnie z zasadami sztuki i nie jest ono jedynym dowodem. Dostrzega się również istotną rolę biegłego w tej dziedzinie (Bull & Clifford, 1999).

Okazanie głosu i mowy

Jedną z pierwszych recept na okazanie głosu zaproponowali Hammersley i Read (1983). Zasadza się ona na dwukrotnym odegraniu świadkowi 15 głosów, w tym głosu podejrzanego. Ze wzoru pozwalającego obliczyć prawdopodobieństwo wybrania przez świadka V głosów w Y próbach, spośród N prezentowanych głosów:

$$\frac{(N - V)!}{(Y - V)! (N - Y)!} \cdot \frac{N!}{Y! (N - Y)!}$$

obliczyli oni, że jeżeli świadek wybierze 7 albo mniej głosów, w tym obie próby głosu podejrzanego, to prawdopodobieństwo przypadkowego takiego wyboru wyniesie mniej niż 0,05, czyli będzie poniżej powszechnie przyjętego granicznego poziomu istotności statystycznej.

Broeders (1996) mocno jednak oponuje przeciw stosowaniu metodyki powtórzonych testów. Wypowiada się jednocześnie przeciwko używaniu aktorów jako osób (głosów) przybranych i, co za tym idzie, przeciwko metodzie polegającej na odczytywaniu tekstu, jako sztucznej i wypaczającej wyniki okazania. Do podobnego wniosku doszła też zresztą, po przeprowadzeniu badań eksperymentalnych, Laubstein (1997).

Najpełniejszą metodykę okazania głosu i mowy zaproponowali Broeders i van Amelsvoort (1999, 2001). Zakłada ona w szczególności, że:

- świadek musi słuchać głosu sprawcy przez więcej niż 30 sekund,
- świadek był świadomym słuchaczem, który nie tylko słuchał, ale także rozmawiał ze sprawcą,
- od zdarzenia do okazania nie upłynęło więcej niż 3 miesiące,
- następuje profilowanie mowy sprawcy,
- następuje profilowanie mowy podejrzanego,
- okazanie jest organizowane przez wyszkolonych policjantów przy udziale językoznawcy lub fonetyka sądowego,
- parada składa się z minimum 5 głosów przybranych, podobnych do głosu podejrzanego, prezentowanych w sposób przypadkowy,
- w paradzie jest tylko 1 głos podejrzanego i po 1 głosie przybranym,
- nagrania dokonuje się na cyfrowym magnetofonie albo CD,
- długość nagrania ostatecznego każdego głosu wynosi nie więcej niż 20 sekund,
- nagrania głosów osób przybranych powinny być podobne do głosu podejrzanego pod względem płci, wieku, akcentu, dialektu, wysokości głosu, szybkości mowy, wykształcenia, środowiska socjoekonomicznego,
- testowy mówca musi się różnić akcentem i dialektem od podejrzanego,

- prezeniter musi się różnić pod względem płci od osób w paradzie,
- okazanie próbne jest przeprowadzane dla co najmniej dwóch testowych słuchaczy oraz, o ile to możliwe dla prokuratora, sędziego i obrońcy,
- testowi słuchacze muszą być tej samej płci co świadek, mieć taki sam akcent i dialekt jak świadek, mieszkać w tej samej językowej społeczności co świadek, nie znać głosów osób w paradzie i nie kontaktować się ze świadkiem i innymi testowymi słuchaczami,
- osoba przeprowadzająca okazanie nie może znać głosów osób w paradzie ani wiedzieć, który głos jest głosem podejrzanego,
- każdy świadek rozpoznaje oddzielnie,
- fakt identyfikacji głosu należy natychmiast zgłosić prowadzącemu okazanie,
- okazanie polega na w zasadzie jednokrotnym odegraniu głosów w paradzie,
- w przypadku większej liczby świadków należy przestrzegać dodatkowych reguł, zapewniających obiektywność procedury,
- dla oceny wartości diagnostycznej okazania głosu i mowy służą świadkowie (słuchacze) postronni (mock witnesses).

W związku z powyższym, nie ulega wątpliwości, iż obecnie przeprowadzenie okazania głosu i mowy bez udziału biegłego fonetyka (fonoskopa) miałyoby się z celem.

Udział biegłego w okazaniu głosu i mowy

Okazanie głosu i mowy stało się, przynajmniej częściowo, domeną biegłych fonoskopów w Holandii (Broeders & van Amelsvoort, 2001), Szwecji (Stenberg, 2001), Republice Federalnej Niemiec (Künzel, 1988) i Kanadzie (Laubstein, 1997). Biegły albo uczestniczy w okazaniu organizowanym przez policję, albo też samodzielnie, w ramach ekspertyzy, dokonuje, za pośrednictwem świadka, identyfikacji głosu i mowy podejrzanego, z głosem i mową sprawcy. Na przykład w holenderskim Instytucie Nauk Sądowych w Rijswijk takich ekspertyz wykonuje się 3 – 4 rocznie (Broeders, 2000). W szwedzkim Laboratorium Nauk Sądowych, w Linköping, udział biegłego w okazaniu głosu miał miejsce dopiero w 2000 roku, w sprawie o rozbój (Stenberg, 2001). Okazanie głosu i mowy ma więc wszelkie dane po temu, aby stać się pierwszą jaskółką, zwiastującą nieuchronną, moim zdaniem, „ekspertyzację” okazania osób w ogóle. Uzasadnione jest zatem pytanie, czy polscy fonetycy sądowi (fonoskopowie) są na ten proces przygotowani?

Literatura cytowana

- Broeders A. P. A. (1996), *Earwitness identification: common ground, disputed territory and uncharted areas*, *Forensic Linguistics*, 3, 1, 1 – 13.
- Broeders A. P. A. (2000), informacja osobista z 15 września 2000.
- Broeders A. P. A., van Amelsvoort A. G. (2001), *A Practical Approach to Forensic Earwitness Identification: Constructing a Voice Line-Up*, *Z Zagadnień Nauk Sądowych – Problems of Forensic Sciences*, XLVI (w druku).
- Broeders A. P. A., van Amelsvoort A. G. (1999), *Line-Up Construction for Forensic Earwitness Identification: A Practical Approach*, *Proceedings of the XIVth International Congress of Phonetic Sciences*, San Francisco, pp. 1373 – 1376.
- Bull R. (2000), *Legal Psychology in the 21st Century*, *Invited keynote address to the 10th Conference of the European Association of Psychology and Law*, Limassol, Cyprus, 11 – 14 April.
- Bull R., Clifford B. R. (1999), *Earwitness Testimony, Medicine, Science and the Law*, 39, 2, 120 – 127.
- Clifford B. R. (1983), *Memory for Voices: The Feasibility and Quality of Earwitness Evidence*, [in:] Lloyd-Bostock S. M. A., Clifford B. R. (eds.), *Evaluating Witness Evidence. Recent Psychological Research and New Perspectives*, Chichester: John Wiley & Sons, pp. 189 – 218.
- Eisenberg U. (1995), *Visuelle und auditive Gegenüberstellung im Strafverfahren*, *Kriminalistik*, 7, 458 – 465.
- Gilbert v. California*, 388 US 263 (1967).
- Hammersley R. H., Read J. D. (1983), *Testing Witnesses' Voice Recognition: Some Practical Recommendations*, *Journal of the Forensic Science Society*, 23, 203 – 208.
- Hollien H., Schwartz R. (2001), *Speaker Identification Utilizing Noncontemporary Speech*, *Journal of Forensic Sciences*, 46, 1, 63 – 67.
- Identification of the Appellant by Voice Flawed (2000)*, *Journal of Criminal Law*, 64, 1, 19 – 20.
- Künzel H. J. (1988), *Zum Problem der Sprechidentifizierung durch Opfer und Zeugen*, *Goldammer's Archiv für Strafrecht*, 135, 5, 215 – 224.
- Laubstein A. S. (1997), *Problems of voice line-ups*, *Forensic Linguistics*, 4, 2, 262 – 279.
- McGehee F. (1937), *The reliability of the identification of the human voice*, *Journal of General Psychology*, 17, 249 – 271.
- McGehee F. (1944), *An experimental investigation of voice recognition*, *Journal of General Psychology*, 31, 53 – 65.
- Ringel W. E. (1968), *Identification & Police Line-Ups*, Jamaica: Gould Publications.
- Stenberg M. (2001), *Desideria – A Case Report on Identification by Voice Line-Up*, *Z Zagadnień Nauk Sądowych – Problems of Forensic Sciences*, XLVI (w druku).
- Stovall v. Denno*, 388 US 293 (1967).
- United States v. Wade*, 388 US 218 (1967).
- Waller G. (1962), *Kidnap*, New York: Giant Cardinal.
- Wójcikiewicz J. (1988), *Kryminalistyczna problematyka okazania osób*, Warszawa: Departament Szkolenia i Doskonalenia Zawodowego MSW.



Elżbieta Żywucka-Kozłowska

KRYMINALISTYK JAKO KONSULTANT W DZIAŁANIACH OPERACYJNYCH POLICJI

Pojecie „konsultant” w polskim postępowaniu karnym nie jest nowym, podobnie, jak sama instytucja, czy też tego idea.

Błędem zatem wydaje się być nie zamieszczenie takowego zapisu w ustawie, bowiem kodeks postępowania karnego mówi jedynie o specjalistach.

Encyklopedyczne definicja brzmi następująco:

„konsultant, łac. consultans, to specjalista, fachowiec, udzielający rad, wskazówek, wyjaśnień, itp. w zakresie swojej specjalności”.

Jak wynika zatem z wyżej przytoczonej, konsultant utożsamiany jest ze specjalistą.

Z kolei specjalista w takim samym aspekcie pojmowany jest, jako „znawca, fachowiec w jakiejś dziedzinie”.

W ustawie kodeks postępowania karnego z dnia 06 czerwca 1997 roku (Dz.U. Nr 89, poz. 555 z późniejszymi zmianami), w rozdziale 22 mamy zapis o biegłych, tłumaczach i specjalistach. Nie mamy zatem ustawowego zapisu o możliwości korzystania z pomocy konsultanta w czynnościach procesowych. Jest to zapis kategoryczny, albowiem w żadnym z przepisów tego rozdziału nie wymieniono konsultanta, jako osoby, która mogłaby w związku z posiadaną wiedzą, pomóc w wyjaśnieniu istotnych okoliczności.

Wedle komentatorów kodeksu postępowania karnego J. Bartoszewskiego, L. Gradockiego, Z. Gostyńskiego, S. Przyjemskiego, R. Stefańskiego, S. Zabłockiego, specjalistami są: „osoby powoływane do czynności technicznych, najczęściej o charakterze pomocniczym; z reguły są to funkcjonariusze Policji”.

Ustawa zatem nie określa wprost, kto może być specjalistą.

W ustawie o Policji z dnia 06 kwietnia 1990 roku (Dz.U. Nr 30, poz. 179 z późniejszymi zmianami), widnieje zapis o możliwości korzystania z wiedzy konsultanta w zakresie czynności operacyjno – rozpoznawczych. Jego udział oraz dane osobowe podlegają rygorowi zachowania w tajemnicy, co w tym przypad-

ku jest jasne i oczywiste, albowiem działania wspomniane powyżej mają charakter niejawnny. Ustawodawca dopuszcza jednakże możliwość ujawnienia danych osobowych konsultanta jedynie w przypadkach i trybie określonych w ustawie o urzędzie Ministra Spraw Wewnętrznych i Administracji. Nie jest to wszakże tematem moich rozważań, toteż poprzestaję na tej informacji.

Udział konsultanta może przybrać różną formę, chociażby quasi – opiniodawcy, czy też uczestniczącego obserwatora, którego celem jest ukierunkowanie bądź uściślenie dalszych działań Policji. Zakres udziału konsultanta jest bardzo zróżnicowany i zależy tak od charakteru sprawy, jak również od splotu okoliczności faktycznych, czy też jego wiedzy. Należy przyjąć, że organy ścigania korzystają z możliwości udziału konsultanta. Nie można jednak podać bliższych danych w tym zakresie.

Wiedza, jaką winien posiadać konsultant musi mieć charakter specjalny, co oznacza, że organ ścigania jej nie posiada.

Omawianie przedmiotowego problemu jest zadaniem alii trudnym, bowiem tak Policja, jak Urząd Ochrony Państwa oraz Straż Graniczna nie mogą ujawnić żadnych informacji o czynnościach operacyjno – rozpoznawczych.

Nie można zatem ocenić w ilu i jakich sprawach korzystano z pomocy konsultanta, niemniej jednak można dokonać próby oceny słuszności takiego udziału.

Wedle mojej oceny w każdej sprawie można zwrócić się do konsultanta. Celowość takiej decyzji znajduje swoje uzasadnienie przede wszystkim w konieczności wykrycia sprawcy, zwykle poważnego przestępstwa.

W tym miejscu zważyć należy, iż określenie „poważne przestępstwo” używane jest powszechnie i oznacza zabójstwo, napad rabunkowy, zamach terrorystyczny, itp.

Jak już wspomniałam, nic nie stoi na przeszkodzie, by w każdej sprawie zwracać się do konsultanta. Nie wydaje się jednak ani koniecznym, ani właściwym, by rzeczywiście konsultant brał udział we wszystkich sprawach operacyjnych.

Oczywistym jest także, że osoba, która otrzyma status konsultanta musi dysponować pożądaną wiedzą o charakterze specjalnym. Pamiętać jednak musimy, że czynności operacyjno-rozpoznawcze mają specyficzny charakter, toteż konsultantem może być osoba niejako zupełnie przeciętna.

Rodzi się zatem pytanie – kto może być konsultantem?

Analizując przepisy ustawy o Policji oraz ustawy kodeks postępowania karnego, można ostrożnie przyjmować, że umiejętności i wiedza konsultanta powinna odpowiadać wiedzy i doświadczeniu biegłego. Takie stanowisko wydaje się być poprawne i uzasadnione z punktu widzenia celowości udziału konsultanta w czynnościach operacyjnych.

W Stanach Zjednoczonych Ameryki Północnej, we Francji, Wielkiej Brytanii, Norwegii udział konsultantów jest powszechny. Podobnie, jak w Polsce za-

pewniona jest ich anonimowość. Można jednak uzyskać informację, czy w danej zakończonej sprawie brał udział konsultant, czy też nie. Odpowiedzi na takie pytanie nie otrzymamy w Polsce.

Ponieważ moje wywody dotyczą się udziału kryminalistyka jako konsultanta w czynnościach operacyjnych Policji, pozwolę sobie na pewne oczywiście teoretyczne rozważania.

Zakres, czy przedmiot kryminalistyki jak wiadomo jest obszerny. Daje to jednak pewną możliwość wykorzystania kompleksowego tej wiedzy przez organa ścigania. Nic nie stoi przecież na przeszkodzie, by angażować kryminalistyków do działań operacyjnych. Zdecydowanie taki udział byłby ze wszelkich miar pożyteczny.

Pozwoliłam sobie na próbę usystematyzowania udziału kryminalistyka jako konsultanta, uwzględniając nie tylko charakter spraw, lecz przede wszystkim jego rolę, którą pojmuję, jako przyczynek do wykrycia sprawcy. Mieści się w tymże pojęciu także skonkretyzowana jego praca, polegająca na określonych czynnościach. Jest to rozważanie czysto teoretyczne, toteż mam pełną świadomość, że nie jest doskonałe.

Charakter sprawy:

1. zabójstwo/ art. 148 kk/

Zadania kryminalistyka, jako konsultanta:

- portret psychologiczny sprawcy
- ustalenie rzeczywistego motywu działania sprawcy
- wnioskowanie o sprawcy na podstawie danych o ofierze
- wnioskowanie o sprawcy na podstawie:
 - użytego narzędzia zbrodni
 - charakteru obrażeń oraz ich sile i umiejscowieniu
 - miejsca zdarzenia, (znajomość terenu, przemieszczanie się sprawcy), itp.

Materiał udostępniony przez organy ścigania:

- protokół oględzin miejsca zdarzenia
- protokół oględzin zwłok w miejscu zdarzenia
- protokół sądowo-lekarskiej sekcji zwłok
- dane o ofierze, o ile znana jest jej tożsamość
- protokół przesłuchania świadka, o ile był świadek zdarzenia
- niektóre ekspertyzy, np. śladów stóp

2. akty terrorystyczne / art. art. 140, 163, 166, 171 kk/

Zadania kryminalistyka jako konsultanta:

- portret psychologiczny sprawcy lub sprawców
- ustalenie motywów działania sprawcy
- identyfikacja grupy terrorystycznej, jako zespołu osób
- ustalenie istnienia lub nieistnienia związku pomiędzy zdarzeniem a ofiarami, / przypadkowe czy też nie/,
- motywy postępowania sprawcy, lub sprawców

Udostępniony materiał do analizy konsultanta:

- protokół oględzin miejsca zdarzenia
- dane o ofiarach, / ilość, charakter odniesionych obrażeń, itp./,
- dane o użytych materiałach wybuchowych, czy też broni palnej
- protokoły przesłuchania świadków, o ile takowi byli

3. zgwałcenie, art.197 kk / w tym seryjne /

Zadania dla konsultanta:

- wskazanie cech psychicznych sprawcy
- wskazanie kierunków działań organów ścigania
- rozważenie możliwości wykorzystanie kombinacji operacyjnej; tu: konkretne stymulacje uwzględniające całokształt sprawy
- analiza materiałów operacyjnych pod kątem typowania sprawcy

Materiał udostępniany konsultantowi:

- protokoły oględzin miejsca zdarzenia
- protokoły przesłuchania pokrzywdzonych
- protokoły oględzin ciała pokrzywdzonych
- dane z wykonanych ekspertyz, np. biologicznej, itp.

4. uprowadzenie dla okupu, porwania art.art.189,190,191 kk

Zadania dla konsultanta:

- ustalenie rzeczywistego motywu działania sprawcy lub sprawców
- ustalenie cech osobowościowych sprawcy na podstawie jego ujawnionego zachowania
- ocena przyszłego zachowania sprawcy, np. czy wystąpi eskalacja działań kierunkowych
- analiza treściowa wypowiedzi sprawcy pod kątem ustalenia jego cech psychicznych, osobowościowych, a także próba oceny jego dalszego zachowania

Materiał udostępniony konsultantowi:

- dane o pokrzywdzonym
- protokół przesłuchania świadków, o ile takowi są
- dane o rodzinie, znajomych pokrzywdzonego
- kontakty pokrzywdzonego ze światem przestępczym
- rodzaj żądania sprawcy; ile, kiedy, gdzie, w jaki sposób, itp.
- inne istotne dane w sprawie

5. handel i narkotykami – (przestępstwa z ustawy o narkomanii)

handel żywym towarem – art. 8 ustawy – przepisy wprowadzające kodeks karny (Dz.U. nr 88, poz. 554).

Zadania dla konsultanta – kryminalistyka:

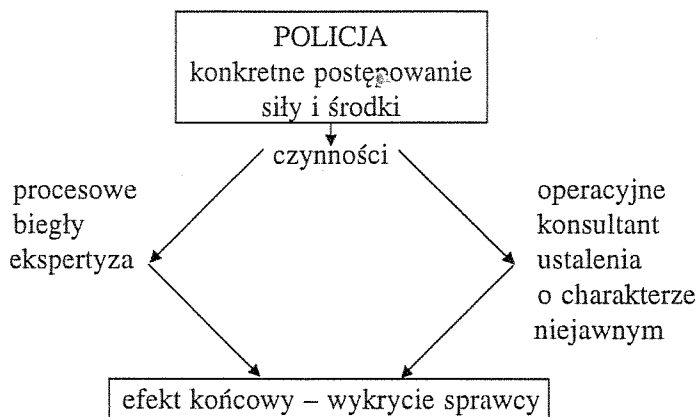
- wskazanie typowych modeli zachowania sprawców tego typu przestępstw
- ustalenie tzw. kanałów przerzutowych i dystrybucyjnych
- wskazanie potencjalnego kręgu osób podejrzanych
- ustalenie metod produkcji narkotyków oraz wykorzystywanych do tego substratów na podstawie posiadanych ustaleń operacyjnych
- uściślenie działań Policji, w tym opracowanie kombinacji operacyjnych
- analiza materiałów operacyjnych pod kątem rozpracowania działającej grupy lub grup

Materiał udostępniany konsultantowi:

w zależności od formy jego udziału, od części materiałów operacyjnych, po wybrane tylko notatki, czy też dane z ekspertyz. Nic nie stoi także na przeszkodzie, by konsultant korzystał z części materiałów procesowych, takich jak protokoły oględzin miejsca zdarzenia, czy przesłuchania .

Powyżej przedstawiłam tylko pewien fragment możliwości wykorzystania umiejętności i wiedzy kryminalistyka jako konsultanta w działaniach operacyjnych Policji. Jak już uprzednio zaznaczyłam, nie jest to pełen katalog, bowiem ściganie przestępstw jako forma działania także nie jest zamknięta.

Udział kryminalistyka jako konsultanta w czynnościach operacyjnych



Przedstawiony powyżej schemat obrazuje miejsce konsultanta w działaniach Policji.

Analizując przedmiotowy problem zastanawiałam się i nadal się zastanawiam, w jaki sposób można byłoby nawiązać współpracę pomiędzy Policją, a przedstawicielami nauki, w tym kryminalistykami.

Widzę bowiem w tym konkretny cel, jakim jest wykrycie sprawcy. Wiedza reprezentowana przez kryminalistyków mogłaby w znaczny sposób podnieść efektywność działań Policji.

W tym miejscu nasuwa się pewna uwaga, a mianowicie koszt udziału konsultanta – kryminalistyka w takich działaniach. Zgodnie z przyjętymi postanowieniami cytowanej już ustawy o Policji, za taką pomoc czy współpracę może być przyznane wynagrodzenie. Nie jest to jednak obligatoryjne, zwłaszcza w sytuacji, gdy konsultant odmawia przyjęcia takiego wynagrodzenia. Jak słusznie zauważył prof. Tadeusz Hanausek ten rodzaj swoistej pomocy organom ścigania może mieć różne podłoże motywacyjne. Jednym z motywów podejmowania się takich zadań, jak bycie agentem, informatorem czy też konsultantem jest negatywne nastawienie do przestępczości.

Konsultant w przeciwieństwie do biegłego nie sporządza opinii. Jego zadaniem jest udzielenie określonej pomocy w formie np. informacji, która to ma szczególne i istotne znaczenie dla organów ścigania.

Biegły sporządzając opinię musi zachować określoną jej formę, tj. część wstępną, analityczną, następnie wywód badania oraz wnioski.

Konsultant mimo, iż nie sporządza dokumentu, jakim jest opinia, powinien w jakiś sposób uzasadnić swoje stanowisko.

Nic nie stoi na przeszkodzie, by było to sporządzone w formie pisemnej, a następnie dołączone do materiałów operacyjnych, które, co oczywiste są tajne.

O dopuszczeniu konsultanta do udziału w czynnościach operacyjnych decyduje naczelnik wydziału kryminalnego, a w niektórych przypadkach, komendant

wojewódzki Policji. Nie znamy jednak sposobu, w jaki dobiera się, czy też wybiera konsultanta. Istnieje duże prawdopodobieństwo, że funkcjonariusze prowadzący daną sprawę typują osobę konsultanta. Nie wiemy także, czy taki wybór jest zawsze właściwy. Ważnym zatem wydaje się pytanie: w jaki sposób weryfikują umiejętności i przydatność konsultanta? To pytanie chciałabym zadać przedstawicielom organów ścigania.

Nie przeceniając możliwości przedstawicieli nauki, pozwalam sobie na stwierdzenie, że ich udział w tych czynnościach jest niezwykle pożądanym. Każde bowiem inne spojrzenie na sprawę, może dać efekt w postaci wykrycia sprawcy.

Każdy z nas, na co dzień zajmujący się kryminalistyką, która / co tu ukrywać/ dla większości jest życiową pasją ma pewne predyspozycje, by zostać konsultantem. Każdy też z nas ma jakąś określoną, ulubioną dziedzinę kryminalistycznej wiedzy, w której się niejako specjalizuje i doskonali. Wymieńmy tu chociaż badania pisma ręcznego, autentyczności dokumentów, rekonstrukcji wypadków komunikacyjnych, czy też identyfikację nn zwłok i osób.

Kryminalistyk powinien podzielić się własną wiedzą z organami ścigania, pamiętając o tym, że nauka, którą się para, nie jest martwą dziedziną ludzkiego poznania, a ma służyć wykryciu sprawcy przestępstwa.

Piśmiennictwo

1. Hanausek T., *Kryminalistyka, zarys wykładu*, Kraków 1996
2. Hanausek T., *Zarys taktyki kryminalistycznej*, Warszawa 1994
3. Hanausek T., *Ustawa o Policji – komentarz*, Kraków 1996
4. Red. Gostyński Z., *Komentarz do kodeksu postępowania karnego*, Warszawa 1998
5. Tokarski J., *Słownik wyrazów obcych PWN*, Warszawa 1980
6. Tomaszewski T., *Proces amerykański, problematyka śledcza*, Łódź 1996

